

Archiwum Państwowe  
we Wrocławiu



# Wśród pergaminów i w górach

Księga ku pamięci  
dr. Romana Stelmacha

# **Wśród pergaminów i w górach**

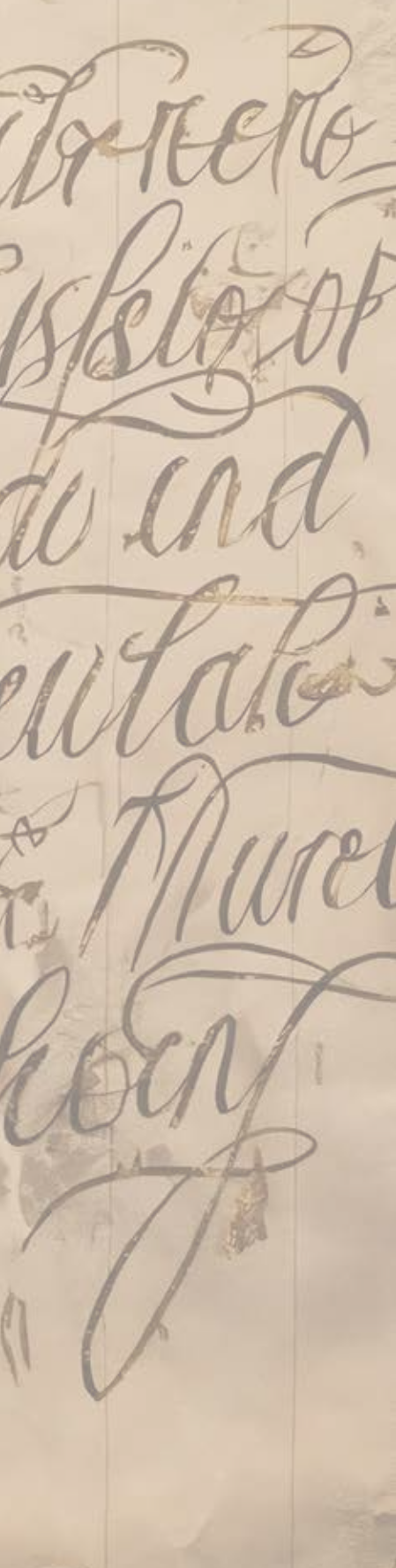
**Księga ku pamięci dr. Romana Stelmacha**

Meske  
Fulm  
stalt  
Prede  
Dootte  
Kaw  
←

Handwritten text in a cursive script, likely a historical document or manuscript. The visible words include "Murea" and "hoen".



Meske  
Fulm  
tutt  
Prede  
Dottre  
Kaw  
←



# Wśród pergaminów i w górach

Księga ku pamięci  
dr. Romana Stelmacha

Jelenia Góra 2024

Archiwum Państwowe we Wrocławiu  
sekretariat@wroclaw.ap.gov.pl  
<https://www.wroclaw.ap.gov.pl>

© Archiwum Państwowe we Wrocławiu, 2024

Współpraca:  
*Stowarzyszenie Archiwistów Polskich*

Recenzenci:  
*prof. dr hab. Waldemar Chorążyczewski (UMK Toruń)*  
*prof. dr hab. Henryk Gradkowski (KTN Jelenia Góra)*

Redakcja:  
*Ivo Łaborewicz*

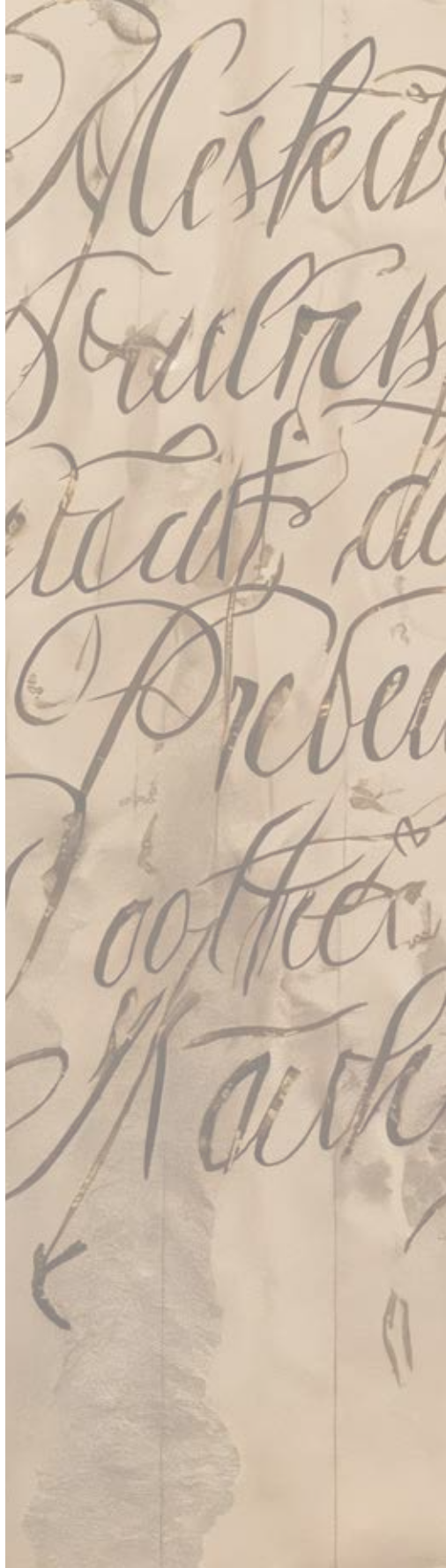
Projekt okładki:  
*Natalia Jaskólska AD REM*

ISBN 978-83-7795-033-3

*Na okładce wykorzystano fotografię dokumentu księcia Bolka dotyczącego produkcji piwa w Jeleniej Górze, wystawionego w Świdnicy 17.02.1360 r., AP Oddział Jelenia Góra, Akta miasta Jeleniej Góry, Dokumenty, sygn. 11 oraz Pieczęć Rady Miejskiej Jeleniej Góry z XIV w.*



Opracowanie graficzne i druk:  
*Wydawnictwo AD REM*  
*58-500 Jelenia Góra,*  
*al. Wojska Polskiego 91*  
*tel. 75 75 222 15*  
*[www.adrem.jgora.pl](http://www.adrem.jgora.pl)*



# Spis treści

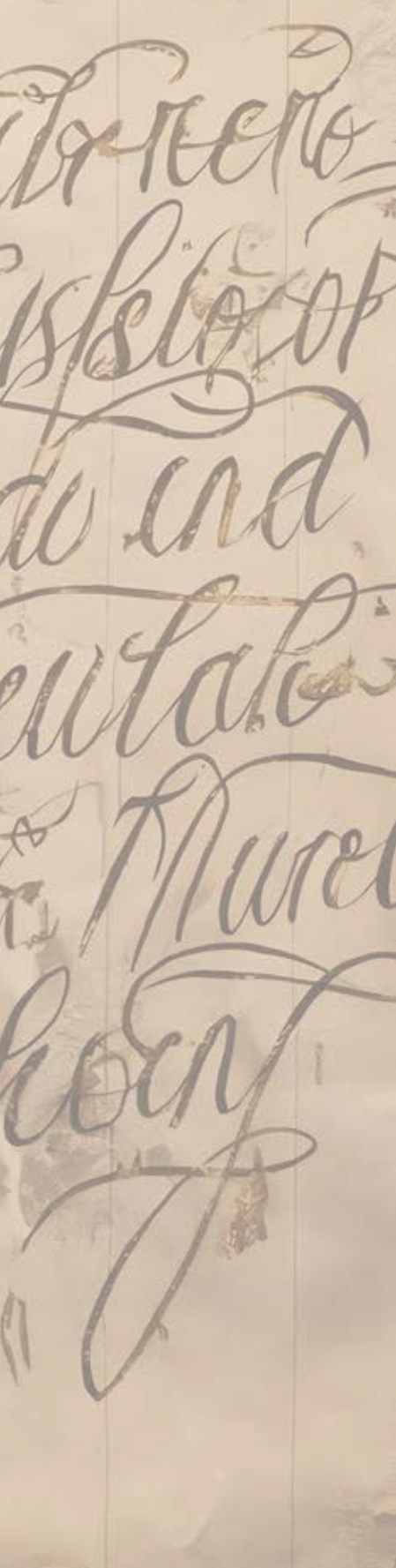
---

<b>Wstęp</b> . . . . .	<b>9</b>
Janusz Gołaszewski – <i>Słowo wstępne</i> . . . . .	11
Janusz Gołaszewski – <i>Roman Stelmach (27 lutego 1950 – 19 marca 2022)</i> – <i>w dokumentach i w moich wspomnieniach</i> . . . . .	15
Bożena Kumor-Gomułka – <i>Bibliografia prac dr. Romana Stelmacha</i> . . . . .	33
<b>Wspomnienia</b> . . . . .	<b>61</b>
Małgorzata Kysil – <i>Wspomnienie o dr. Romanie Stelmachu</i> . . . . .	63
Bożena Kumor-Gomułka – <i>Roman, ja i stare kino...</i> . . . . .	67
Władysław Stępnik – <i>Dr Roman Stelmach, archiwista. Kim więc był?</i> . . . . .	71
<b>Artykuły</b> . . . . .	<b>79</b>
Bogusław Czechowicz – <i>Od Grünhagena do Stelmacha. Rzecz o regestach, inwentarzach i katalogach dokumentów śląskich</i> . . . . .	81
Ivo Łaborewicz – <i>Dzieje dokumentów miasta Jeleniej Góry (Hirschberg) od średniowiecza do dziś</i> . . . . .	103
Paweł Babij – <i>Średniowieczne pieczęcie rodziny rycerskiej von Haugwitz w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu</i> . . . . .	137
Mieczysława Chmielewska – <i>O średniowiecznych notariuszach trzebnickich oraz ich ideogramach</i> . . . . .	183
Małgorzata Kysil – <i>Dokumenty rycerstwa obcego na Śląsku sprzed 1335 r. – szkic i zestawienie</i> . . . . .	197
Jolanta Szczepańska – <i>Urbarze akt majątku Stillfriedów-Mettich w Żelowicach-Strachowie</i> . . . . .	227
Bożena Kumor-Gomułka – <i>Karkonosze, ich mieszkańcy i „goście” na początku XIX wieku w obrazie słownym Johanna Karla Eduarda Hosera</i> . . . . .	241
<b>Noty o autorach</b> . . . . .	<b>267</b>

# Contents

---

<b>Wstęp</b> . . . . .	<b>9</b>
Janusz Gołaszewski – <i>Foreword</i> . . . . .	11
Janusz Gołaszewski – <i>Roman Stelmach (27 February 1950 – 19 March 2022) – in documents and in my memories</i> . . . . .	15
Bożena Kumor-Gomułka – <i>Bibliography of the works of Dr. Roman Stelmach</i> . . . . .	33
<b>Memories</b> . . . . .	<b>61</b>
Małgorzata Kysil – <i>Reminiscence of Dr. Roman Stelmach</i> . . . . .	63
Bożena Kumor-Gomułka – <i>Roman, me and old cinema...</i> . . . . .	67
Władysław Stępnik – <i>Dr Roman Stelmach, archivist. So who was he?</i> . . . . .	71
<b>Articles.</b> . . . . .	<b>79</b>
Bogusław Czechowicz – <i>From Grünhagen to Stelmach. Regests, inventories and catalogues of Silesian documents</i> . . . . .	81
Ivo Łaborewicz – <i>The history of Jelenia Góra (Hirschberg) town documents from the Middle Ages to the present day</i> . . . . .	103
Paweł Babij – <i>Medieval seals of the von Haugwitz knightly family in the holdings of the State Archives in Wrocław</i> . . . . .	137
Mieczysława Chmielewska – <i>On the medieval notaries of Trzebnica and their ideograms</i> . . . . .	183
Małgorzata Kysil – <i>Documents of foreign knighthood in Silesia before 1335 – sketch and summary</i> . . . . .	197
Jolanta Szczepańska – <i>Urbary files of the Stillfried-Mettich estate in Żelowice-Strachów</i> . . . . .	227
Bożena Kumor-Gomułka – <i>The Krkonoše Mountains, their inhabitants and 'guests' at the beginning of the 19th century in the word picture of Joseph Karl Eduard Hoser</i> . . . . .	241
<b>Notes on the authors</b> . . . . .	<b>267</b>



# Wstep

---



Meski  
Tulsi  
tut ad  
Prede  
ootter  
Kasse  
←

# Słowo wstępne

---

Książkę tę poświęcamy Romanowi Stelmachowi, archiwistcie, historykowi, człowiekowi, który swą długą karierą zawodową poświęcił dokumentom archiwalnym. Nie był celebrytą, nie zabiegał o zaszczyty, był nad wyraz skromny, a jednocześnie bardzo chętny do pomocy każdemu, kto o nią prosił. W Archiwum Państwowym we Wrocławiu przepracował ponad 45 lat, od początku w tym samym Oddziale I – najstarszych materiałów archiwalnych. Od momentu przekroczenia progu tej zasłużonej dla kultury i nauki instytucji „połknął” bakcyła badacza dokumentów. Nieczęsto się zdarza, aby tak młody archiwista – zaczął pracować będąc na piątym roku studiów historycznych – swój wzrok skierował na pergaminy, które stały się przedmiotem jego zainteresowania i które towarzyszyły mu niemal do końca życia. Nikt tego nie policzył, ale można założyć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że przez jego ręce przeszło ponad sześćdziesiąt tysięcy dokumentów, pergaminowych i papierowych, czyli prawie wszystkie, jakie przechowywane są w ilości 65 tys. w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Była to autentyczna pasja, z dokumentami pracował na co dzień, rozpoznawał je, porządkował, opisywał, a począwszy od połowy lat 90. XX w., wprowadzał także do baz informatycznych. Byłem wielokrotnie świadkiem, jak podczas porządkowania zbiorów brał pod światło każdy pojedynczy pergamin, sprawdzając jego „ukryte” cechy zewnętrzne, a w przypadku dokumentów papierowych – znaki wodne. Całe też swoje życie zawodowe poświęcił na tworzenie katalogów dokumentów przechowywanych w zasobie Archiwum wrocławskiego. Spod jego ręki wyszło pięć tomów napisanych samodzielnie i jeden opracowany wspólnie z prof. Rościszawem Żerelikiem. Pod koniec pracy w Archiwum stworzył prawdziwe *Opus Magnum* – „Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu”. Był ponadto autorem wielu mniejszych zestawień i spisów dokumentów, sporządzanych dla poszczególnych miast, klasztorów czy kancelarii książęcych. Miał swój niebagatelny udział w odnajdywaniu tzw. *silesiaków* czy szerzej *poloników*, znajdujących się w archiwach czeskich, a głównie w Pradze. Tu wkraczamy w obszar jego współpracy z czeskim, a wcześniej czechosłowackim środowiskiem archiwistów i historyków. Był jednak gościem większości archiwów naszych południowych sąsiadów, był przez nich rozpoznawany i szanowany, miał też tam ogromną rzeszę

kolegów. Z kolei Czesi, którzy wielokrotnie przyjeżdżali do Archiwum wrocławskiego z zamiarem prowadzenia kwerend źródłowych, swoje pierwsze kroki kierowali obowiązkowo do pana doktora Stelmacha – *podnikli první kroky k doktoru Stelmachovi*.

Odrębny rozdział w Jego karierze stanowiło uczestnictwo w konferencjach i seminariach, organizowanych przez środowiska uczelniane, stowarzyszenia i inne gremia. Jeżeli tylko w programie występowało źródłoznawstwo, czy też tyczyło okresu średniowiecznego, ale i późniejszego, nie mogło tam zabraknąć bohatera książki. W równym stopniu dotyczy to spotkań odbywających się w Polsce i w Czechach. Z różnych przyczyn znacznie rzadziej był także uczestnikiem konferencji na Słowacji i w Niemczech. Na wszystkich tego rodzaju wydarzeniach promował dobre imię Archiwum wrocławskiego i jego archiwistów, był więc swego rodzaju ambasadorem krzewiącym wiedzę o bogatej przeszłości i bezcennym zasobie macierzystej instytucji. Tę godną podziwu aktywność materializował w postaci setek publikacji zamieszczanych w najróżniejszych czasopiśmie krajowych i zagranicznych. W archiwach państwowych w Polsce i co najmniej w Czechach należał do elitarnego, acz nielicznego grona znawców kancelarii średniowiecznej i dawnych dokumentów. Był często zapraszany przez instytucje naukowe jako ekspert.

Nie można nie wspomnieć o dziedzinie popularyzacji; wręcz trudno byłoby zliczyć przeprowadzane przez niego lekcje i tzw. prelekcje archiwalne, organizowane dla studentów wyższych uczelni, głównie o profilu historycznym i humanistycznym, podobnie – dla młodzieży szkolnej. Z wielkim znawstwem i autentyczną pasją opowiadał o najstarszym zasobie Archiwum wrocławskiego, o jego dziejach, pierwszych dyrektorach, o metodach porządkowania dokumentów. Wielu uczestników jego wykładów zostało później archiwistami, pracownikami uczelni, jak np. późniejszy prof. Przemysław Wiszewski, który dostąpił zaszczytu pełnienia godności rektora Uniwersytetu Wrocławskiego. Innym znowu słuchaczom zaszczyt dożyłotnie zainteresowania dziejami swego miejsca zamieszkania czy szerzej – swojej małej ojczyzny. Wśród uczestników byli także przewodnicy z różnych zakątków Śląska, nauczyciele historii i wielu innych. Należał również do najczęstszych prelegentów na zebraniach naukowych, organizowanych kilkakrotnie w ciągu każdego roku w Archiwum wrocławskim.

Prywatnie był miłośnikiem wędrówek, przemierzył setki kilometrów szlakami górskimi, podobnie, będąc na wyjazdach, korzystał z każdej

okazji, by zwiedzić miejscowości i ich okolice. Był prawdziwym mołem książkowym, czytał w pociągu, tramwaju i „do obiadu”. Nie zrażała go opasość tomów. Namiętnie kupował książki, ale do czasu. Po wielu latach księgarnie zaczął omijać z daleka. W domu bowiem nie było już miejsca na przechowywanie książek. Był bodaj najczęstszym gościem Biblioteki Archiwum wrocławskiego, rokrocznie bijąc „rekordy” wypożyczeń. Chętnie udzielał się w *scontrum* zasobu bibliotecznego. Pozostawił po sobie szczególne świadectwo swej aktywności badawczej i wydawniczej w postaci wielkiej liczby kart w katalogu publikacji pracowników Archiwum. Czytanie wzbogacało Jego ogromną wiedzę, głównie ogólnohistoryczną. Tu był absolutnym erudyta.

Zupełnie odrębną sprawą był Jego stosunek do ludzi. Wydaje się, że każdemu dawał kredyt zaufania, po prostu lubił ludzi, niezależnie od stanu, wykształcenia czy wieku. Ta Jego serdeczność i gotowość niesienia pomocy innym zjednywała Mu przyjaciół. Był uwielbiany przez młodzież i studentów. Zawsze pociągała Go dydaktyka, miał wszak w swojej karierze wcale niekrótki epizod nauczyciela w szkole średniej i wykładowcy w Instytucie Historycznym we Wrocławiu. Nie wchodząc zbyt głęboko w sferę prywatną, można zdradzić, że zwyczajem śląskim (w końcu młodość spędził w Gliwicach), po pracy chodził obowiązkowo na kufelek piwa, zawsze jednak utrzymywał godną postawę.

Książka jest zbiorem publikacji kilkunastu autorów, głównie pracowników Archiwum Państwowego we Wrocławiu, ale także przedstawiciele środowiska akademickiego; jest tu były Naczelnny Dyrektor Archiwów Państwowych prof. Władysław Stępnia, jest też osoba duchowna. Artykuły mają charakter biograficzny, wspomnieniowy, są także teksty ogólnohistoryczne, polemiczne, niestroniące od krytyki. Publikację dedykujemy całemu środowisku archiwalnemu w Polsce i Czechach, a przede wszystkim współpracownikom dr. Romana Stelmacha, kolegom i przyjaciołom, wreszcie wszystkim tym, którzy zechcą przyjrzeć się z bliska człowiekowi niezwyčajnemu, który na trwałe zapisał się w annałach polskiej archiwistyki.

**dr Janusz Gołaszewski,**

**Dyrektor Archiwum Państwowego we Wrocławiu**



Meski  
Tulsi  
tut ad  
Prede  
ootter  
Kasse  
←

## Roman Stelmach (27 lutego 1950 – 19 marca 2022) – w dokumentach i w moich wspomnieniach<sup>1</sup>

---

W tym roku przypada druga rocznica odejścia Romana Stelmacha, archiwisty, historyka, nauczyciela. Ciągle jeszcze widzę jego wysmukłą sylwetkę, uśmiechniętą twarz i słyszę Jego tak bardzo charakterystyczny głos. A jednak upływ czasu zatart pewne szczegóły, zapomnieniu uległy wydarzenia i fakty. Dokonując w oparciu o zachowaną dokumentację, ale także w oparciu o własną pamięć, swego rodzaju retrospektywy Jego osoby, dostrzegam wiele luk i niejasności. Niestety, zapewne pozostaną one już na zawsze bez odpowiedzi.

Znaliśmy się grubo ponad czterdzieści lat. Znaliśmy się – to mało powiedziane, wszak nasza znajomość z racji wspólnych zainteresowań wkrótce osiągnęła wyższy stopień, stała się więcej niż tylko koleżeńską relacją. Wiele czasu spędziliśmy razem, czy to na konferencjach, czy wyjazdach służbowych do oddziałów zamiejscowych wrocławskiego Archiwum, czy podróżując pociągiem z różnych innych okazji. Sporo także wspólnie wędrowaliśmy po urokliwych zakątkach Dolnego Śląska. Nawet zdobyliśmy kilka szczytów ze Śnieżką na czele. A mimo tej specyficznej więzi nie mogę powiedzieć, że dobrze Go znałem. Odnosiłem bowiem wrażenie, że nie mówił wszystkiego, że coś zawsze zostawiał dla siebie, co dla innych było niedostępne. Mając osobowość człowieka tak bardzo otwartego, przyjaźnie ustosunkowanego do ludzi, pozostał dla mnie osobą tajemniczą, do końca nieodgadnioną. Czy tylko w stosunku do mnie zachowywał taką rezerwę, nie sądzę. Ale...

Wszystko zaczęło się we wrześniu 1988 r., kiedy po raz pierwszy przestąpiłem progi Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Wydaje mi się, że miął mi przed oczami już w pierwszych dniach mojego zatrudnienia. Ja byłem wówczas zupełnym dyletantem w dziedzinie archiwistyki, zaledwie aliści uzyskałem absolutorium w Instytucie Historycznym Uniwersytetu

---

<sup>1</sup> Oparłem się na aktach osobowych pracowników Archiwum Państwowego we Wrocławiu, Roman Stelmach, sygn. SO.120.11.2019, a także na sprawozdaniach rocznych z działalności Archiwum Państwowego we Wrocławiu za lata 1975–2018.

Wrocławskiego na kierunku nauczycielskim. On był już doświadczonym archiwistą, ze stopniem naukowym doktora, z ugruntowaną pozycją w środowisku archiwalnym w Polsce i w ówczesnej Czechosłowacji. Mnie przydzielono do Oddziału II, przechowującego akta i mapy pruskie czy też szerzej niemieckie, począwszy od drugiej połowy XVIII w. do II wojny światowej. On był w Oddziale I, posiadającym najstarszy i najcenniejszy zasób Archiwum wrocławskiego, przede wszystkim dokumenty pergaminowe, pieczęcie oraz akta księstw i miast. O ile mnie pamięć nie myli, już w trzecim dniu mojego zatrudnienia spotkałem doktora Stelmacha (z oczywistych względów nie byliśmy jeszcze po imieniu) na ul. Szewskiej, w drodze do Instytutu Historycznego. Szedł po drugiej stronie ulicy w kierunku przeciwnym do mnie. Oczywiście ukłoniłem się nisko, ale chyba mnie nie zauważył, więc ukłoniłem się po raz drugi, znowu nie zareagował, to samo za trzecim razem. Zapewne nie poznał mnie albo po prostu nie spostrzegł, był krótkowidzem. Przyznam, trochę mnie to zdeprymowało. Już jednak w kolejnych dniach było zgoła inaczej. Przechodząc naprzeciw siebie korytarzem Archiwum, pod jakimś pretekstem nawiązaliśmy rozmowę. Ku mojej uciechu, okazał się bardzo ciepłym człowiekiem, o miłej aparycji i ujmującej barwie głosu. Za dzień lub dwa byliśmy już na ty. To bardzo charakterystyczne, nie czynił żadnych barier, w relacji z innymi był niezwykle bezpośredni. Gdy tylko dowiedział się, że interesuję się kolejnictwem, nasze drogi wręcz się zeszyły w jeden tor. Ja wywodzę się z rodziny o bardzo dawnych tradycjach kolejowych, jeszcze z czasów Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i kolei pruskich. Jak się wkrótce okazało, on także, jego dziadek był zawiadowcą na wielkiej stacji we Lwowie. Pasja do szyn tym bardziej ugruntowała nasze relacje. Jak tylko była okazja, rozmawialiśmy o najpiękniejszych trasach kolejowych, słynnych pociągach czy stacjach położonych wysoko w górach. Ja, z racji wiedzy ogólnotechnicznej, pozyskanej w Technikum Mechanicznym, zarzucałem go informacjami z obszaru techniki kolejowej, rekordach prędkości pociągów albo o infrastrukturze inżynierskiej. Roman z techniką był „na bakier”, wręcz był dyletantem, a jednak słuchał z wyiekami na twarzy, co można było odgadnąć z jego mimiki i gestykulacji. I nie była to zwykła uprzejmość w stosunku do mnie, przecież podobnie traktował każdego rozmówcę, niezależnie od płci, wieku, zawodu czy pełnionych funkcji.

Ten zauważalny brak dystansu, taka nieudawana otwartość i ten uśmiech na twarzy od razu zjednywały mu rzesze wielbicieli. Uwielbiany był szczególnie przez studentów odbywających praktyki w Archiwum. Kiedy wyjawiał

młodym ludziom tajniki średniowiecznej kancelarii, uatrakcyjniał swój wykład pokazem autentycznych dokumentów. Dziś, z punktu widzenia ochrony archiwaliów i zachowania ich w jak najlepszym stanie dla przyszłych pokoleń, zapewne uznano by to za proceder nierozważny, lecz pod koniec XX w. stosowany był powszechnie chyba we wszystkich archiwach państwowych.

Opisując Jego przymioty, trzeba nadmienić, że był bardzo szarmancki, a w młodości, kiedy na szyję splotywały Mu obficie loki blond fryzury, wywierał duże wrażenie na kobietach; mogę się domyślać, że z wzajemnością.

Roman był uważnym słuchaczem. Będąc w gronie osób dyskutujących o sprawach, na których nie do końca się znali, pozornie bezkrytycznie przysłuchiwał się tym wywodom, przytakiwał, podziwiał „błyskotliwość”. W rzeczywistości bezbłędnie wychwytywał wszelkie pomyłki, a tylko od czasu do czasu dawał temu publiczny wyraz. Sam także nie był wolny od pokusy koloryzowania, o czym mogłem się wielokrotnie przekonać, ale tym razem to ja nie czyniłem żadnych uwag, aby tylko nie psuć dobrej zabawy. Potrafił być jednak także bardzo poważny, wręcz oficjalny, jeśli tylko sytuacja tego wymagała. Wspomniane tu zachowania są typowe dla osób inteligentnych, dostosowujących się do oczekiwań grupy czy też przyjętych norm.

Cechą zasługującą na szczególne pokreślenie było uwielbienie Romana dla widowiska, spektaklu teatralnego, seansu filmowego i innych imprez odbywających się publicznie. Chętnie uczestniczył w obchodach rocznicowych, w dniach różnych miast, w jarmarkach, wszelkich pokazach itp. Kilka razy mieliśmy przyjemność wspólnie oklaskiwać występy zespołów ludowych, organizowane przy okazji konferencji, uroczystych sesji i innych spotkań. Wydaje się, że Roman miał szczególną potrzebę uczestniczenia w tym wszystkim, co wiązało się z ruchem, dźwiękiem, co angażowało większą grupę osób, a więc to, co przykuwało uwagę. Zdając relację z owych wydarzeń, swoje spostrzeżenia kwitował zawsze jednym słowem: „rewelacja”. Był koneserem występów operowych organizowanych na wolnym powietrzu, uwielbiał koncerty filharmoniczne, występy orkiestr. W Jego pokoju służbowym radio było zawsze nastawione na Program II, emitujący audycje kulturalne. Kiedy znajdował się w dobrym nastroju, a wydawało się, że był w nim zawsze, lubił sobie podśpiewywać. Byłem raz świadkiem zabawnej sceny – w przybytku męskim. Kiedy wszedłem do przedsionka WC, z obu sąsiednich kabin rozbrzmiewała pieśń: *My, pierwsza brygada*, śpiewana na dwa głosy. Jeden pochodził od Romana.



*Wystąpienie Romana Stelmacha z okazji przekazania do Archiwum Państwowego we Wrocławiu 11 dokumentów z dawnego Staatsarchiv Breslau przez Philipa Gavina z USA (stoi w głębi). 2006 r.*



*Wizyta ministra kultury Bogdana Zdrojewskiego w Archiwum Państwowym we Wrocławiu w 2010 r. (na zdjęciu pierwszy z lewej), w środku Roman Stelmach, z prawej dyrektor Archiwum Państwowego we Wrocławiu Józef Drozd*

To właściwy moment, by spróbować nakreślić istotę takiego, a nie innego zachowania, takiej spontaniczności, wręcz serdeczności. Nie jestem oczywiście upoważniony do odkrywania tajemnic z życia prywatnego, nie mam też żadnych kompetencji psychologa. Jednak, gdy opieram się na naszej długiej znajomości, ale i na Jego opowieściach o samym sobie, nieraz ledwie przemyconych między wierszami, nachodzi mnie refleksja, że Jego postawa życiowa, Jego osobowość były reminiscencją lat młodości. Roman nie miał zbyt szczęśliwego dzieciństwa. Bardzo wczesnie stracił oboje rodziców. Nie był więc rozpieszczany, nie zaznał wiele miłości, tak bardzo potrzebnej małemu dziecku. Wychowywał Go, a właściwie opiekę nad Nim sprawował brat Zenon, starszy o dwadzieścia lat. To była twarda szkoła życia i wydaje mi się, że właśnie w tym okresie kształtował się charakter późniejszego mediewisty. A że po drodze było wiele ciernistych szlaków, to można skwitować jednym słowem: *życie!* Nie było ono usłane samymi różami, aż do momentu szkoły średniej, gdy los się radykalnie odwrócił.

Roman Stelmach urodził się 27 lutego 1950 r. w Gliwicach, jak zaznaczył w ankiecie osobowej, w rodzinie robotniczej. Czy była to prawda, czy też ukłon w kierunku oczekiwań ówczesnych władz, wyżej oceniających lud „pracujący miast i wsi”, tego się już nie dowiemy. Imiona rodziców to Franciszek i Anna, z domu Iżak. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Gliwicach został przyjęty do Liceum Ogólnokształcącego w tym przemysłowym mieście. Uczniem był dobrym, maturę uzyskał w 1965 r. W latach 1965–1970 studiował historię w Studium Nauczycielskim w Raciborzu, które ukończył uzyskaniem dyplomu. Mając solidną podbudowę, podjął w tym samym kierunku studia magisterskie na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, wtedy noszącym imię Bolesława Bieruta. Uczęszczał na seminarium średniowieczne prowadzone przez doc. dr. Władysława Kortę, pisząc pracę magisterską na temat kancelarii Bolka I, księcia świdnicko-jaworskiego. W 1975 r., będąc na piątym roku studiów, złożył podanie o przyjęcie do pracy w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Ówczesny dyrektor Archiwum, dr Jerzy Pabisz wyraził zgodę na zatrudnienie Go od dnia 1 maja 1975 r. na stanowisku młodszego archiwisty. Umowa o pracę, datowana na 2 maja 1975 r., wskazuje najpierw na dwutygodniowy okres próbny, a następnie na okres wstępny do 15 maja 1976 r., po czym miało nastąpić zatrudnienie na czas nieograniczony. 16 września 1975 r. uzyskał dyplom ukończenia studiów

i tytuł magistra historii. Zanim go otrzymał, od pierwszego dnia zatrudnienia w Archiwum dał się poznać jako bardzo rzetelny pracownik, skoro już 12 września 1975 r. kierownik Oddziału I dr Eugeniusz Kobzdaj wnioskuje „o awansowanie obywatela Romana Stelmacha na stanowisko archiwisty”. Wniosek uzasadnił wykonywaniem powierzonych mu obowiązków bez zastrzeżeń i z dużym poczuciem odpowiedzialności. Jak podkreślił, już w pierwszych tygodniach zatrudnienia zinwentaryzował On kilkadziesiąt dokumentów, głównie poloników, a wkrótce uporządkował również duży zbiór akt Księstwa Głogowskiego, dla którego sporządził inwentarz i opracował wstęp. Zgodnie z ówczesnie wymaganą procedurą dnia 20 grudnia 1975 r. Roman Stelmach złożył uroczyste ślubowanie, przyrzekając „przyczynić się ze wszystkich sił do pomyślnego socjalistycznego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wierności jej zawsze dochować (...) przestrzegając zasad praworządności ludowej oraz kierując się interesem społecznym i zasadami budownictwa socjalistycznego”. Dzisiejszego czytelnika te słowa mogą razić, ale to była codzienność w ówczesnych realiach naszej ludowej Ojczyzny.

Z dniem 1 sierpnia 1976 r. Roman Stelmach otrzymał stanowisko archiwisty. Wcześniej ukończył kurs archiwalny zorganizowany przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych w Ośrodku w Sulejówku. Niecały rok później dyrektor Archiwum wrocławskiego – wówczas nosiło ono nazwę Wojewódzkie Archiwum Państwowe (WAP) we Wrocławiu – wnioskuje do Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych o nadanie Romanowi Stelmachowi statusu pracownika naukowo-badawczego. Stanowisko to uzasadniał wysoką oceną wykonywanych prac, wskazującą na „wyraźne rozwijanie zainteresowań naukowych”. Dyrektor dodał, że dla potrzeb Archiwum, posiadającego bardzo duże zbiory wczesnośredniowiecznych dokumentów (około 30 tys.), „specjalista w tej dziedzinie jest bardzo potrzebny”. Aby wzmocnić wniosek, dodał następnie: „mgr Stelmach jest zaangażowany w prace społeczne. Obecnie został wybrany przewodniczącym Rady Zakładowej WAP”. Wniosek uzyskał pełne poparcie aktywno społeczno-politycznego WAP.

Nie mniejsze znaczenie miała opinia wydana przez promotora pracy magisterskiej Romana Stelmacha, prof. dr. hab. Wacława Kortę. Oto jej krótki fragment, opisujący niedawnego magistranta: „Wyróżniał się wówczas kulturą osobistą, sumiennością w podejściu do obowiązków studenta oraz wielkim zapętem do pracy naukowej. Dzięki właśnie tym cechom

mógł osiągnąć bardzo dobre wyniki w studiach i nabywać odpowiednie umiejętności do prowadzenia pracy badawczej. (...) Znając zapat do pracy naukowej i stałe dążenie do podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych i naukowych, jestem przekonany, że mgr Roman Stelmach będzie pożytecznym pracownikiem naukowo-badawczym". Wobec tak mocnych argumentów Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, doc. dr hab. Tadeusz Walichnowski „(...) powołał Obywatela z dniem 1 czerwca 1977 r. na stanowisko starszego asystenta naukowo-badawczego.

Praca w Oddziale akt najstarszych wymagała biegłej znajomości paleografii, szczególnie łacińskiej, nie może więc dziwić, że nasz bohater ukończył w 1977 r. specjalistyczny kurs paleografii łacińskiej.

Rok 1977 był w karierze zawodowej – i nie tylko zawodowej – dla Romana pod pewnym względem przełomowym, zapoczątkował bowiem Jego peregrynacje do archiwów czechosłowackich. Pierwszy wyjazd miał na celu rozpoczęcie rejestracji *poloników* w archiwach Pragi oraz poszukiwanie materiałów związanych z tematem badawczym do pracy doktorskiej, mającej nosić tytuł: „Dokumenty i kancelaria książąt wrocławskich”. W piśmie dyrektora Archiwum Jerzego Pabisza, popierającym wniosek Stelmacha o wyjazd do Czechosłowacji, zawarta jest informacja na temat znajomości języków obcych: „zna czynnie i biernie łacinę, biernie język niemiecki i czeski”.

Od pierwszych miesięcy zatrudnienia w Archiwum Państwowym we Wrocławiu Roman Stelmach wykazywał dużą aktywność w obszarze wybiegającym poza działalność czysto merytoryczną. Zaledwie rok po przyjęciu do pracy (1976) powierzono Mu odpowiedzialną funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej, co m.in. miało wpływ na bardzo pozytywną opinię na temat jego postawy, wystawioną przez „czynniki społeczno-polityczne”. Ciekawą charakterystykę Stelmacha daje wgląd w ocenę okresową z 28 listopada 1984 r. Oto dowiadujemy się, że w minionym okresie opracował znaczną ilość zasobu i dokumentów – zwłaszcza rewindykowanych z byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w 1980 r. Najbardziej interesująca jest szczegółowa ocena pracownika – w pięciostopniowej skali bardzo dobrze wypadły: podnoszenie kwalifikacji zawodowych, umiejętność współpracy w zespole oraz kultura osobista, zrównoważenie i opanowanie, nieco słabiej m.in. umiejętność dobrej organizacji pracy. W rubryce „Postawa etyczno-moralna”, czytamy: „w pracy zawodowej zdyscyplinowany. Ma właściwy stosunek do pracy, koleżanek i kolegów oraz przełożonych. Cechuje go uczciwość i solidność w działaniu”.

Merytoryczną opinię dotyczącą postępów Stelmacha w przygotowanie dysertacji doktorskiej przedstawił promotor, prof. dr Kazimierz Jasiński, bardzo zasłużony dla badań mediewistycznych i niezwykle ceniony w środowisku naukowym. Opinia datowana na 9 grudnia 1984 r. jest niezwykle wnikliwą analizą postępów doktoranta. Początkowo praca poświęcona była kancelariom książąt wrocławskich, ale po zaproponowanym przez profesora zawężeniu tematu nosiła ostatecznie tytuł: „Dokumenty i kancelaria księcia wrocławskiego Henryka Prawego (1270–1290)”. Jak podkreślił profesor, jego podopieczny wcześniej przeprowadził rozległą kwerendę i zgromadził poważny materiał źródłowy. Przygotowanie ostatecznej redakcji uznał profesor za odpowiadające przyjętym kryteriom, a dnia 27 listopada 1984 r. Rada Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (UMK) wydała pozytywną opinię i dysertacja doktorska Romana Stelmacha została przyjęta. Jak zaznaczył prof. Jasiński „[Praca – przyp. J.G.] zapowiada się jako ciekawa praca doktorska, przynosząca nowe ustalenia i wykraczająca znacznie poza dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie, zarówno literatury polskiej, jak i niemieckiej. Rozprawa powinna wypełnić dotkliwą lukę w naszej historiografii w zakresie śląskiej dyplomatyki średniowiecznej” i dalej: „na podkreślenie zasługuje ścisłe powiązanie tematu rozprawy z miejscem pracy doktoranta. Praca dotyczy dyplomatyki, a więc tej nauki pomocniczej historii, która jest najbliższa archiwistyce”. Dla młodego badacza taka pozytywna ocena zawsze stanowi wielkie przeżycie, tym bardziej, że Roman Stelmach osobę prof. Jasińskiego darzył wielkim szacunkiem. Ośmielony i podbudowany taką opinią, złożył podanie o przyznanie stypendium doktorskiego. Wyjaśnił, że uzyskane pieniądze pozwolą na sfinansowanie zakupu niezbędnych opracowań oraz pokrycie innych kosztów związanych z pracą. Wniosek poparł dyrektor Archiwum wrocławskiego pismem skierowanym do Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, prof. dr. hab. Mariana Wojciechowskiego, w którym prosił o przydzielenie stypendium na okres 12 miesięcy. W piśmie dyrektor zawarł swoją przekonanie, że rozprawę doktorską jej autor ukończy w ciągu 1–2 lat (dodam od siebie: nadzwyczaj szybko!). Wobec tak silnych argumentów Naczelnego Dyrektora przyznał stypendium na 12 miesięcy. Jednak zważywszy na ogrom materiałów źródłowych, założony termin okazał się nie-realny, dlatego od dnia 1 stycznia 1986 r. stypendium zostało przedłużone o kolejne 6 miesięcy. Rok wcześniej, tj. od dnia 1 stycznia 1985 r. Stelmach otrzymał akt mianowania na kustosa archiwalnego.

Rok 1988 był w karierze zawodowej Romana Stelmacha niezwykle istotny – dnia 19 lutego uzyskał On dyplom i stopień naukowy doktora nauk humanistycznych. Idąc niejako za ciosem, świeżo upieczony doktor, w corocznym przeglądzie kadrowym, obok wyliczania wielu cech i osiągnięć, miał zostać zachęcony do podjęcia pracy habilitacyjnej. Sprawa ta nabierała mocy, skoro już rok później w arkuszu kwalifikacyjnym pracownika naukowo-badawczego, w rubryce „prace nad uzyskaniem kolejnego stopnia naukowego” widnieje tytuł planowanej rozprawy: „Kancelaria Henryka VI ks. Wrocławskiego 1311–1335 do habilitacji”. W kwestionariuszu jest także informacja dotycząca znajomości języków obcych: łaciński, czeski, rosyjski, niemiecki, świadcząca o dużym postępie w tym zakresie. Do kwestionariusza załączono wykaz prac naukowych i popularno-naukowych. Doskonałe wyniki w pracy zawodowej i osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej miały zapewne wpływ na wniosek dyrektora Archiwum dotyczący przyznania odznaczenia państwowego.

Pozostając przy dysertacji, nie można nie wspomnieć o jeszcze jednej opinii promotora pracy prof. Jasińskiego, napisanej już po obronie i uzyskaniu stopnia doktora, datowanej na 27 listopada 1989 r., będącej pokłosiem problemów z wydaniem jej drukiem. „Rozprawę dra R. Stelmacha oceniam pozytywnie. Wymagała ona dużego wkładu pracy oraz wysiłku badawczego. Jej główne walory tkwią w bogatej podstawie źródłowej. (...) zamieścił w pełni tekst 34 dokumentów, znanych uprzednio tylko z krótkich regestów. Praca wniosła wiele nowych ustaleń i to nie tylko o charakterze paleograficzno-dyplomatycznym. Recenzentami jej byli dwaj wybitni mediewiści, prof. dr Marian Haisig oraz prof. dr hab. Janusz Bieniak. Prof. Haisig stwierdził w konkluzji, że rozprawa *stanowi ważną pozycję źródłową w dorobku badań nad dziejami i rolą kancelarii książęcej w średniowieczu*. Prof. Bieniak zakończył swą recenzję stwierdzeniem, że „w sumie mgr Stelmach przedstawił nam rozprawę opartą na pełnym materiale, bogatą w treści, jakkolwiek niepozbawioną usterek oraz że wykazał on wystarczające dla uzyskania stopnia doktora *umiejętności heurystyczne, krytyczne i konstrukcyjne*”. Jak w dalszej części swej opinii zauważa profesor Jasiński, „Sprawa druku rozprawy nieco się skomplikowała, ponieważ w 1987 r. została opublikowana w języku niemieckim rozprawa dra Winfrieda Irganga z Marburga na ten sam temat. Irgang jest wybitnym znawcą średniowiecznej dyplomatyki śląskiej. (...) Uważam jednak, że sprawa druku rozprawy dra Stelmacha jest nadal aktualna”. Dalej snuje



*Spotkanie u czeskich przyjaciół w Archiwum Powiatowym w Semily. Od lewej: Janusz Gołaszewski dyrektor Archiwum Państwowego we Wrocławiu, Marek Polonczak dyrektor Archiwum Wojewódzkiego w Litomierzycach, Ivo Ľaborewicz kierownik Oddziału Archiwum w Jeleniej Górze, Roman Stelmach kierownik Oddziału I, Ivo Navratil dyrektor Archiwum w Semily. 2010 r.*



*Roman zawsze uśmiechnięty... Wystawa „Chopin i jego Europa” przygotowana i prezentowana w Archiwum Państwowym we Wrocławiu w 2010 r.*

przypuszczenie, że „Może należałoby ją opublikować w formie 3–4 artykułów, częściowo o charakterze polemicznym. Nie ulega wątpliwości, że rozprawa dra Stelmacha jest pozycją wartościową, w znacznym stopniu nowatorską, a jej autor wykazał się w niej niewątpliwie umiejętnościami naukowymi, uprawniającymi go do podjęcia starań o uzyskanie etatu naukowego w Państwowym Archiwum we Wrocławiu”.

Nie do końca jest jasne, jaka była przyczyna wniosku skierowanego do dyrektora Archiwum w sprawie wydania opinii (już kolejnej), o jaką poprosił Roman, ale najprawdopodobniej chodziło o nadanie odznaczenia – Brązowego Krzyża Zasługi. Warto zacytować krótki fragment opinii: „Jest pracownikiem pracowitym, koleżeńskim, cieszy się dobrą opinią w miejscu pracy. Wielokrotnie angażował się w pracach społecznych”. Krzyż Brązowy otrzymał w październiku 1990 r. Pozostając w tematyce wyróżnień nadawanych przez głowę państwa – występuje niejasność. W świetle zachowanych w teczce osobowej dokumentów, złożono w marcu 1999 r. wniosek o nadanie Srebrnego Krzyża Zasługi. Na oryginale w rubryce Adnotacje Prezydenta RP brak jakiegokolwiek wpisu, natomiast na kopii tego formularza, w tejże rubryce widnieje wpis kadrowej Archiwum Wiesławy Szarek: „nie otrzymał”. Dopiero na wniosku o Medal Złoty za Długoletnią Służbę, złożonym w marcu 2011 r., w rubryce „Posiadane ordery i odznaczenia” jest wpis Srebrny Krzyż Zasługi, data nadania 18.06.1999 r. W 2011 r. z okazji jubileuszu 200-lecia powstania Archiwum Państwowego we Wrocławiu, otrzymał Medal Złoty za Długoletnią Służbę. Aby temat wyczerpać do końca, do Kancelarii Prezydenta RP dyrektor Archiwum Józef Drozd przesłał jeszcze jeden wniosek: z 18 maja 2015 r. o nadanie Złotego Krzyża Zasługi, który przyznano 25 lutego następnego roku.

Z dniem 1 października 1990 r. zastępca dyrektora Archiwum Helena Kućdo powierzyła R. Stelmachowi obowiązki kierownika Oddziału I, a więc oddziału, w którym pracował od początku zatrudnienia w Archiwum, a wyprzedzając znacznie chronologię zdarzeń, dopowiedzmy, że tego, w którym zatrudniony był do końca swojej kariery zawodowej. Zakres czynności na stanowisku kierownika obejmował sprawowanie opieki nad zasobem Oddziału I, organizację pracy, tu m.in. zabezpieczenie, gromadzenie i opracowanie zasobu, realizację planu naukowo-badawczego, opracowanie planów i sprawozdań, przeprowadzanie oceny pracowników Oddziału, przyuczanie do zawodu nowo przyjętych pracowników i inne. Były jeszcze co najmniej dwie czynności, które Mu powierzano, a które

wykonywał z ogromną pasją, a więc opieka nad studentami odbywającymi praktykę i prelekcje dla grup odwiedzających Archiwum, najczęściej studentów innych uczelni, ale także przedstawicieli różnych branż zawodowych, muzealników, celników.

Już wcześniej padło nazwisko nowego dyrektora Archiwum, dr Józefa Drozda, który po przedwczesnej śmierci Jerzego Pabisza objął tę funkcję w 1990 r. Od początku polubił Romana, a przede wszystkim był pod wrażeniem jego erudycji i niezwyklej aktywności jako badacza i niestrudzonego popularyzatora wiedzy o dawnych dokumentach. Nie może zatem dziwić, że bez oporów wyraził zgodę na prowadzenie przez Niego zajęć na Uniwersytecie Wrocławskim w „niepełnym” wymiarze godzin w roku akademickim 1991/1992. Zajęcia dr. Romana Stelmacha miały objąć ćwiczenia z metodyki archiwalnej oraz wykład źródłoznawczy. W teźce osobowej brak potwierdzenia zgody, ale z moich rozmów w Romanem, jak i z wykładowcami z Instytutu Historycznego wynika, że otrzymał zgodę i zajęcia prowadził.

Wiedza i doświadczenie nabyte w trakcie wieloletniej pracy w Archiwum wrocławskim miały wpływ na wybór R. Stelmacha na członka Centralnej Komisji Metodycznej przy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w 2005 r. Kompetencje i mocno akcentowana chęć uczestniczenia w różnych pracach archiwalnych zaowocowały zaangażowaniem Romana Stelmacha, począwszy od 2014 r., w pracach z bazą „Scrinium”, służącą do opisu i rejestracji średniowiecznych i nowożytnych dokumentów, głównie pergaminowych, ale i papierowych. Znacznie wcześniej, bo już począwszy od lat 80. XX w., współpracował z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu, Centrum Badań Bohemistycznych i Śląskoznawczych Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Centrum Dziedzictwa Górnego Śląska Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – w zakresie opracowania dokumentów i wydawnictw źródłowych. Był członkiem Komisji Rewindykacyjnej do Spraw Odzyskania Archiwaliów. Ta sfera działalności Romana Stelmacha jest trochę owiana tajemnicą, tym bardziej, że nie zachowały się żadne stosowne dokumenty.

Na odrębne potraktowanie zasługuje działalność naukowo-badawcza poza granicami Polski. Wspomniane wcześniej wyjazdy do Pragi czeskiej były zaledwie wstępem do kwerend przeprowadzanych w zagranicznych archiwach i innych instytucjach. Pokłosiem jednej z pierwszych wizyt w archiwach praskich była propozycja stworzenia katalogu dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych na Dolnym Śląsku. To bardzo ambitne zamierzenie stało się w kolejnych latach wręcz *spiritus movens*

jego działalności naukowo-badawczej. Gdy tylko ukazał się drukiem pierwszy tom „Katalogu dokumentów”, już w 1980 r. przygotował tzw. fiszki do tomu drugiego. To był dopiero początek. A przecież Roman był wówczas początkującym archiwistą, ledwie z pięcioletnim stażem pracy. W 1981 r. złożył wniosek o kolejny wyjazd do archiwów czechosłowackich w celu rejestracji poloników i silesiaków. Podczas pobytu w Czechosłowacji „na warsztat” miał wziąć również dokumenty zakonu joannitów przechowywane w Centralnym Archiwum w Pradze, co, jak podkreślono w jednym z zachowanych w Archiwum pism, jest bardzo potrzebne dla środowiska naukowego. Roman niespecjalnie lubił język niemiecki, chociaż posiadał jego bierną znajomość, a jednak zdecydował się na udział w konferencji naukowej w Marburgu, na której wygłosił referat na temat znaków notarialnych na dokumentach śląskich. To był jednak wyjątek, nie zabiegał już bowiem o kolejne wyjazdy do Niemiec. Najliczniej i najchętniej odbywał podróże do Czechosłowacji (a potem Czech). Obok Centralnego Archiwum w Pradze były wizyty w Archiwum w Brnie, a w kolejnych latach odwiedził także archiwa w Ołomuńcu, Opawie i wiele innych.

Począwszy od roku 2000, niemal rokrocznie wyjeżdżał do Centralnego Archiwum w Pradze, gdzie prowadził rejestrację dokumentów dotyczących śląskich klasztorów i kościołów w średniowieczu. Wyniki kwerendy zostały później przedstawione w licznych publikacjach. Przejawem współpracy z archiwami pogranicza polsko-czeskiego jest zapoczątkowana wówczas wymiana doświadczeń z zakresu nadzoru archiwalnego i porządkowania materiałów archiwalnych oraz możliwości współpracy w obszarze popularyzacji zasobu archiwalnego i wspólnych wydawnictw. W 2009 r. odbyło się wiele konferencji i sesji naukowych, związanych z dziejami pogranicza polsko-niemieckiego i polsko-czeskiego. Jedną z pierwszych była konferencja zorganizowana przez Urząd Miasta i Muzeum Okręgowe w Lubaniu, nosząca tytuł „Pogranicze śląsko-łużyckie w dziejach”, na której R. Stelmach wygłosił referat „Akta i dokumenty do dziejów Górnych Łużyc zachowane w AP we Wrocławiu”.

W lipcu 2013 r. delegacja Archiwum Państwowego we Wrocławiu, w skład której wchodził także Roman Stelmach, złożyła wizytę w Zemskim Archiwum w Opawie. Uzgodniono wówczas sprawę zorganizowania wspólnej wystawy poświęconej stosunkom śląsko-słowackim na przestrzeni wieków, która miała być prezentowana najpierw we Wrocławiu, a następnie w Katowicach, Opawie i Bratysławie. Sprawa wystawy była poruszana

podczas wizyty w Archiwum Państwowym w Semily, z udziałem Romana Stelmacha. To tylko niektóre wybrane przykłady wizyt zagranicznych, szczegółowe ich omówienie zajęłoby zbyt wiele miejsca.

Równie wielką aktywność przejawiał Roman na gruncie krajowym. Łączna liczba konferencji, seminariów i sesji naukowych, w których uczestniczył, wygłaszając referaty, przekracza sto! Były lata, kiedy wyjeżdżał kilkakrotnie, a zdarzało się, że wracając z jednej konferencji, jechał bezpośrednio na inną. Większość referatów poświęcał dokumentom, najczęściej pergaminowym, dotyczącym najróżniejszej problematyki, jak np. szkolnictwa, szpitalnictwa, formowania się ustroju w miastach, procesów sądowych, sporów granicznych, najwięcej jednak dotyczących klasztorów na Śląsku. Uczestnicząc w konferencjach, zawsze podkreślał znaczenie Archiwum Państwowego we Wrocławiu, jako miejsca przechowywania ważnych świadectw z przeszłości Polski i Europy. Był więc wielkim ambasadorem swojej macierzystej instytucji. Ta imponująca aktywność zaowocowała rozległą znajomością w środowisku archiwistów i historyków w Polsce i za granicą. Był rozpoznawany, a jednocześnie bardzo lubiany. Wielokrotnie miałem okazję to stwierdzić podczas naszych wspólnych wyjazdów. Był również stałym uczestnikiem tzw. zebrań naukowych organizowanych w Archiwum wrocławskim cztery razy w roku, na wielu z nich wygłaszając referaty, oczywiście oparte o najstarszy zasób archiwalny. Prawie zawsze zabierał także głos po odczycie wystąpień innych uczestników zebrań. Niejednokrotnie był to głos krytyczny, był bowiem uważnym słuchaczem, nie godził się na niewłaściwą interpretację określonych zagadnień. Z drugiej strony bardzo chwalił wystąpienia najmłodszych archiwistów, potrafił wtedy wybaczyć niedoskonałości, zachęcał też innych do podjęcia trudu pisania.

Nie można pominąć działalności społecznej Romana Stelmacha, zwłaszcza na gruncie Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, którego był aktywnym członkiem. Uczestniczył czynnie we wszelkich konferencjach, szkoleniach oraz seminariach, wspierając w tym zakresie także działalność innych oddziałów SAP, zwłaszcza sąsiedniego w Legnicy. Cieszył się też uznaniem u pozostałych działaczy, i to nie tylko w macierzystym Oddziale wrocławskim, ale w całym kraju. Uznanie to przekuło się w powierzanie Mu ważnych stanowisk. W latach 2006–2007 pełnił funkcję prezesa Oddziału SAP we Wrocławiu, zaś w latach 2007–2012 wiceprezesa. Przez kolejne 5 lat (2012–2016) był członkiem Zarządu Oddziału. Obierano Go delegatem na wszystkie Zjazdy Krajowe, gdzie trzykrotnie (w kadencjach

1997–2002, 2002–2007, 2007–2012), decyzją ogółu delegatów z całej Polski, zawsze z bardzo dużą ilością głosów, wchodził w skład Zarządu Głównego. W trakcie tej działalności był aktywnym uczestnikiem wszystkich posiedzeń, chyba jako jeden z niewielu, nie pozwalając sobie na ich opuszczanie. Z pewnością zostałyby wybrany do Zarządu Głównego również na Zjeździe Krajowym we Wrocławiu w 2012 r., gdzie był delegatem, ale nie zgodził się na wysunięcie swojej kandydatury uważając, że do władzy centralnych powinni kandydować młodszy. A może wpływ na to miał Jego stan zdrowia, który niedługo potem zaczął się wyraźnie pogarszać, a z czego wówczas nikt nie zdawał sobie sprawy?

Na początku 2015 r. Roman zaprosił pracowników Archiwum na spotkanie, poświęcone kilkumiesięcznemu pobytowi w Nowej Zelandii, do której kilka lat wcześniej przeprowadziła się Jego córka Anna z mężem. Małżeństwo miało już drugie dziecko i Roman wraz z żoną koniecznie chcieli zobaczyć i nacieszyć się małą wnuczką. Prelekcji towarzyszył pokaz fotografii z dalekich antypodów. Spotkanie z załogą zaproponował osobiście, *ad hoc*, chcąc podzielić się swoimi wrażeniami. Bardzo uroczysty charakter miało inne, późniejsze spotkanie, zorganizowane z okazji jubileuszu 45-lecia pracy w Archiwum i nieformalnego podsumowania pracy na stanowisku kierownika Oddziału I.

Pogarszający się stan zdrowia uniemożliwiał z czasem właściwe pełnienie obowiązków kierownika, dlatego dyrektor Archiwum Janusz Gołaszewski z dniem 30 września 2016 r. odwołał R. Stelmacha z funkcji kierownika Oddziału I, powierzając Mu od dnia 1 października stanowisko starszego kustosa, nadal w Jego macierzystym oddziale. Nowym kierownikiem została dotychczasowa jego zastępczyni pani Dorota Żygadło. Z oczywistych względów zakres powierzonych Romanowi Stelmachowi obowiązków musiał być dostosowany do kondycji zdrowotnej.

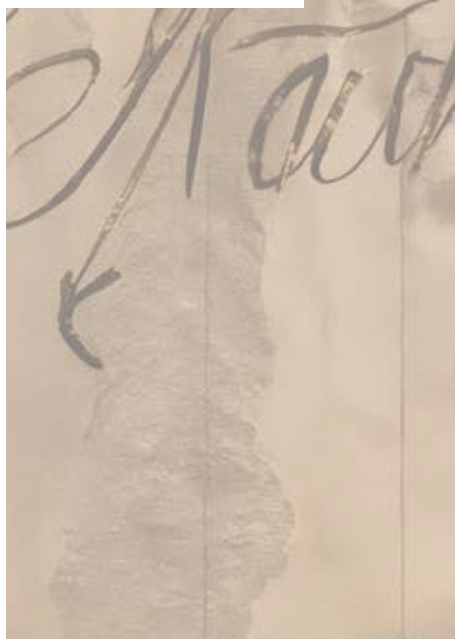
W grudniu 2018 r. otrzymał On certyfikat ukończenia szkolenia z zakresu ochrony danych osobowych, co było związane z wejściem w życie ogólnego Rozporządzenia o Ochronie Danych UE z dnia 27 kwietnia 2016 r. I ten dokument w sposób dosłowny, a może bardziej symboliczny, kończył okres Jego aktywności zawodowej. W sensie formalnym ostatnim dokumentem w teczce osobowej jest rozwiązanie umowy o pracę na mocy porozumienia stron z dniem 20 sierpnia 2019 r. z powodu przejścia na emeryturę. Pismo odebrała małżonka, pani Teresa Tarnowska-Stelmach, z zawodu nauczyciel historii. Roman był już bardzo słaby, a jednak, kiedy lepiej się poczuł,



*Roman Stelmach podczas szkolenia zorganizowanego przez legnicki oddział Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w Borowicach – 22.09.2006 r.*



*Roman Stelmach podczas konferencji naukowej w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze w 2015 r.*



w grudniu 2019 r., na Jego cześć zorganizowano uroczystość pożegnania w Archiwum. W sali konferencyjnej stawiła się niemal cała załoga, łącznie z liczną reprezentacją pracowników z Oddziałów Zamiejscowych. Przybyli również goście z uczelni, muzeów i zaprzyjaźnionych instytucji. Po oficjalnych przemowach i podziękowaniach zabrał głos sam Roman. Mówił na siedząco, mikrofon trzymałem mu osobiście. Dyplomatycznie rozpoczął od podziękowań, kierowanych szczególnie w stronę jego najbliższych współpracowników, a potem oddał się wspomnieniom. Przywołał cały okres swojej pracy w Archiwum, bardzo mocno zaakcentował swoje zainteresowanie najstarszym zasobem, liczne wyjazdy na konferencje, pozwolił sobie na dozę dużej szczerości. A jednak nie zabrakło akcentów smutnych: że to wszystko się już skończyło, że już nie wróci. Wystąpienie zakończył konstatacją: „Największym moim zmartwieniem jest, że nie wychowałem sobie następcy”. Słuchaliśmy tych słów w absolutnej ciszy i w skupieniu, a na twarzach niektórych było widać wzruszenie. To było ostatnie publiczne wystąpienie i spotkanie z załogą Jego ukochanego Archiwum. Uroczystość uświetniły występy artystyczne z moim skromnym udziałem jako solisty, oczywiście przy pięknie brzmiącej muzyce organowej, wykonywanej przez Andrzeja Grodzińskiego. Repertuar obejmował także piosenki z regionu Śląska, jego pierwszej, małej, a zarazem wielkiej ojczyzny.

Księga Życia zamknęła się ostatecznie 19 marca 2022 r. Uroczystość pogrzebowa zgromadziła tłumy współpracowników, kolegów i przyjaciół. Roman Stelmach pochowany został na cmentarzu parafialnym przy ul. Działkowej we Wrocławiu. Miał 72 lata. Jako dyrektor Archiwum miałem obowiązek, ale i wielką potrzebę pożegnać osobiście naszego Kolegę, wygłaszając mowę pogrzebową, już nie pierwszą w mojej karierze, a jednak byłem bardzo wzruszony. W myślach kołatało mi pytanie: *Panie Boże, dlaczego powołujesz do siebie takich ludzi, mądrych, twórczych, oddanych do końca swojej profesji?*

W Archiwum pozostała teczka osobowa, pozostał bogaty księgozbiór, pozostało wreszcie wielkie dzieło Jego pracy: uporządkowane i opisane dokumenty średniowieczne. Z każdym rokiem ubywa Jego kolegów i współpracowników. Na szczęście pozostał w naszej pamięci, a dla tych, którzy nie mieli okazji Go poznać, i tych, którzy zatrudnią się w Archiwum w najbliższej i dalszej przyszłości, pozostanie nasza książka.



Meski  
Tulsi  
tut ad  
Prede  
ootter  
Kasse  
←

## Bibliografia prac dr. Romana Stelmacha

---

### 1979

1. *Nieznany dokument Henryka VI z 26 V 1323 roku*, „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 34, 1979, nr 1, s. 95–97.
2. Rec.: Sułkowska-Kuraszowa I., *Dokumenty królewskie i ich funkcja w państwie polskim za Andegawenów i pierwszych Jagiellonów 1370–1444*, Warszawa 1977, – „Archeion”, t. 68, 1979, s. 245–246.

### 1981

3. *Listy i dokumenty Jagiellonów w WAP we Wrocławiu (1413–1503)*, „Teki archiwalne”, nr 18, 1981, s. 11–42.

### 1985

4. (współautorzy: Józef Domański, Jerzy Koch, Krzysztof Sokołowski), *Źródła do dziejów miasta Oławy. Ważniejsze grupy materiałów zachowane w Wojewódzkim Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, [w:] *Studia do dziejów Oławy*. Red. K. Matwijowski, Wrocław 1985 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 829, Historia 52), s. 185–197.

### 1986

5. Rec.: „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 800, Historia 50. Red. W. Korta, Wrocław 1985, – „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 41, 1986, nr 3, s. 463–466.

### 1987

6. *Źródła do dziejów życia muzycznego w Legnicy od XIII do XX w. zachowane w Archiwum Państwowym w Legnicy i we Wrocławiu*, [w:] *Życie muzyczne Legnicy na tle kultury Śląska od XIII do XX wieku: materiały z sesji naukowej [Legnica, październik 1987 r.]*, Legnica 1987, s. 19–31.
7. *Zbiór dokumentów Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Archeion”, t. 83, 1987, s. 151–153.

**1988**

8. Rec.: *Bytom średniowieczny. Przekazy źródłowe (1123–1492)*. Wybór i oprac. J. Drabina, J. Horwat, Z. Jedynak, Opole 1985, – „Archeion”, t. 84, 1988, s. 232–237.

**1989**

9. *Dwa dokumenty Henryka IV Prawego z archiwum joannitów w Pradze*, [w:] *Źródłoznawstwo i studia historyczne*. Red. K. Bobowski, Wrocław 1989 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 1112, Historia 76), s. 387–390.

**1990**

10. (współautor Rościsław Żerelik), *Materiały do odsieczy wiedeńskiej i dziejów rodu Sobieskich w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Z dziejów i tradycji Srebrnego Wieku: studia i materiały*. Red. J. Pietrzak, Wrocław 1990 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 1108, Historia 75), s. 93–99.
11. *Konferencja dotycząca opracowania monografii m. Dzierżoniowa, 13 X 1990 r., Dzierżonów*, „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 45, 1990, nr 4, s. 571–572.
12. [Wydawnictwa źródłowe do dziejów miast], „Archeion”, t. 87, 1990, s. 226–229.
13. Rec.: Żerelik R., *Dokumenty i kancelarie książąt głogowskich w latach 1250–1331*, Warszawa–Wrocław 1988 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 902, Historia 59), – „Archeion”, t. 88, 1990, s. 181–183.
14. Rec.: *Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka, t. 2, 1495–1586*. Wyd. s. M. Szacherska, Warszawa 1987, – „Archeion”, t. 87, 1990, s. 226–229.
15. Rec.: Irgang W., *Das Urkunden- und Kanzleiwesen Herzog Heinrichs IV. von Schlesien (1270–1290)*, „Zeitschrift für Ostforschung”, 36, 1987, nr 1, – „Archeion”, t. 88, 1990, s. 162–168.

**1991**

16. *Korespondencja rady miasta Torunia z radą miasta Wrocławia w XIV i XV w.*, [w:] *Personae, colligationes, facta*. Red. J. Bieniak [et al.], Toruń 1991, s. 302–307.

17. (oprac.), *Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska*, t. 1, (do 1300 r.), Wrocław 1991, ss. IV, 182.
18. (oprac.), *Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska*, t. 2, 1301–1327, Wrocław 1991, ss. 181.
19. (oprac.), *Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska*, t. 4, 1351–1365, Wrocław 1991, ss. 165.
20. (oprac.), *Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska*, t. 5, 1366–1379, Wrocław 1991, ss. 155.
21. Rec.: *Regesta Bohemiae et Moraviae aetatis Venceslai IV (1378 dec. – 1419 aug. 16)*. Ed. B. Kopičková, J. Speváček, Praha 1989, – „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 46, 1991, nr 3, s. 357–358.
22. Rec.: *Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 4, 1267–1281. Bearb. von W. Ir-gang, Köln-Wien 1988, – „Archeion”, t. 89, 1991, s. 143–145.

## 1992

23. *Wystawa archiwalna: Herby polskich miast nadodrzańskich*, „Archeion”, t. 90, 1992, s. 197–200.

## 1993

24. *Dokumenty i kancelaria ks. śląskiego Władysława, arcybiskupa salzburskiego*, [w:] *Studia historyczne: ustrój, kościół, militaria*. Red. K. Bobowski, Wrocław 1993 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 1471, Historia 106), s. 65–81.
25. (oprac.), *Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska*, t. 7, 1392–1400, Wrocław 1993, ss. 147.
26. *Polonika i silesiaka w Archiwum w Brnie*, „Archeion”, t. 92, 1993, s. 204–206.
27. *Kolokwium w Marburgu: Znaki graficzne na dokumentach średnio-wiecznych*, „Archeion”, t. 91, 1993, s. 238–241.
28. *Wystawa: Śląski dokument średniowieczny* [Muzeum Historyczne we Wrocławiu], „Archeion”, t. 92, 1993, s. 218–220.

## 1994

29. *Z dziejów archiwum miejskiego w Oławie*, [w:] *Studia z przeszłości Oławy*. Red. K. Matwijowski, Wrocław 1994 (Prace Historyczne – Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, 11), s. 140–147.

30. *Przemysł Ottokar II jako polityk i mecenas (na marginesie książki J. Kuthana „Přemysl Otakar II”, wydanej w Pradze w 1993 r.)*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, t. 6, 1994, s. 147–150.
31. *Dokumenty i akta Księstwa Cieszyńskiego w zasobie dawnego Archiwum Prowincjonalnego we Wrocławiu*, „Pamiętnik Cieszyński”, t. 9, 1994, s. 144–147.

## 1995

32. *Dyplomatyka śląska – stan badań nad dziejami kancelarii i potrzeby badawcze*, [w:] *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce: materiały z sympozjum w Uniwersytecie Jagiellońskim dnia 21–22 października 1993 roku profesorowi Zbigniewowi Perzanowskiemu przypisane*. Red. M. Rokosz, Kraków 1995, s. 155–162.
33. *Dokument z 6 lipca 1233 roku kończący spór między benedyktynami a premonstratensami wrocławskimi*, [w:] *Benedyktyni tynieccy w średniowieczu: materiały z sesji naukowej, Wawel – Tyniec 13–15 października 1994*. Red. K. Żurowska, Kraków 1995, s. 147–156.
34. *The sources to the history of spirituality in monastic and canonic orders from the Archives of the State Record Office of Wrocław*, [w:] *La vie quotidienne des moines et chanoines réguliers au Moyen Age et Temps modernes: actes du Premier Colloque International du L.A.R.H.C.O.R., Wrocław – Książ, 30 novembre – 4 decembre 1994*. Red. M. Derwich, Wrocław 1995, s. 539–553.
35. Rec.: Podrański J., *Archiwum Książąt Szczecińskich: przewodnik po zespole*, cz. 1–2, Warszawa 1991, – „Archeion”, t. 94, 1995, s. 149–150.
36. Rec.: *Regesty dokumentów miasta Szczecina z lat 1243–1856*. Oprac. i tłum. R. Gaziński, J. Grzelak, J. Podrański, Szczecin 1993, – „Archeion”, t. 94, 1995, s. 154–155.
37. Rec.: *Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska*, t. 1–5. Oprac. R. Stelmach, R. Żerelik, Wrocław 1991, ss. 182, 181, 233, 165, 155, – „Archeion”, t. 95, 1995, s. 124–127.

**1996**

38. *Książęta śląscy wobec klasztoru cystersów w Kamieńcu*, [w:] *900 lat Kamieńca Żąbkowickiego. Ślady niemieckiej i polskiej historii*, Görlitz 1996, s. 23–30.
39. *Prace nad standardem opisu dokumentów okresu staropolskiego*, [w:] *Komputeryzacja archiwów*, t. 2, *Problemy komputeryzacji archiwów. Zagadnienia ogólne, opracowanie dokumentacji kartograficznej i technicznej w skomputeryzowanych systemach informacyjnych: materiały sympozjum, Toruń 15 i 16 grudnia 1994 r.* Red. B. Ryszewski, Toruń 1996, s. 25–27.
40. *Notariatszeichen auf schlesischen Urkunden bis zum Ende des 14. Jahrhunderts: ein Bericht*, [w:] *Graphische Symbole in mittelalterlichen Urkunden: Beiträge zur diplomatischen Semiotik*. Hrsg. von Peter Rück, Sigmaringen 1996 (*Historische Hilfswissenschaften*, 3), s. 703–708.
41. *Śląskie dokumenty odpustowe do końca XV wieku*, [w:] *Klasztor w społeczeństwie średniowiecznym i nowożytnym: materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w Turawie w dniach 8–11 V 1996 przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego i Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego*. Red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Opole–Wrocław 1996, s. 181–189.
42. *Materiały dotyczące okresu napoleońskiego w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, „Rocznik Lubuski”, t. 22, 1996, cz. 1, s. 95–109.
43. *Pobyty w Archiwum w Ołomuńcu*, „Archeion”, t. 96, 1996, s. 352.

**1997**

44. *Dokumenty i akta cystersów krzeszowskich zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Krzeszów uświęcony łaską*. Red. H. Dziurla, K. Bobowski, Wrocław 1997 (*Acta Universitatis Wratislaviensis*, No 1782), s. 71–77.
45. *Śląski dokument rycerski w XIII wieku: zarys problematyki*, [w:] *Etos rycerski w Europie Środkowej i Wschodniej od X do XV wieku*. Red. W. Peltz, J. Dudek, Zielona Góra 1997, s. 127–136.
46. *Dokumenty i akta do dziejów Gliwic w zasobie dawnego Archiwum Prowincjonalnego we Wrocławiu*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach”, t. 11/12, 1997, s. 329–337.

47. *Zakończenie sporu między benedyktynami a premonstratensami wrocławskimi*, „Archeion”, t. 97, 1997, s. 141–146.

## 1998

48. (współautorzy: Zbigniew Fras, Rainer Sachs), *Dzieje gminy Długotęka*, Wrocław 1988, ss. X, 192.
49. (oprac., współautor Rościsław Żerelik), *Katalog dokumentów przechowywanych w Archiwach Państwowych Dolnego Śląska*, t. 8, *Indeksy do t. 1–7 (do 1400 r.)*, Wrocław 1998, ss. 148.
50. *Die Sammlung von Kopialbüchern im Staatsarchiv Breslau*, [w:] *Stand, Aufgaben und Perspektiven territorialer Urkundenbücher im östlichen Mitteleuropa*. Hrsg. von W. Irgang, Marburg/Lahn 1998 (Tagungen zur Ostmitteleuropa-Forschung, 6), s. 177–182.
51. *Dokumenty miasta Legnicy*, [w:] *45 lat Archiwum Państwowego w Legnicy 1953–1998: materiały sesji naukowej*. [Red. I. Łaborewicz et al.], Legnica 1998, s. 27–54.
52. *Archiwalia do dziejów Ziemi Kłodzkiej – przemieszczenia, stan zachowania akt*, „Kłodzki zbornik”, t. 2, 1998, s. 309–321.
53. *Dzieje klasztoru Magdalenek w Nowogrodźcu nad Kwisą w świetle zachowanych dokumentów*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 30, 1998, s. 99–109.
54. *Materiały do dziejów Kościoła na Śląsku w Archiwum Państwowym we Wrocławiu i w archiwach terenowych*, „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 53, 1998, nr 3–4, s. 493–501.
55. *Pomeranika w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, cz. 1, *Dokumenty*, „Szczeciński Informator Archiwalny”, nr 12, 1998, s. 71–94.

## 1999

56. *Dokumenty kartuzów w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, [w:] *Kartuzi: teksty, książki, biblioteki*. 1. Wyd. S. Lorenz, E. Potkowski przy współpr. A. Kamler [et al.], Warszawa 1999, s. 275–278.
57. *Zasób dokumentowy Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Średniowiecze Polskie i Powszechne*, t. 1, Katowice 1999 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach), s. 204–213.

58. *Źródła do dziejów Rynku wrocławskiego w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, [w:] *Wrocławski Rynek: materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne we Wrocławiu w dniach 22–24 października 1998 r.* Red. M. Smolak, Wrocław 1999, s. 104–106.
59. *Katalog dokumentów przechowywanych w Archiwach Państwowych Dolnego Śląska – stan opracowania i zamierzenia na przyszłość*, „Archiwista Polski”, r. 4, 1999, nr 3, s. 54–58.
60. *Stan majątkowy klasztoru benedyktynek w Strzegomiu do połowy XV w.*, „Archeion”, t. 100, 1999, s. 197–203.
61. Rec.: Štibor J., *Regesta českých listin a listů z knižectvi opolsko-ratibořského (1303) 1457–1731*, [w:] *Sborník archivních prací*, r. 47, 1997, č. 2, – „Archeion”, t. 100, 1999, s. 407–408.

## 2000

62. *Kolegiaty na Opolszczyźnie w świetle zachowanych dokumentów / Niemodlin, Opole, Racibórz/(komunikat)*, [w:] *Tysiącletnie dziedzictwo kulturowe diecezji wrocławskiej*. Red. A. Barciak, Katowice 2000, s. 171–179.
63. *Posiadłości klasztoru krzeszowskiego w miastach śląskich na podstawie zachowanych dokumentów w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, [w:] *Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym: materiały z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej w Turawie w dniach 6–8 V 1999 r. przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego i Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego*. Red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Wrocław–Opole 2000, s. 117–122.
64. *Praktyki studenckie w Archiwach Państwowych – głos w dyskusji*, [w:] *Wstęp do badań historycznych. Nauki pomocnicze historii i archiwistyka w systemie kształcenia studentów historii szkoły wyższej: materiały z ogólnopolskiej konferencji metodycznej zorganizowanej przez Zakład Nauk Pomocniczych Instytutu Historii Filii Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim w maju 2000 roku*. Red. M. Szczurowski, Toruń 2000, s. 186–189.

65. *Średniowieczne dokumenty opatów śląskich klasztorów cysterskich*, [w:] *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej: materiały z konferencji naukowej odbytej w klasztorze OO. Cystersów w Krakowie Mogile z okazji 900 rocznicy powstania Zakonu Ojców Cystersów, Poznań – Kraków – Mogiła, 5–10 października 1998*. Red. nauk. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 363–377.
66. *Cieplice w XIII w. – nieudane fundacje augustiańska i joannicka*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 32, 2000, s. 53–58.
67. *Dokumenty śląskich komend joannitów w zasobie Centralnego Archiwum Państwowego w Pradze*, „Archeion”, t. 102, 2000, s. 111–133.
68. *Najstarsze nadania Piastów śląskich dla klasztoru w Trzebnicy*, „Brzask”, nr 7/8, 2000, s. 44–52.
69. *Wybór najciekawszych dokumentów do dziejów Trzebnicy w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Brzask”, nr 7/8, 2000, s. 53–76.
70. (oprac. hasła, współautorzy: Halina Okólska, Agnieszka Zabłocka-Kos), *Sąd Obwodowy i Krajowy, Niższy*, [w:] *Encyklopedia Wrocławia*. Red. nauk. J. Harasimowicz, Wrocław 2000, s. 730–731.
71. (oprac. hasła, współautor Henryk Mądrzak), *Notariat*, [w:] *Encyklopedia Wrocławia*. Red. nauk. J. Harasimowicz, Wrocław 2000, s. 556–557.
72. (oprac. hasła), *Giełda*, [w:] *Encyklopedia Wrocławia*. Red. nauk. J. Harasimowicz, Wrocław 2000, s. 224.
73. (oprac. hasła), *Krajowy Urząd Skarbowy*, [w:] *Encyklopedia Wrocławia*. Red. nauk. J. Harasimowicz, Wrocław 2000, s. 417.
74. (oprac. hasła), *Numeracja posesji*, [w:] *Encyklopedia Wrocławia*. Red. nauk. J. Harasimowicz, Wrocław 2000, s. 562.
75. (oprac. hasła), *Sądy miejskie*, [w:] *Encyklopedia Wrocławia*. Red. nauk. J. Harasimowicz, Wrocław 2000, s. 733.
76. Rec.: *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. 1–2. Red. A.M. Wyrwa, J. Strzelczyk, K. Kaczmarek, Poznań 1999, – „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 55, 2000, nr 1, s. 119–122.
77. Rec.: Charvátová K., *Dějiny cisterckého řádu v Čechách 1142–1420*, Praha 1998, – „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 55, 2000, nr 1, s. 122–125.
78. Rec.: Grabowski J., *Kancelarie i dokumenty książąt mazowieckich w latach 1341–1381. Ośrodki zarządzania i kultury*, Warszawa 1999, – „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 55, 2000, nr 3, s. 465–466.

79. Rec.: Spáčil V., *Sbírka listin archivu města Olomouce 1261–1793*, Olomouc 1998, – „Archiwista Polski”, r. 5, 2000, nr 1, s. 77–78.
80. Rec.: Wójcik M.L., *Dokumenty i kancelarie książąt opolsko – raciborskich do początków XIV wieku*, Wrocław 1999, – „Archiwista Polski”, r. 5, 2000, nr 2, s. 83–86.
81. Rec.: *Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 6, 1291–1300. Hrsg. von H. Appelt und J.J. Menzel. Bearb. von W. Irgang unter Mitarbeit von D. Schadewaldt, Köln–Weimar–Wien 1998, – „Archeion”, t. 102, 2000, s. 169–172.

## 2001

82. *Dokumenty Karola IV dla śląskich klasztorów cysterskich*, [w:] *Viae historicae: księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wrocław 2001 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2306, Historia 152), s. 78–86.
83. *Kopiarz klasztoru kanoników regularnych św. Augustyna w Żaganiu*, [w:] *Memoriae amici et magistri: studia historyczne poświęcone pamięci prof. Wacława Korty (1919–1999)*. Red. M. Derwich, W. Mrozowicz, R. Żerelik, Wrocław 2001, s. 177–186.
84. *Dokumenty biskupów wrocławskich dla klasztoru Cysterek w Trzebnicy – problematyka i stan zachowania*, [w:] *Miejsce i rola Kościoła wrocławskiego w dziejach Śląska*. Red. K. Matwijowski, Wrocław 2001, s. 233–242.
85. *Bulle papieskie dla śląskich cystersów – problematyka i stan zachowania*, [w:] *Lux Romana w Europie Środkowej ze szczególnym uwzględnieniem Śląska*. Red. A. Barciak, Katowice 2001, s. 167–185.
86. *Materiały do dziejów Księstwa Opolsko-Raciborskiego w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, [w:] *Studia i Materiały z Dziejów Śląska*, t. 25. Red. A. Barciak, Katowice 2001, s. 34–42.
87. *Materiały źródłowe do badań numizmatyki śląskiej w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Silesia numismatica – Ducatus lignicensis et bregensis*, lib. 1, *Materiały międzynarodowej konferencji naukowej w Muzeum Miedzi w Legnicy, 24–25 listopada 2000 r.* Red. B. Paszkiewicz, Legnica 2001 (Źródła i materiały do dziejów Legnicy i Księstwa Legnickiego, t. 2), s. 17–25.

88. *Problematyka uzdrowisk Ziemi Kłodzkiej w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Zdroje Ziemi Kłodzkiej: historia, przyroda, kultura, przyszłość*. Red. W. Ciężkowski, J. Dębicki, R. Gładkiewicz, Wrocław-Kłodzko 2000, s. 137-143.
89. *Praktyki studenckie w archiwach państwowych*, [w:] *Wybrane problemy warsztatowo – dydaktyczne studiów historycznych: materiały dla nauczycieli i studentów historii*. Red. M. Szczurowski, Toruń 2001, s. 155-157.
90. *Dokumenty do dziejów komendy joannitów we Lwówku Śląskim zachowane w Centralnym Archiwum Państwowym w Pradze*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 33, 2001, s. 59-72.
91. *Zachowane dokumenty do dziejów komendy joannitów w Tyńcu nad Ślężą*, „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 56, 2001, nr 3, s. 331-345.
92. *Trzebnica w świetle zachowanych dokumentów (do początków XIX w.)*, „Brzask”, nr 9, 2001, s. 11-32.

## 2002

93. *Najstarsze dokumenty do dziejów Jeleniej Góry*, [w:] *Archiwistyka, historia, regionalizm: Czesławowi Margasowi w 50. rocznicę podjęcia pracy w Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze*. Red. I. Łaborewicz, Jelenia Góra 2002, s. 27-30.
94. *Materiały do dziejów Świebodzina zachowane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, [w:] *Świebodzin – 700 lat historii: materiały z jubileuszowej konferencji naukowej*. Red. W. Strzyżewski, Świebodzin 2002, s. 9-16.
95. *Archiwalia do dziejów ziemi pszczyńskiej w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Ziemia pszczyńska przez wieki: stan badań, archiwalia, problemy badawcze*. Red. A. Barciak, Suszec 2002, s. 76-83.
96. *Śląskie archiwa kościelne w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Archiwa i archiwiści w dobie społeczeństwa informacyjnego: pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Szczecin, 12-13 września 2002 r.*, t. 1. Red. D. Nałęcz, Toruń 2002, s. 295-302.
97. *Materiały do dziejów szkolnictwa ewangelickiego na Górnym Śląsku w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Kultura edukacyjna na Górnym Śląsku*. Red. A. Barciak, Katowice 2002, s. 70-374.

98. *Możliwości zatrudnienia absolwentów archiwistyki w archiwach na Dolnym Śląsku*, [w:] *Archiwistyka na studiach historycznych*. Red. W.K. Roman, Toruń 2002, s. 129–132.
99. (przedm., wybór i oprac. najstarszych dokumentów), *Z dziejów Środy Śląskiej. Środa Śląska w dokumentach XIII–XX w. z zasobu Archiwum Państwowego we Wrocławiu: [katalog wystawy]*, Środa Śląska 2002, s. 4–19.
100. (wybór i oprac. średniowiecznych dokumentów), *Dokumenty Fundacji Trzebnickiej: wystawa zorganizowana z okazji 800-lecia klasztoru: katalog wystawy*. Red. A. Kiełbasa, Trzebnica 2002, ss. 20.
101. *Początki prepozytury cystersów krzeszowskich w Cieplicach*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 34, 2002, s. 75–82.
102. *Komenda joannitów w Oleśnicy Małej w świetle zachowanych dokumentów z Centralnego Archiwum w Pradze*, „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 57, 2002, nr 2, s. 211–231.
103. *Dokumenty do dziejów komendy joannitów w Dzierżoniowie z Centralnego Archiwum w Pradze*, „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 57, 2002, nr 2, s. 233–240.
104. *Średniowieczne ksienie klasztoru trzebnickiego i ich dokumenty*, „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 57, 2002, nr 4, s. 485–499.
105. *Archiwalia do dziejów Prusic*, „Brzask”, nr 10, 2002, s. 175–190.
106. *Przywileje cesarskie i królewskie dla miasta Lubania*, „Akta Muzealne”, z. 1, 2002, s. 18–24.
107. *Górnośląskie dokumenty przechowywane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, „Pamiętnik Cieszyński”, t. 17, 2002, s. 139–145.
108. *Komenda joannitów w Strzegomiu w świetle zachowanych dokumentów*, „Rocznik Świdnicki”, t. 30, 2002, s. 57–79.
109. Rec.: Kolak W., *Katalog archiwum klasztoru oo. Karmelitów w Krakowie Na Piasku 1398–1945 (1988)*, Kraków 1997, – „Archeion”, t. 104, 2002, s. 320–322.

## 2003

110. *Najstarsze wrocławskie dokumenty miejskie (do końca XIV w.)*, [w:] *Mieszczanieństwo wrocławskie: materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Miejskie Wrocławia w dniach 7–9 grudnia 2000 r.* Red. H. Okólska, Wrocław 2003, s. 273–278.

111. *Najstarsze dokumenty książąt opolskich zachowane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, [w:] *Sacra Silentii provincia: 800 lat powstania dziedzicznego księstwa opolskiego (1202–2002)*. Red. A. Pobóg-Lenartowicz, Opole 2003 (Z *Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku*, t. 27), s. 163–169.
112. *Benedyktyni na Śląsku*, [w:] *Sacrum i profanum: klasztory i miasta w rzeczywistości Górnego Śląska w średniowieczu*. Red. E. Bimler-Mackiewicz, Rybnik 2003, s. 143–144.
113. *Źródła do dziejów joannitów na ziemi opolskiej*, [w:] *Sacrum i profanum: klasztory i miasta w rzeczywistości Górnego Śląska w średniowieczu*. Red. E. Bimler-Mackiewicz, Rybnik 2003, s. 115–127.
114. *Źródła do dziejów śląskich dominikanów zachowane w archiwach wrocławskich*, [w:] *Dominikanie. Gdańsk – Polska – Europa: materiały z konferencji międzynarodowej pt. Gdańskie i europejskie dziedzictwo – zakon Dominikanów w dziejach Gdańska, zorganizowanej przez Klasztor OO. Dominikanów w Gdańsku, Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego, Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, z okazji 775-lecia powstania klasztoru św. Mikołaja w Gdańsku, (9–10 maja 2002)*. Red. D.A. Dekanski, A. Gołębniak, M. Grubka, Gdańsk–Pelplin 2003, s. 519–530.
115. *Początki przemysłu na Górnym Śląsku w średniowieczu w dobrach klasztorów cysterskich w świetle zachowanych materiałów archiwalnych*, [w:] *Korzenie środkowoeuropejskiej i górnośląskiej kultury gospodarczej*. Red. A. Barciak, Katowice 2003, s. 280–286.
116. *Archiwum majątku Schaffgotschów w Cieplicach – dokumenty* (cz. 1), „Rocznik Jeleniogórski”, t. 35, 2003, s. 33–40.
117. *IV Powszechny Zjazd Archiwistów Polskich (Szczecin 12–13 IX 2002 r.)*, „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 58, 2003, nr 1, 119–121.
118. *Niepublikowane glacensia w archiwum praskiej komendy joannitów*, „Kladský sborník”, t. 5, 2003, s. 229–244.
119. *Kronika miasta Zgorzelca*, „Akta muzealne”, z. 2, 2003, s. 17–23.
120. *Ksienie trzebnickie w okresie nowożytnym i ich dokumenty*, „Brzask”, nr 11/12, 2003, s. 39–56.
121. *Polonika i silesiana w zespole „Archiv české Koruny” w Státnim Ustředním Archivie w Pradze*, „Archeion”, t. 106, 2003, s. 223–230.
122. Rec.: Harc L., *Samuel Benjamin Klose (1730–1798). Studium historio-graficzno-źródłoznawcze*, Wrocław 2002 (*Acta Universitatis Wratislaviensis*, No 2389, Historia 157), – „Archeion”, t. 106, 2003, s. 275–277.

**2004**

123. *Dokumenty do dziejów klasztoru trzebnickiego – problematyka i stan zachowania*, [w:] *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej: materiały z siódmej Międzynarodowej Konferencji Cystersologów odbytej z okazji 800. rocznicy fundacji opactwa cysterek w Trzebnicy, Trzebnica, 18–21 września 2002 r.* Red. A.M. Wyrwa, A. Kiełbasa, J. Swastek, Poznań 2004, s. 288–317.
124. *Materiały archiwalne do dziejów szpitalnictwa na Śląsku od średniowiecza po czasy nowożytne w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Curatores pauperum: źródła i tradycje kultury charytatywnej Europy Środkowej.* Red. A. Barciak, Katowice 2004, s. 343–370.
125. *Źródła do dziejów duchowości w zakonach mniszych i kanoniczych w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Historia i archiwistyka. Studia z dziejów Polski, Polonii i archiwistyki: księga dedykowana księdzu doktorowi Romanowi Nirowi.* Red. J. Faryś, D.A. Rymar, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2004, s. 435–445.
126. *O celowości i metodach fałszowania źródeł dyplomatycznych na średniowiecznym Śląsku*, [w:] *Ad fontes: o naturze źródła historycznego.* Red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2004 (*Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2675, Historia 170*), s. 375–384.
127. (współautor Barbara Pazoła), *Szkolenie archiwalne nt. „Polskie archiwa zakładowe w Unii Europejskiej”*, „Archiwista Polski”, r. 9, 2004, nr 3, s. 95–98.
128. *Archiwum majątku Schaffgotschów w Cieplicach – dokumenty (cz. 2)*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 36, 2004, s. 79–104.
129. *Archiwalia do dziejów klasztorów legnickich*, „Szkice Legnickie”, t. 25, 2004, s. 221–228.
130. *Dokumenty do dziejów komendy joannitów Bożego Ciała we Wrocławiu*, „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 59, 2004, nr 1, s. 39–60.
131. *Dokumenty zachodniopomorskie w Centralnym Archiwum w Pradze*, „Szczeciński Informator Archiwalny”, nr 18, 2004, s. 185–190.
132. *Biblioteka klasztoru magdalenek w Lubaniu*, „Akta Muzealne”, z. 3, 2004, s. 14–20.

## 2005

133. (współautor Janusz Gołaszewski), *Zasoby dokumentów do dziejów Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej w Archiwum Państwowym we Wrocławiu (1175–1945)*. Red. i sł. wstępne K.M. Pudło, Oborniki Śląskie 2005 (Zeszyty Obornik Śląskich, nr 3), ss. 80.
134. (oprac., współautorzy: Elżbieta Galik, Janusz Gołaszewski, Helena Zarzycka, Wojciech Maciejewski), *Przeworno: historia i terażniejszość*, Przeworno 2005, ss. 137.
135. *Dokumenty do dziejów klasztoru magdalenek w Szprotawie do schyłku XV w.*, [w:] *Europa Środkowo-Wschodnia. Ideologia, historia a społeczeństwo: księga poświęcona pamięci profesora Wojciecha Peltza*. Red. J. Dudek, D. Janiszewska, U. Świdorska-Włodarczyk, Zielona Góra 2005, s. 397–408.
136. *Dokumenty Karola IV oraz arcybiskupa Arnošta w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Arnošt z Pardubic (1297–1364): osobnost, okruh, dědictví = postać, środowisko, dziedzictwo*. Red. L. Bobková, R. Gładkiewicz, P. Vorel, Wrocław–Praha–Pardubice 2005, s. 199–206.
137. *Klasztor premonstratensek w Czarnowąsach w świetle zachowanych dokumentów*, [w:] *Studia i Materiały z Dziejów Śląska*, t. 26. Red. A. Barciak, Katowice 2005, s. 15–32.
138. *Książęta śląscy i ich patronat nad fundacjami klasztorными – fundacje i darowizny*, [w:] *Studia i Materiały z Dziejów Śląska*, t. 26. Red. A. Barciak, Katowice 2005, s. 33–45.
139. *Niederschlesisch-niedersächsische Verhältnisse im Lichte der Materialien des Staatsarchivs in Wrocław/Breslau: ein Forschungsversuch*, [w:] *Niedersachsen – Niederschlesien: der Weg beider in die Geschichte*. Hrsg. von W. Mrozowicz, L. Zygnier, Göttingen–Breslau 2005, s. 159–163.
140. *Najstarsze dokumenty do dziejów Kamiennej Góry zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Z dziejów Kamiennej Góry = Aus der Geschichte Landeshuts*. Tł. na jęz. niem. T. Pryll, Kamienna Góra 2005, s. 19–31.
141. *Źródła archiwalne do historii franciszkanów obserwantów na Śląsku w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, [w:] *Bernardyni na Śląsku w późnym średniowieczu*. Red. J. Kostowski, Wrocław 2005, s. 64–76.

142. *Henryk I Brodaty jako fundator i donator klasztorów śląskich*, [w:] *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*. Red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Wrocław–Opole–Warszawa 2005 (Opera ad Historiam Monasticam Spectantia. Series 1, Colloquia 5), s. 45–54.
143. *Dokumenty do dziejów klasztoru benedyktynek w Lubomierzu*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 37, 2005, s. 119–126.
144. *Praskie archiwum komendy joannitów w Złotorzy*, „Szkice Legnickie”, t. 26, 2005, s. 185–202.
145. *Dokumenty księcia Władysława Opolczyka zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu (na marginesie książki „Władysław Opolczyk jakiego nie znamy”*. Red. A. Pobóg-Lenartowicz, Opole 2001), „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 60, 2005, nr 3, s. 393–397.
146. *Źródła do dziejów joannitów na ziemi opolskiej*, „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 60, 2005, nr 3, s. 399–412.
147. *Frater laborans, czyli o etosie pracy w śląskich dokumentach cysterskich*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce”, t. 24, 2005, s. 249–262.
148. *Postać księcia jaworskiego Henryka i jego zachowane dokumenty*, „Akta Muzealne”, z. 4, 2005, s. 5–16.
149. *Rec.: Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku – Regesty listin ulożonych w Horním Slezsku. Tom 1 (do 1400 r.)*. Oprac. zespół pod red. A. Barciaka i K. Müllera, Wrocław–Opava 2004, – „Archeion”, t. 108, 2005, s. 409–412.

## 2006

150. *Dokumenty lokacyjne miast śląskich przechowywane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu – problematyka i stan zachowania*, [w:] *Procesy lokacyjne miast w Europie Środkowo-Wschodniej: materiały z konferencji międzynarodowej w Łądku Zdroju, 28–29 października 2002 roku*. Red. nauk. C. Buśko, M. Goliński, B. Krukiewicz, Wrocław 2006 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2985), s. 327–334.
151. *Dokument średniowieczny a „interdyscyplinarność” badań historycznych (krótki przyczynek do dyskusji)*, [w:] *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, natura: wokół interdyscyplinarności badań historycznych*. Red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2006 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2966, Historia 175), s. 409–413.

152. *Zarys dziejów opactwa cysterskiego w Kamieńcu Żąbkowickim*, [w:] *Wpływ opactwa cystersów na rozwój Kamieńca Żąbkowickiego*. Red. L. Wiśniewska, Kamieniec Żąbkowicki 2006, s. 5–29.
153. *Dokumenty do dziejów klasztoru benedyktynek w Lubomierzu – cz. 2, Regesty*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 38, 2006, s. 205–222.
154. *Straty w dokumentach poklasztornych w świetle zachowanych repertoriów archiwalnych Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Archeion”, t. 109, 2006, s. 93–130.
155. *Powrót średniowiecznych dokumentów z USA*, „Cenne, bezcenne, utracone”, nr 4 (49), 2006, s. 3–8.
156. *XV-wieczny Lubań w świetle zachowanych dokumentów*, „Akta Muzealne”, z. 5, 2006, s. 4–10.
157. Rec.: Panic I., *Studia z dziejów Skoczowa w czasach piastowskich*, Skoczów 2005, – „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, 61, 2006, nr 4, s. 560–562.
158. Rec.: *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*. Red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2005 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2783, Historia 171), – „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 61, 2006, nr 4, s. 562–564.

## 2007

159. (współautor Marek Ordyłowski), *Depozyt miasta Zielona Góra w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Zielona Góra na przestrzeni dziejów: przemiany społeczno-kulturowe*. Red. nauk. D. Kotlarek, P. Bartkowiak, Zielona Góra 2007, s. 46–50.
160. *Dokumenty do dziejów miasta Lwówka Śląskiego zachowane w zbiorach archiwalnych*, [w:] *790 lat Lwówka Śląskiego: materiały z konferencji zorganizowanej w Lwówku Śląskim 17 września 2007 r.* Red. R. Stelmach, Lwówek Śląski 2007, s. 33–46.
161. *Dokumenty do dziejów śląskich premonstratensów i premonstratenssek zachowane w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Premonstratensi na ziemiach polskich w średniowieczu i epoce nowożytnej*. Red. J. Rajman, Kraków 2007 (Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica, nr 5), s. 110–134.
162. *Praskie archiwum komendy joannitów w Złotoryi*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe Złotoryi na tle dziejów Śląska i Europy = Das Kulturerbe Goldbergs vor dem Hintergrund der Geschichte Schlesiens und Europas = Kulturní dědictví Złotoryje na pozadí slezských a evropských dějin*. Red. R. Žerelik, Złotoryja 2007 (Biblioteczka Miłośników Ziemi Złotoryjskiej, t. 5), s. 49–86.

163. *Kopiarz klasztoru cystersów w Kamieńcu Żąbkowickim*, [w:] *Ingenio et humilitate: studia z dziejów zakonu cystersów i Kościoła na ziemiach polskich*. Red. A.M. Wyrwa, Katowice 2007 (Liber Amicorum, vol. 2), s. 255–266.
164. *Karol IV i jego polityka w świetle zachowanych dokumentów* [w:] *Średniowieczne władztwa w Polsce i Czechach oraz ich wpływ na dzieje pogranicza śląsko-łużyckiego: materiały z sesji popularno-naukowej = Středověké vlády v Polsku a Čechách a jejich vliv na dějiny slezsko-lužické pohraničí: materiály z populárne vědecké konference*. Oprac. red. B. Adamczyk-Pogorzelec, J. Dziaczkó, Lubań 2007, s. 67–83.
165. *Późnośredniowieczne kancelarie Piastów opolskich – stan badań i baza źródłowa*, [w:] *Piastowie śląscy w kulturze i europejskich dziejach*. Red. A. Barciak, Katowice 2007, s. 426–435.
166. *Zawartość dawnego inwentarza dokumentów księstw i majątków górnośląskich w zasobie byłego Archiwum Państwowego (Staatsarchiv) we Wrocławiu (Rep. 6)*, [w:] *Wiekí Stare i Nowe*, t. 5. Red. I. Pánic, M.W. Wanatowicz, Katowice 2007, s. 216–233.
167. *Źródła do dziejów kościołów Św. Maurycego i Św. Łazarza w archiwach wrocławskich*, [w:] *Dzieje parafii Św. Maurycego na Przedmieściu Oławskim we Wrocławiu: od początków osady walońskiej – poprzez czas Festung Breslau – do współczesności*. Red. R. Źerelik, Wrocław 2007, s. 151–160.
168. (oprac.), *Dokument pergaminowy magistra Alberta de Swodzyschewicze, dziekana Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego*, [w:] *Kolegia uniwersyteckie średniowiecznej Europy = University colleges of medieval Europe : katalog wystawy*. [Komisarz wystawy i autor scenariusza M.N. Gajek], Kraków 2007, s. 148–149.
169. *Dokumenty ksiąg opolskich zachowane w zbiorach archiwów wrocławskich*, „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 62, 2007, nr 1, s. 81–104.
170. *Odzyskanie średniowiecznych dokumentów archiwalnych ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 62, 2007, nr 1, s. 105–111.
171. *Akta i dokumenty depozytów miejskich zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Szczeciński Informator Archiwalny”, nr 20, 2007, s. 159–164.
172. Rec.: Kópiński K., *Gospodarcze i społeczne kontakty Torunia z Wrocławiem w późnym średniowieczu*, Toruń 2005, – „Zapiski Historyczne”, t. 72, 2007, z. 4, s. 165–168.

**2008**

- 173.** (współautorzy: Janusz Gołaszewski, Grażyna Trzaskowska), *Uwagi ogólne o zasobach źródeł do dziejów Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, [w:] *Księga Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej: przeszłość, współczesność, przyszłość*. Red. K.M. Pudło, Oborniki Śląskie 2008, s. 25–26.
- 174.** *Dokumenty do dziejów Ziemi Obornickiej z lat 1175–1870*, [w:] *Księga Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej: przeszłość, współczesność, przyszłość*. Red. K.M. Pudło, Oborniki Śląskie 2008, s. 27–30.
- 175.** *Akta i dokumenty do dziejów miast zachowane w zbiorach archiwalnych Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Miasto czyni wolnym: 700 lat lokacji Opola (ok. 1217–2007)*. Red. A. Pobóg-Lenartowicz, Opole 2008, s. 117–125.
- 176.** *Dokumenty poklasztorne zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu – problemy ich przechowywania, opracowania i udostępniania*, [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie: pamiętnik V Zjazdu Archiwistów Polskich, Olsztyn 6–8 września 2007 r.* Red. J. Poraziński, K. Strykowski, Warszawa 2008, s. 307–314.
- 177.** *Uposażenie klasztorów dominikanów na Śląsku w średniowieczu w świetle zachowanych dokumentów*, [w:] *Święty Jacek i dziedzictwo dominikańskie*. Red. E. Mateja, A. Pobóg-Lenartowicz, M. Rowińska-Szczepaniak, Opole 2008, s. 467–481.
- 178.** *Dokumenty Karola IV i Arnošta z Pardubic przechowywane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu (regesty)*, [w:] *Tradycja Arnošta z Pardubic w kulturze Ziemi Kłodzkiej = Tradice Arnošta z Pardubic v kultuře Kladska*. Red. R. Gładkiewicz, F. Šebek, Wrocław–Pardubice 2008, s. 43–67.
- 179.** *Późnośredniowieczne kancelarie na Śląsku – przyczynek do badań*, [w:] *Kościół i państwo: w dziejach, źródłach i studiach nad przeszłością*. Red. nauk. M. Stawski, Warszawa 2008, s. 71–81.
- 180.** *Średniowieczne „przełomowe ósemki” w dziejach Czech – wybrane problemy*, [w:] *W kręgu średniowiecznych rodów w Czechach oraz na Śląsku i Łużycach: materiały z sesji popularno-naukowej = V kruhu středověkých rodů v Cechách a také na Slezsku a Lužici: materiály z populárně vědecké konference*. [Oprac. red. B. Adamczyk-Pogorzelec, J. Dziaczko], Lubiąż 2008, s. 26–44.

- 181.** *Elity kulturalne śląskich klasztorów średniowiecznych w świetle materiałów archiwalnych*, [w:] *Město a intelektuálové: od středověku do roku 1848: sborník statí a rozšířených příspěvků z 25. vědecké konference Archivu hlavního města Prahy [...]*. Red. S.O. Fejtová [et al.], Praha 2008 (Documenta Pragensia, 27), s. 79–100.
- 182.** *Archiwum dokumentów miasta Jeleniej Góry*, „Rocznik Jeleniogórski. Pismo Regionu Karkonoszy”, t. 40, 2008, s. 75–100.

## 2009

- 183.** *Rozprzestrzenianie się kultu św. Jadwigi na Śląsku w świetle zachowanych dokumentów (do schyłku XIV w.)*, [w:] *Scriptura, diploma, sigillum: prace ofiarowane profesorowi Kazimierzowi Bobowskiemu*. Red. nauk. J. Zdrenka, J. Karczewska, Zielona Góra 2009, s. 105–112.
- 184.** *Źródła do dziejów Środkowego Nadodrza w Archiwum Państwowym we Wrocławiu i Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu (do początku XIX wieku)*, [w:] *Polsko-niemieckie dziedzictwo archiwalne źródłem do badań nad regionem lubuskim*. Red. T. Dzwonkowski, Zielona Góra 2009 (Studia, materiały, konferencje SAP, 3), s. 71–80.
- 185.** *Archiwum dokumentów miasta Jeleniej Góry*, cz. 2, „Rocznik Jeleniogórski. Pismo Regionu Karkonoszy”, t. 41, 2009, s. 21–36.
- 186.** *Postać księcia jaworskiego Henryka i jego zachowane dokumenty*, „Zapiski Muzealne”, 2007/2008 [wyd. 2009], s. 6–19.
- 187.** Rec.: Kuzio-Podrucki A., *Schaffgotschowie. Zmienne losy śląskiej arystokracji*, Bytom 2007, – „Rocznik Jeleniogórski. Pismo Regionu Karkonoszy”, t. 41, 2009, s. 219–220.
- 188.** Rec.: Stefaniak P., *Dzieje mniszek dominikańskich w krajach słowiańskich*, Kraków–Racibórz 2007, – „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 64, 2009, nr 1, s. 82–84.
- 189.** Rec.: Jureczko A., *Henryk III Biały. Książę wrocławski (1247–1266)*, Kraków 2007, – „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 64, 2009, nr 1, s. 84–86.

**2010**

- 190.** (współautorzy: Barbara Skoczylas-Stadnik, Przemysław Burchardt), *Mauzoleum rycerskiej rodziny von Schaffgotsch w Raszowie = Mausoleum der Ritterfamilie von Schaffgotsch in Reussendorf/Raszów = Mauzoleum rytířské rodiny Schaffgotschů v Raszově*, Kamienna Góra 2010, ss. 104.
- 191.** *Dokumenty biskupów wrocławskich dla śląskich klasztorów cysterskich (do czasów reformacji)*, [w:] *Klasztor w Kościele średniowiecznym i nowożytnym*. Red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Warszawa–Wrocław–Opole 2010 (Opera ad Historiam Monasticam Spectantia. Series 1, Colloquia 7), s. 187–202.
- 192.** *Dokumenty do dziejów żeńskich klasztorów na Śląsku zachowane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, [w:] *Sanctimoniales: zakony żeńskie w Polsce i Europie Środkowej (do przetomu XVIII i XIX wieku)*. Red. A. Radziwiński, D. Karczewski, Z. Zyglewski, Bydgoszcz–Toruń 2010, s. 425–451.
- 193.** *Toruniana zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *In memoriam honoremque Casimiri Jasińskiego*. Red. J. Wenta, P. Oliński, Toruń 2010 (Scientiae Auxiliares Historiae, t. 1), s. 121–130.
- 194.** *Zasłużony śląski archiwista Gustaw Adolf Harald Stenzel*, [w:] *Klio viae et invia: opuscula Marco Cetwiński dedicata*. Red. A. Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 207–216.
- 195.** *Proces przejmowania dokumentacji poklasztornej do Archiwum Prowincjonalnego we Wrocławiu do 1825 r.*, [w:] *Międzynarodowa konferencja naukowa „Pruskie kasaty klasztorne na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Polsce i Europie”, Wrocław, 18–21 listopada 2010: księga streszczeń = International scientific conference „The Prussian dissolution of monasteries in Silesia against a background of secularization processes in Poland and Europe”, Wrocław, 18–21 November 2010: book of summaries*. [Red. nauk. M. Derwich, M.L. Wójcik], Wrocław 2010, s. 154–155.
- 196.** *Średniowieczne dokumenty do dziejów Jeleniej Góry zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Rocznik Jeleniogórski. Pismo Regionu Karkonoszy”, t. 42, 2010, s. 43–50.

197. *Źródła do dziejów śląskiego Kościoła oraz wybrane polonika zachowane w Archiwum Narodowym w Pradze*, „Śl. Kwart. Hist. Sobótka”, r. 65, 2010, nr 2, s. 269–282.
198. *Straty w dokumentach i aktach dawnych depozytów w świetle inwentarzy i repertoriów archiwalnych Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Archeion”, t. 110, 2010, s. 83–102.
199. *Śląskie dokumenty poklasztorne w zbiorach Archiwum Narodowego w Pradze*, „Archeion”, t. 111, 2010, s. 240–249.
200. *Dokumenty księcia Władysława Opolczyka zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu – na marginesie książki „Władysław Opolczyk jakiego nie znamy”*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 15–16, 2008–2009 [wyd. 2010], s. 181–185.
201. *Rozprzestrzenianie się kultu św. Jadwigi na Śląsku w świetle zachowanych dokumentów (do schyłku XIV w.)*, „Brzask”, nr 17, 2010, s. 66–75.

## 2011

202. *Dokumenty i akta do dziejów miasta Raciborza zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu (do końca II wojny światowej)*, [w:] *Mieszkańcy Ziemi Raciborskiej dla Polski i Europy: 50 lat Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej*. [Red. J. Kropiwnicki, J. Kropiwnicka], Racibórz 2011, s. 211–261.
203. *Dokumenty do dziejów klasztorów franciszkańskich na Śląsku zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu jako źródło do badania ich uposażenia*, [w:] *Inter œconomiam cœlestem et terrenam: mendiycanci a zagadnienia ekonomiczne*. Red. W. Długokęcki [et al.], Kraków 2011 (Studia i Źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie, 9), s. 149–181.
204. *Parafia Najświętszej Marii Panny w Kamieńcu Ząbkowickim w źródłach archiwalnych (do czasów sekularyzacji w 1810 r.)*, [w:] *Kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP i św. Jakuba Starszego*. Oprac. R. Kozłowski, Kamieniec Ząbkowicki 2011, s. 34–42.
205. *Z dziejów osiedli wrocławskich: Przedmieście Mikołajskie i Szczepin w dokumencie (do połowy XIX wieku)*, [w:] *Przedmieście Mikołajskie we Wrocławiu*. [Red. nauk. H. Okólska], Wrocław 2011, s. 29–34.

- 206.** *Oddział I – materiałów archiwalnych instytucji niepaństwowych do 1945 r.*, [w:] *Archiwum Państwowe we Wrocławiu 1811–2011: przeszłość i współczesność*. Red. J. Drozd, J. Gołaszewski, Wrocław 2011, s. 31–41.
- 207.** *Akta i dokumenty szlachty jeleniogórskiej zachowane w zasobach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Rocznik Jeleniogórski. Pismo Regionu Karkonoszy”, t. 43, 2011, s. 33–38.
- 208.** *Pruskie kasaty klasztorne na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Polsce i w Europie: sprawozdanie z konferencji*, „Rocznik Jeleniogórski. Pismo Regionu Karkonoszy”, t. 43, 2011, s. 268–270.
- 209.** Rec.: Łaborewicz I., Wiater P., *Szklarska Poręba. Monografia historyczna*, Szklarska Poręba 2011, – „Rocznik Jeleniogórski. Pismo Regionu Karkonoszy”, t. 43, 2011, s. 241–244.

## 2012

- 210.** *Przedmieście Świdnickie i joannici – Komenda Bożego Ciała w rozwoju południowych dzielnic miasta*, [w:] *Przedmieście Świdnickie we Wrocławiu*. [Red. nauk. H. Okólska, H. Górską], Wrocław 2012, s. 26–32.
- 211.** *Karkonosze – magiczne centrum turystyczne: jego rozwój w XIX i XX wieku w świetle źródeł archiwalnych*, [w:] *Podróże i migracje w Europie Środkowej*. Red. A. Barciak, Katowice [etc.] 2012 (Kultura Europy Środkowej, t. 15), s. 300–311.
- 212.** (oprac.), *Katalog śląskich dokumentów joannickich przechowywanych w Narodowym Archiwum w Pradze*, Wrocław 2012, ss. 332, [16] s. tabl.
- 213.** *Dokumenty klasztoru cystersów w Krzeszowie – problematyka i stan zachowania*, „Rocznik Jeleniogórski. Pismo Regionu Karkonoszy”, t. 34, 2012, s. 21–32.
- 214.** *Średniowieczne dokumenty trzebnickie jako źródło do dziejów miasta*, „Brzask”, nr 18, 2012, s. 9–22.

## 2013

- 215.** (współautorzy: Dorota Burdach [et al.]), *Dzieje Kowar: zarys monograficzny do 2010 roku*. Red. W. Wereszczyński, Jelenia Góra 2013, ss. 688.

216. *Co mówią o karczmach średniowieczne dokumenty śląskie?*, [w:] *Kościół i społeczeństwo: studia nad obiegiem informacji i konfliktami zbrojnymi w dawnych i nowych wiekach*. Red. nauk. J. Grabowski, Warszawa 2013, s. 77–91.
217. *Źródła do dziejów Przedmieścia Oławskiego zachowane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, [w:] *Przedmieście Oławskie we Wrocławiu*. [Red. H. Okólska, H. Górską, J. Wagner-Głowińska], Wrocław 2013, s. 10–15.
218. *Studenci z województwa śląskiego na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Wrocławskiego (1811–1945)*, [w:] *Zdrowie i choroba: wpływ jakości życia na kulturę w Europie Środkowej*. Red. nauk. A. Barciak, Katowice 2013 (Kultura Europy Środkowej, t. 16), s. 383–410.
219. *Duszniki Zdrój i okolice w dokumencie archiwalnym (do 1945 r.)*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa”, t. 7, 2013, s. 93–101.
220. *Zespół Arcybiskupstwo w Ołomuńcu przechowywany w Archiwum w Ołomuńcu – historia, zawartość i dokumenty*, „Archeion”, t. 114, 2013, s. 157–192.

## 2014

221. (oprac., współautorzy: Adam Górski, Beata Grelewicz, Joanna Karczewska), *Regesta fontium Freystadtensium*, Koźuchów–Zielona Góra 2014, ss. 326+1 dysk optyczny.
222. *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Racibórz 2014, ss. 874, [52] s. tabl.
223. *Losy archiwaliów poklasztornych w dobie sekularyzacji klasztorów śląskich (1810–1825)*, [w:] *Historia – archiwa – Gdańsk: studia dedykowane profesorowi Czesławowi Biernatowi w 90. rocznicę urodzin*. [Red. R. Kubicki et al.], Gdańsk–Warszawa 2014, s. 207–234.
224. *Spuścizna archiwalna klasztoru premonstratensów św. Wincentego we Wrocławiu*, [w:] *Przedmieście Odrzańskie we Wrocławiu*. [Red. H. Okólska, T. Głowiński], Wrocław 2014, s. 33–42.
225. *Data w dokumencie średniowiecznym i nowożytnym*, „Rocznik Jeleniogórski. Pismo Regionu Karkonoszy”, t. 46, 2014, s. 39–46.
226. *Regesty średniowiecznych dokumentów klasztoru trzebnickiego*, „Brzask”, nr 19, 2014, s. 7–70.

**2015**

- 227.** *Średniowieczne dokumenty do dziejów mieszczaństwa i miasta Koźuchowa w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Księstwo koźuchowskie w średniowieczu: władcy, terytorium, społeczeństwo*. Red. nauk. J. Karczewska, Koźuchów 2015, s. 7–14.
- 228.** *800-lecie piwowarstwa na Śląsku w świetle dokumentów zachowanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, [w:] *W kręgu historii i archiwistyki: księga jubileuszowa ofiarowana Czesławowi Margasowi w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. J.R. Sielezin, Jelenia Góra 2015, s. 84–98.
- 229.** *Źródła archiwalne do dziejów klasztorów kanoniczych na Wyspie Piaskowej we Wrocławiu zachowane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, [w:] *Przedmieście Piaskowe we Wrocławiu*. [Red. T. Głowiński, H. Okólska], Wrocław 2015, s. 17–32.
- 230.** *Akta i dokumenty do dziejów Górnych Łużyc zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Rocznik Jeleniogórski. Pismo Regionu Karkonoszy”, t. 47, 2015, s. 45–52.
- 231.** *Akta klasztoru magdalenek w Lubaniu jako materiał do dziejów gospodarki klasztornej*, „Rocznik Jeleniogórski. Pismo Regionu Karkonoszy”, t. 47, 2015, s. 53–60.
- 232.** *Polonika i silesiaka w Archiwum w Ołomuńcu*, „Archeion”, t. 116, 2015, s. 303–327.

**2016**

- 233.** *Akta i dokumenty rycerstwa koźuchowskiego zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu – akta rodziny von Rechenberg*, [w:] *Spółeczeństwo Koźuchowa i okolic w średniowieczu i okresie nowożytnym*. Red. nauk. J. Karczewska, Koźuchów 2016, s. 43–45.
- 234.** *Średniowieczne dokumenty i nowożytne akta do dziejów miasta Prudnika zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Prudnik w średniowieczu: studia nad początkami miasta*. Red. W. Dominiak, Prudnik 2016, s. 95–100.
- 235.** *Akta do dziejów parlamentaryzmu na Śląsku zawarte w aktach księstw śląskich przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, [w:] *Systemy reprezentacji i parlamentaryzm w Europie Środkowej w rozwoju historycznym*. Red. nauk. A. Barciak, Katowice–Zabrze 2016 (Kultura Europy Środkowej, t. 19), s. 329–333.

- 236.** *Źródła archiwalne do dziejów kościoła garnizonowego pw. św. Elżbiety zachowane w zbiorach wrocławskiego Archiwum Państwowego*, [w:] *Centrum staromiejskie we Wrocławiu*. Red. T. Głowiński, H. Okólska, Wrocław 2016, 46–57.
- 237.** *Polonika i silesiaka zachowane w zbiorach Narodowego Archiwum w Pradze*, „Rocznik Jeleniogórski. Pismo Regionu Karkonoszy”, t. 48, 2016, s. 129–162.
- 238.** *Polonika i silesiaka w zasobie dokumentów poklasztornych w Ziemskim Archiwum w Brnie*, „Archeion”, t. 117, 2016, s. 281–310.

## 2017

- 239.** *Akta i dokumenty książąt oleśnickich z dynastii Podiebradowiczów zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Czeska historia Śląska: ze szczególnym uwzględnieniem Oleśnicy i Księstwa Oleśnickiego*. Red. W. Mrozowicz, Wrocław–Oleśnica–Katowice 2017, s. 383–392.
- 240.** *Dokumenty klasztoru dominikanów w Ząbkowicach Śląskich w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Wokół dziejów miasta. 730 lat Ząbkowic Śląskich: materiały z konferencji naukowej, 22–23.04.2017*. Red. K. Pawłowski, Ząbkowice Śląskie 2017, s. 11–18.
- 241.** *Archiwalia Księstwa Ziębickiego zachowane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, [w:] *Wokół dziejów miasta. 730 lat Ząbkowic Śląskich: materiały z konferencji naukowej, 22–23.04.2017*. Red. K. Pawłowski, Ząbkowice Śląskie 2017, s. 19–28.
- 242.** *Związki klasztorów wrocławskich z Polską na przykładzie opactwa św. Wincentego na Ołbinie*, [w:] *Kościół w Polsce a sąsiedzi: prace dedykowane profesorowi Markowi Kazimierzowi Barańskiemu*. Red. nauk. J. Grabowski, T.P. Rutkowski, Warszawa 2017, s. 249–267.
- 243.** *Losy dokumentów i pozostałość dyplomatyczna klasztoru cysterek w Trzebnicy*, „Studia Salvatoriana Polonica”, t. 11, 2017, s. 269–280.
- 244.** *Regesty dokumentów wydanych przez książąt z linii Piastów śląskich i świdnickich (a potem ziębickich) dla miasta Ziębic do 1428 r. w oparciu o zasoby archiwalne Archiwum Państwowego we Wrocławiu i Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu*, „Rocznik Ziębicki”, t. 2, 2016, s. 79–116.

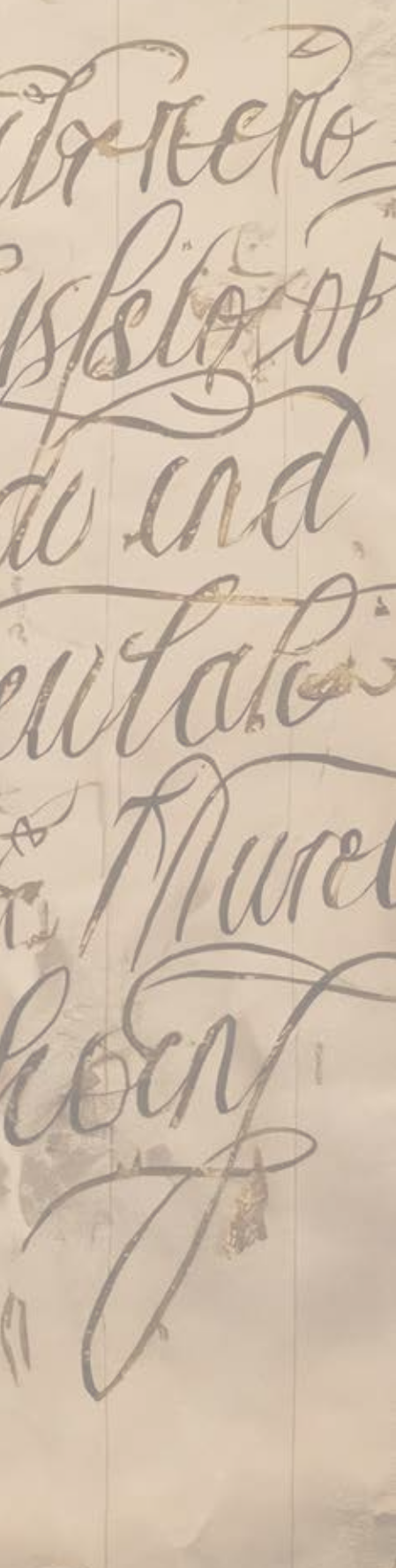
- 245.** *Katalog nowożytnych dokumentów klasztoru cysterek w Trzebnicy 1602–1795*, „Brzask”, nr 20, 2017, s. 107–134.

## 2018

- 246.** *Losy archiwaliów kolegiaty i klasztorów nyskich po sekularyzacji w 1810 r.*, [w:] *Archiwa, źródła, historia: prace ofiarowane w siedemdziesiąte urodziny Profesora Władysława Stępnika*. Red. nauk. E. Rosowska, H. Wajs, Warszawa 2018, s. 262–273.
- 247.** *Średniowieczne dokumenty do dziejów Oławy zachowane w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Ziemia oławska: tradycja a współczesność*. Red. nauk. T. Gałwiaczek, Oława 2018 (Śląskie Studia Regionalne: studia i materiały), s. 9–24.

to the  
islet of  
de and  
entab  
Mure  
hoen

Meske  
Fulm  
stalt  
Prede  
Dootte  
Kaw  
←



# Wspomnienia



Meski  
Tulsi  
tatt ad  
Prede  
Dottier  
Kasse  
←

## Wspomnienie o dr. Romanie Stelmachu

---

Mojego byłego Kierownika dr. Romana Stelmacha poznałam w 1990 r. podczas odbywania praktyk archiwalnych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, a nasza znajomość trwała do czasu Jego śmierci w marcu 2022 r., czyli ponad 30 lat.

Chociaż posiadałam wykształcenie predestynujące do pracy w szkolnictwie, moja prawie 30-letnia kariera zawodowa związana była z Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Pierwsze chwile pracy z Romanem, jako nowo mianowanym kierownikiem Oddziału I, do którego trafiłam po uzyskaniu najpierw czasowego, a potem pełnego etatu od września 1991 r., były bardzo pozytywne. Widziałam, że jest On człowiekiem obdarzonym ciepłem i empatią, a dodatkowo świetnie przygotowanym do zawodu historyka i archiwisty.

Kiedyś zdarzyło się nawet, że Kierownik przeznaczył dla mnie część kwoty ze swojej nagrody, pomimo że ówczesny Dyrektor Archiwum dr Józef Drozd nie zamierzał mi jej dać. Świadczyło to o jego dobrym sercu i zaangażowaniu w sprawy swoich pracowników. Nigdy też nie zwoływał Kierownik długich nasiadówek, każdy w Oddziale wiedział, co ma do roboty i starał się to wykonać w miarę swoich najlepszych kwalifikacji.

Na pewno był Roman niestrudzonym orędownikiem Archiwum Państwowego we Wrocławiu, podkreślając poprzez udział w konferencjach naukowych jego rangę i znaczenie, jako miejsca wiecznego przechowywania najcenniejszych materiałów archiwalnych Śląska.

Głównym nurtem jego zainteresowań były dokumenty średniowieczne, które czytał z wielką starannością i potrafił z nich wydobyć to, co najważniejsze. Nie chodzi tu tylko o zredagowanie treści, czyli sporządzenie rejestru, ale też o wydobycie z gąszcza dokumentów wniosków odnośnie ich kwalifikacji, typologii pod najróżniejszymi kątami.

Artykuły naukowe przez Niego napisane stanowiły znakomity punkt odniesienia do dalszych badań naukowych.

Romek kochał też góry i lubił po nich wędrować. Niekiedy zdarzało mi się, gdy był jeszcze w dobrej kondycji fizycznej, spotykać Go wraz z żoną na szlaku prowadzącym na górę Ślężę koło Wrocławia.

Piastował też Kierownik w Archiwum wiele innych funkcji. Zasiadał w wielu gremiach doradczych.

Był dobrym kolegą, chętnym do współpracy. Każdy też z nas zauważał Jego pracowitość i uczciwość. Jeśli było coś do zrobienia w magazynie, chętnie pomagał, nie zdając pracy na pozostałe osoby z Oddziału.

Nie do zapomnienia były też Jego imieniny, obchodzone wraz z urodzinnymi 28 lutego. W dniu 28 lutego wypadają imieniny Romana, zaś urodził się dr Roman Stelmach 27 lutego 1950 r., więc duża jest zbieżność tych dat.

Jego wdzięczna twarz pozostanie ze mną w wiecznej pamięci!

to the  
islet of  
de and  
entab  
Mure  
hoen



Meski  
Tulsi  
tatt ad  
Prede  
Dooter  
Kasse  
←

## Roman, ja i stare kino...

---

By polubić kogoś tak zwyczajnie, obdarzyć tak po prostu szczerą sympatią, potrzeba tak wiele i niewiele zarazem. Na pewno jednak wybudować należy solidny pomost z wzajemnego szacunku, zaufania i akceptacji, po którym kroczyć można potem swobodnie w obie strony. Garści moich osobistych wspomnień o Romanie nie chciałabym podeprzeć li tylko wrażeniami o przesympatycznym koledze z pracy, dobrym, przyjaznym, towarzyskim, pracowitym. Pragnę wspomnieć pełnego osobistego uroku, nieprzeciętnego człowieka, kogoś, kto miał na co dzień do zaoferowania nie tylko wyjątkową pogodę ducha i życzliwość, ale i rozległy intelekt, szeroką wiedzę, którą potrafił dzielić się, przy całej skromności swej natury, w sposób interesujący i nienachalny. Wiedza i skromność – to nie tak często spotykana dziś komitywa...

Poznałam Romana trzydzieści lat temu, rozpoczynając pracę w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, jako nieznana nikomu i nieznająca tam nikogo nieśmiała osóbką tuż po studiach. Nie pamiętam dokładnie pierwszych naszych kontaktów. Zapewne wpadałeś, Romku, do archiwalnej Biblioteki po swoje „CDS-y” i po to, by, jak przystało na humanistę z otwartą głową, poprzeglądać biblioteczne nowości, tak jak czyniłeś to wielokrotnie przez wszystkie kolejne lata. Ale poważny Pan Doktor i zakopana w książkach ja dosyć szybko przypadliśmy sobie do gustu. Uśmiech i serdeczność łączą przecież błyskawicznie. Rychło okazało się, że – pomimo nadzwyczajnego „afektu” do ukochanych dokumentów – Roman to nie wyłącznie „hermetyczny” średniowiecznik, to także ktoś rozmiłowany w dobrej muzyce, interesującym filmie, ciekawej książce, ale przede wszystkim – co było dla mnie wspaniałą niespodzianką – podobnie jak ja, wielki admirator przedwojennej polskiej kinematografii. Ileż to razy wymienialiśmy się wrażeniami po każdym wystuchanym *Odeonie* niezrównanego Stanisława Janickiego, po każdej obejrzanej właśnie, po raz któryś tam, „perle” starego kina, po każdej sentymentalnej filmowej podróży w tenże fascynujący przedwojenny świat z celuloиду, którą akurat odbyło któreś z nas. Widocznie grały nam w duszach podobne instrumenty... Żabczyński, Bodo, Sielański, Barszczewska, Smosarska, Benita,

Twoi ulubieni – Ćwiklińska i Dodek Dymśza... O wojennych i powojennych losach tych i mnóstwa innych sylwetek przedwojennej X MUZY rozmawiać mogliśmy godzinami. Kryła się za tym chyba jakaś wspólna nam nostalgia za czymś, co w magii starego kina nie było tak zwyczajnie dzisiaj, proste i pozbawione „mgiełki” uroczej tajemniczości, a co przecież, jak wszystko, znalazło swój kres... To dzięki Tobie, Romku, dowiedziałam się, że zapamiętany z kultowego „40-latka” minister Zawodny – aktor Saturnin Żórawski, zadebiutował już jako czternastoletni młodzieniec w „Młodym lesie” (1934), o tym, że filmową Mamą „dwóch takich, co ukradli księżyc” (1962) był nikt inny, jak wielka gwiazda przedwojennego kina Helena Grossówna, a dziecięcą bohaterką wzruszającego do głębi „Przez łyżę do szczęścia” (1939) była prześliczna ośmioletnia Marysia Broniewska – w przyszłości Matka znanego nam wszystkim telewizyjnego prezentera Wojciecha Pijanowskiego.

Zdradzając na chwilę swoje dokumenty, zaszczycałeś Bibliotekę i mnie swymi odwiedzinami na małą kawę, by – jak mawiałeś z właściwym sobie dowcipem – „pooddychać naukową atmosferą”. Bawiło mnie to nieustannie, pracowaliśmy wszak w instytucji, gdzie naukowość wyzierała niemal z każdego kąta...

Kolejną Twoją pasją była muzyka, a ulubiona praca ze średniowiecznymi dokumentami posuwała się jeszcze sprawniej, gdy do ucha wpadał repertuar serwowany przez radio RMF Classic. Cieszyłeś się, gdy rozpoczęłam swą przygodę z Uniwersyteckim Chórem „Gaudium”. Jako wielbiciel „poważniejszych kawałków” przychodziłeś na koncerty, rozpoznając mnie wśród chórzystów z daleka, bo ja to byłam „ta kudłata”. I wreszcie tak umiłowane przez Ciebie Karkonosze, ukochany wypoczynkowy azyl, odwiedzany póki starczyło zdrowia i sił... Pamiętam, jak zadzwoniłeś kiedyś do mnie ze zdobytej po raz kolejny Śnieżki. Ja miałam swą ulubioną Sosnowkę, Ty swój „wypadowy” Karpacz.

Wielokrotnie powtarzałeś, że w Archiwum pracować będziesz do samego końca. Ale planowałeś to w czasach, gdy stan zdrowia pozwalał Ci na długą jeszcze zawodową przygodę, której przecież nic nie miało stanąć na przeszkodzie. Wiele lat później, już na emeryturze, unieruchomiony w domu, ale wciąż pogodny i żywo zainteresowany lepszymi stronami życia, tak często powtarzałeś, jak mocno za Archiwum tęsknisz i jak bardzo chciałbyś być nadal z nami... Pozostawaliśmy w kontakcie telefonicznym,

wciąż wymieniając się wrażeniami z czytanych akurat książek i obejrzanych właśnie filmów. Rozmawialiśmy jeszcze kilka dni przed Twym odejściem na zawsze...

Romku, to była taka zwykła – niezwykła koleżeńska znajomość. Drugiej takiej już nie mam...

Ale, jak przepięknie napisała Wisława Szymborska:

*Umarłych wieczność dotąd trwa,  
dokąd pamięcią się im płaci.  
Chwiejna waluta. Nie ma dnia,  
by ktoś wieczności swej nie tracił...*

Ty, Romku, jeszcze długo pozostaniesz bogatym...



Meski  
Tulsi  
tut ad  
Prede  
ootter  
Kasse  
←

Władysław Stępniaak  
ORCID: 0000-0001-6487-2607  
Warszawa

## Dr Roman Stelmach, archiwista. Kim więc był?

---

Przygotowując się do wypowiedzi w księdze dedykowanej pamięci dra Romana Stelmacha, popadłem w głęboką zadumę. Pracę w dziedzinie archiwalnej rozpocząłem prawie w tym samym czasie, co i kolega Roman, człowiek niezwykle przyjazny i sympatyczny. Zniewalający wielu swym urokiem osobistym. W księdze tej znajdują się materiały prezentujące bliżej drogę życiową i osiągnięcia zawodowe Romana. To fakty znane mi od dawna. Skąd w tych warunkach ta zaduma? Roman zmarł, księga Jego życiowych dokonań jest zamknięta. Ja natomiast od kilku lat jestem emerytem, którego dorobek życiowy zwiększa się w stopniu minimalnym. Przyłapuję się na tym, że moje obecne pasje i zamiłowania koncentrują się najchętniej wokół wycieczek górskich, wśród których miejsce istotne zajmują uwielbiane także przez Romana Karkonosze. Obecnie postawiłem pytanie, kim w okresie aktywności zawodowej obydwaj byliśmy, na jakich płaszczyznach przychodziło nam działać, odnosić sukcesy i porażki. Występuje między nami sporo podobieństw. Mogliśmy wykazać się niezłym przygotowaniem do zawodu archiwalnego, w tym znaczną znajomością języków obcych. W przypadku Romana był to wręcz warunek wstępny realizacji Jego pasji badawczych i prowadzonych prac archiwalnych. Już w tym jednym zdaniu zawarta jest znaczna część odpowiedzi na pytanie, kim pod względem zawodowym był dr Roman Stelmach. Wybrał zawód archiwisty i nim był, czując się od pierwszych kroków w archiwum pracownikiem naukowym. Przypomnijmy przy tym, że w latach siedemdziesiątych i w okresach następnych faktem oczywistym było, że archiwum i archiwiści jako środowisko należą do świata naukowego. Podnoszą swoje kwalifikacje, zdobywając stopnie i tytuły naukowe, publikują wyniki swoich badań oraz, jakże często, uczestnicząc w procesie dydaktycznym na uniwersytetach i prowadząc zajęcia z kilku przedmiotów, jak w przypadku Romana seminarium z metodyki archiwalnej i wykłady ze źródłoznawstwa w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Ten szeroki zakres aktywności był możliwy dzięki wiedzy i doświadczeniu nabytemu w trakcie prac

nad zasobem archiwalnym w kraju i poza jego granicami, związanych dość ściśle z przedmiotem Jego podstawowych zainteresowań naukowych. Praca w archiwum to jednak szerszy zakres aktywności od przedstawionego powyżej, włączając w to funkcje o charakterze urzędniczym czy administracyjnym. I na tych polach, podobnie jak i aktywność społeczną w środowisku archiwalnym i szerzej naukowym w kraju, odnotować możemy obecność dra Romana Stelmacha.

Jak w tych warunkach określić możemy charakter, a nawet status zawodowy Romana Stelmacha i setek, a nawet tysięcy pracowników merytorycznych archiwów, którzy w przeszłości i obecnie funkcjonują w dziedzinie archiwalnej? Cóż, przyznać muszę, iż nie jest możliwym dzisiaj odpowiedzieć na tak postawione pytanie. Wnikliwy czytelnik tego tekstu, jeżeli taki się znajdzie, zastanawiać się może, dlaczego poruszane są w nim kwestie dotąd oczywiste, co czyni cały wywód wprost banalnym. Otóż jest tego przyczyna odczuwana przez środowisko, co najmniej w pewnej jego części, jako problem bardzo nurtujący.

Wielu archiwistów wciąż zajmuje się nauką, zdobywając stopnie i tytuły naukowe, publikując monografie i artykuły w czasopismach naukowych z zakresu archiwistyki i nauk pokrewnych. To fakt skądinąd oczywisty, bazujący na kilkunastowiecznej już tradycji i praktyce archiwalnej w naszym kraju. Co więcej obowiązujące prawo archiwalne działalność naukową archiwów i archiwistów włącza do zestawu ich podstawowych obowiązków (art. 28.1.5 mówi o prowadzeniu prac naukowych oraz wydawniczych w dziedzinie archiwistyki i nauk pokrewnych). Aktywność tę, także zgodnie z zapisem ustawowym, wspierać mogą rady naukowo-programowe jako organ doradczy i opiniodawczy (art. 24.4). Sam Naczelny Dyrektor zgodnie z ustawą nadzoruje działalność naukową i wydawniczą archiwów (art. 21.1.5). Nieporozumień związanych z tą funkcją napotkać można było w przeszłości co niemiara. Likwidacja Zakładu Naukowego Archiwistyki w strukturze NDAP była ich głównym wyrazem!

Wszystko to działo się i dzieje mimo zapisów w obowiązującym prawie archiwalnym z 1983 roku, znajdują się zapisy dotyczące grupy archiwistów pragnących zajmować się nauką w sposób bardziej zaangażowany. W odniesieniu do nich właśnie mają zastosowanie przepisy zawarte w artykule 40 punkt 2, który stwierdza iż w NDAP i archiwach państwowych można zatrudniać pracowników naukowych (dotyczą ich wybrane artykuły ustawy o instytutach naukowych), a o ich uposażeniu decydują przepisy

ustawy o urzędnikach. Częste zmiany tych drugich powodują, iż zapomina się w nich o uczonych archiwistach, co pociąga za sobą występowanie braku podstaw do ustalania im poborów. Ten fakt jednak nie zasmucał władz archiwalnych, które nie ukrywały nawet tendencji do eliminowania uczonych z szeregów pracowników archiwalnych. W trakcie nowelizacji ustawy archiwalnej w roku 2015 Sejm RP uporządkował tę sytuację, lecz niestety nie na długo. Zawarta w tym artykule delegacja do określenia podstaw wynagradzania pracowników naukowych w archiwach nie jest ponownie wykonywana. Pominięto ten problem w najnowszym rozporządzeniu dotyczącym wynagradzania archiwistów, co uznać należy za działanie niekonstytucyjne. Na mocy rozporządzenia nie można uchylić mocy prawnej zapisu ustawowego.

Jest to też sytuacja skłaniająca do zadania kilku pytań. Zauważymy raz jeszcze, że wielu archiwistów pracujących na etatach nienaukowych z powodzeniem prowadzi i prowadzi badania naukowe, osiągając stopnie naukowe a nawet tytuły profesorskie<sup>1</sup>. Praktyczne znaczenie, tego ewidentnego zaniedbania (jeżeli rzeczywiście jest to zaniedbanie a nie celowe działanie) może wydawać się niewielkie. Ale to tylko pozór. Dla wielu barierą nie do przebycia okazują się często koszty przeprowadzania przewodów doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich, a archiwa mogą stać na stanowisku, iż nie mają podstaw prawnych do finansowania tych działań. Wspomnieć możemy o czasie trwania urlopów pracowników naukowych. Ich wydłużenie jest zazwyczaj przez uczonych archiwistów wykorzystywane na intensywne badania i pisanie prac. Przykładów takich sytuacji można podać jeszcze kilka. Składają się one na zasmucający obraz dla wszystkich tych, którzy mimo ogromnego nakładu pracy w czasie pozasłużbowym pozbawiani są przywilejów dotyczących środowisk naukowych. Była to zapewne przykra sytuacja dla Romana Stelmacha, człowieka, który podejmował pracę archiwalną w czasach, kiedy powszechne było przekonanie, iż archiwa są placówkami o charakterze naukowym w prowadzonych pracach merytorycznych dotyczących zasobu archiwalnego oraz urzędowym w odniesieniu do problemów zarządzania dokumentacją i zaspakajania potrzeb dowodowych oraz informacyjnych państwa i jego obywateli. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że jest istotą archiwistyki jako nauki i działalności

<sup>1</sup> Doskonałą egzemplifikacją takiej postawy archiwisty jest Kazimierz Kaczmarczyk, którego biografia ukazała się w roku 2020 (J. Matysiak, *Kazimierz Kaczmarczyk 1878–1966. Archiwista i historyk*, Poznań 2020).

praktycznej ścisły związek z naukowym metodami pracy<sup>2</sup>. Tego stanu rzeczy nie są w stanie zmienić zawirowania wokół podstaw prawnych dziedziny archiwalnej w naszym kraju.

Powstaje pytanie, jak przebiegać ma nadal funkcjonowanie dziedziny archiwalnej w naszym kraju. Warto i należy w tym przypadku zerknąć na ważny dokument programowy państwowej służby archiwalnej, jakim jest opublikowana strategia rozwoju naszej archiwistyki<sup>3</sup>. Skala działań i zakres zachodzących zmian rozwojowych robią głębokie wrażenie. Z tej perspektywy wyłania się pytanie o rolę i miejsce archiwalnej działalności naukowej w strategii rozwoju archiwów. Dowiadujemy się, że w sieci Archiwów Państwowych, wraz z NDAP, w roku 2020 zatrudnione były 1563 osoby. Jak zapisano, z tego 986 osób na stanowiskach związanych z działalnością archiwalną, 7 na stanowiskach naukowych, 106 konserwatorskich, a administracyjnych i pomocniczych – 530. W stosunku do uczonych ich oddzielenie od działalności archiwalnej odzwierciedla skalę problemu. Owe 7 osób na etatach naukowych to liczba szczątkowa w stosunku do przeszłości. Czy odpowiada rzeczywistości stwierdzenie, że uczeni archiwiści działają poza działalnością archiwalną? Mam nadzieję, że to tylko kwestia braku precyzji w zapisach strategii. Kiedyś podobne rozróżnienie wprowadzano, używając określenia „podstawowa działalność archiwalna” i działalność naukowa archiwistów. Czy na bardziej wyraziste traktowanie w dokumentach typu wspomnianej tu strategii nie zasługiwały problemy np. opracowania materiałów archiwalnych? Ta forma działalności schodzi już od dość dawna na dalszy, o ile nie daleki plan. A co było podstawową, wręcz umiłowaną płaszczyzną działań archiwalnych naszego Kolegi i Przyjaciela? Opracowanie średniowiecznych dokumentów, do czego potrzebna była wiedza, wręcz erudycja historyczna, a nade wszystko opanowanie tajników badań mediewistycznych z umiejętnościami, dzisiaj już chyba w zaniżu nie tylko w archiwach, w zakresie paleografii łacińskiej. Poruszam więc tu problem także o doniosłym znaczeniu kulturowym, którego – taką mam nadzieję – nie przestanią kompletnie lawinowo narastające wyzwania czasów, w których żyjemy. W tych to właśnie warunkach grupa archiwistów poświęcających się nauce i łączących tę aktywność z praktyczną działalnością archiwalną jest szczególnie potrzebna.

<sup>2</sup> Dowiódł tego w dziele poświęconym metodologii archiwistyki prof. Bohdan Ryszewski (*Problemy i metody badawcze archiwistyki*, Toruń 1985).

<sup>3</sup> *Strategia rozwoju Archiwów Państwowych na lata 2021–2030*, #Archiwa Państwowe, Warszawa 2021, ss. 87.

Kształtowanie etosu archiwisty ma być, zgodnie z celem operacyjnym wspomnianym w punkcie 2.3. „Strategii rozwoju archiwów na lata 2021–2030”<sup>4</sup>, związane z upowszechnianiem i propagowaniem zasad etyki. Wiemy, że w roku 1996 Międzynarodowa Rada Archiwalna przyjęła międzynarodowy kodeks etyczny archiwisty, wzywając równocześnie archiwa i archiwistów w krajach członkowskich do opracowywania i przyjmowania własnych tego typu dokumentów. Wypowiadałem się na ten temat na ostatnim Zjeździe Powszechnym Archiwistów w Łodzi jesienią 2022 r.<sup>5</sup> Sformułowałem wtedy wniosek, że specyfika polskiej archiwistyki skłania do przyjęcia krajowego kodeksu etycznego, m.in. dlatego, że cechą archiwistyki polskiej jest przyjęta od XVIII w. naukowa metoda działalności archiwalnej.

Zgłosiłem więc postulat, by w przyszłym krajowym kodeksie etycznym archiwisty zostały zawarte zasady korespondujące z zasadami Kodeksu etyki pracownika naukowego<sup>6</sup>, który zgodnie z zapisem preambuły opiera się na podstawowych zasadach etyki, ukształtowanych w naszym kręgu kulturowym i uznanych za naturalne i powszechnie obowiązujące. Kodeks uznaje, że obowiązkiem pracownika naukowego jest przestrzeganie ustalonych zasad, których wymienia 12 oraz, co jest rozwiązaniem charakterystycznym dla tego dokumentu, definiuje kryteria dobrych praktyk i określa przewinienia etyczne w prowadzeniu pracy naukowej, ustanawiając zarazem procedury postępowania do stosowania w przypadku „ujawnienia nieuczciwości naukowej”. Cóż, w działalności archiwalnej to byłaby bardzo ważna metoda postępowania.

Ze względu jednak na wielość i praktycznie rzecz biorąc nieograniczony zasięg działalności archiwalnej – powiedziałbym w czasie i przestrzeni – twórcy krajowego kodeksu etycznego archiwisty uwzględnić winni kilka innych jeszcze problemów. Nie sposób nie nawiązać do etycznych wymagań stawianych przed urzędnikami państwowymi i samorządowymi oraz – to zjawisko masowo rozwijające się w naszej archiwistyce, w związku z wielkimi postępami w aktywności edukacyjnej archiwistów – nauczycielami. I na tych płaszczyznach, jak wiemy, aktywny był Roman Stelmach.

Przyjęcie kodeksu etycznego archiwisty nie rozwiąże jednak podstawowych problemów związanych z naszym statusem zawodowym. Nie był

<sup>4</sup> Tamże, s. 75.

<sup>5</sup> Materiały z tego Zjazdu, zgodnie z zapowiedzią organizatorów, ukazać się mają niebawem, a w nich mój tekst „Powinności etyczne archiwisty”.

<sup>6</sup> *Kodeks etyki pracownika naukowego*. Wydanie III, Załącznik do Uchwały Nr 2/2020 Zgromadzenia Ogólnego PAN z dnia 25 czerwca 2020 r., s. 4–5.

on dotąd nigdy prawnie i precyzyjnie, a także ustawowo określony, co odróżnia tę sytuację np. od bibliotekarzy czy muzealników. W istniejącej sytuacji archiwistów dotyczą jedynie fragmenty kilku aktów prawnych, dedykowanych kilku środowiskom zawodowym. To sytuacja ciekawa, ale z punktu widzenia interesów naszej grupy zawodowej mało praktyczna, wręcz niebezpieczna.

Wnoszę o podjęcie działań w zakresie prawa i organizacji, mających na celu definitywne określenie statusu zawodowego archiwisty w naszym kraju. Nie jest to zadanie proste, ale możliwe do wykonania. Obecnie wystarczyłoby pochylić się nad dokumentacją działań NDAP, w wyniku których ogłoszono w roku 2009 projekt zmian w prawie archiwalnym, zawierający wprowadzenie w ustawie archiwalnej rozdziału poświęconego archiwistom jako grupie zawodowej. Projekt tego rozdziału zawarty jest w tym dokumencie. Czas na zajęcie przez nas równorzędnej pozycji pod względem prawnym i prestiżowym z pracownikami innych instytucji pamięci, instytutów badawczych czy uczelni wyższych, przy pamięci o naszych powinnościach urzędniczych.

to the  
islet of  
de and  
entab  
Mure  
hoen

Meske  
Fulm  
tutt  
Prede  
Dottre  
Kaw  
←





Meski  
Tulsi  
tut ad  
Prede  
ootter  
Kasse  
←

Bogusław Czechowicz  
ORCID 0000-0002-6454-8388  
Slezská Univerzita v Opavě  
Filozoficko-přírodovědecká fakulta  
Ústav historických věd

## Od Grünhagenena do Stelmacha. Rzecz o regestach, inwentarzach i katalogach dokumentów śląskich

---

W mikroświecie historyków i przedstawicieli nauk pokrewnych panuje przekonanie, że publikacje źródłowe są tymi, które nie poddają się lub też poddają w niewielkim tylko stopniu presjom uwarunkowań ideowych epoki, wychyleniom stymulowanym przez siłę historiograficznych tradycji czy zwykłą mitologię, choć próbowano i dosadniej określać poznawcze zawirowania nauk historycznych, wprowadzając takie terminy, jak zabobon<sup>1</sup> czy bajkopisarstwo<sup>2</sup>. Wydaje się, przynajmniej na pierwszy rzut oka, że takie zjawiska nie mogą dotyczyć inwentarzy czy katalogów dokumentów, zbiorów regestów czy wreszcie pełnych edycji. Droga „do źródeł”, albo raczej droga do obrazu przeszłości poprzez źródła winna być raczej narzędziem do weryfikacji mitów, stereotypów, nadinterpretacji czy manipulacji. Winna być i najczęściej jest, co nie oznacza, że działalność edytorska nie bywa uwikłana we wszystko to, co wyżej nazwano już nader wieloma określeniami i co nie służy uczciwości w budowaniu wizji przeszłości. Celowo nie używam tu słowa ‘prawda’, ale terminu, który bardziej pasuje do charakteru współczesnego namysłu z zakresu epistemologii nauk historycznych – właśnie badawczej uczciwości. Nosząc bagaż postmodernistycznego relatywizmu – jednych gorszącego, innych uskrzydłającego – bardzo dziś trudno mówić o jednej prawdzie, dlatego warto punkt ciężkości, punkt odpowiedzialności za oferowaną wizję dziejów opartą o interpretację tego, co po dziejach zostało, przesunąć z metodologii na etykę podmiotu historii – etykę historyka i przedstawicieli nauk pokrewnych (zwłaszcza, że współczesna scientometria zamula ich istotę jakąś nową etyką, dotyczącą głównie tego, jak zbierać punkty).

<sup>1</sup> M. Pawliszyn, *Historia jako zabobon*, „Annales Collegii Nobilium Opolienses”, 5, 2016, s. 122–134.

<sup>2</sup> J. Maślanka, *Literatura a dzieje bajeczne*, Warszawa 1990, s. 23–113; B. Czechowicz, *Migotanie przeszłości. Prace z historii sztuki i historii historiografii (głównie) Śląska*, Wrocław 2020, s. 123–151.

Jednym z elementów tej etyki jest balansowanie między potocznością a naukową precyzją. W humanistyce, która samą potoczność ma za przedmiot badań i która ma wciąż (choć coraz mniej wiadomo, po co) ambicje docierania „pod strzechy”, sprawa jest bardzo nabrzmiała. Nie chodzi mi w tym wypadku o upraszczanie aparatu pojęciowego, rezygnację z operowania przekazem źródłowym, przemykanie okrojonych tylko elementów naukowej dyskusji czy operowanie paraliterackimi schematami rodem z felietonu, szkolnego podręcznika czy wręcz bajkopisarstwa. Chodzi o takie koncypowanie dzieł – tu: publikacji źródłowych – które zacierają obraz przeszłości, zbyt bowiem zakotwiczone są w terażniejszości edytora; zbyt i najczęściej bez wyjaśnienia niuansów z tym zakotwiczeniem związanych. Niezbyt czujni – czyli niezbyt krytyczni – historycy (naturalnie obojga płci) budują swoje narracje, wspierając się autorytetem edytowanych przez ich koleżanki i kolegów źródeł. Najczęściej wyłuskują z publikacji to, co im potrzebne, bez zastanowienia się nad kształtem całej edycji, niekiedy przecież wielotomowej. Szczególnie niebezpieczne jest tu – jakże zarazem użyteczne – sięganie do edycji w postaci zdigitalizowanej, gdzie przeskok na konkretną stronę odbywa się czasem bezpośrednio z wyszukiwarki internetowej. W takiej sytuacji wstęp do tomu, a tym bardziej do całej serii, często po prostu umyka.

\*\*\*

Przejdźmy jednak do konkretów, omijając rafa i pola minowe edycji dostępnych on-line, choć jest to nader ciekawy temat, wart osobnego studium z zakresu wyżej sygnalizowanego. Pułapkę, w jaką wpadli dawni Niemieccy, a potem mniej dawni polscy badacze dziejów Śląska przyszło mi kiedyś pokazać w artykule zaopatrzonem w tytule w znamienne sformułowanie: *ślalom między źródłami*<sup>3</sup>. A szło o to, że wydawane w kilku tomach serii *Codex diplomaticus Silesiae* rejestry dotyczące – wedle deklaracji wydawców – Śląska w swej istocie dotyczyły terytorium Prowincji Śląskiej Królestwa Prus (po 1871 r. wszystko to w ramach Cesarstwa Niemieckiego)<sup>4</sup>. Były tam zatem rejestry odnoszące się do wschodniego

<sup>3</sup> Tenże, *Beatus Petrus Odranesh Militis czyli ślalom między źródłami. Epizod z dziejów kłodzkiej historiografii*, „Vychodočeské listy historické”, 27, 2010, s. 155–160.

<sup>4</sup> *Codex diplomaticus Silesiae*, 7, 1, *Regesten zur schlesischen Geschichte bis zum J. 1250*, ed. Colmar Grünhagen, Breslau 1868; *Codex...* 7, 2, *Regesten zur schlesischen Geschichte bis z. J. 1280*, wyd. tenże, Breslau 1879; *Codex...*, 3, *Regesten zur schlesischen Geschichte bis zum J. 1300*, wyd. tenże, Breslau 1886; *Codex...*, 16, *Regesten zur schlesischen Geschichte 1301–1315*, wyd. tenże – Conrad Wutke, Breslau 1892; *Codex...*, 18, *Regesten zur schlesischen Geschichte 1316–1326*, wyd. ciż sami, Breslau 1898; *Codex...*, 22, *Regesten zur schlesischen Geschichte 1327–1333*, wyd. ciż sami, Breslau 1903; *Codex...*, 29, *Regesten zur schlesischen Geschichte 1334–1337*, wyd. Konrad Wutke, Breslau 1923; *Codex...*, 32, *Regesten zur schlesischen Geschichte 1338–1342*, wyd. tenże – Erich Randt, Breslau 1927.

fragmentu Czech (Hrabstwo Kłodzkie), północnych krańców Moraw, które w drugiej połowie XV w. zintegrowały się ze Śląskiem (Głubczyckie) lub pozostały morawską enklawą w jego ramach (Kietrz, Nowa Cerekiew i okolice), wreszcie – znaczne obszary Łużyc, od około 1470 r. Dolnych Łużyc oraz Łużyc Górnych, które do około 1470 r. były Ziemią Budziszyską i Zgorzelecką<sup>5</sup>, epizodycznie Księstwem Zgorzeleckim. Ginał z kolei tym pracom Śląsk Czeski (zwany też Austriackim) – ten, który po 1742 r. pozostał przy Koronie Czeskiej. Ginęła także ta część Śląska, która w postaci Powiatu Śląskiego oraz Księstwa Siewierskiego biskupów krakowskich stała się częścią Korony Królestwa Polskiego. Bazując (między innymi) na owych regestach, postaci i zdarzenia z tych nieśląskich obszarów włączano do opowieści o śląskich dziejach, których wschodnie fragmenty z kolei znikwały z pola widzenia. Ta skaza, ten grzech pierworodny każe z dużym dystansem odnosić się do syntetycznych dokonań Colmara Grünhagena i wielu, wielu następnych<sup>6</sup>.

Pozamerytoryczną miarą tego, jak wielka była i jest „siła rażenia” na Śląsku dziewiętnastowiecznej historiografii pruskiej i niemieckiej, a zwłaszcza wspomnianych regestów, jest sposób powoływania się na nie w przeważającej większości polskojęzycznych publikacji naukowych. W ich przypisach nagminnie używany jest skrót SR, czemu towarzyszy numer stosownego regestu; SR, czyli *schlesische Regesten*, choć to ani tytuł (ten brzmi *Regesten zur schlesische Geschichte*, zatem odwiedziony od niego skrót winien brzmieć RSG), ani jakaś nazwa urzędowa czy szczególnie *terminus technicus*. Przyznaję, że nieźle się kilka razy jako redaktor jakiegoś tomu namęczyłem tłumacząc (najczęściej) wrocławskim Kolegom, że to nonsens i że zasadny jest albo skrót RSG, albo RŚ (od ‘regestów śląskich’). Czasem padał argument, że tak robią inni / wszyscy i trzeba się dostosować. W nauce nie trzeba – w nauce należy korygować błędy i głośno o tym mówić (pisać), by inni ich nie powielali! Trzeba też racjonalizować swoje poczynania, także te redakcyjnej natury.

Regestów grzech pierworodny – jak w Biblii – jest niestety grzechem dziedzicznym. Mają go na sumieniu w takim samym stopniu autorzy

<sup>5</sup> Termin Górne Łużyce występuje w źródłach dopiero od 1469 r., zatem stosowanie go dla XIV w. jest anachronizmem.

<sup>6</sup> Co nie oznacza, że brak tym dokonaniom walorów poznawczych, o czym w odniesieniu do pewnego wycinka dziejów pisałem obszernie w monografii: B. Czechowicz, *Böhmische Erbfolge und Breslau in den Jahren 1348–1361. Kunst und Geschichte auf Wegen und Holzwegen der Historiographie*, Červený Kostelec 2013, s. 16–95.

powojennych regestów śląskich, wydawanych w latach 1975–1992 pod redakcją naukową Wacława Korty<sup>7</sup>. Praca swym zasięgiem obejmuje tzw. pruski Śląsk, z Kłodzyczną, wschodnimi partiami obojga Łużyc etc. Obok powyższego ciężą na tym wydawnictwie inne zarzuty, wśród których najpoważniejszym jest dramatyczne niedomaganie w zakresie rozpoznania kontekstu – onomastycznego, prozopograficznego czy jakiegokolwiek innego – czesko-morawskiego, mimo iż redaktor zdawał sobie sprawę (bo dawał temu wyraz we wstępach) z przynależności nadodrzańskiego kraju do Korony Królestwa Czech (od 1348 r.). Rażące jest zatem nieidentyfikowanie i podawanie w wersji zapisu źródłowego tak ważnych postaci czeskich (czeskokoronnych) dziejów, jak np. Bušek z Velhartic, jeden z najważniejszych urzędników Karola IV w Czechach (tu *Busco de Wilhartitz* lub *Busco de Wilharticz*<sup>8</sup>), czy Zbyněk Zajíc z Hazmburka (tu *Sbinco de Hasemburg*<sup>9</sup>), bracia Jošt i Jan z Rožmberka (*Jodocus Johannes de Rosenberg*<sup>10</sup>), Oldřich z Hradca (*Ulryk de Nouo Domo*<sup>11</sup>) czy Bušek z Kunštatu (*Buczko de Chumstat*<sup>12</sup>). W tomie trzecim regestów

<sup>7</sup> *Regesty śląskie*, t. 1, 1343–1348, opr. K. Bobowski – J. Gilewska-Dubis – W. Korta – B. Turoń, Wrocław 1975; *Regesty...*, t. 2, 1349–1354, opr. K. Bobowski – M. Cetwiński – J. Gilewska-Dubis – A. Skowrońska, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdansk – Łódź 1983; *Regesty...*, t. 3: 1355–1357, opr. J. Gilewska-Dubis, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1990; *Regesty...*, t. 4, 1358–1359, opr. taż – K. Bobowski, Wrocław – Warszawa [s. d.]; *Regesty...*, t. 5, 1360, opr. J. Gilewska-Dubis, Wrocław – Warszawa [1992]. Kwestią regestów najstarszych śląskich dokumentów, opublikowanych przez Karola Maleczyńskiego, zajął się ostatnio szczegółowo O. Pestrykov, *Wielkie projekty śląskich wydawnictw źródłowych jako forma historiograficznego osławiania regionu*, „Klio. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii Polskiej”, 13, 2012, s. 63–83; tenże, *Historiograficzne leki na katastrofy narodowe. O pracach nad kodeksem dyplomatycznym Śląska przed i po 1945 r.*, „Historyka. Studia Metodologiczne”, 52, 2022, s. 371–386.

<sup>8</sup> *Regesty...*, 3, s. 62, nr 132; s. 111, nr 254, w indeksie na s. 328 pojawia się hasło *Wilhartitz*, zob. *Busco de*, a na s. 262 *Busco de Wilhartitz, komornik Karola IV, cesarza, szlachcic...*; o postaci i rodzie panów z Velhartic można było przeczytać u największego znawcy czeskiej szlachty Augusta Sedláčka w stosownym tomie jego dzieła o zamkach czeskich (A. Sedláček, *Hrady, zámky a tvrze Království českého*, 11, *Prachensko*, v Praze 1897, s. 110–111). Informacji o urzędnikach Królestwa Czeskiego (do roku 1437) od 140 lat dostarcza jednak przede wszystkim nader leciwe opracowanie W. W. Tomek, *Dějepis města Prahy*, 5, v Praze 1881.

<sup>9</sup> *Regesty śląskie...*, 3, s. 115, nr 264, w indeksie jako *Hasenburg*. O panach z Hazmburka zwięźle A. Sedláček, z *Hasenburga*, [w:] *Ottův slovník naučný*, 10, Praha 1896, s. 932–934; o wielu z tych rodów istnieje nowsza literatura, tu podaję jednak tylko tę, z której mogli skorzystać autorzy *Regestów śląskich*. Te nowsze prace znajdzie czytelnik w przypisach i bibliografii książki B. Czechowicz, *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547*, t. 4, *Król i stary*, t. 2, *Książęta i szlachta*, B. Magnaci, Wrocław 2020.

<sup>10</sup> *Regesty śląskie...*, 4, s. 123, nr 310, a chodzi o członków jednego z najpotężniejszych czeskich rodów możnowładczych; o nim A. Sedláček, z *Rožmberka*, [w:] *Ottův slovník...*, 21, Praha 1904, s. 28–35.

<sup>11</sup> *Regesty śląskie...*, 4, s. 159, nr 402; o panach z Hradca patrz: M. Kolář, z *Hradce*, [w:] *Ottův slovník...*, 11, Praha 1897, s. 728–733.

<sup>12</sup> *Regesty śląskie...*, 4, s. 138, nr 349; o rodzie patrz: A. Sedláček, z *Kunštatu*, [w:] *Ottův slovník...*, 15, Praha 1900, s. 375–378.

można natrafić też na 'burgrabiego praskiego' *Jeszka z Sycowa*<sup>13</sup>. W kontekście Pragi i urzędu tej rangi (poprawnie: najwyższy burgrabia Zamku Praskiego) chodzi wszakże o łatwą do zidentyfikowania postać z możnowładczego rodu Vartenberków / Vartemberków (od północnoczeskiego zamku Vartenberk / Vartemberk, dziś Stráž pod Ralskem) – Jana zwanego Ješkem, który był najwyższym burgrabią Zamku Praskiego w latach 1366–1383. Śląski Syców, czyli po niemiecku (Polnisch) Wartenberg nie ma z tym nic wspólnego<sup>14</sup>.

Problem stwarzała także geografia historyczna, skoro Wojerejcy (tu *Vojerejcy*), czyli Hoyerswerde na Ziemi Zgorzeleckiej zdaniem autorów regestów leży w 'CSRS', co jest skrótem nazwy ówczesnego socjalistycznego państwa czeskosłowackiego<sup>15</sup>. Jak wiadomo, w 1990 r. miasto to leżało w NRD, czyli w ówczesnej Niemieckiej Republice Demokratycznej. Problemy tego typu dotyczyły i Śląska oraz jego najważniejszych miast: *Glogovia superior* w regeście dokumentu Bolka opolsko-niemodlińskiego z 19.08.1359 r. to nie Głogów (do którego książę ten nie miał żadnych uprawnień i nie mógł mu nadać czynszów), ale Głogówek<sup>16</sup>. Trudno też zrozumieć, dlaczego w tomie piątym regestów pod zbiorczym czy nadrzędnym hasłem 'Czechy' w indeksie widnieją nie tylko władcy czescy, ale np. *Hanko z Urazu k. Wołowa*, czy *Mikołaj ze Strachowicz k. Wrocławia*, choć żadna z tych miejscowości w Czechach nie leżała i żadna z tych osób nie piastowała urzędu w Czechach (w każdym razie nie wynika to z treści stosownego regestu<sup>17</sup>).

W ostatniej dekadzie XX w. zarzucono wydawanie regestów. W tomie piątym Wacław Korta deklarował wprawdzie, że ukażą się jeszcze suplementy, ale tak się nie stało. Nad wydawnictwem unosiło się odium miazdzącej krytyki, jaka spadła na nie głównie ze strony poznańskiego

<sup>13</sup> *Regesty śląskie...*, 4, s. 172, nr 412, s. 324.

<sup>14</sup> O Vartenberkach patrz: A. Sedláček, z *Vartenberka*, [w:] *Ottův slovník...*, 26, Praha 1907, s. 434–439.

<sup>15</sup> *Regesty śląskie...*, 3, s. 248, nr 593 i 594 oraz s. 327.

<sup>16</sup> *Regesty śląskie...*, 4, s. 230, nr 584. O relacji Głogowa (przez wieki Wielkiego Głogowa – Glogovia Maior) i Głogówka (Glogovia Minor lub Glogovia Superior), patrz: B. Czechowicz, *Głogówek i Głogów. Czy tylko związek nazw?*, „Ziemia Prudnicka”, 2007, s. 50–52.

<sup>17</sup> *Regesty śląskie...*, 5, s. 17, nr 33, chodzi o świadków na dokumencie rady miejskiej Wrocławia z 8.01.1360 r.

mediewisty Tomasza Jurka<sup>18</sup>. Tymczasem dojrzewała już i w 1991 r. ujrzała światło dzienne inna inicjatywa tego rodzaju – rejestry dokumentów zgromadzonych w archiwach państwowych, najpierw Śląska Dolnego<sup>19</sup>, a z czasem także Śląska Górnego<sup>20</sup>. Przyjrzyjmy się tym pierwszym. Konceptorzy i autorzy dzieła (do tych pierwszych można chyba zaliczyć Kazimierza Bobowskiego, autora wstępu do całego przedsięwzięcia zawartego w tomie pierwszym), operują tu terminem „katalog dokumentów”, które zostały uporządkowane i uprzyśtępnione w postaci bardzo lapidarnych rejestów. I tu, jak w przedsięwzięciu powstającym pod patronatem Wacława Korty, nie było oporów przed włączeniem dokumentów dotyczących wschodniego krańca Czech (Ziemi Kłodzkiej) oraz Łużyc, co jednak jest w tym przypadku uzasadnione tym, że znajdują się one w archiwach Dolnego Śląska. Katalog nie uwzględnia jednak dokumentów znajdujących się w tychże archiwach, a dotyczących np. Wielkopolski czy Małopolski. Uwzględnia natomiast inne źródła dla obszarów czeskich, jakim jest np. *reprodukcja (odrys) dok. sporządzona na zlecenie opata klasztoru benedyktyńów w Legnickim Polu*, a chodzi o uposażenie opactwa brzewnowskiego z 993 roku<sup>21</sup>. I tu (poz. kat. 1 w tomie pierwszym!) jak w soczewce skupiają się mankamenty opracowania. Pomijając już to, że placówka w Legnickim Polu była prepozyturą, a nie opactwem czy klasztorem,

<sup>18</sup> T. Jurek, [rec.] *Rejestry śląskie, pod red. Wacława Korty, t. III: 1355–1357*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, r. 45, 1990, z. 3, s. 407–417; dalsza polemika: J. Gilewska-Dubis – W. Korta, *O metodzie sporządzania recenzji. (Odpowiedź na recenzję T. Jurka z: Rejestry Śląskie pod red. W. Korty, t. III, 1355–1357, opr. J. Gilewska-Dubis. Wrocław 1990, ss. 336)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, r. 48, 1993, z. 4, s. 463–471; T. Jurek, *W odpowiedzi Panu Prof. W. Korcie i Pani Mgr J. Gilewskiej-Dubis*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, r. 48, 1993, z. 4, s. 471–472; W. Korta – J. Gilewska-Dubis, *W odpowiedzi na replikę T. Jurka dot.: „Rejestry śląskie”, t. III*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, r. 49, 1994, z. 1–2, s. 165–166. *Rejestry śląskie* recenzował też S. Szczurw: „Kwartalnik Historyczny”, r. 98, 1991, z. 2, s. 111–113.

<sup>19</sup> *Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska*, t. 1, (do 1300 r.), opr. R. Stelmach, Wrocław 1991; *Katalog...*, 2, 1301–1327, opr. tenże, Wrocław 1991; *Katalog...*, 3, 1328–1350, opr. R. Żerelik, Wrocław 1991; *Katalog...*, 4, 1351–1365, opr. R. Stelmach, Wrocław 1991; *Katalog...*, 5, 1366–1379, opr. tenże, Wrocław 1991; *Katalog...*, 6, 1380–1391, opr. M. Chmielewska, Wrocław 1995; *Katalog...*, 7, 1392–1400, opr. R. Stelmach, Wrocław 1993; *Katalog...*, 8, *Indeksy do t. I–VII (do 1400 r.)*, tenże – R. Żerelik, Wrocław 1998; *Katalog...*, 9, *Archiwa książęce i drobne akcesje. 1, (1401–1500)*, opr. R. Żerelik, Wrocław 1998. Przedsięwzięcie nie było kontynuowane.

<sup>20</sup> *Rejestry dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku / Rejestry listin uloženyh v Horním Slezsku*, t. 1, (do 1440 roku), red. A. Barciak – K. Müller, Wrocław – Opava 2004; *Rejestry dokumentów...*, t. 2, (1401–1450), red. ciż sami, Opava – Opole – Katowice 2011; *Rejestry dokumentów...*, t. 3, (1451–1475), red. ciż sami, Katowice – Opava – Opole 2017; *Rejestry dokumentów...*, t. 4, 1476–1500, red. ciż sami, Opava–Opole–Katowice 2021.

<sup>21</sup> *Katalog...*, 1, s. 9, nr 1.

mamy jakąś postać dokumentu z X w., ale nie wiemy, kiedy ona powstała. Umiejscowiono ją, kierując się datą wystawienia dokumentu w 993 r., ale za kryterium włączenia owej *reprodukcji* posłużył nie fakt wystawienia dokumentu przez czeskiego księcia dla podpraskiego klasztoru, lecz jego jakaś kopia (*reprodukcja* – co to właściwie znaczy?) wykonana dla duchownego w śląskiej placówce zakonu. Skoro mamy tu katalog dokumentów, to przy zastosowaniu kryterium chronologicznego dokumenty winny być uszeregowane pod datą powstania ich materialnej postaci, a nie treści przez tę postać niesioną. A zatem w katalogu dokumentów wdrożono zasady stosowane w przypadku regestów. *Cicer cum caule!*

Nie tylko w tym problem. W tytule operuje się terminem „Dolny Śląsk”. Historyk powinien wiedzieć, że na Dolnym Śląsku leżały Brzeg oraz Nysa i fakt ich przyporządkowania w strukturach archiwów państwowych placówki w Opolu (do 1998 r. istniały w tych miastach oddziały Archiwum Państwowego w Opolu) nic w tym zakresie nie zmienia. Dodajmy, że na Dolnym Śląsku znajduje się też Państwowe Archiwum Powiatowe w Jeseniku (*Statní okresní archiv v Jeseníku*) – filia Archiwum Krajowego w Opawie (*Zemský archiv v Opavě*). Jeśli z jakichś powodów chciano te placówki i ich zasoby pominąć, należało to zasygnalizować we wstępie albo zmienić tytuł całej publikacji, na przykład wymieniając w nim cztery ówczesne istniejące województwa: wrocławskie, legnickie, wałbrzyskie i jeleniogórskie (obecnie tworzą one województwo dolnośląskie). Wtedy zrozumiałaby byłaby też absencja zasobów Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, w mieście jakby nie patrzeć dolnośląskim (w dawnym Księstwie Głogowskim).

I tu, jak w przypadku regestów pod redakcją Wacława Korty, prozopograficzno-onomastyczny kontekst czesko-morawski pozostał dla autorów polem minowym. Wystarczy zacytować część jednej noty katalogowej (albo regestu): „Frag[ment]. pieczęci odcisniętych Alessa i Zdenka ze Sternberga burgrabiów praskich, Zbynka Zagrecza z Hazmburga, Jana Zagimacza z Cunstatu [...]” – chodzi o Aleša i Zdeňka ze Šternberku, Zbyňka z Hazmburka i Jana Zajimača z Kunštatu<sup>22</sup>. Nie wiadomo z czego się biorącym, a tyleż utrwalonym, co złym zwyczajem czeska szlachta bywa w polskich opracowaniach germanizowana, co dla XV i XVI w., czyli okresu dominacji języka czeskiego, jest zgoła absurdalne. Mamy tu więc Jana lub *Henryka*

<sup>22</sup> *Katalog...*, 9, 1, s. 75, nr 459 (dok. z 25.04.1452). O rodach tych E Br., ze *Šternberka*, [w:] *Ottův slovník...*, 24, Praha 1906, s. 777–787 oraz prace w przyp. 9, 10 i 12.

Zuw. Reg. Nr. 3495  
Adl. Genus-Nr. 48.

**DIE INVENTARE**  
**DER**  
**NICHTSTAATLICHEN ARCHIVE SCHLESIENS**  
**NEISSE. I. STADT NEISSE**

**NAMENS**  
**DER HISTORISCHEN KOMMISSION FÜR SCHLESSEN**

**BEARBEITET**

**VON**

**ERICH GRABER**

**CODEX DIPLOMATICUS SILESIAE BAND XXXVI**

**I. HEFT**



101



**BRESLAU**  
**VERLAG PRIEBATSCH'S BUCHHANDLUNG**  
(EIGENER REICH THEIL UND KARL-HANS KLEINWERNER)  
**1933**

*Katalog. Abth. VII. Bd. VII. Nr. 65*



REGESTEN  
ZUR SCHLESISCHEN GESCHICHTE

NAMENS DES VEREINS

FÜR

GESCHICHTE UND ALTERTHUM SCHLESIENS

HERAUSGEGEBEN

VON

DR. C. GRÜNHAGEN.

*395/3a 33*

*524/5a 33*

VOM JAHRE 1261 BIS 1258.



BRESLAU,  
JOSEF MAX & COMP.  
1872.

Dieses Heft ist eine Fortsetzung der in Band VII. Abth. 1 des cod. dipl. Silesie bis z. J. 1250 fortgeführten Regesten, die wie die letzteren in einzelnen Heften erscheinen soll, um dann bei passendem Abschnitte mit Gesamttitlel und Register zu Abthell. 2 des cod. dipl. Siles. Bd. VII. vereinigt zu werden.

Strona tytułowa t. 7, cz. 2 „Regesten zur Schlesischen Geschichte”  
pod red. C. Grünhagena

*von Rosenbergk (Rozenberg)*, a chodzi o Jana i Jindřicha z Rožmberku, przedstawicieli najznamienitszego wówczas czeskiego rodu magnackiego. Gdyby to był 'Johann i Heinrich von...', byłoby to jeszcze zrozumiałe (choć nadal nieuzasadnione w polskim tekście, któremu chyba jednak bliżej do czeskiego niż niemieckiego), ale hybryda 'Henryk von' uzasadnienia nie znajduje i wygląda dziwnie. Z kolei Talkenbergowie to ród rycerski aktywny w XV i XVI w. na pograniczu czesko-śląsko-górnołużyckim. A mimo to Bernhard i Christoph Talkenbergowie na zamku Podskale koło Lwówka Śląskiego (dawniej Talkenstein), piszący się czas jakiś także z północnoczeskiego zamku Děvín, stali się w opracowaniu wrocławskiego mediewisty panami na Dziewinie, wsi koło Ścinawy<sup>23</sup>. Autora mógł wprowadzić zmylić fakt, że rejestrowany tu dokument z 1482 r. dotyczył relacji braci z księciem legnickim, niemniej chodzi o ród znany dawnej historiografii czeskiej<sup>24</sup>, śląskiej<sup>25</sup> i górnołużyckiej<sup>26</sup> oraz obecny w nowszym (z perspektywy wydania tego tomu katalogu) piśmiennictwie polskojęzycznym<sup>27</sup>.

Monumentalna publikacja Romana Stelmacha *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu* z 2014 r. budzi olbrzymi szacunek dla ogromu pracy, powieła jednak wiele błędów wcześniej publikowanych katalogów dokumentów z lat 1991–1998<sup>28</sup>, z wyjątkiem jednego, niejako zasadniczego – już tytuł publikacji jasno stawia sprawę jej zawartości. Chodzi zatem o zasób określonej instytucji (z jej oddziałami), a nie o archiwalia dotyczące jakiegoś obszaru.

<sup>23</sup> *Katalog...*, 9, 1, s. 110, nr 696, s. 157.

<sup>24</sup> A. Sedláček, *Hrady...*, 10, *Boleslavsko*, w Prace 1895, s. 160–161.

<sup>25</sup> E. Wernicke, *Geschichtliche Nachrichten vom Talkenstein und seinen Herren*, „Der Wanderer im Riesengebirge. Organ des Riesen und Isergebirgs-Vereins“, J. 8, 1888, Nr 7, s. 183–185, 8, s. 192–194; tenże, *Die Herren von Talkenberg in Schlesien und in der Oberlausitz*, „Vierteljahresschrift für Wappen-, Siegel- und Familienkunde“, 36, 1908, s. 242–299.

<sup>26</sup> H. Knothe, *Geschichte des oberlausitzer Adels und seiner Güter vom XIII. bis gegen Ende des XVI. Jahrhunderts*, Leipzig 1879, s. 511–513.

<sup>27</sup> B. Czechowicz, *Gotyckie nagrobki szlacheckie na Śląsku*, „Annales Silesiae“, 24, 1994, s. 33–47.

<sup>28</sup> R. Stelmach, *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*. Wrocław – Racibórz 2014. Np. pod poz. 1, s. 29 znajdujemy ten sam co w tomie 1. *Katalogu...* [...] odpis (odrys) dokumentu sporządzony na zlecenie opata klasztoru benedyktynów w Legnickim Polu [...], wciąż nie wiadomo jednak, z jakiego czasu pochodzi ów odpis czy też odrys dokumentu z 993 r., co znów stawia wobec pytania – katalog czego sporządził R. Stelmach. Do publikacji nader krytycznie (choć z innych względów) odniósł się w recenzji T. Jurk, „Roczniki Historyczne”, 80, 2014, s. 224–228, nie dostrzegł jednak rozmiłowania się numerów dokumentów podanych w indeksie z tymi w katalogu. Nie całkiem to autora pracy usprawiedliwia, ale sytuacja, kiedy dzieło takiego kalibru wydawane jest przezeń prywatnie, bez zaangażowania instytucji, której zasobu dotyczy i w której R. Stelmach całe życie pracował, oprócz tego, że budzi konsternację i dezaprobatę, pozwala łagodniej spojrzeć na rozliczne niedomagania.

A co do błędów – mamy tu więc (według indeksu) Ulryka Boskowitza i Władysława von Boskowitz (obok siebie – s. 856) zamiast Oldřicha i Ladislava z Boskovic, Bernarda i Krzysztofa Falkenbergów (s. 858), zamiast Bernharda i Christopcha z Talkenbergu / von Talkenberg, Horalda z Kunštatu (s. 860) miast Heralta z Kunštatu lub też Piotra z Osoblahy (s. 867) zamiast Petra z Osobłogi.

Podobny koncept realizował przez lata zespół kierowany przez Antoniego Barciaka i Karla Müllera. Chodzi o *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*<sup>29</sup>. Tytuł publikacji podawany jest na stronach tytułowych i okładkach także w języku czeskim, wstępy pisane są po polsku, czesku i niemiecku, a regesty sporządzano po polsku lub czesku – w zależności, czy dotyczą dokumentów znajdujących się w instytucji na terenie Rzeczypospolitej Polskiej lub Republiki Czeskiej. Nie jest to najszcześniejszy *modus operandi*, ale nie stwarza on jakichś komplikacji. Ta pojawia się gdzie indziej. Tytuł operuje terminem Górny Śląsk, co w rozumieniu konceptorów przedsięwzięcia przekłada się na zasoby placówek – głównie archiwalnych (choć są i zasoby muzeów, bibliotek oraz instytucji kościelnych) – w Katowicach i Opolu (chodzi o oba Archiwa Państwowe z ich oddziałami terenowymi) oraz Archiwum Krajowe w Opawie (*Zemský archiv v Opavě*) z jego filiami na terenie Śląska (czyli nie wszystkimi)<sup>30</sup>. Problem w tym, że bardzo łatwo przejść od pisania na podstawie przedstawionego w pracy materiału źródłowego do prób przedstawiania dziejów Górnego Śląska bez rozróżnienia, czy dany dokument w nim zarejestrowany faktycznie tego obszaru dotyczy, czy też nie. Oto bowiem placówka archiwalna w Opolu zgromadziła też materiał z dawnych archiwów w Brzegu czy Nysie, czyli miast leżących na Dolnym Śląsku, a instytucja w Opawie – w dolnośląskim Jeseníku (pomijam kwestię absencji obszarów dawnych księstw oświęcimskiego, siewierskiego i zatorskiego, które w granicach Królestwa Polskiego jako powiat śląski nadal były częścią Śląska, rzecz jasna Górnego). Nie można tu niczego zarzucić omawianym trzem

<sup>29</sup> *Regesty dokumentów...* (jak w przyp. 20).

<sup>30</sup> Cztery filie tej instytucji w Ołomuńcu, Ostrawie, Nowym Jiczynie i Šumperku znajdują się na obszarze Moraw, we wstępie do tomu 1 (s. 9) zaznaczono, że pominięty zostanie jedynie zasób oddziału w Ołomuńcu jako morawski właśnie; zaś pozostałe morawskie, jako choć w części obejmujące dokumenty odnoszące się do Śląska, zostaną uwzględnione. Problem w tym, że w Ołomuńcu jako depozyt znajduje się np. ogromny zespół dotyczący arcybiskupstwa ołomunieckiego, co rodzi pytanie o jego zawartość, przynajmniej w odniesieniu do morawskich enklaw na terenie Śląska (Kietrz, Osobłoga etc.), które należały właśnie do biskupów ołomunieckich. Z indeksu (*Regesty dokumentów...*, 2, s. 307) wynika, że taką np. Osobłogę jednak uwzględniano.

publikacjom, jak też jednemu z autorów, Zdzisławowi Jedynekowi, publikującemu na łamach katowickiego periodyku archiwalnego swego rodzaju glossy do zgromadzonego zestawu źródłowego. Precyzyjnie określa się tu, co (dokument) jest czym i skąd pochodzi (tzn. często ze Śląska Dolnego)<sup>31</sup>. Współpraca z archiwistami ze środowiska opawskiego skutkuje też należyтым rozpoznaniem czeskich toponimów i postaci. Choć stwierdzenie to zabrzmiało jako banalne, ale w dobie Internetu i otwartych (przynajmniej do 2020 r.) granic trudno, aby było inaczej.

\*\*\*

Terytorialne ujęcia materiału źródłowego, realizowane na przestrzeni blisko dwóch wieków i dotyczące Śląska, są w prostej linii pochodną polityki państwowej lub mentalno-państwowych (że tak, może niezbyt zgrabnie, to ujmę) uwikłań ich autorów. Znacznie lepiej pod tym względem prezentują się edycje czy to skoncentrowane na jednym źródle<sup>32</sup>, czy też grupie tematycznie lub inaczej powiązanej<sup>33</sup>. Także z tej racji droga „ku źródłom”, nawet, jeśli się te źródła publikuje lub przynajmniej ewidencjonuje (kataloguje, rejestruje), nie zawsze jest prosta. Tragizm sytuacji polega na tym,

<sup>31</sup> Z. Jedynak, *Publikacja „Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku / Regesty listin uložených v Horním Slezsku” jako efekt współpracy polsko-czeskiej*, „Szkice Archiwalno-Historyczne”, 14, 2017, s. 157–165; tenże, *Interesujące dane dostrzeżone przy opracowywaniu IV tomu Regestów dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku (1474–1500)*, „Szkice Archiwalno-Historyczne”, 15, 2018, s. 195–208, gdzie na uznanie zasługuje choćby przedostatnie zdanie opracowania: „Staralem się ukazać nieznanne w dotychczasowym stanie badań dane wynikające z opracowywanych regestów na dużym obszarze historycznego Górnego Śląska i wschodniej części Dolnego Śląska” (s. 205).

<sup>32</sup> Np. *Statuta capituli ecclesiae cathedralis wratislaviensis ex anno 1482/83 / Statuty wrocławskiej kapituły katedralnej z roku 1482/83*, wyd. K. Doła, Wrocław – Opole 2004; *Wrocławskie księgi szosu z lat 1370–1404*, wyd. M. Goliński, Wrocław 2008; S. Jujeczka, *Regesty wybranych dokumentów z XIII–XVI wieku dotyczących kościoła parafialnego św. Marii Magdaleny*, [w:] Śródmiejska katedra. Kościół św. Marii Magdaleny w historii i kulturze Wrocławia, red. B. Czechowicz, Wrocław 2010, s. 525–628. Przypis ten mógłby być rzecz jasna o wiele dłuższy, przy czym można by podać i przykłady negatywne, jak edycja *Cronica monasterii canonicorum regularium (s. Augustini) in Glaciz*, ed. W. Mrozowicz, Wratislaviae MMIII, tu zabytek powstały na terenie Czech prezentowany jest wyłącznie w kontekście dziejopisarstwa śląskiego (choćby na początku przedmowy na s. XI–XII, gdzie np. zdanie o kronice: „Należy ona do słabiej rozpoznanych śląskich źródeł historycznych”).

<sup>33</sup> Np. *Archiwa i archiwalia górnośląskie*, 1, red. E. Długajczyk – W. Gojniczek – B. Kalinowska – Wójcik, Katowice 2008; *Z kancelarii XVI-wiecznych miast śląskich. Edycje źródeł ze Strzegomia, Świdnicy i Wrocławia*, red. M. Goliński, Łódź – Wrocław [2016]; *Późnośredniowieczne spisy wywołanych z Jawora i Świdnicy*, red. tenże, [Kraków 2020]. I ten przypis można by bez problemu nasycić innymi przykładami, niestety – także negatywnymi, np. P. Greiner, *Kartografia górnicza na Śląsku od XVI do pierwszej połowy XIX wieku*, Wrocław 1997 – Autor uwzględnił także materiał dotyczący Ziemi Kłodzkiej, czyli fragmentu Czech, a nie Śląska (np. s. 44, poz. 124–128, s. 65, poz. 263, s. 69, poz. 284, s. 70, poz. 290). Na uznanie z kolei zasługuje fakt, że praca objęła też część Śląska pozostałą po 1742/1743 r. przy Koronie Czeskiej.

że drogę tę komplikują często nie same źródła – trudne na przykład do odczytania (paleografia, epigrafika), problematyczne z racji języka (obcego i dawnego), operujące systemem pojęć trudno rozpoznawalnych (czasem zresztą brak źródłom owej systematyczności i konsekwencji, której czy aby nie szukamy czasem na siłę?). Problem pojawia się jeszcze „niżej” – w archiwach, muzeach i bibliotekach, na poziomie zaszeregowania poszczególnych składników zasobu archiwalnego (czy szerzej – źródłowego). By nie być gołosłownym: w Archiwum Państwowym we Wrocławiu zespoły *Hrabstwo Kłodzkie*, *Margrabstwo Górnołużyckie* czy *Archiwum Stanów Krajo- wych Górnych Łużyc* włączono do działu *Akta księstw śląskich*, mimo iż hrabstwo to istniało w strukturze Królestwa Czeskiego, a nie Śląska, zaś Górne Łużyce były do 1635 r. czeskim krajem koronnym, czyli jednostką w strukturze Korony Królestwa Czech tej samej rangi, co Śląsk (a nie jego częścią), zaś potem weszły w skład saskiego władztwa Wettynów, ulegając podziałowi w 1815 r. na część saską i pruską<sup>34</sup>.

Dokonany wyżej przegląd, jakkolwiek dotyczy negatywnych zjawisk w pracach uprzystępniających źródła lub wyraźnie skrcających do nich drogę, uwidacznia wszakże pozytywną tendencję. Należałoby sobie życzyć, by znajdowała ona paralełę w dokonaniach nauk bliskich historii – jej dwóch młodszych sióstr, jakimi są archeologia i historia sztuki. W obu przypadkach można by dokonać podobnego przeglądu (zwłaszcza, jeśli wyjść poza horyzont śląskoznawczy), ukazując zjawiska pozytywne<sup>35</sup> i te, które są ich przeciwieństwem. Pisanie o tych ostatnich – z wielu względów kłopotliwe i często źle widziane – jest w nauce konieczne i to konieczne zawsze, bowiem gmach wiedzy oprócz tego, że wciąż budowany, musi podlegać pielęgnacji – oczyszczaniu z partii mniej udanych czy wręcz wadliwych – tak, by służył nam jak najlepiej. Działanie takie da się zatem wprost porównać do poczynań konserwatorów, na ogół mniej efektywnych niż formułowanie nowych tez i tworzenie nowych narracji. Nauka nie zawsze jednak musi być piękna, a przede wszystkim – niech będzie solidna i uczciwa.

<sup>34</sup> Taka pracą jest np. na poły syntetyczne, na poły katalogowe opracowanie *Malarstwo barokowe na Śląsku*, wyd. A. Kozieł, Wrocław 2017, zrywające z paradygmatem „śląskiej Ziemi Kłodzkiej”, zarazem traktujące nadodrzański region jako całość, bez względu na przebieg współczesnych granic państwowych.

<sup>35</sup> Np. D. Nowakowski, *Siedziby książęce i rycerskie księstwa głogowskiego w średniowieczu*, Wrocław 2008; tenże, *Śląskie obiekty typu motte. Studium archeologiczno-historyczne*, Wrocław 2017, gdzie obiekty na terenie czeskiego Śląska uwzględniono na mapie z numeracją, która jednak nie znajduje odzwierciedlenia w katalogu, tak, jakby pewną jego część po prostu wycięto.

**Aneks:** uwagi na marginesie artykułu Piotra Boronia, *Regesty średnio-wiecznych i wczesnonowożytnych dokumentów ze zbioru fotokopii Oddziału w Gliwicach Archiwum Państwowego w Katowicach* („Szkice Archiwalno-Historyczne”, 16, 2019, s. 11–33)

Przedstawione wyżej uwagi dają okazję do sprostowania niedawnej publikacji typu źródłowego, której Autor wpadł w pułapkę niedoceniańskich uwarunkowań śląskich dziejów. Pożytek z opublikowania przez Piotra Boronia owych regestów jest bezdyskusyjny. Błędy czy niekonsekwencje raziły mnie jednak w trakcie lektury na tyle, że zdecydowałem się na niniejszą „erratę”, także po to, by polscy badacze dziejów Śląska z większą uwagą przystępowali do opracowywania śląskich dziejów, które dla wieków XIV–XVIII (choć zapewne także pozostałych) z czeskich asocjacji wyprać się nie dadzą, a tego właśnie aspektu dotyczy *gros* poniższych uwag.

Nr 5: (dokument z 3.06.1455): ...*w kraju naszym gliwickim (Gleiwitzschen Gebiete)*... – zamiast kraju zasadne byłoby pisanie o dominium, władztwie lub nawet o księstwie, choć Gebiete odpowiada znaczeniowo dwóm pierwszym zaproponowanym przeze mnie terminom. Wprowadzenie dosłownego tłumaczenia ‘terytorium’ też byłoby zasadne – wszystko zależy od przyjętej dla całej publikacji zasady. Krajem koronnym (w ramach Korony Czeskiej) był wszakże cały Śląsk i ten termin nie ma tu racji bytu.

Nr. 7 (dokument z 29.11.1470): ...*zagrodę z budynkami (zahrada Szwagrowska/Fywagrowska?) przed Górną Bramą*... – czeska ‘zahrada’ to po polsku ogród, a nie zagroda.

Nr 9 (dokument z 28.05.1480): ...*Jan Bielik z Kornic, starosta ziemski górnośląski*... – jakkolwiek krajem koronnym był Śląsk jako całość, to dla starosty jednej z dwóch jego części zasadniejsze wydaje się stosowanie terminu ‘górnośląski starosta krajowy’, mamy bowiem do czynienia z czasowym rozdzielaniem urzędu ogólnos Śląskiego i delegowaniem jego uprawnień na poziom starostów dla dolnej i górnej części kraju (zasady tej nie stosowałbym już w przypadku królewskich starostów dla księstw). W regeście tego dokumentu czytamy nadto: ...*Jan Ramscha z Koppinitz. Świadkowie Jan Bederman ze Starych Gliwic, Błażej Laczer von Bittkowitz*... – czyli raz ‘z’ lub ‘ze’, a zaraz obok ‘von’ (mimo iż zarejestrowany dokument sporządzono w języku czeskim). Brakuje konsekwencji, przy czym zachęcam (jak to czynię ostatnio w swoich książkach) do zaniechania stosowania w polszczyźnie w odniesieniu do wieków dawniejszych niż XIX lub

XVIII 'von' na rzecz 'z', właśnie, tak, jak od ponad 5 wieków ma to miejsce w języku czeskim<sup>36</sup>.

Nr 11 (dokument z 6.04.1467): *...sprzedał 32 złote węgierskie i osiem groszy płatu rocznego wiederkaufnego na wójtostwie swym w Gliwicach...* – tu z kolei P. Boroń chyba za bardzo uległ czarowi języka czeskiego. Pol-szczyzna, o ile wiem, nie zna terminu 'płat roczny'.

Nr 12 (dokument z 13.12.1489): *...Wilhelm z Pernsztajnu na Holfensteynie, najwyższy hoffmistr czeski jako pana dziedziczny majątku (zbozi) gliwickiego...* – Autor rejestrów starał się identyfikować postaci i wtedy spolszczał ich imiona. Dlaczego nie uczynił tego w przypadku Viléma II z Pernštejna i na Helfštýnie (+1521) – zgoła pomnikowej postaci czeskich, morawskich i poniekąd śląskich dziejów szeroko rozumianego przetomu XV i XVI w.? Nadmienię, że słowo 'pana' w cytowanym zdaniu poddano chyba złej deklinacji (świadkowie dokumentu jak i Vilém II wymienieni zostali w mianowniku; inne drobne błędy w rejestrach nr 14 i 32).

Nr 13 (dokument z 11.11.1490): *...że niegdyś sławni panosze...* – przypuszczam, że w oryginale użyto typowego dla niższej szlachty określenie 'slovutný'<sup>37</sup>, co na polski – zachowując coś z archaiczności – przełożyłbym raczej jako sławetny, niż sławny, choć to drugie znaczeniowo jest oczywiście poprawne.

Nr 15 (dokument z 27.02.1499): *... Świadkowie Jan Stosz z Czernicz i z Czicziny marszałek, Jan Mochowski, Heyncza Bengarski, Wacław Pelka z Borzysławicz, Mikołaj i Marcin bracia Janikowscy, Jindrzich Grodiczsky i Jan Starszy z Pruszkowa pisarz....* – zdaję sobie sprawę, jak trudno jest wypracować jakiś generalny *modus operandi* w przypadku imion, przydomków i predykatów na styku języka czeskiego i polszczyzny w aspekcie śląskim, ale w niewielkiej publikacji łatwiej przyjąć jakieś zasady. W rejestrach najlepiej stosować zarówno zapis w języku rejestru (z uwzględnieniem tradycji danego języka – tu polskiego), jak i zapis oryginalny. W pracy P. Boronia mamy chyba jedno i drugie, jednakże nie na zasadzie paralelności, ale ekwiwalentności, w dodatku stosowanej dowolnie (np. obok 'Wacław' jest 'Jindrzich'). Na marginesie – czy 'Cziczina' to nie Štítina koło Opawy, gdzie „siedzieli” wówczas Stošovie z Kounic z opawskiej linii tego starego czesko-morawsko-śląskiego rodu magnackiego<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> Uzasadnienie w: B. Czechowicz, *Idea...*, 4, 1, *Siła słabości? Długie późne rządy Władysława I*, Wrocław 2018, s. 9.

<sup>37</sup> J. Macek, *Jagellonský věk v českých zemích*, 1, Praha 2001, s. 352.

<sup>38</sup> B. Czechowicz, *Idea...*, 4, 2, 2, s. 283.

Nr 17 (dokument z 23.03.1502): *...Jan książę opolski i pan gliwicki, zatwierdza przywileje miasta Gliwic nadane im przez: – księcia Henryka zię-bickiego, kozielskiego i hrabiego kłodzkiego, wystawiony w Koźlu w sobotę po św. Fabianie i Sebastianie 1475 roku...* – może warto było przywołać w przypisie przyczynę Jerzego Horwata omawiający ten dokument<sup>39</sup>.

Nr 18 (dokument z 30.09.1503): *...Jana Ssoffa...* – zapewne chodzi o członka rodu Schoffów (Šofów, późniejszych Schaffgotschów – Šafgočůw).

Nr 20 (dokument z 28.09.1510): *... Jan książę, opolski i Górnego Głogowa...* – może jednak lepiej było napisać, że chodzi o Głogówek. Dalej czytamy m.in.: *Dano w Świadkami byli Jerzy Nawoj...* – chyba zaszkwankowała korekta (podobnie jak w regeście kolejnym, gdzie mało fortunny zwrot: *zatwierdza zakup ... pomiędzy* [i tu wymieniono osoby], może: transakcję ... pomiędzy....

Nr 26 (dokument z 6.10.1531) i nr 27 (dokument z 6.10.1531): w pierwszym z nich pojawia się *Lorentz Zeidlitz z Tepliwody*, w drugim – *Lorentz Zeidlitz z Ciepłowod i na Sośnicowicach*; należało podać że to ten sam rycerz z Ciepłowodów w Księstwie Ziębickim, przy czym czeskie Zeidlitz odnosi się do rodu z Seidlitz (istotnie w Ciepłowodach „siedzieli” Seidlitzowie), a nie do Zedlitzów<sup>40</sup>.

Nr 31 (dokument 23.06.1552) – użyty tu skrót ‘nieb.’ od słowa nieboszczyk (?) raczej nie jest znany językowi polskiemu. I dalej: ‘był’ to nie to samo, co ‘dzierżył’, chyba że Autor regestu w zwrocie *... Bartosz wyznał także, że był (dzierżył) na tym młynie wcześniej...* usiłował zastosować czas zaprzeszyły.

Nr 32 (dokument z około 1552 r.): *Tenże Jan Skowronek powiadał, że jest młyn został sprzedany* – to chyba zbyteczny czechizm (nie mamy tu do czynienia z cytatem, ale zdaniem formułowanym przez Autora regestu).

Nr 37 (dokument z 13.01.1558): *Jan z Oppersdorfu wolny pan na Dubu i Frydstein...* – nie zaszkodziłoby podać, że chodzi o dzisiejszy Český Dub i Frydštejn.

<sup>39</sup> J. Horwat, *Kilka uwag na temat dokumentu Henryka I Starszego z dn. 22 stycznia 1475 r.*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach”, 3, 1987, s. 81–83.

<sup>40</sup> Por.: J. Šůla, *Zejdlicové ze Šenfeldu, majitelé homolského panství v Hrabství kladském (1534–1541)*, „Kladský sborník”, 12, 2019, s. 61–71.

## Bibliografia

- Archiwa i archiwalia górnośląskie*, 1, red. E. Długajczyk – W. Gojniczek – B. Kalinowska-Wójcik, Katowice 2008.
- Codex diplomaticus Silesiae*, 7, 1, *Regesten zur schlesischen Geschichte bis zum J. 1250*, ed. C. Grünhagen, Breslau 1868.
- Codex diplomaticus Silesiae*, 7, 2, *Regesten zur schlesischen Geschichte bis z. J. 1280*, ed. C. Grünhagen, Breslau 1879.
- Codex diplomaticus Silesiae*, 3, *Regesten zur schlesischen Geschichte bis zum J. 1300*, ed. C. Grünhagen, Breslau 1886.
- Codex diplomaticus Silesiae*, 16, *Regesten zur schlesischen Geschichte 1301–1315*, ed. C. Grünhagen – C. Wutke, Breslau 1892.
- Codex diplomaticus Silesiae*, 18, *Regesten zur schlesischen Geschichte 1316–1326*, ed. C. Grünhagen – C. Wutke, Breslau 1898.
- Codex diplomaticus Silesiae*, 22, *Regesten zur schlesischen Geschichte 1327–1333*, ed. C. Grünhagen – Conrad Wutke, Breslau 1903.
- Codex diplomaticus Silesiae*, 29, *Regesten zur schlesischen Geschichte 1334–1337*, ed. K. Wutke, Breslau 1923.
- Codex diplomaticus Silesiae*, 32, *Regesten zur schlesischen Geschichte 1338–1342*, ed. K. Wutke – E. Randt, Breslau 1927.
- Cronica monasterii canonicorum regularium (s. Augustini) in Glacz*, ed. W. Mrozowicz, Wratislaviae MMIII.
- Czechowicz B., *Beatus Petrus Odranesz Militis czyli slalom między źródłami. Epizod z dziejów kłodzkiej historiografii*, „Vychodočeské listy historické”, 27, 2010, s. 155–160.
- Czechowicz B., *Böhmische Erbfolge und Breslau in den Jahren 1348–1361. Kunst und Geschichte auf Wegen und Holzwegen der Historiographie*, Červený Kostelec 2013, s. 16–95.
- Czechowicz B., *Głogówek i Głogów. Czy tylko związek nazw?*, „Ziemia Prudnicka”, 2007, s. 50–52.
- Czechowicz B., *Gotyckie nagrobki szlacheckie na Śląsku*, „Annales Silesiae”, 24, 1994, s. 33–47.
- Czechowicz B., *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547*, 4, *Król i stany*, 2, *Książęta i szlachta*, B, *Magnaci*, Wrocław 2020.
- Czechowicz B., *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547*, 4, 1, *Siła słabości? Długie późne rządy Władysława I*, Wrocław 2018.
- Czechowicz B., *Migotanie przeszłości. Prace z historii sztuki i historii historiografii (głównie) Śląska*, Wrocław 2020.
- EBr., ze *Sternberka*, [w:] *Ottův slovník naučný*, 24, Praha 1906, s. 777–787.
- Gilewska-Dubis J. – Korta W., *O metodzie sporządzania recenzji. (Odpowiedź na recenzję T. Jurka z: Regesty Śląskie pod red. W. Korty, t. III, 1355–1357, opr. J. Gilewska-Dubis. Wrocław 1990, s. 336)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 48, 1993, 4, s. 463–471.
- Greiner P., *Kartografia górnicza na Śląsku od XVI do pierwszej połowy XIX wieku*, Wrocław 1997.
- Horwat J., *Kilka uwag na temat dokumentu Henryka I Starszego z dn. 22 stycznia 1475 r.*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach”, 3, 1987, s. 81–83.
- Jedynak Z., *Interesujące dane dostrzeżone przy opracowywaniu IV tomu Regestów dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku (1474–1500)*, „Szkice Archiwalno-Historyczne”, 15, 2018, s. 195–208.
- Jedynak Z., *Publikacja „Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku / Regesty listin uložených v Horním Slezsku” jako efekt współpracy polsko-czeskiej*, „Szkice Archiwalno-Historyczne”, 14, 2017, s. 157–165.

- Jujeczka S., *Regesty wybranych dokumentów z XIII–XVI wieku dotyczących kościoła parafialnego św. Marii Magdaleny*, [w:] *Śródmiejska katedra. Kościół św. Marii Magdaleny w historii i kulturze Wrocławia*, red. B. Czechowicz, Wrocław 2010, s. 525–628.
- Jurek T., [rec.] R. Stelmach, *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*. Wrocław – Racibórz 2014, „Roczniki Historyczne”, 80, 2014, s. 224–228.
- Jurek T., [rec.] *Regesty śląskie, pod red. Waclawa Korty*, t. III: 1355–1357, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 45, 1990, 3, s. 407–417.
- Jurek T., *W odpowiedzi Panu Prof. W. Korcie i Pani Mgr J. Gilewskiej-Dubis*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 48, 1993, 4, s. 471–472.
- Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska, 1, (do 1300 r.)*, opr. R. Stelmach, Wrocław 1991.
- Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska, 2, 1301–1327*, opr. R. Stelmach, Wrocław 1991.
- Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska, 3, 1328–1350*, opr. R. Żerelik, Wrocław 1991.
- Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska, 4, 1351–1365*, opr. R. Stelmach, Wrocław 1991.
- Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska, 5, 1366–1379*, opr. R. Stelmach, Wrocław 1991.
- Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska, 6, 1380–1391*, opr. M. Chmielewska, Wrocław 1995.
- Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska, 7, 1392–1400*, opr. R. Stelmach, Wrocław 1993.
- Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska, 8, Indeksy do t. I–VII (do 1400 r.)*, opr. R. Stelmach – R. Żerelik, Wrocław 1998.
- Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska, 9, Archiwa książęce i drobne akcesje. 1, (1401–1500)*, opr. R. Żerelik, Wrocław 1998.
- Knothe H., *Geschichte des oberlausitzer Adels und seiner Güter vom XIII. bis gegen Ende des XVI. Jahrhunderts*, Leipzig 1879, s. 511–513.
- Kolář M., z *Hradce*, [w:] *Ottův slovník naučný*, 11, Praha 1897, s. 728–733.
- Korta W. – Gilewska-Dubis, J., *W odpowiedzi na replikę T. Jurka dot.: „Regesty śląskie”, t. III*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 49, 1994, 1–2, s. 165–166.
- Macek J., *Jagellonský věk v českých zemích*, 1, Praha 2001.
- Malarstwo barokowe na Śląsku*, ed. Kozieł, Andrzej, Wrocław 2017.
- Maślanka J., *Literatura a dzieje bajeczne*, Warszawa 1990.
- Nowakowski D., *Siedziby książęce i rycerskie księstwa głogowskiego w średniowieczu*, Wrocław 2008.
- Nowakowski D., *Śląskie obiekty typu motte. Studium archeologiczno-historyczne*, Wrocław 2017.
- Pawliszyn M., *Historia jako zabobon*, „Annales Collegii Nobilium Opoliensis”, 5, 2016, s. 122–134.
- Pestrykov O., *Historiograficzne leki na katastrofy narodowe. O pracach nad kodeksem dyplomatycznym Śląska przed i po 1945 r.*, „Historyka. Studia Metodologiczne”, 52, 2022, s. 371–386.
- Pestrykov O., *Wielkie projekty śląskich wydawnictw źródłowych jako forma historiograficznego osławiania regionu*, „Klio. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii Polskiej”, 13, 2012, s. 63–83.
- Późnośredniowieczne spisy wywołanych z Jawora i Świdnicy*, red. M. Goliński, [Kraków 2020].

- Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku / Regesty listin uložených v Horním Slezsku*, 1, (do 1440 roku), red. A. Barciak – K. Müller, Wrocław – Opava 2004.
- Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku / Regesty listin uložených v Horním Slezsku*, 2, (1401–1450), red. A. Barciak – K. Müller, Opava – Opole – Katowice 2011.
- Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku / Regesty listin uložených v Horním Slezsku*, 3, (1451–1475), red. A. Barciak – K. Müller, Katowice – Opava – Opole 2017.
- Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku / Regesty listin uložených v Horním Slezsku*, 4, 1476–1500, red. A. Barciak – K. Müller, Opava–Opole–Katowice 2021.
- Regesty śląskie*, t. 1, 1343–1348, opr. K. Bobowski – J. Gilewska-Dubis – W. Korta – B. Turoń, Wrocław 1975.
- Regesty śląskie*, t. 2, 1349–1354, opr. K. Bobowski – M. Cetwiński – J. Gilewska-Dubis – A. Skowrońska, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1983.
- Regesty śląskie*, t. 3: 1355–1357, opr. J. Gilewska-Dubis, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1990.
- Regesty śląskie*, t. 4, 1358–1359, opr. J. Gilewska-Dubis – K. Bobowski, Wrocław – Warszawa [b.d.].
- Regesty śląskie* t. 5, 1360, opr. J. Gilewska-Dubis, Wrocław – Warszawa [1992].
- Sedláček A., z Rožmberka, [w:] *Ottův slovník naučný*, 21, Praha 1904, s. 28–35.
- Sedláček A., z Vartenberka, [w:] *Ottův slovník naučný*, 26, Praha 1907, s. 434–439.
- Sedláček A., z Kunštatu, [w:] *Ottův slovník naučný*, 15, Praha 1900, s. 375–378.
- Sedláček A., Hrady, zámky a tvrze Království českého, 11, Prachensko, v Praze 1897, s. 110–111.
- Sedláček A., Hrady, zámky a tvrze Království českého, 10, Boleslavsko, v Praze 1895, s. 160–161.
- Sedláček A., z Hasenburka, [w:] *Ottův slovník naučný*, 10, Praha 1896, s. 932–934.
- Statuta capituli ecclesiae cathedralis wratislaviensis ex anno 1482/83 / Statuty wrocławskiej katedrały katedralnej z roku 1482/83*, wyd. K. Doła, Wrocław – Opole 2004.
- Stelmach R., *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*. Wrocław – Racibórz 2014.
- Šůla J., *Zejdlicové ze Šenfeldu, majitelé homolského panství v Hrabství kladském (1534–1541)*, „Kladský sborník“, 12, 2019, s. 61–71.
- Szczur S., [rec. z: *Regesty śląskie*, t. 3: 1355–1357, opr. J. Gilewska-Dubis, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1990] „Kwartalnik Historyczny”, 98, 1991, 2, s. 111–113.
- Tomek W. W., *Dějepis města Prahy*, 5, v Praze 1881.
- Wernicke E., *Die Herren von Talkenberg in Schlesien und in der Oberlausitz*, „Vierteljahresschrift für Wappen-, Siegel- und Familienkunde“, 36, 1908, s. 242–299.
- Wernicke E., *Geschichtliche Nachrichten vom Talkenstein und seinen Herren*, „Der Wanderer im Riesengebirge. Organ des Riesen und Isergebirgs-Vereins“, J. 8, 1888, Nr 7, s. 183–185; Nr 8, s. 192–194.
- Wrocławskie księgi szosu z lat 1370–1404*, wyd. M. Goliński, Wrocław 2008.
- Z kancelarii XVI-wiecznych miast śląskich. Edycje źródeł ze Strzegomia, Świdnicy i Wrocławia*, red. M. Goliński, Łódź – Wrocław [2016].

## Abstract

This article is a critical review of the most important publications containing regests, inventories and catalogues of documents relating to Silesia from the second half of the 19th century (*Regesten zur schlesische Geschichte* within the *Codex diplomaticus Silesiae*), through its post-war continuation (Silesian Regests), to catalogues and lists of documents in archives in Silesia published at the turn of the 20th and 21st centuries and today. Such works have been influenced over the decades by current political and ideological trends. Above all – contrary to their titles – they ahistorically treated Silesia according to current (19th and 20th century) political and administrative divisions, rather than as a region with borders and divisions appropriate to the time of the documents' creation. Sources concerning, for example, the Kingdom of Bohemia (Kłodzko) or both Lusatia were included in the collection of Silesian documents. Moreover, documents for the eastern and north-western peripheries of Silesia were omitted. Particularly glaring is the fact that the State Archive in Zielona Góra, a city in Lower Silesia, was not included in most studies on Lower Silesia. These shortcomings affected scientific studies based on source publications, especially as when using them, one often skips reading the introductions and looks for a particular source in the index without checking whether it actually refers to Silesia or not. Several examples of this were pointed out and highlighted the scarcity of the Czech-Moravian context, which had been ignored for decades among Wrocław researchers, leading to sometimes bizarre errors in the identification of people or places. Recent years have seen an overcoming of this dysfunction (notably the catalogue of documents in the Upper Silesian archives from 2004–2021). However, there are still works reproducing old patterns and errors (a correction of one such work is an appendix to the article).

## Shrnutí

Článek je kritickým přehledem nejvýznamnějších publikací obsahujících registry, soupisy a katalogy listin týkajících se Slezska, počínajíc druhou polovinou 19. století (*Regesten zur schlesische Geschichte* v rámci edice *Codex diplomaticus Silesiae*), jejich poválečným pokračováním (*Regesty śląskie*), ke katalogům a soupisům dokumentů v archivech ve Slezsku publikovaných na přelomu 20. a 21. století a dnes. Po desetiletí byla taková díla ovlivňována aktuálními politickými a ideologickými trendy. Především – v rozporu se svými názvy a předpoklady – ahistoricky zacházeli se Slezskem podle současného (z 19. a 20. století) politického a správního členění, nikoli jako s regionem s hranicemi a rozděleními v době, kdy dokumenty vznikaly. Do souboru regestu slezských listin tak přibýly prameny týkající se např. Českého království (Kladsko) nebo obojí Lužice. Naopak – listiny východních a severozápadních periferii Slezska byly vynechány. Mimořádně do očí bijící je skutečnost, že Státní archiv v Zieloně Góře, měste v Dolním Slezsku, je v těchto publikacích většinou ponechán mimo území Dolního Slezska. Tyto nedostatky měly dopad na vědecké studie zpracované na základě pramenných publikací, zejména proto, že při jejich použití se často vynechává čtení úvodů a sáhne se po konkrétním rejstříkovém nebo katalogovém záznamu o listině, aniž by se ověřilo, zda se skutečně týká Slezska. nebo ne. Bylo naznačeno několik příkladů takových aktivit a zdůrazněn deficit českomoravského kontextu, který byl po desetiletí zejména ve Vratislavi široce ignorován, což vedlo

k někdy bizarním chybám v identifikaci osob či míst. Poslední roky přinesly překonání této dysfunkce (zejména opavsko-katovický katalog dokumentů v archivech v Horním Slezsku z let 2004–2021). Stále však existují práce, které duplikují staré vzory a chyby (oprava jedné z takových prací je doplňkem článku).

### Zusammenfassung

Der Artikel ist eine kritische Durchsicht der wichtigsten Publikationen, deren Inhalt Regesten, Inventare und Kataloge der Dokumente zu Schlesien sind und zwar von der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts an (Regesten zur schlesischen Geschichte im Rahmen von Codex diplomaticus Silesiae), über ihre Fortsetzung in der Nachkriegszeit (Regesty śląskie) bis hin zu Katalogen und Verzeichnissen in schlesischen Archiven, die sowohl an der Wende vom 20. zum 21. Jahrhundert, als auch zu heutigen Zeiten veröffentlicht wurden. Diese Arbeiten wurden im Laufe der Jahrzehnte von aktuellen politischen und ideologischen Trends beeinflusst. Vor allem – ganz entgegen den Titeln – wurde darin Schlesien historisch verkehrt behandelt, d.h. nach der heutigen politisch-administrativen Gliederung des 19. und 20. Jahrhunderts und nicht als eine Region mit ihren Grenzen und ihrer Gliederung, die der Entstehungszeit der Dokumente entsprechen sollte. Beispielsweise wurden die Quellen zum Königreich Böhmen (Glatzer Land) oder zu den beiden Lausitzen dem Bestand „Dokumente zu Schlesien“ angeschlossen. Mehr noch – Dokumente zu östlichen und nordwestlichen Randgebieten Schlesiens wurden gar nicht beachtet. Besonders schwerwiegend ist die Tatsache, dass das Staatsarchiv Zielona Góra, die Stadt liegt wohl in Niederschlesien, in den meisten Schriften zu Niederschlesien nicht berücksichtigt wurde. Diese Unzulänglichkeiten wirkten sich auf die wissenschaftlichen, in Anlehnung an Quellenpublikationen bearbeiteten Schriften aus, zumal bei ihrer Nutzung oft das Vorwort übersprungen wird, um gleich im Verzeichnis nach einer bestimmten Quelle zu suchen, ohne überprüft zu haben, ob sich diese Quelle wirklich auf Schlesien bezieht oder nicht. Es wurde auf einige Beispiele für diese Handlungen hingewiesen und der fehlende böhmisch-mährische Kontext betont, der über Jahrzehnte hinweg von Forschern aus Wrocław ignoriert wurde, was manchmal zu merkwürdigen Fehlern bei der Identifizierung von Personen und Orten führte. In den letzten Jahren hat man diese Beeinträchtigung doch überwunden (insbesondere der Katalog zu Dokumenten in oberschlesischen Archiven aus den Jahren 2004–2021). Nach wie vor gibt es aber Veröffentlichungen, in denen sich alte Fehler und Muster wiederholen. (Eine solche korrigierte Arbeit ist ein Zusatz zum Artikel.)



Meski  
Tulsi  
tut ad  
Prede  
ootter  
Kasse  
←

Ivo Łaborewicz

ORCID: 0000-0002-0521-0723

Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze

## Dzieje dokumentów miasta Jeleniej Góry (Hirschberg) od średniowiecza do dziś

---

W 1928 r. otwarto w Jeleniej Górze (niem. *Hirschberg in Schlesien*) samodzielne Archiwum Miejskie (*Stadtarchiv*), co zakończyło etap kilkusetletniej tułaczki historycznej spuścizny miasta w postaci różnorodnych archiwaliów. Dokumenty, księgi i akta przechowywano do tego czasu w kilku lokalizacjach, najczęściej niespełniających podstawowych warunków dla tego typu materiałów, a często i bez należytej opieki. Z powodu braku miejsca, a może i bezmyślności, akta były także niszczone. A przecież i tak ich stan zachowania, w wyniku dramatycznych okoliczności dziejowych, nie był kompletny. Prześledzenie losów jeleniogórskiej spuścizny archiwalnej, zwłaszcza zaś jej najcenniejszej części, czyli dokumentów (głównie pergaminowych – pieczę nad którymi sprawował śp. dr Roman Stelmach), od momentu, gdy zaczęto je gromadzić, po dzień dzisiejszy, stanowi przedmiot niniejszego opracowania.

Miasto Jelenia Góra powstało w drugiej połowie XIII w. Dokładnej daty nie znamy. Pierwsza wzmianka o miejscowości (*Hyrzberc*) pochodzi z dokumentu wystawionego w 1281 r. przez księcia lwóweckiego Bernarda<sup>1</sup>. Nie zachował się jednak, lub może nawet nigdy nie powstał, dokument lokacyjny, a do naszej dyspozycji pozostaje jedynie dyplom z 20 marca 1288 r.<sup>2</sup>, w którym po raz pierwszy określono jeleniogórze mieszczanami (*cives in Hyrsbergk*)<sup>3</sup>. Przypuszczać należy, że niedługo

<sup>1</sup> R. Stelmach, *Archiwum dokumentów miasta Jeleniej Góry*, „Rocznik Jeleniogórski. Pismo Regionu Karkonoszy” (dalej cyt.: „Roczn. Jelg.”), t. 40, 2008, s. 75; *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 3, 1251–1266, Bearb. W. Irgang, Köln-Wien 1984, nr 382.

<sup>2</sup> *Schlesisches Urkunden*, t. 5, 1282–1290, Bearb. W. Irgang, Köln-Weimar-Wien 1993, nr 372. O dokumentach tych patrz też: E. Szczepański, *Najstarsze dokumenty Jeleniej Góry*, „Karkonosze”, nr 1, 1986, s. 2–4; R. Stelmach, *Najstarsze dokumenty do dziejów Jeleniej Góry*, [w:] *Archiwistyka, historia, regionalizm: Czesławowi Margasowi w 50. rocznicę podjęcia pracy w Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze*, red. I. Łaborewicz, Jelenia Góra 2002, s. 27–30.

<sup>3</sup> O początkach miasta patrz: W. Wereszczyński, *Powstanie i lokacja Jeleniej Góry na prawie miejskim*, „Roczn. Jelg.”, t. XL, 2008, s. 33–75; tenże, *Dzieje Jeleniej Góry od średniowiecza do końca XVI wieku w dotychczasowych badaniach historycznych. Postulaty badawcze*, [w:] *Jelenia Góra i jeleniogórze – 900 lat tradycji. Materiały z sesji naukowej, Jelenia Góra 19–20 czerwca 2008 r.*, red. M. Zawiła. I. Łaborewicz („Roczn. Jelg.”, t. 40, 2008, Suplement), Jelenia Góra 2008, s. 19–84, gdzie dalsza literatura.

potem rozpoczęła działalność tutejsza kancelaria miejska, wytwarzająca, ale i gromadząca, wszelkie dokumenty oraz akta dotyczące nadbobrzańskiego grodu<sup>4</sup>. O prawdopodobnych początkach tutejszego archiwum miejskiego Roman Stelmach pisał: „Siedziba jego, jak w wypadku innych śląskich miast, mieściła się w specjalnym *armarium*, skarbcu, w miejskim ratuszu, gdzie dokumenty przechowywano wraz z innymi cennymi przedmiotami i księgami miejskimi. Pod opieką miejscowych notariuszy i archiwistów dokumenty otaczano należyłą opieką; na użytek korzystających, a także na swój; na ich odwrocie wpisywano krótkie regesty, a z czasem i sygnatury kolejne, a także daty dokumentu (przynajmniej rok ich powstania)”<sup>5</sup>. Znajdując się w ratuszu, dokumenty doświadczały losów samego budynku.

Pierwsza wzmianka o jeleniogórskim ratuszu pochodzi z 1361 r., a dotyczy znajdującej się w jego piwnicach winiarni<sup>6</sup>. Ponieważ zachowane do dziś jeleniogórskie dokumenty są starsze (najwcześniejszy pochodzi z 1309 r.<sup>7</sup>), domyślać się należy, że złożone były one w tej pierwotnie gotyckiej budowli. Nie znamy jej wyglądu, lecz skoro miała piwnicę, to przynajmniej częściowo musiała być murowana. Nie znamy też lokalizacji ratusza, choć większość kronikarzy, a i część autorów późniejszych twierdzi, iż stał on w północnej pierzei rynku, na rogu z obecnej ul. Pionierów Jeleniej Góry<sup>8</sup>. Brak jednak dokumentów z epoki, mogących po-

<sup>4</sup> Patrz m.in.: K. Bobowski, *Początki kancelarii miejskich na Pomorzu Zachodnim (do końca XIII w.)*, [w:] *Studia z dziejów średniowiecza polskiego i powszechnego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 979, Historia LXIX, Wrocław 1989, s. 73–106.

<sup>5</sup> R. Stelmach, *Archiwum dokumentów miasta Jeleniej Góry...*, s. 76.

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze (dalej cyt.: AP Jelenia Góra), *Akta miasta Jeleniej Góry* (dalej cyt.: *Akta Jel. Góry.*), Dokumenty, sygn. 12. Regest dokumentu, patrz: R. Stelmach, *Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska*, t. 4, 1351–1365, Wrocław 1991, s. 113–114; Patrz też: *Teksty źródłowe do historii Jeleniej Góry*, oprac. Z. Kwaśny, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 4.

<sup>7</sup> AP Jelenia Góra, *Akta Jel. Góry.*, Dokumenty, sygn. 1. Regest tego dyplomu patrz: R. Stelmach, *Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska*, t. 2, 1301–1327, Wrocław 1991, s. 45–46.

<sup>8</sup> Przepuszczenie takie wysunął Johann Daniel Hensel w swojej kronice miasta z 1797 r., twierdząc, iż pierwszy ratusz wzniesiono w ostatnim dziesięcioleciu XIII w. nie w centrum rynku, „a na jego boku. Miało to być w miejscu, gdzie stoi narożny dom, pierwotnie Scharfa, obecnie Kahla, pośrodku północnej strony rynku, u wylotu zaułka, pod numerem 38”, patrz: J.D. Hensel, *Historyczno-topograficzny opis miasta Jeleniej Góry w Śląsku od jego czasów najdawniejszych do roku 1797 przez...*, tłumacz. T. Pryll, Jelenia Góra 2005, s. 37. Oryginał niemiecki patrz: *Historich-Topographische Beschreibung der Stadt Hirschberg in Schlesien seit ihrem Ursprunge bis auf das Jahr 1797 von...*, Hirschberg 1797, s. 40. *De facto* musiała to być jednak kamienica nr 31, a nie 38, gdyż to ona stała w tym miejscu i w niej właśnie mieszkały wymienione przez kronikarza rodziny, patrz: AP Jelenia Góra, *Akta Jel. Góry*, sygn. 596: *Hypothekenbuch*, t. I, s. 118.

przec to przypuszczenie. Niejednoznaczne są w tym względzie również badania archeologiczne<sup>9</sup>.

Za wcześniej przytoczonymi słowami Romana Stelmacha, jak i powszechną w epoce praktyką, można domniemywać, że na dokumenty miejskie władze mogły przeznaczyć specjalną szafę, podobną do pochodzącej z 1455 r. szafy Jana Paszkowica<sup>10</sup>, którą można dziś oglądać w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. Możliwe też, że składano je w jednej lub kilku dębowych, dobrze okutych skrzyniach, podobnych bardziej do znanych nam z XVII i XVIII w. skrzyń cechowych<sup>11</sup>. W skrzyniach takich dokumenty były dobrze zabezpieczone przed osobami niepowołanymi, a poza tym można było je bezpiecznie, łatwo i szybko wynieść w razie zagrożenia: pożaru, katastrofy budowlanej lub wojny. Wszystkich tych nieszczęść Jelenia Góra doświadczała dość często, a w raz z nią i ratusz, w którym złożone były pergaminy i inne akta.

Budynek ratusza padł pastwą płomieni po raz pierwszy podczas wielkiego pożaru miasta w 1549 r.<sup>12</sup>, lecz o losach znajdujących się w nim dokumentów nie ma informacji. Zostały one ponownie zagrożone w 1591 r., gdy dokonano włamania do siedziby władz miejskich. Złodzieje dostali się do skarbcza, gdzie oprócz pieniędzy przechowywano też dokumenty. Z pewnością ich nie ukradli, lecz mogli je przy okazji uszkodzić. Złodziei szybko schwytano i ku przestrodze dnia 17 kwietnia tego samego roku stracono publicznie na szubienicy<sup>13</sup>. Tymczasem 13 września 1599 r. w ratuszowy skarbiec uderzył piorun, na szczęście nie powodując pożaru<sup>14</sup>. Jednak złożone w nim dokumenty ponownie stanęły w obliczu zagrożenia.

<sup>9</sup> Patrz: S. Wilk, *Archeologiczne badania piwnic ratusza w Jeleniej Górze (styczeń – maj 2000)*, „Roczn. Jelg.”, t. 34, 2002, s. 29–48. Szerzej o dziejach ratusza m.in.: E. Różycka, J. Rozpędowski, *Jelenia Góra*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 75–80; I. Łaborewicz, *Z dziejów budynku ratusza w Jeleniej Górze*, [w:] R. Rzeszowski, I. Łaborewicz, J.J. Tyszkiewicz, *Wokół jeleniogórskiego ratusza. Miejsca – firmy – ludzie*, Jelenia Góra 2020, s. 27–46; I. Łaborewicz, W. Szczerepa, *Ratusze w cieniu Karkonoszy*, Jelenia Góra 2022, s. 37–51, gdzie wykaz źródeł i szczegółowa literatura przedmiotu (s. 126–131).

<sup>10</sup> Por.: M. Rehorowski, *Gotycka szafa archiwalna Jana Paszkowica z roku 1455*, „Archeion”, t. 31, 1959, s. 83–86.

<sup>11</sup> Por.: R. Sachs, *Skrzynia cechu garncarzy z początku XVIII w. – „powrót” do Jeleniej Góry*, „Roczn. Jelg.”, t. 37, 2005, s. 157–160.

<sup>12</sup> D. Zeller, *Jeleniogórskie ciekawostki*, Jelenia Góra 2008, s. 54–55. Oryginał niemiecki: *Hirschbergischer Merkwürdigkeiten, Erster Theil, Darinnen überhaupt von der Stadt Erbauung Situatio und Beschaffenheit auch was sich sonst bey der biß auf das Jahr 1648. da der Westphälische Friede geschlossen worden, begeben. Insonderheit aber von denen alten Hirschbergischen Gelehrten gehandelt und mitgetheilet von M. ..., Coll. II an der Evangel. Schule vor Hirschberg*, Hirschberg 1720.

<sup>13</sup> Tamże, s. 89, patrz też: P. Duma, H. Rutka, D. Wojtucki, *Odkrycie pozostałości szubienicy w Jeleniej Górze*, „Roczn. Jelg.”, t. 44, 2012, s. 62.

<sup>14</sup> D. Zeller, *Jeleniogórskie ciekawostki...*, s. 93.

Renesansowy ratusz w Jeleniej Górze nie przetrwał wojny trzydziestoletniej (1618–1648). Najpierw 4 października 1632 r. został splądrowany przez bandę wojskowych maruderów, następnie 19 lipca 1634 r., podczas oblężenia miasta przez wojska cesarskie, spłonął wraz z innymi budynkami<sup>15</sup>. Jak zanotował kronikarz: „spaliły się wszystkie rejestry, akta i księgi publiczne, niewiele pozostało też przywilejów, albowiem nikt nie przejmował się ogniem, czy ratowaniem dokumentów, gdyż każdy człowiek musiał pozostać na stanowisku obronnym i chronił raczej życie swoje i swoich najbliższych, niż dom i majątek”<sup>16</sup>. Inny kronikarz pod koniec XIX w. zanotował, że w trakcie wojny trzydziestoletniej „bezwrotnie stracone zostały przedmioty i dokumenty zrabowane przez wrogie oddziały”<sup>17</sup>. Potwierdził to w 1932 r. kierownik Archiwum Miejskiego (*Stadtarchiv*) dr Max Göbel, cytowany w lokalnej prasie, przypominający, iż po jednej z grabieży ratusza: „[...] podczas wojny trzydziestoletniej [...] znaleziono na rynku podarty i zabrudzony, cenny i pilnie strzeżony dokument herbowy miasta z 1599 r. W takim stanie zachował się on do dziś, choć nie w Jeleniej Górze, jak powinno być, ale we Wrocławiu”<sup>18</sup>. Do wrocławskiego epizodu jeleniogórskich dokumentów przejdziemy we właściwym czasie.

Na szczęście jednak nie wszystko przepadło. Część dokumentów (być może wszystkie pergaminowe) uratowano, wywożąc je jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych do pobliskiego zamku Chojnik (niem. *Kynast*)<sup>19</sup>, gdzie doczekały końca wojny trzydziestoletniej. Średniowieczny ten zamek, położony na górującym nad Sobieszowem (niem. *Hermsdorf unterm Kynast*, dziś część Jeleniej Góry) wzgórzu (627 m npm), należący do rodu Schaffgotschów, był w tym czasie praktycznie nie do zdobycia, a przez mieszkańców Jeleniej Góry oraz jej okolic od dawna wykorzystywany jako

<sup>15</sup> Tamże, s. 109.

<sup>16</sup> J.D. Hensel, *Historyczno-topograficzny opis miasta...*, s. 164, 166. O wydarzeniach tych informują wszystkie drukowane kroniki miejskie, patrz też: Jelenia Góra. *Zarys monografii miasta...*, s. 47 i 84.

<sup>17</sup> M. Vogt, *Ilustrowana kronika miasta Jelenia Góra na Śląsku*, tłum. T. Pryll, Jelenia Góra 2008, s. 507. Oryginał niemiecki patrz: *Illustrierte Chronik der Stadt Hirschberg in Schlesien enthaltend eine historisch-topographische Beschreibung derselben seit ihrem muthmaßlichen Ursprung bis auf die gegenwärtige Zeit*, Hirschberg 1876.

<sup>18</sup> *Schätze aus der Vergangenheit. Das neue hirschberger Stadtarchiv*, „Schlesische Gebirgs-Zeitung“, nr 18, 22.01.1932, s. [3]. O wątpliwościach co do autentyczności tego dokumentu herbowego patrz m.in. Z. Michniewicz, *Herb jeleniogórski w świetle dziejów i zabytków kultury*, ŚKH „Sobótka”, t. 30, 1975, nr 1, s. 56–58; Jelenia Góra. *Zarys rozwoju miasta...*, s. 65.

<sup>19</sup> J.D. Hensel, *Historyczno-topograficzny opis miasta Jeleniej Góry...*, s. 189; C. Margas, *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Jeleniej Górze*, „Roczn. Jelg.”, t. 17, 1979, s. 157.

miejsce schronienia w czasie wojen<sup>20</sup>. Uległ zniszczeniu dopiero od uderzenia pioruna w 1675 r.<sup>21</sup>, ale w tym czasie nie było już na nim jeleniogórskiego archiwum, które powróciło do miasta.

Odbudowę ratusza, którą rozpoczęto w 1650 r., zakończono ostatecznie dopiero w 1686 r. Zapewne dopiero wówczas powróciły do niego najstarsze dokumenty. Znowu zagroził im piorun podczas potężnej burzy, szalejącej nad miastem 14 lipca 1702 r., gdy uderzył w wieżę ratusza, na szczęście nie czyniąc jej poważnych szkód<sup>22</sup>. Sam ratusz w 1720 r. kronikarz Dawid Zeller określił jako „piękny” budynek, w którym wyróżniała się szczególnie „wieża z oknami i galeryjką oraz zegarem”<sup>23</sup>. Obiekt ten nie przetrwał do naszych czasów, gdyż 28 lutego 1739 r., szalejąca nad miastem wichura doprowadziła do zawalenia się jego wieży, a ta zniszczyła niemal całą budowlę<sup>24</sup>.

Nie zapisano, co stało się wówczas z miejskim archiwum i jego zbiorami, ale raczej nie ucierpiały zbyt mocno. Musiano je jednak potem przenieść do tymczasowej siedziby władz miejskich, ulokowanej w kamienicy rynkowej numer 33, zamieszkałej przez pierwszego pruskiego (wybranego w 1742 r.) burmistrza Jeleniej Góry Caspara Hofischena<sup>25</sup>. Nowy ratusz wybudowano w latach 1744–1747, a dopiero w 1749 r. wykończono jego wieżę<sup>26</sup>. Ta nowa siedziba zapewniła aktom miejskim bezpieczeństwo i na jakiś czas w miarę dobre warunki przechowywania. Wówczas też sporządzono najstarszy znany nam wykaz najstarszych dokumentów miejskich<sup>27</sup>.

Opisując w 1797 r. budynek nowego ratusza, kronikarz Johann Hensel tak przedstawił znajdujące się w nim pomieszczenia służące przechowywaniu dokumentacji: „Obok sali narad, w kierunku północnym jest registratura znajdująca się pod opieką rejestratora. Sąsiaduje z nim kan-

<sup>20</sup> E. Bassenge, *Hirschberg im XVII. und im Anfange des XVIII. Jahrhunderts*, „Der Wanderer im Riesengebirge”, Jhg. 3, 1883, nr 8 (24), s. 4.

<sup>21</sup> O dziejach zamku Chojnik szerzej patrz m.in.: M. Chorowska, T. Dudziak, K. Jaworski, A. Kwaśniewski, *Zamki i dwory obronne w Sudetach*, t. II, *Księstwo jaworskie*, Wrocław [2009], s. 41–55.

<sup>22</sup> J.D. Hensel, *Historyczno-topograficzny opis miasta Jeleniej Góry...*, s. 217.

<sup>23</sup> D. Zeller, *Jeleniogórskie ciekawostki...*, s. 24.

<sup>24</sup> Poetycki opis tego wydarzenia przedstawił K.G. Lindner, *Poetische und Historische Beschreibung des unglücklichen Einfalls des Thurmes und Rathhauses zu Hirschberg in Schlesien, im Jahr 1739, den 28. Febr. Morgens drey viertel auf sechs Uhr, verfertigt von ... von Liegnitz, der Kaiserlichen Leopoldinisch-Carolinischen Academie der Naturae Curiosorum, wie auch der deutschen Gesellschaft im Leipzig Mitglieder, und Geseundheitsgelehrten in Hirschberg, Hirschberg und Schmiedeberg 1739*. Patrz też: M. Vogt, *Ilustrowana kronika miasta Jelenia Góra...*, s. 136–143.

<sup>25</sup> AP Jelenia Góra, *Akta Jel. Góry*, sygn. 596: *Hypothekenbuch*, t. I, s. 125.

<sup>26</sup> M. Vogt, *Ilustrowana kronika miasta Jelenia Góra...*, s. 508.

<sup>27</sup> AP Jelenia Góra, *Akta Jel. Góry*, sygn. 752: *Repertorium der rathäuslichen Registratur, 1742–1767*.

celaria. [...] Kolejnymi schodami w górę, nad właściwą registraturą znajduje się stara registratura, w której przechowywane są liczne prastare, spisane na pergaminie, choć teraz nie mające znaczenia lub nieprzydatne dyplomy, skrypty i akta, znajdujące się z tego powodu w stanie nieuporządkowanym"<sup>28</sup>.

Twierdzenie o braku porządków w archiwum nie jest do końca zgodne z rzeczywistością. Prowadzono w nim bowiem ewidencję w postaci spisów i repertoriów, zwłaszcza dla dokumentów pergaminowych<sup>29</sup>. Zachowane repertorium dla ratuszowej registratury datowane zostało na lata 1742–1767<sup>30</sup>, lecz analiza treści wykazuje, że zapisano tu też akta dużo młodsze. Już w pierwszym dziale, grupującym „generalia miejskie” dotyczące stanu miasta, pojawiają się materiały z lat 1805–1834 (s. 1–3), a nieco dalej odnotowano teczki sięgające 1835 r. (s. 6–7), zaś w dziale „XIII Militaria” znajdują się zapisy ujmujące nawet rok 1863 (s. 135). Kolejne repertoria bieżącej dokumentacji podręcznej registratury zakładano w latach 1801–1870<sup>31</sup>. Jednak nie one są przedmiotem naszych rozważań, lecz spisy najstarszych dokumentów. Te również otrzymały pod koniec XVIII w. swoją ewidencję.

Najstarszy znany spis/repertorium dokumentów jeleniogórskich został sporządzony w 1787 r. przez senatora Benjamina Gottlieba Geiera juniora<sup>32</sup>. Zewidencjonował on, na czterech kartach zapisach dwustronnie, 77 pergaminów, jakie „znalazł w kancelarii ratusza”<sup>33</sup>. Inwentarz otrzymał układ chronologiczny, a poszczególne dyplomy oznaczono kolejnymi cyframi rzymskimi. Najstarszym w zbiorze jest dokument z 1341 r. wystawiony przez księcia Henryka, najmłodszym zaś fragment dokumentu herbowego z 1599 r., znaleziony jakoby w 1640 r. po splądrowaniu ratusza. Wykaz nie zawiera pełnych rejestrow, lecz wymienia jedynie datę roczną, czasem miejsce spisania i wystawcę, jak również krótką informację o treści, typu: „Il Privilegium des Herzog Bolcko über den Saltz verkauf Kretscham und Handwerkcker. Schweidnitz 1348”<sup>34</sup>.

<sup>28</sup> J.D. Hensel, *Historyczno-topograficzny opis miasta...*, s. 405.

<sup>29</sup> AP Jelenia Góra, *Akta Jel. Góry*, sygn. 760 i 761.

<sup>30</sup> Tamże, sygn. 752.

<sup>31</sup> Tamże, sygn. 752, 755–758.

<sup>32</sup> Postać tę wspomina J.D. Hensel, *Historyczno-topograficzny opis miasta...*, s. 388, pisząc, że urodził się w 1736 r. w Jeleniej Górze, i był synem rajcy oraz przewodniczącym sądu.

<sup>33</sup> AP Jelenia Góra, *Akta Jel. Góry*, sygn. 753: *Verzeichnis von 77 alten Urkunden die der Senator Geier jun. in der rathausl. Registratur vorfand*, 1787.

<sup>34</sup> Tamże.

Kolejny taki spis dokumentów miejskich sporządzono w 1805 r. Na jego pierwszych siedmiu stronach powtórzona została, o 18 lat wcześniejsza, ewidencja Geiera, zaś na kolejnych trzech umieszczono opis: pięć dokumentów z „oprawionych ksiąg” z lat 1592–1730; 10 „nowych dokumentów” pochodzących z lat 1742–1806 (w sumie więc było ich 87); wreszcie osiem urbarzy z lat 1704–1805<sup>35</sup>. Z tytułu tegoż poszytu dowiadujemy się również, że spisane w nim materiały przechowywano w specjalnej skrzyni. Jakiś czas potem stworzono jeszcze jeden spis, niestety niedatowany, którego okres powstania szacuje się na I poł. XIX w., a w inwentarzu określony jest jako pochodzący z lat 1801–1850<sup>36</sup>. Jest to księga licząca 251 zapisanych stron, oprawna w tekturę, określona na stronie tytułowej jako odpis (*Abschrift*), bez dalszych wyjaśnień: kto, kiedy, z czego i dla jakich celów skopiował tę ewidencję. Spis posiada dziewięć rubryk, zawierających następujące dane: numer porządkowy (*Laufende Nummer*); dotychczasową sygnaturę (*Frühere Bezeichnung*); określenie wystawcy (*Aussteller*), treść w formie regestu w języku, w jakim sporządzono dyplom (*Inhalt*); rodzaj nośnika (*Stoff*); język dokumentu (*Sprache*); opis pieczęci (*Siegel*); lista świadków (*Zeugen und Unterschrifter*); miejscowość, dzień i rok wystawienia (*Ort – Tag – Jahr*), podane za oryginałem i rozszyfrowane. Zawiera on 90 pergaminów ułożonych w porządku chronologicznym, począwszy od zgody na wybudowanie garkuchni w mieście, wystawionej przez księcia Henryka jaworskiego w Jeleniej Górze dnia 29 czerwca 1341 r.<sup>37</sup>, po dyplom cesarza Karola VI, wydany w Wiedniu 31 marca 1728 r., potwierdzający dotychczasowe przywileje miejskie<sup>38</sup>.

Władze miasta sporządzały też wypisy z najważniejszych dla Jeleniej Góry nadań i praw. Zachowały się księgi takich odpisów przywilejów miejskich obejmujących dokumenty z lat 1299–1738, spisywane już w XVI<sup>39</sup>, potem w XVII<sup>40</sup>, zaś w XVIII stuleciu także odpisy różnych statutów

<sup>35</sup> Tamże, sygn. 754: *Archivwesen. Verzeichnis einer Anzahl von Urkunden, die aus der alten Registratur aufgesucht und in einem besonderen Kasten verwahrlich worden sind*, 1805.

<sup>36</sup> Tamże, sygn. 760: *Chronologisches Verzeichniß der im rathhäuslichen Archive zu Hirschberg befindlichen Urkunden*, 1801–1850.

<sup>37</sup> Patrz: R. Stelmach, *Archiwum dokumentów miasta Jeleniej Góry...*, s. 80.

<sup>38</sup> AP Jelenia Góra, *Akta Jel. Góry. Dokumenty*, sygn. stara 662. Dyplom zaginął w latach 1945–1948.

<sup>39</sup> Tamże, sygn. 269: *Rechtfertige Abschriften der Privilegien*, z 1582 r.; sygn. 270: *Copialbuch [przywileje]*, obejmujący odpisy dokumentów z lat 1358–1598.

<sup>40</sup> Tamże, sygn. 271: *Copialbuch A [przywileje]*, dla lat 1299–1659; sygn. 267: *Privilegien und Urkundabschriften die Stadt Hirschberg betreffend*, z lat 1318–1671.

porządkowych<sup>41</sup>. Sporządzano również odpisy dokumentów i przywilejów odnoszących się do wsi będących własnością Jeleniej Góry, jak Grabary (niem. *Hartau*)<sup>42</sup>, czy Maciejowa (niem. *Maiwaldau*)<sup>43</sup>, a także dotyczące patronatu nad kościołem parafialnym<sup>44</sup>.

Od XVIII w. ratusz nie ulegał już większym przebudowom, a na pewno takim, które miałyby wpływ na stan zachowania zdeponowanych w nim dokumentów. Jednak zmiany gospodarcze i społeczne drugiej połowy XIX w. odcisnęły się także na funkcjonowaniu administracji miejskiej, przyczyniając się do znacznego przyrostu „czynności akto- i archiwotwórczych”<sup>45</sup>. W ratuszu zaczęto brakować miejsca na przechowywanie akt i to pomimo przeprowadzenia ich brakowania w latach 60. XIX w., zwłaszcza w odniesieniu do dokumentacji „austriackiej”, czyli powstałej przed 1740 r., co kilkadziesiąt lat później zdecydowanie potępił wrocławski archiwista Victor Löwe<sup>46</sup>.

Warunki, w jakich w połowie XIX w. w większości miast śląskich przechowywano materiały archiwalne, były z reguły tragiczne. Dostrzegły to władze państwowe. M.in. z tego powodu Pruskie Archiwum Państwowe we Wrocławiu (*Preussische Staatsarchiv Breslau*)<sup>47</sup>, w ramach szerszej akcji „ratowania zagrożonych archiwów samorządowych i rodzinnych” na Śląsku<sup>48</sup>, zaczęto przejmować najcenniejsze archiwalia z całej prowincji,

<sup>41</sup> Tamże, sygn. 268: *Privilegien Abschriftenbuch Nr 3*, za lata 1626–1705; sygn. 272: *Der Stadt Hirschberg Statuta, Policey Ordnung. Gewonheit in Unterschiedliche Püncktt u. Verfasst*, za lata 1534–1738.

<sup>42</sup> Tamże, sygn. 1683: *Urkundenabschriften zur Gechichte von Hartau [XIV–XX wiek]*, 1900.

<sup>43</sup> Tamże, sygn. 1727: *Urkundenverzeiniisse des Gutes und Dorfes Maiwaldau*, 1601–1790.

<sup>44</sup> Tamże, sygn. 3011: *Ein Buch enthaltend Urkunden und Briefe, das Patronat des Rathes über die daselbige Pfarrkirche betreffend*, 1665–1680.

<sup>45</sup> Z. Chmielewski, *Archiwa samorządowe – historia i perspektywy*, [w:] *XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Wrocław 15–18 września 1999 roku. Pamiętnik*, t. III, cz. 1, red. K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, W. Wrzesiński, Toruń 2001, s. 73.

<sup>46</sup> V.L. [V. Löwe], *Ein hirschberger Stadtarchiv*, „Der Wanderer im Riesengebirge”, Jg. 43, 1923, nr 11 (483), s. 119.

<sup>47</sup> R. Stelmach, *Straty w dokumentach i aktach dawnych depozytów w świetle inwentarzy i repertoriów archiwalnych Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Archeion”, t. 110, 2007–2008, s. 87–88, podaje błędnie, iż dokumenty te trafiły do Wrocławia dopiero w 1874 r., jak również, iż zostały zwrócone do Jeleniej Góry dopiero po 1945 r., podczas gdy stało się to już w latach 30. XX w., o czym w dalszej części pracy. Autor skorygował jednak te twierdzenia w kolejnym opracowaniu: tenże, *Archiwum dokumentów miasta Jeleniej Góry*, „Roczn. Jelg.”, t. 40, 2008, s. 76.

<sup>48</sup> W. Dersch, *Schlesische Archivpflege nebst einer Übersicht der Archive in Schlesien*, „Schlesische Geschichtsblätter”, nr 1, 1933, s. 6 – autor wyraźnie narzekał na „obojętność i brak zrozumienia, z jakimi spotykają się starania Archiwum Państwowego, co często budzi przerażenie”. Patrz też: *Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Przewodnik po zasobie archiwalnym do 1945 roku*, red. A. Dereń i R. Żelrelik, Wrocław 1996, s. 127–128; R. Stelmach, *Zasób dokumentowy Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne”, t. 1, 1999, s. 205.

w tym zwłaszcza z miast, m.in. z Chojnowa, Świerzawy, Lwówka Śląskiego, żeby ograniczyć się tylko do najbliższych dla Jeleniej Góry. W 1866 r. przyszedł czas na stolicę Karkonoszy. Do Wrocławia zabrano wówczas 668 najstarszych dokumentów, które trafiły do tutejszego Archiwum Państwowego jako depozyt, przy zachowaniu prawa własności przez władze miejskie<sup>49</sup>. Do Wrocławia przewieziono też niektóre najstarsze księgi, spisując je w ramach kolejnych repertoriów. Dokumenty i księgi z Jeleniej Góry spisano w dwóch odrębnych repertoriach. Dla ksiąg i akt stosowny spis otrzymał nr „Rep. 40”, zaś dla dokumentów nr „Rep. 132A”<sup>50</sup>. Na grzbiecie okładki inwentarza tych ostatnich umieszczono naklejkę z napisem: „REP. 132A. DEP. HIRSCHBERG URK”<sup>51</sup>, co należy odczytać jako: *repertorium nr 132A, depozytu miasta Jeleniej Góry, dokumenty*. To repertorium sporządzono w Archiwum Państwowym we Wrocławiu (*Staatsarchiv Breslau*) w dwóch jednakowych egzemplarzach, zachowanych do dziś. Mają one postać rękopiśmiennych ksiąg, oprawnych w płótno. Nie znamy ich autora ani dokładnego czasu powstania, który szacuje się na lata 1866–1870. Egzemplarz przechowywany we Wrocławiu nosi tytuł: *Repertorium zu den Urkunden der Stadt Hirschberg, welcher im Königlichen Staats Archive zu Breslau Aufbewahrt werden*<sup>52</sup>.

Kopia tegoż repertorium, przechowywana w jeleniogórskim Archiwum Państwowym, mająca identyczny tytuł, różniący się tylko drobnymi szczegółami zapisu, a mianowicie: *Repertorium / zu den Urkunden der Stadt Hirschberg / welche im Königlichen Staatsarchive / zu Breslau aufbewahrt werden. / 668. Nummern. / 1309–1728*<sup>53</sup>. Na dole cytowanej strony tytułowej znalazła się też adnotacja o treści (w tłumaczeniu): „Uwaga: w załączniku znajduje się 6 dyplomów, które należą do dokumentów miasta Jeleniej Góry, ale których treść odnosi się do Wrocławia i dlatego

<sup>49</sup> AP Jelenia Góra, *Archiwum Miejskie w Jeleniej Górze*, sygn. 14, s. 59. Patrz też: A. Borys, *Dzieje Miejskiego i Powiatowego Archiwum w Jeleniej Górze do 1945 roku*, „Roczn. Jelg.”, t. 29, 1997, s. 87.

<sup>50</sup> Patrz: K. Lorenz, *Wege zur Ortsgeschichte. Ratschläge für schlesische Heimatforscher*, „Schlesische Geschichtsblätter”, nr 1, 1931, s. 17–18; A. Dereń, *Archiwa na Dolnym Śląsku przed drugą wojną światową*, „Archeion”, t. 18, 1948, s. 134–135.

<sup>51</sup> R. Stelmach, *Archiwum dokumentów miasta Jeleniej Góry...*, s. 76.

<sup>52</sup> Tamże, s. 77, repertorium to znajduje się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, zespół nr 82/167 *Zbiór rękopisów archiwalnych*. Rep. 135, sygn. 128, jako część A, grupującego dawne inwentarze archiwalne, patrz: *Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Przewodnik po zasobie archiwalnym do 1945 roku*, red. A. Dereń i R. Żerelik, Wrocław 1996, s. 326–327, poz. 821.

<sup>53</sup> Repertorium to na razie przechowywane jest w pracowni naukowej (czytelni) AP Oddział w Jeleniej Górze, wraz z innymi pomocami ewidencyjnymi.

musiały zostać umieszczone w dokumentach tego miasta<sup>54</sup>. Dokumenty te z lat 1557–1678 spisano na stronach 204–205 i opatrzone numerami: 49e, 49f, 325c, d, e i f. Na wewnętrznej wklejce okładki umieszczono zaś szereg innych adnotacji. Pierwsza mówi o istniejącym w archiwum miejskim ratusza jeleniogórskiego wykazie dokumentów autorstwa Geiera juniora z 28 grudnia 1787 r., opisanym przez nas wyżej, a noszącym sygn. R VII 44,1. Przytoczono tu też jego tytuł. Druga informuje, że odpisy jeleniogórskich dokumentów można znaleźć też w rękopisie znajdującym się w Archiwum Miejskim Świdnicy, oznaczanym sygn. SI19, o czym ma też świadczyć korespondencja z sierpnia i września 1938 r. w sprawie nr: AZ353/1301/38<sup>55</sup>. Wreszcie trzecia – niestety lekko uszkodzona – datowana na 26 lutego 1940 r. i sporządzona przez dr. Maxa Göbela, informuje o czterech dokumentach znajdujących się w czeskim Archiwum Krajowym (*Landesarchiv*) w Pradze, umieszczonych w rękopisie o sygn. „353/196[...], Akten 353–05/20”. Poniżej treść tego spisu:

*Urkunde Herzog Bolko II. von Schweidnitz vom 3. Juli 1353 (Grünhagen – Markgraf, Lehns=u. Besitzurkunden Schlesiens, I. Teil s. 497 Nr. 12<sup>56</sup>).*

*die Ewentualhuldigung der Stadt Hirschberg (in zwei Exemplaren) für die von König Karl IV. mit Anna von Jauer zu gewinnendere (Grünhagen – Markgraf, I. Teil, s. 502–504<sup>57</sup>, mit gut erhaltenen Wachssiegeln der Stadt Hirschberg).*

*Urkunde der Sämtlichen Stadte der Lander Schweidnitz u. Jauer vom 12. Oktober 1369 (Grünhagen – Markgraf, I. Teil s. 518 Nr. 29<sup>58</sup>).*

*Im Böhmischem Landarchiv eine Urkunde vom 19. Februar 1420 (ein von etlichen schlesischen Städten (unter anderen auch vom Stadtrat [?] der Stadt Hirschberg) erlassener Rechtsspruch über die Breslauer Aufrühre<sup>59</sup>.*

<sup>54</sup> „Anmerkung: den Anhang bilden 6 Urkunden, welche zu denen der Stadt Hirschberg gehören, ihren Inhalte nach aber sich auf Breslau beziehen und deshalb zu den Urkunden dieser Stadt gelegt werden mußten“.

<sup>55</sup> „Abschriften von Hirschberger Urkunden befinden sich weiterhin im Manuscriptband S I 19 des Schweidnitzer Stadtarchivs. (vgl. Schriftwechsel vom 22.8.28 u. 7.9.38 (AZ 353/1301/38.) Siehe Anlage“.

<sup>56</sup> Patrz: *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*, Theil 1, Hrsgb. C. Grünhagen, H. Markgraf, Leipzig 1881, s. 497–499, nr 12.

<sup>57</sup> Tamże, s. 502–504, nr 15.

<sup>58</sup> Tamże, s. 518–519, nr 29.

<sup>59</sup> Rzecz dotyczy „wielkiego powstania wrocławskiego z 1418 r.”, jak określił je badacz w najobszerniejszej monografii dzielnicy, a konkretnie sądu nad buntownikami, jaki w styczniu i lutym 1420 r. odbył we Wrocławiu król Czech Zygmunt Luksemburski, patrz: K. Maleczyński, *Historia Śląska*, t. I *Do roku 1763*, cz. II *od połowy XIV do trzeciej ćwierci XVI w.*, red. K. Maleczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 229–230.

<p>1. Ein großer Bestand aus Heinecke's Kupferung vor dem alten Rathaus den Tagen vom Jahre 1748 ist in Heinecke'scher Kupferung</p>	<p>Ein Kupferung den den den</p>	<p>1748 1748 1748</p>	<p>Ein großer Bestand aus Heinecke's Kupferung vor dem alten Rathaus den Tagen vom Jahre 1748 ist in Heinecke'scher Kupferung</p>
<p>2. Ein großer Bestand aus Heinecke's Kupferung vor dem alten Rathaus den Tagen vom Jahre 1748 ist in Heinecke'scher Kupferung</p>	<p>Ein Kupferung den den den</p>	<p>1748 1748 1748</p>	<p>Ein großer Bestand aus Heinecke's Kupferung vor dem alten Rathaus den Tagen vom Jahre 1748 ist in Heinecke'scher Kupferung</p>
<p>3. Ein großer Bestand aus Heinecke's Kupferung vor dem alten Rathaus den Tagen vom Jahre 1748 ist in Heinecke'scher Kupferung</p>	<p>Ein Kupferung den den den</p>	<p>1748 1748 1748</p>	<p>Ein großer Bestand aus Heinecke's Kupferung vor dem alten Rathaus den Tagen vom Jahre 1748 ist in Heinecke'scher Kupferung</p>
<p>4. Ein großer Bestand aus Heinecke's Kupferung vor dem alten Rathaus den Tagen vom Jahre 1748 ist in Heinecke'scher Kupferung</p>	<p>Ein Kupferung den den den</p>	<p>1748 1748 1748</p>	<p>Ein großer Bestand aus Heinecke's Kupferung vor dem alten Rathaus den Tagen vom Jahre 1748 ist in Heinecke'scher Kupferung</p>
<p>5. Ein großer Bestand aus Heinecke's Kupferung vor dem alten Rathaus den Tagen vom Jahre 1748 ist in Heinecke'scher Kupferung</p>	<p>Ein Kupferung den den den</p>	<p>1748 1748 1748</p>	<p>Ein großer Bestand aus Heinecke's Kupferung vor dem alten Rathaus den Tagen vom Jahre 1748 ist in Heinecke'scher Kupferung</p>

Dwie pierwsze strony Repertorium dokumentów miasta Jeleniej Góry, powstałego w latach 1866–1870

Repertorium jeleniogórskie ma postać księgi oprawionej w płótno, liczącej 301 foliowanych kart, zawierających regesty dokumentów oraz nienumerowane karty z indeksem imiennym do nich. Wpisy mają układ chronologiczny, zawierając dziewięć (nienazwanych) rubryk, zawierających następujące dane: liczbę porządkową, która stała się automatycznie sygnaturą danego dokumentu; regest (zawsze w języku niemieckim, niezależnie od języka oryginału); miejsce wystawienia; data roczna; data dzienna w oryginalnym zapisie; data dzienna rozszyfrowana; materiał i język dokumentu; opis przywieszonych pieczęci; lista świadków wymienionych w dokumencie. Księga nie miała paginacji. Dopiero po 1990 r. naniesiono ołówkiem numerację kart. Wykaz dokumentów umieszczono na kartach od 1 do 296. Kolejnych 18 stron pozostało pustych, a na ostatnich dziewięciu (do dziś niespaginowanych) znalazł się indeks osobowy. Numeracja samych dokumentów nie jest ciągła, gdyż 43 z nich oznaczono sygnaturami rozszerzonymi, małe litery alfabetu<sup>60</sup>. Podstawowa sygnatura obejmuje numery od 1 do 662. Dodawszy do nich wspomniane 43 dyplomy z sygnaturą z rozszerzeniem literowym<sup>61</sup>, a odjawszy pominięty jeden numer (50), otrzymamy łączną ilość 704 dyplomów, czyli o 36 więcej, niż opiewała liczba umieszczona w tytule samego repertorium.

Znajdujące się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu jeleniogórskie dokumenty zostały nie tylko spisane w tymże repertorium, ale i pieczętowanie zabezpieczone. Każdy umieszczono w oddzielnej kopercie z grubej tektury, dopasowanej wielkością do jego formatu w postaci złożonej, w jakiej był on przechowywany prawdopodobnie od momentu umieszczenia w archiwum miejskim. Zarówno dokumenty, jak i mieszczące je koperty, opisano kolejnym numerem (papierowa naklejka z niebieską obwódką z wpisaną w nią treścią „No ... Stadt Hirschberg”, o wymiarach 3,3 x 2,7 cm), odpowiadającym pozycji w repertorium oraz oznaczono pieczęcią o treści: „Königl. Saats-Archiv. Breslau” (wymiary 3,1 x 0,7 cm). Taka sama pieczęć znalazła się na odwrocie samych dokumentów.

Po wywiezieniu do Wrocławia najstarszych i najcenniejszych archiwaliów pozostałe w Jeleniej Górze księgi i akta zaczęto składać na strychu

<sup>60</sup> Są to następujące dokumenty: 50a i 50b (przy czym nie ma dokumentu, który był oznaczony jako nr 50); 98a, 172a, 174a, 312a, 336a, 399a, 411a, 420a, 424a, 431a, 432a i 432b, 434a, 436a, 440a i 440b, 443a, 447a, 452a, 460a, 464a, 469a, 473a, 484a, 491a i 491b, 507a, 523a i 523b, 600a, 638a. Na kolejnych kartach znajdują się niższe numery z rozszerzeniem: 18b (k. 293); 49e i 49f, 325o i 325d (k. 294); 325e i 325f oraz 182a (k. 295); 518a i 639a (k. 296).

<sup>61</sup> Zaliczamy do nich również te – wspomniane wcześniej – „wydzielone” do akt miasta Wrocławia o sygn.: 49e, 49f, 325c, d, e i f.

ratusza, a gdy ten wypełnił się nimi po brzegi, zdecydowano się w 1921 r. urządzić dodatkowe (tymczasowe) lokum archiwalne na strychu byłej szkoły katolickiej<sup>62</sup>, mieszczącej się przy Schützenstr. 12, obecnie ul. J. Piłsudskiego 9<sup>63</sup>. O pergaminach znajdujących się we Wrocławiu władze miasta jednak nie zapomniały.

Od początku XX w., zwłaszcza zaś po 1918 r., magistrat Jeleniej Góry coraz mocniej uświadamiał sobie wagę i znaczenie dokumentacji archiwalnej dla lokalnej kultury, tradycji i pozycji miasta. Zapewne nie bez znaczenia były tu idee i działania podejmowane na przełomie XIX i XX w. w ramach „ruchu ochrony stron ojczyстых” (*Heimatschutz*), który obok troski o krajobraz kładł duży nacisk również na rodzimą historię i „odkrywanie śladów przeszłości”<sup>64</sup>, utrwalonych w zabytkach i archiwaliach. Co więcej, poszukując „racjonalnych rozwiązań” spraw bieżących, spoglądano często na doświadczenia poprzedników, w myśl starego powiedzenia *Historia est magistra vitae*. Według badającego dzieje archiwów miejskich Zdzisława Chmielewskiego władze samorządowe zaczęły też dostrzegać fakt, że: „Dobrze spisana przeszłość [...]. Mogła [...] stawać się źródłem wspomagającym bieżące przedsięwzięcia czy perspektywiczne koncepcje”, zaś posiadanie własnych starych dokumentów i odnoszenie się za ich pośrednictwem do wielowiekowej przeszłości, pozwalało miejskim samorządom – pisze dalej przywołany historyk – „ochraniać swój autonomiczny status, dominując zdecydowanie wśród lokalnych samorządności”<sup>65</sup>. Dlatego też władze miejskie, według słów tego samego badacza: „odczuwały specjalną potrzebę uporządkowania reguł współistnienia własnej przeszłości z przyszłością, dopasowania własną, funkcjonalną skarbnicą pamięci i mądrości. Atmosfera ta musiała, prędzej czy później, przerodzić się w zamysł utworzenia archiwów miejskich gromadzących akta dawne”<sup>66</sup>. Jednak dla stworzenia przez samorzady własnych archiwów miejskich, „u podstaw ewentualnych inicjatyw organizacyjnych [w tym względzie – przyp. ł.] leżały takie przesłanki, jak: stan kasy miejskiej, przyszły budżet nowo tworzonego archiwum, fachowe kadry, odpowiednie lokale, w miarę nowoczesna organizacja

<sup>62</sup> A. Borys, *Dzieje Miejskiego i Powiatowego Archiwum...*, s. 87.

<sup>63</sup> AP Jelenia Góra, *Akta Jel. Góry*, sygn. 5979.

<sup>64</sup> Por.: J. Nowosielska-Sobel, *Od ziemi rodzinnej ku ojczyźnie ideologicznej. Ruch ochrony stron ojczyстых (Heimatschutz) ze szczególnym uwzględnieniem Śląska (1871–1933)*, Wrocław 2013, s. 173–174 i inne.

<sup>65</sup> Z. Chmielewski, *Archiwa samorządowe...*, s. 75.

<sup>66</sup> Tamże.

pracy archiwalnej itp. Większość miast tym wysokim kryteriom nie była w stanie sprostać<sup>67</sup>. Z czasem Jelenia Góra spełniła te wszystkie wymogi.

Można w pewien sposób stwierdzić, iż najstarsze dokumenty jeleniogórskie przyczyniły się do utworzenia Archiwum Miejskiego w Jeleniej Górze. Chcąc bowiem odzyskać zdeponowane we Wrocławiu pergaminy, ale też poznać wartość historyczną zasobów aktowych nadal pozostających w Jeleniej Górze, tutejszy magistrat zwrócił się do Archiwum Państwowego we Wrocławiu z prośbą o przeprowadzenie stosownej ekspertyzy. Przywołany już dr Victor Löwe w dniach 6 i 7 lipca 1923 r. przeprowadził oględziny zgromadzonej w ratuszu dokumentacji<sup>68</sup>, sporządzając swoiste repertorium przeglądanych akt<sup>69</sup>, oceniając bardzo wysoko ich wartość historyczną i przydatność: „do badań historii rodzin, dziejów administracji miasta, spraw kościelnych i szkolnych, dziejów handlu, rozwoju strukturalnego i kulturalnego miasta”, zwracając jednocześnie uwagę, że „pełny pożytek z tego wyniknie dopiero wówczas, gdy [zbiór akt – przyp. IŁ.] zostanie rozbudowany”, a opiekę nad nim powierzy się „osobie zainteresowanej lokalną historią”. Dodał ponadto, iż byłoby wskazane, „aby tradycja pisana, rozproszona w innych częściach miasta<sup>70</sup>, została połączona z tym archiwalnym materiałem miejskim, tworząc w ten sposób ośrodek gromadzenia i badań dziejów Jeleniej Góry i Kotliny Jeleniogórskiej”<sup>71</sup>. Wreszcie zalecił powołanie w Jeleniej Górze archiwum historycznego z prawdziwego zdarzenia, w którym zgromadzono by nie tylko akta magistrackie, ale i najcenniejsze dokumenty działających w mieście od wieków instytucji<sup>72</sup>.

Zalecenia dr. Victora Löwe władze Jeleniej Góry potraktowały poważnie. Podjęły decyzję o powołaniu Archiwum Miejskiego (*Stadtarchiv*), z fachowym personelem opłacanym z kasy komunalnej, jak również posiadającym samodzielną siedzibę. W 1924 r. na tę ostatnią wybrano budynek przy Äusserer Burgstraße 27, noszący numer hipoteczny 667<sup>73</sup>, dziś ul. Podwale 27<sup>74</sup>.

<sup>67</sup> Tamże, s. 76.

<sup>68</sup> AP Jelenia Góra, *Akta Jel. Góry*, sygn. 9218, s. 16–20.

<sup>69</sup> AP Jelenia Góra, *Miejskie i Powiatowe Archiwum w Jeleniej Górze*, sygn. 151: „Repertorium des Stadtarchivs Hirschberg. Hergestellt von Archivrat Dr. Loewe”, 1923.

<sup>70</sup> Miał tu na myśli m.in. akta cechowe, instytucji gospodarczych, stowarzyszeń, szkół, ale i kościołów.

<sup>71</sup> V.L., *Ein hirschberger Stadtarchiv...*, s. 119.

<sup>72</sup> AP Jelenia Góra, *Akta Jel. Góry*, sygn. 9218, s. 19.

<sup>73</sup> Tamże, sygn. 603, s. 188–190. Niestety, teczka budowlana tego obiektu została na początku lat 50. XX w. wypożyczona przez Naczelny Dyrekcję Archiwów Państwowych w Warszawie i nigdy nie powróciła, a w Warszawie zaginęła.

<sup>74</sup> Patrz: I. Łaborewicz, *Słownik ulic i innych nazw miejskich Jeleniej Góry od średniowiecza do 2000 roku*, Jelenia Góra 2001, s. 35 i 68.

Był to (i jest nadal, gdyż uznany za zabytek stoi na swoim miejscu) obiekt wolnostojący, murowany, dwukondygnacyjny, o grubych murach (do 1 m szerokości), z wielkimi salami magazynowymi na parterze oraz podobnymi pomieszczeniami na piętrze. Posiadał same zalety: był własnością miasta, zapewniał odpowiednią ochronę przyszłym zbiorom (solidna konstrukcja, mocne drzwi i kraty w oknach), zaś ze względu na położenie – niecałe 250 m w linii prostej od ratusza – szybki dostęp dla urzędników miejskich do złożonych tu akt. Miał też jeszcze jeden, niematerialny atut, był obiektem historycznym, ściśle związanym z dziejami miasta, zarówno poprzez swoje dotychczasowe funkcje (bielarnia płótna), jak i jego właścicieli i mieszkańców (patrycjat miejski, kupców słynnych woali i innych)<sup>75</sup>.

Budynek przyszłego Archiwum wznosił ok. 1700 r., jako bielarnię, kuzin Johann Gotfried Glafey (1656–1720), jeden z najbogatszych i najbardziej szanowanych przedsiębiorców w regionie, przedstawiciel miejscowych patrycjuszy i „panów woali”<sup>76</sup>. W latach 1710–1712 mieszkali tu dwaj nauczyciele ewangelickiej szkoły średniej, powołanej w 1709 r. wraz z rozpoczęciem budowy Kościoła Łaski (*Gnadenkirche*) – niezwykle ważnego obiektu kultu, kultury i dziejów regionu<sup>77</sup>. Byli to magister George Weinmann i magister David Zeller (1676–1738). Ten ostatni sprawował też funkcję prywatnego nauczyciela u Glafey’ów<sup>78</sup>. Zastąpił ponadto jako

<sup>75</sup> Ciekawą historię tego budynku oraz miejsca, w którym stanął na przełomie XVII i XVIII w., doceniali zarówno jeleniogórzanie, w tym autorzy książek popularnych, patrz: P. Lenich, *Was Straßen erzählen... Ein Streifzug durch Alt-Hirschberg*, Hirschberg 1935, s. 58, ale i osoby przybyłe z zewnątrz, czego przykładem są wspomnienia Kurta Tautza, pracownika berlińskiej Biblioteki Państwowej, który poświęcił jego dziejom kilka stron swojego dziełka, patrz: K. Tautz, *Die Preussische Staatsbibliothek in Hirschberg im Riesengebirge zur Zeit des Zweiten Großen Krieges 1944–1945. Blätter der Erinnerung für die Mitglieder der Dienststelle Hirschberg, von...*, Opladen [1950], s. 20–30. Nieco szerzej o dziejach budynku, patrz: Szerzej o historii obiektu patrz: I. Łaborewicz, *Zanim powstało jeleniogórskie archiwum – szkic dziejów siedziby przed rokiem 1924*, [w:] *Archiwistyka. Historia. Regionalizm. Czesławowi Margasowi w 50. rocznicę podjęcia pracy w Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze*, red. I. Łaborewicz, Jelenia Góra 2002, s. 46–50.

<sup>76</sup> O rodzinie tej patrz szerzej m.in.: G. Schiller, *Cmentarz i kaplice przy Kościele Łaski w Jeleniej Górze. Pamięć o jego historii i spoczywających tu*, Jelenia Góra 2013, s. 28–31; G.E.A. Glafey, *Die Familie Glafey und deren Anverwandte in Wort, Bild und Schrift. Bis Juni 1919 gesammelt und zusammengestellt von...*, Nürnberg 1920.

<sup>77</sup> O dziejach tej świątyni patrz m.in.: A. Langer, *Die Gnadenkirche zum Kreuz Christi in Hirschberg. Zum protestantischen Kirchenbau Schlesiens im 18. Jahrhundert*, Mainz 1996; C. Wiklik, *Garnizonowy Kościół Łaski pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Świątynia symboli i tajemnic*, Jelenia Góra 2010.

<sup>78</sup> O postaci Davida Zellera więcej patrz: A. Andrejew, *Kronikarze Jeleniej Góry – sylwetki trzech postaci z XVIII i XIX wieku*, [w:] *Archiwistyka. Historia. Regionalizm...*, s. 51–53; A. Borys, *Kronikarze i kroniki Jeleniej Góry*, [w:] *W kręgu historii i archiwistyki. Księga jubileuszowa ofiarowana Czesławowi Margasowi w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J.R. Sielezin, Jelenia Góra 2015, s. 48–50.

autor kroniki miasta, której pierwszy tom ukazał się drukiem w 1720 r.<sup>79</sup> Możliwe, że część swego dzieła stworzył właśnie w tym budynku<sup>80</sup>. Piśząc kronikę, odwiedzał miejskie archiwum, zapoznając się ze złożonymi tu materiałami. Podobnie czynił, parający się wierszowanymi opisami najciekawszych wydarzeń z przeszłości miasta, tutejszy lekarz – fizyk miejski – Kaspar Gottlieb Lindner (1705–1769), przytaczając nierzadko w przypisach swych dzieł obszernie fragmenty miejskich dokumentów<sup>81</sup>. Dla przykładu cytując – przywołany już w niniejszym artykule – przywilej księcia Bolka II z 1361 r. stwierdził, że jego pergaminowy oryginał znajduje się w ratuszu, ale nie zachowała się przy nim pieczęć, co mogło być, według Lindnera, powodem wystawienia w 1616 r. *vidimus* tegoż<sup>82</sup>. Zresztą Lindner jest też autorem rękopiśmiennego zbioru odpisów przywilejów miasta Jeleniej Góry, sporządzonego w oparciu o udostępnione mu w tutejszym ratuszu oryginały<sup>83</sup>. Także kolejny kronikarz, Johann Daniel Hensel (1757–1839), przytaczał *in extenso* szereg średniowiecz-

<sup>79</sup> D. Zeller, *Hirschbergischer Merkwürdigkeiten, Erster Theil...*, Hirschberg 1720; tenże, *Zweyter Theil der Hirschbergischen Merckwürdigkeiten, Darinnen von dem hierum-liegenden Riesen-Gebürge und dessen beschrienen Gespenste dem Rüben-Zahl gehandelt wird; Aus den besten Autoribus gesamlet und zur Verbesserung des. I. Theils mitgetheilt von...*, Hirschberg 1724; tenże, *Dritter Theil der Hirschbergischen Merckwürdigkeiten, darinnen von dem so genannten Hirschbergischen Warmen-Bade gehandelt wird aus dem besten Autoribus gesamlet und zur Verbesserung des I. Theils mitgetheilet von...*, Hirschberg 1726.

<sup>80</sup> K. Tautz, *Die Preussische Staatsbibliothek in Hirschberg...*, s. 21–22. Cała Kronika składa się z 12 rękopiśmiennych tomów, zachowanych do dziś, patrz: *AP Jelenia Góra*, Akta Jel. Góry, sygn. 2886–2897.

<sup>81</sup> M.in.: K.G. Lindner, *Poetische Beschreibung des Landberühmten Hirschbergischen Hausberges in Schlesien entworfen von...*, Hirschberg 1738; tenże, *Das unvergleichliche lateinische Gedichte...*, Hirschberg 1739; a zwłaszcza znajdujące się w części drugiej zatytułowanej „Weltliche Gedichte”, oraz trzeciej noszącej tytuł „Uebersetzungen”, zbioru jego poezji, a w zasadzie zestawienia w swoisty tzw. „klocek” wcześniejszych publikacji, patrz: tenże, *Deutsche Gedichte und Uebersetzungen, mit vielen poetischen und historischen Anmerkungen, auch alten und höchst seltenen schriftlichen Urkunden versehen*, Breslau – Leipzig 1743, s. 41 in. Patrz też: *AP Jelenia Góra*, Akta Jel. Góry, sygn. 3672: *Historische und Poetische beschreibung des landberühmten Hausberges oder Burglehms bei Hirschberg, aus alten sichern schriftlichen Urkunden gesammelt von D.K.G. Lindnern, Ratmann zu Hirschberg*, 1742

<sup>82</sup> K.G. Lindner, *Geschichte der Stadt Hirschberg*, [w:] tenże, *Deutsche Gedichte und Uebersetzungen...*, s. 70. R. Stelmach, *Archiwum dokumentów miasta Jeleniej Góry...*, s. 80, przyp. 28 twierdzi, że tenże transumpt datowany jest na dzień 4.06.1686 r.

<sup>83</sup> Patrz: K.G. Lindner, *Geschichte der Stadt Hirschberg*, [w:] tenże, *Deutsche Gedichte und Uebersetzungen...*, s. 72, gdzie przywołany jest: „D. Lindners Sammlung der Privilegien der Stadt Hirschberg. Handschr. No. 15. Lit. A”. W tym miejscu należy wysunąć postulat badawczy odnośnie szerokiej i godnej uwagi działalności K.G. Lindnera jako poety i kronikarza Jeleniej Góry, a w pewnym sensie też miejskiego archiwisty, zwłaszcza, że z jego dorobku z pewnością korzystali wszyscy kolejni kronikarze miasta. Sam zresztą, poza pracami drukowanymi, pozostawił po sobie rękopiśmienną kronikę: *AP Jelenia Góra*, Akta Jel. Góry, sygn. 3671: *Schriften zur Chronik des Kaspar Gottlieb Lindner*, 1750.

nych dyplomów z jeleniogórskiego archiwum<sup>84</sup>. Pozostali dziejopisowie (Herbst i Vogt) raczej już tylko przepisywali treść tychże dokumentów za Henselem. Jednak trzech wymienionych na początku, czyli Zeller, Lindner i Hensel jest przykładem na to, że z zabezpieczonych w ratuszu najstarszych dokumentów miejskich korzystano dla potrzeb badań historycznych, i to od początku XVIII w.

Wracając do samego budynku, to pierwsze prace adaptacyjne na archiwum przeprowadzono w nim w 1924 r.<sup>85</sup>, zaś kolejne w latach 1926–1928<sup>86</sup>. Po wyposażeniu całości w meble i regały, zwieziono pierwsze dokumenty z ratusza i innych lokalizacji. Samo Archiwum Miejskie, które *de facto* funkcjonowało od 1928 r., od momentu zatrudnienia w nim kompetentnej siły fachowej w osobie dr. Maxa Göbela (1889–1941)<sup>87</sup>, zostało uroczystie otwarte dopiero 20 stycznia 1932 r. W tym czasie było to – według ówczesnych doniesień prasowych – najnowocześniejsze urządzone miejskie archiwum historyczne na Śląsku, a inne archiwa – nie tylko miejskie, bo i Uniwersytetu Wrocławskiego, wzorowały się na jego wyposażeniu i organizacji<sup>88</sup>. To uroczyste otwarcie placówki zbiegło się z uruchomieniem w jego siedzibie także Archiwum Powiatowego (*Kreisarchiv*). Obie placówki funkcjonowały pod tym samym kierownictwem – dr. Maxa Göbela.

Jeszcze w 1931 r., w ramach doposażania obiektu, zamówiono doń trzy specjalne drewniane szafy na dokumenty pergaminowe<sup>89</sup>. Każda z nich składała się z dwóch części, zamykanych na oddzielne rolety, górną opuszczaną, zaś dolną podnoszoną. Wewnątrz znajdowały się małe półeczki o szerokości do 40 cm, przeznaczone na jeden lub najwyżej dwa

<sup>84</sup> J.D. Hensel, *Historyczno-topograficzny opis miasta...*, czy też bardziej należy odwołać się tu do oryginału: tenże, *Historisch-Topographische Beschreibung der Stadt Hirschberg...*, s. 55–57, 105–108. Za autorem tym stosowne dokumenty cytował też: Z. Kwaśny, *Teksty źródłowe do historii Jeleniej Góry...*, s. 3, 7–8

<sup>85</sup> AP Jelenia Góra, *Akta Jel. Góry*, sygn. 8816 i 9218.

<sup>86</sup> A. Borys, *Dzieje Miejskiego i Powiatowego Archiwum...*, s. 88.

<sup>87</sup> O postaci tej patrz: I. Łaborewicz, *Max Göbel i Emil Kröning – dwaj pierwsi kierownicy jeleniogórskiego Archiwum Miejskiego*, [w:] *W kręgu historii i archiwistyki. Księga jubileuszowa ofiarowana Czesławowi Margasowi w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J.R. Sielezin, Jelenia Góra 2015, s. 36–43.

<sup>88</sup> *Das hirschberger Stadtarchiv. Alte hirschberger Dokumente*, „Der Bote aus dem Riesengebirge“, nr 18, 22.01.1932, s. 5. Jednocześnie w 1932 r. pod opiekę M. Göbela złożono w tymże budynku akta powiatowe, co dało początek wspólnej instytucji historycznej: Miejskie i Powiatowe Archiwum w Jeleniej Górze (Stad- und Kreisarchiv Hirschberg) – patrz: AP Jelenia Góra, *Miejskie i Powiatowe Archiwum w Jeleniej Górze*, sygn. 78, s. 82: pismo z dn. 8.11.1932 i tekst umowy: s. 87–88.

<sup>89</sup> AP Jelenia Góra, *Akta Jel. Góry*, sygn. 9225; tamże, *Archiwum Miejskie w Jeleniej Górze*, sygn. 14, s. 56.

dokumenty. Na ich brzegach umieszczono niewielkie wywieszki orientacyjne, zawierające kolejny numer dokumentu oraz datę jego sporządzenia. Meble te służą swojemu pierwotnemu celowi do dnia dzisiejszego. Posiadanie tych mebli stanowiło bodaj ostatni warunek, jaki wrocławskie Archiwum Państwowe postawiło przed zwrotem do Jeleniej Góry zdeponowanych dokumentów. Nastąpiło to najpewniej jeszcze w 1931 r. lub najpóźniej w 1932 r., gdyż w opisie najważniejszych zbiorów archiwalnych za ten ostatni rok wymienia się m.in. „miejskie dokumenty pergaminowe z lat 1309–1742”<sup>90</sup>. Według Romana Stelmacha „w historii śląskiej archiwistyki był to jedyny taki wypadek, gdy po stwierdzeniu poprawy warunków przechowywania zasobu, zwrócono doń [do macierzystego miasta – przyp. IŁ] jego najcenniejszą część”<sup>91</sup>. Dokumenty spoczywały bezpiecznie w jeleniogórskim Archiwum Miejskim do czasu II wojny światowej.

Po rozpoczęciu przez Niemcy w 1939 r. wojny światowej, bardzo absorbującym i pilnym zadaniem Archiwum Miejskiego w Jeleniej Górze stało się przygotowanie do ewakuacji zasobu aktowego, który postanowiono rozśrodkować w związku z obawą przed nalotami. Pierwsze plany związane z przygotowaniem akt do wywiezienia poczynił jeszcze w 1938 r. Max Göbel, ale ich realizacja przypadła w udziale jego następcy dr. Emilowi Kröningowi (1895–1944)<sup>92</sup>. Jako miejsce zabezpieczenia zbiorów wybrano kilka miejscowości w Kotlinie Jeleniogórskiej: Maciejową (*Maiwaldau*), Nową Kamienicę (*Neu Kemnitz*) i Komarno (*Kammerswaldau*), zaś najcenniejsze dokumenty zdecydowano ukryć w Przesiece (*Hain*). Kröning sporządził dokładne spisy materiałów archiwalnych, z podziałem na poszczególne skrzynie, do pakowania których wykorzystał jeleniogórskich uczniów gimnazjum. Samą ewakuację rozpoczął w marcu 1944 r.<sup>93</sup>, lecz już jej nie dokończył, targnąwszy się na swoje życie dnia 18 kwietnia 1944 r. – jego

<sup>90</sup> *Stadtarchiv Hirschberg*, [w:] *Minerva-Handbücher*, 2. Abteilung: *Die Archive*, Bd. 1, Hrsg. P. Wentzke, G. Lüdtke, Berlin-Leipzig 1932, s. 165–166. Patrz też: A. Dereń, *Archiwa na Dolnym Śląsku...*, s. 144–145. Zwrot dokumentów na rok 1933 błędnie datował w publikowanym wstępie do inwentarza zespołu archiwalnego nr 83/75 C. Margas, *Inwentarz akt zespołu Miejskie i Powiatowe Archiwum w Jeleniej Górze [1855–1928] 1928–1945*, [w:] *Archiwistyka. Historia. Regionalizm...*, s. 13, zaś powołujący się na tę ostatnią publikację R. Stelmach, *Archiwum dokumentów miasta Jeleniej Góry...*, s. 77, przesunął tę datę na rok 1939, co jednak należy uznać za błąd drukarski.

<sup>91</sup> R. Stelmach, *Archiwum dokumentów miasta Jeleniej Góry...*, s. 77.

<sup>92</sup> Biogram Kröninga patrz: I. Łaborewicz, *Max Göbel i Emil Kröning...*, s. 43–47.

<sup>93</sup> AP Jelenia Góra, *Miejskie i Powiatowe Archiwum...*, sygn.: 11–12; A. Borys, *Dzieje Miejskiego i Powiatowego Archiwum...*, s. 92–93.

powieszono ciało znaleziono nazajutrz w magazynie archiwalnym<sup>94</sup>. Pozostali pracownicy Archiwum zrealizowali jednak program rozśrodkowania według pierwotnego planu, wywożąc wszystkie materiały do dnia 30 maja 1944 r. W ten sposób zbiór jeleniogórskich dokumentów po raz kolejny opuścił miasto<sup>95</sup>.

Gdy 14 sierpnia 1945 r. nowym kierownikiem Archiwum Miejskiego w Jeleniej Górze, już jako instytucji polskiej, została Eugenia Triller (1903–1996)<sup>96</sup>, objęty przez nią budynek praktycznie nie zawierał archiwaliów miejskich. Dlatego jej pierwszym zadaniem stało się odnalezienie i ponowne zwiezenie całego zasobu aktowego. Jeszcze we wrześniu 1945 r. odnalazła teczkę zatytułowaną „Akten der anderweitig untergebrachten Archivalien und Kirchenbücher”, zawierającą wykaz wywiezionych archiwaliów, lecz bez podania miejsc ich ukrycia<sup>97</sup>. Dopiero po pewnym czasie ustaliła lokalizację akt, lecz nie wiedziała, gdzie trafiły dokumenty pergaminowe. Jednak na sprowadzenie pierwszych materiałów trzeba było poczekać do lutego 1946 r., kiedy władze miejskie przekazały do dyspozycji Eugenii Triller ludzi i odpowiedni transport. Tymczasem jeszcze przed końcem 1945 r. Archiwum Miejskie zdołało zabezpieczyć dokumentację innej proveniencji. Były to akta i dokumenty wrocławskie i legnickie<sup>98</sup>.

Odzyskanie najcenniejszych jeleniogórskich archiwaliów, czyli dokumentów pergaminowych, nastąpiło dopiero w drugiej połowie 1948 r. Dnia 9 sierpnia Starostwo Powiatowe w Jeleniej Górze przekazało 3 skrzynki z tymi dokumentami. Brakowało czwartej skrzyni, oznaczonej „Truhe V”, zaś jedna, oznaczona jako „Truhe IV”, była rozbita. Analiza posiadanej ewidencji, czyli omawianego wcześniej repertorium, wykazała brak 90 dokumentów<sup>99</sup>. Okazało się też, że stan odzyskanych pergaminów jest zły. Wiele z nich było „pokrytych [...] pleśnią”, a co za tym idzie, wymagało „specjalnej

<sup>94</sup> Urząd Stanu Cywilnego w Jeleniej Górze, *Stamtesamt Hirschberg*, księga zgonów z 1944 r., t. I, akt nr 287/1944, patrz też: *Dr. Kröning verstorben*, „Hirschberger Beobachter“, nr 93, z 21.04.1944, s. [3].

<sup>95</sup> AP Jelenia Góra, *Miejskie i Powiatowe Archiwum...*, sygn. 3, s. 10 i 14 – sprawozdanie niepodpisane.

<sup>96</sup> Jej biogram patrz m.in.: I. Łaborewicz, *Eugenia Triller (4 XII 1908 – 21 IX 1996)*, „Archeion”, t. 99, 1998, s. 378–380. Dopiero w 2023 r., w oparciu o dokumentację archiwalną pozostawioną na Ukrainie, udało się ustalić faktyczną datę urodzenia E. Triller na dzień 4.12.1903 r., patrz: *Державний архів Львівської області, фонд 26, Университет им. Яна Казимира во Львове, оп. 2 Гуманитарний факультет*, ед. хр. 1710.

<sup>97</sup> AP Jelenia Góra, *Archiwum Miejskie w Jeleniej Górze*, sygn. 11, s. 267.

<sup>98</sup> O zabezpieczeniu akt legnickich patrz m.in.: I. Łaborewicz, *Związki i współpraca pomiędzy archiwami w Legnicy i Jeleniej Górze w okresie po 1945 roku*, [w:] *45 lat Archiwum Państwowego w Legnicy 1953–1998. Materiały z sesji naukowej*, Legnica 1998 [1999], s. 59–60.

<sup>99</sup> AP Jelenia Góra, *Archiwum Miejskie w Jeleniej Górze*, sygn. 11, s. 250–251, 253 i 259.

konserwacji”<sup>100</sup>. W związku tym E. Triller przystąpiła do prac konserwacyjnych, a jednocześnie wystąpiła do Starostwa Powiatowego z prośbą o „zbadanie miejsca skąd skrzynki przywieziono”, celem odszukania brakujących dokumentów, a także zwróciła się o umożliwienie jej dostępu do miejsca znalezienia skrzynek<sup>101</sup>.

O fakcie odnalezienia tychże dokumentów Archiwum Państwowe we Wrocławiu dowiedziało się z prasy<sup>102</sup> i natychmiast skierowało do Archiwum Miejskiego w Jeleniej Górze prośbę o złożenie „szczegółowego sprawozdania [...], zwłaszcza co do proveniencji tych zbiorów”<sup>103</sup>. Eugenia Triller przygotowała obszernie wyjaśnienie, przesłane 19 października 1948 r., w którym szeroko informowała o okolicznościach wywieżenia dokumentów w 1944 r., jak i o ich przekazaniu w 1948 r. przez Starostwo Powiatowe. Przede wszystkim zdała jednak relację z prowadzonego przez siebie dochodzenia oraz złożyła informację o zawartości przejętych skrzynek, z wyszczególnieniem stwierdzonych braków<sup>104</sup>. Dowiadujemy się więc, że skrzynki w liczbie trzech odnaleziono w Przesiecu (wówczas zwanej Matejkowice) w domu nr 4, który „był trzykrotnie terenem napadów bandyckich”, a rozsypane po całej podłodze dokumenty zostały przez urzędnika, który je odnalazł, zabrane do rozbitej skrzynki. Sam dom od miesiąca zajmował zaś „ob. Pióro”. Brakującą skrzynkę (Truhe I), z nienaruszonym zamkiem, odnaleziono jednak wkrótce potem „u ob. Stoczkiewicza w Matejkowie 168”. Trillerówna podkreślała, że skrzynki mieszczące dokumenty należały niegdyś do cechów rzemieślniczych i same były zabytkami. W latach 30. XX w. ówczesne Archiwum Miejskie włączyło je w skład „Miejskich zbiorów sztuki”, którym się opiekowało, prowadząc stosowną ewidencję tych zabytków<sup>105</sup>. Eugenia Triller, powołując się też na znaki własnościowe

<sup>100</sup> Tamże, sygn. 11, s. 250 i 259 – pismo z dn. 18.08.1948.

<sup>101</sup> Tamże, sygn. 11, s. 258. Patrz też tamże, sygn. 5, s. 8.

<sup>102</sup> *Dokumenty z 1913 r. dotyczące Jeleniej Góry*, „Gazeta Ludowa”, nr 262, 4.10.1948, gdzie czytamy: „Jeleniogórskie starostwo powiatowe przekazało archiwum miejskiemu b.[yłe] zbiory archiwalne, ukryte przez Niemców w Matejkowicach – Przesiecu. Zbiory zawierają wielką ilość dokumentów, dotyczących miasta Jeleniej Góry. Wśród nich zwraca uwagę dokument, pochodzący z 1319 roku, wystawiony przez Henryka, księcia Jaworu. Jest to akt sprzedaży gminy Majewo, należącej do powiatu jeleniogórskiego. Drugim dokumentem pergaminowym jest akt, sporządzony przez króla czeskiego Macieja, zatwierdzającego przywileje Jeleniej Góry [...]”, za: AP JG, AM JG, sygn. 11, s. 265. Patrz też: *Stare akta odkryte w Matejkowicach*, „Jeleniogórskie Słowo Polskie”, 5.10.1948.

<sup>103</sup> AP Jelenia Góra, *Archiwum Miejskie w Jeleniej Górze*, sygn. 11, s. 265–266, pismo z dn. 8.10.1948, znak: 515/1/48.

<sup>104</sup> Tamże, sygn. 11, s. 267–270, koncept rękopiśmienny pisma wysłanego przez Kancelarię Ogólną Zarządu Miejskiego w Jeleniej Górze dn. 29.10.1948.

<sup>105</sup> Dziś patrz: AP Jelenia Góra, *Miejskie i Powiatowe Archiwum w Jeleniej Górze*, sygn. 28, poz. 212.

i posiadane repertorium, dowodziła z całą stanowczością, iż dokumenty te stanowią własność Jeleniej Góry, co ostatecznie potwierdziło też wrocławskie Archiwum Państwowe<sup>106</sup>.

Czy to po informacji prasowej, czy też ze względu na osobistą znajomość z Eugenią Triller, z dokumentów tych niemal od razu zdążyli skorzystać dwaj badacze: „prof. [Marian] Gumowski z Torunia i mgr. [Zbislaw] Michniewicz z Cieplic”<sup>107</sup>. Pierwszy, badając średniowieczne pieczęcie, przebywał w pracowni naukowej Archiwum od 7 do 19 sierpnia 1948 r., drugi zaś odwiedził ją kilkakrotnie w dniach 17 września 1948 r. – 14 stycznia 1949 r.<sup>108</sup> Ponadto dwa z dokumentów, jeden z 1319 r. i drugi z 1503 r. „z piękną pieczęcią m. Jeleniej Góry, umieszczono pod kluczem w gablotce historycznej w Muzeum Regionalnym w Jeleniej Górze”<sup>109</sup>. Były to pierwsze po wojnie udostępnienia i publiczne prezentacje tego zbioru.

Ostatnią z odnalezionych skrzynek, oznaczoną jako „Truhe I”, Referat Kultury i Sztuki Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze przekazał do Archiwum Miejskiego dnia 2 listopada 1948 r., zaś dnia 4 tego miesiąca nastąpiło jej komisyjne otwarcie. Okazało się, że zawiera 150 dokumentów, ale także trzy teczki aktowe dotyczące Maciejowej<sup>110</sup>. Co ciekawe, również z tych dokumentów niemal od razu skorzystał wspomniany wyżej Zbislaw Michniewicz<sup>111</sup>. W związku ze stwierdzonymi brakami w zbiorze pergaminów w styczniu 1949 r. Zarząd Miejski w Jeleniej Górze wystąpił do tutejszego Starostwa Powiatowego z prośbą „o wszczęcie na terenie wsi Matejkowice poszukiwań 90 brakujących dokumentów”<sup>112</sup>. Starostwo zareagowało bardzo późno i dość rutynowo, gdyż dopiero w styczniu 1950 r., występując do Zarządu Gminy w Sobieszowie, na terenie której znajdowała się w tym czasie wieś Przesieka, z poleceniem zainteresowania się dokumentami, „za którymi należy dokładnie śledzić [...] objaśniając mieszkańców o wartości archiwalnej [...], a znalezione niezwłocznie przestać do

<sup>106</sup> AP Jelenia Góra, *Archiwum Miejskie w Jeleniej Górze*, sygn. 11, s. 272, pismo z dn. 14.12.1948.

<sup>107</sup> Tamże, sygn. 11, s. 270.

<sup>108</sup> Tamże, sygn. 17, s. 2–5.

<sup>109</sup> Tamże, sygn. 11, s. 270.

<sup>110</sup> Tamże, sygn. 11, s. 288, 290–291, protokół podpisali: Kierownik Referatu Kultury i Sztuki na powiat – Joanna Wereszczyńska, Kustosz Muzeum Miejskiego w Jeleniej Górze – Stefan Górka i Kierownik tutejszego Archiwum Miejskiego – Eugenia Triller. Patrz też: tamże, sygn. 12, s. 91, poz. 20, s. 92, poz. 25.

<sup>111</sup> Tamże, sygn. 11, s. 271.

<sup>112</sup> Tamże, sygn. 11, s. 277, pismo z dn. 20.01.1949.

Zarządu Miejskiego w Jeleniej Górze<sup>113</sup>. Pismo to nie przyniosło jednak żadnego skutku i ślad po zaginionych pergaminach przepadł.

Tymczasem, zapewne w 1948, a najpóźniej w 1949 r., do repertorium niemieckiego Eugenia Triller dopisała kolejne dokumenty, umieszczając je na kartach 297–302. Było to 41 dyplomów, podzielonych na dwie grupy. Pierwszą tworzą 22 dokumenty z lat 1319–1819, odnoszące się do podjeleniogórskiej miejscowości Maciejowa (niem. *Maiwaldau*, dziś część miasta), oznaczone literą „M” z kolejnym numerem<sup>114</sup>. Drugą – 21 dokumentów różnej proveniencji z lat 1549–1685 oznaczonych literą „V” i kolejnym numerem<sup>115</sup>.

Odzyskane dokumenty wróciły na swoje miejsce, czyli zostały ponownie umieszczone w trzech przeznaczonych dla nich szafach jeleniogórskiego Archiwum Miejskiego w Jeleniej Górze. Jego kierowniczką opisując ten zbiór w 1948 r. podsumowała, że składa się on z „(...) 566 dokumentów; stwierdzono brak 101, które zaginęły na terenie Matejkowic<sup>116</sup>. Dokumenty te włączono do ówczesnego zespołu nr 1: „Akten des Magistrats zu Hirschberg” (w 1950 r. noszącego już nazwę „Magistrat zu Hirschberg”), z lat 1309–1945, obejmującego 5635 vol., zajmujących 113,40 mb<sup>117</sup>. Gdy Archiwum Miejskie zostało w 1951 r. zlikwidowane, pergaminy stały się częścią zasobu jego następcy, czyli tutejszego Archiwum Państwowego<sup>118</sup>.

Przez kolejne 40 lat spoczywały na swoim miejscu bezpiecznie. Co najwyżej udostępniano je badaczom w pracowni naukowej, prezentowano pojedyncze z nich na wystawach w muzeach Jeleniej Góry (1958) i Karpacza (1985), lub na pokazach grupom odwiedzającym Archiwum. Jednak 17 stycznia 1994 r. stwierdzono brak kilku pergaminów. Dokładne sprawdzenie całego zbioru wykazało jednak, że brak aż 60 dyplomów, kilku jed-

<sup>113</sup> Tamże, sygn. 11, s. 286, pismo z dn. 21.02.1950.

<sup>114</sup> Znajdują się one na kartach 297–299 i oznaczono je sygnaturami, M.1 – M.22, z tym że dla numerów 10–13, 15–16 oraz 17–18 brak jakichkolwiek opisów.

<sup>115</sup> Znajdują się one na kartach 299–302 i oznaczono je sygnaturami V.1 – V.21.

<sup>116</sup> AP Jelenia Góra, *Archiwum Miejskie w Jeleniej Górze*, sygn. 5, s. 8.

<sup>117</sup> Tamże, sygn. 6, s. 11–14, sygn. 12, s. 67–68. Obecnie jest to zespół nr 83/3 „Akta miasta Jeleniej Góry (Magistrat Hirschberg)”, z lat 1309–1945 [1946], liczący 10883 j.a. = 187,82 mb. Szerzej o zespole tym patrz: C. Margas, *Archiwum Państwowe w Jeleniej Górze. Przewodnik po zespole*, Jelenia Góra 1984, s. 41–55.

<sup>118</sup> Dzieje jeleniogórskiej placówki archiwalnej po tym czasie patrz: I. Łaborewicz, *Archiwum w Jeleniej Górze przez pryzmat swoich siedzib w latach 1928–2020*, [w:] *Na straży regionalnej pamięci. Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze – w 75-lecie działalności polskich archiwów w mieście*, red. I. Łaborewicz, Jelenia Góra 2020, s. 21–41.

nostek aktowych i 30 starodruków z biblioteki podręcznej, jak się później okazało, skradzionych na przełomie lat 1993/1994<sup>119</sup>. Dnia 7 lipca 1994 r. trzy z brakujących dokumentów odnaleziono na sąsiednim regale za aktami, gdzie najwyraźniej były przygotowane do wyniesienia z magazynu<sup>120</sup>. Ostatecznie brakowało więc 57 dyplomów, co w sposób oczywisty stanowiło dla Archiwum niepowetowaną stratę, a dla jego pracowników ogromną traumę, z której nie mogli się otrząsnąć latami<sup>121</sup>.

Przeprowadzone jeszcze w 1994 r., przez delegowanych z Archiwum Państwowego dwóch archiwistów: Janusza Gołaszewskiego i Romana Stelmacha, skontrum zasobu akt miasta Jeleniej Góry<sup>122</sup>, jak również wykazaki całościowego skontrum zasobu z lat 1996/1997, wykazały brak: dziewięciu dokumentów z XIV w., 31 z XV w., 13 z XVI w. i dwóch z XVII w. oraz dwóch z XVIII w., przy czym łączyło je jedno: były zachowane w bardzo dobrym stanie fizycznym i posiadały pieczęcie<sup>123</sup>.

Zawiadomiona policja początkowo zabrała się dość niemrawo do rozwiązania zagadki, jednak po dwóch dniach śledztwo nabrało pełnego

<sup>119</sup> Sprawa znalazła odzwierciedlenie w ówczesnej prasie, patrz: (mal), *Dematerializacja białych kruków*, „Nowiny Jeleniogórskie”, nr 4, 25.01.1994, s. [13].

<sup>120</sup> Patrz: AP Jelenia Góra, sprawa nr 617-1/94, pismo z dnia 31.08.1994. Były to dokumenty o następujących sygnaturach i lat: 254 (1487), 287 (1493), 335 (1499). Patrz też: I. Łaborewicz, *Doświadczenia archiwów dolnośląskich w zakresie kradzieży i zagrożenia powodziami* [w:] *Archívy v krízových situáciách. Zborník príspevkov z XIII. archívnych dní v Slovenskej republike, ktoré usporiadala Spoločnosť slovenských archívárov v spolupráci s Ministerstvom vnútra SR – odborom archívov, Štátnym archívom v Nitre-pobožka Bojnice a Sekciou archívnictva a pomocných vied historických Slovenskej historickej spoločnosti pri SAV, Bojnice 26.–28. mája 2009*, red. J. Ragačová, Bojnice 2010, s. 87–93.

<sup>121</sup> Niestety, ale w tym czasie polskie archiwa państwowe odnotowały kilka innych podobnych kradzieży, o czym jednak społeczność archiwalna była informowana dość zdawkowo. Tymczasem jednoznaczne komunikaty mogły doprowadzić do zmniejszenia czujności, a tym samym znacznie ograniczyć straty. Dla przykładu, po kradzieży w Jeleniej Górze – w okresie po 2002 r. – doszło bowiem do jeszcze większej w Archiwum Państwowym w Krakowie, gdzie również wewnętrzny sprawca wyniósł aż „452 dokumentów rękopiśmiennych”, patrz: P. Wojciechowski, *Ochrona i konserwacja zasobu w archiwach państwowych w Polsce*, Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. I. Mamczak-Gadkowskiej w Instytucie Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2014, s. 212, online: <file:///C:/Users/ilaborewicz/Downloads/P.Wojciechowski%20-%20OCHRONA%20I%20KONSERWACJA%20ZASOBU%20W%20ARCHIWACH%20PA%20C5%83STWOWYCH%20W%20POLSCE.pdf> (dostęp: 5.5.2024).

<sup>122</sup> AP Jelenia Góra, sprawa nr 617-1/94.

<sup>123</sup> Były to dokumenty o następujących sygnaturach i z następujących lat: 6 (1341), 7 (1345), 15 (1363), 17 (1366), 18b (1370), 26 (1382), 29 (1386), 32 (1391), 41 (1398), 46 (1404), 48 (1405), 51 (1407), 58 (1413), 68 (1419), 70 (1420), 72 (1423), 95 (1439), 108 (1446), 113 (1448), 114 (1448), 116 (1449), 125 (1454), 128 (1454), 129 (1455), 134 (1457), 141 (1460), 147 (1463), 152 (1464), 163 (1465), 182 (1469), 182a (1469), 197 (1475), 204 (1475), 217 (1478), 223 (1480), 226 (1481), 227 (1481), 305 (1496), 307 (1496), 332 (1499), 387 (1510), 390 (1510), 404 (1514), 424 (1519), 437 (1522), 460 (1531), 463 (1532), 488 (1539), 492 (1540), 497 (1541), 499 (1541), 504 (1541), 532 (1549), 648 (1659), 654 (1676), M.20 (1728), M.21 (1767).

rozmachu. Cały personel Oddziału został poddany drobiazgowym badaniom, przeprowadzono szereg przesłuchań i konfrontacji; przesłuchano kilkadziesiąt osób, przeprowadzono specjalistyczne badania kryminalistyczne. Niestety, pomimo mocnych poszlak nie udało się sprawcy tej kradzieży (dodajmy – sprawcy wewnętrznemu) udowodnić winy ani odzyskać utraconych dóbr. W rezultacie już 3 czerwca 1994 r. śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Jeleniej Górze zostało umorzone „wobec nie ustalenia sprawcy przestępstwa”<sup>124</sup>. Jednak, jak się po kilku latach okazało, podjęte działania w całym kraju przyniosły pewne rezultaty.

W marcu 1998 r. policja w Szczecinie w jednym z miejscowych antykwariatów odnalazła kilka skradzionych w 1993 r. dokumentów, zaoferowanych przez jednego z mieszkańców okolicznych miejscowości. Ten z kolei oświadczył, iż kupił je, od nieznanej mu osoby, na jarmarku staroci w Jeleniej Górze..., a innych, poza oferowanymi do sprzedaży nie posiada. I tu trop niestety się urwał. Sprawa odbiła się szerokim echem w mediach<sup>125</sup>. Odzyskane dokumenty policja przekazała do Archiwum Państwowego w Szczecinie, skąd w kwietniu 1998 r. zostały odebrane przez delegację pracowników Archiwum Państwowego we Wrocławiu, kierowaną przez dr. Romana Stelmacha, a następnie wróciły na swoje miejsce w Jeleniej Górze. Odzyskano sześć dokumentów: 1) z dnia 17 sierpnia 1398 r. króla czeskiego Wacława, potwierdzający wcześniejsze przywileje książęce dla Jeleniej Góry, noszący sygn. 41; 2) z dnia 1 sierpnia 1405 r. wydany w Otmuchowie przez biskupa wrocławskiego Wacława, przeznaczającego 10 grzywien czynszu na utrzymanie ołtarza w kościele parafialnym w Jeleniej Górze, noszący sygn. 48; 3) z dnia 23 lipca 1469 r. wystawiony we Wrocławiu przez króla czeskiego i węgierskiego Macieja, potwierdzający wcześniejsze przywileje Jeleniej Góry, noszący sygn. 182a; 4) z dnia 10 maja 1728 r., wystawione przez cesarza Karola VI potwierdzenie dla rodziny Charwath (Karwath) własności majątku we wsi Maciejowa (Maiwaldau), noszący sygn. „M.20”; 5) z dnia 23 stycznia 1767 r. wystawiony przez króla Fryderyka II we Wrocławiu (*Breslau*), nadający Katarzynie hrabiance Sapieha i jej potomkom dobra w miejscowości Maciejowa (*Maiwaldau*), noszący sygn. „M.21”.

<sup>124</sup> Patrz m.in.: Archiwum Państwowe we Wrocławiu, sprawa nr 033–2/96 z dnia 18.11.1996 r.

<sup>125</sup> *Znalazły się rękopisy „Fakt”*, nr 68, 20.03.2008 r., s. 1; *Odnaleziono pergaminy z królewskimi pieczęciami*, „Polska The Times – Gazeta Wrocławska”, 21.03.2008, s. 13; GOK, *Odzyskane rękopisy*, „Nowiny Jeleniogórskie”, nr 14, 1.04.2008, s. 13; K. Konieczny, *Skradzione skarby w antykwariacie*, „Gazeta Wyborcza” Szczecin, nr 68, 20.03.2008; TEJO, *Cesarski rękopis z Hirschbergu znaleziony na Pomorzu*, „Jelonka.com”, środa, 19.03.2008, online: <https://www.jelonka.com/cesarski-rekopis-z-hirschbergu-znaleziony-na-pomorzu-14080> (dostęp: 4.06.2024).

Do odzyskania kolejnych dokumentów doszło w 2023 r. Nie były to jednak materiały skradzione w 1993 r., lecz zaginione tuż po II wojnie światowej. Tym razem znalazły się we Wrocławiu. Przekazał je, chcący pozostać osobą anonimową, wnuk jednego z byłych urzędników powiatowych w Jeleniej Górze, który w latach 50. XX w. osiedlił się w stolicy Dolnego Śląska. Darczyńca, odnalazłszy je w rzeczach pozostawionych po dziadku, zorientował się, że stanowią cenny zabytek historyczny. Pokazał dokumenty znajomym profesorom Uniwersytetu Wrocławskiego, którzy ustalili, że dotyczą Jeleniej Góry. Wówczas skontaktował się z tutejszym Archiwum i po dopełnieniu niezbędnych formalności, przekazał do niego wszystkie posiadane pergaminy. W ten sposób po 75 latach do zespołu archiwalnego nr 83/3 „Akta miasta Jeleniej Góry” powróciło sześć następujących dyplomów: 1) sygn. 588, wystawiony dnia 1.10.1565 r. w Jeleniej Górze (*Hirschberg*), w którym burmistrz i rajcy miejscy Jeleniej Góry wyrażają zgodę na sprzedaż z dochodów miasta Pancratiusovi Süssenbachowi; 2) sygn. 593, wystawiony dnia 18 kwietnia 1567 r. w Pradze, przez cesarza Maksymiliana II, zatwierdzający wszystkie prawa i przywileje miasta Jeleniej Góry; 3) sygn. 623, wystawiony w 1596 r. przez rajców miasta Jeleniej Góry, zawierający 24 artykuły dla miejscowego Bractwa Strzeleckiego; 4) sygn. 644, wystawiony w 1657 r. w Hamburgu przez Fridricha III, księcia duńskiego i norweskiego, poświadczający prawe urodzenie Johanna Völker z Altony; 5) sygn. 661, wystawiony dnia 16 lutego 1725 r. przez króla Czech Karola VI, przekazujący miastu Jeleniej Górze prawo browarnicze wobec wsi Krogulec (*Södrich*)<sup>126</sup>.

Dzieje najstarszych dokumentów Jeleniej Góry to także fragment historii miasta i starań jego mieszkańców, a przede wszystkim władz, o ich zachowanie. Początkowo działania te miały na celu zabezpieczenie podstaw prawnych istnienia miasta i posiadanych przez nie przywilejów. Od końca XVIII w., gdy dawne prawa przestały mieć znaczenie praktyczne, zaczęto coraz większą wagę przywiązywać do tychże materiałów, jako cennego dziedzictwa kulturowego miasta. O dziedzictwo to na przestrzeni kolejnych wieków, po czasy współczesne, starały się dbać kolejne pokolenia mieszkańców, niezależnie od przynależności państwowej swego grodu, czy też narodowości. Dzieje te to także jednostkowy przykład kształtowania się i rozwoju regionalnej archiwistyki.

Losy jeleniogórskich dokumentów były burzliwe i pełne zarówno momentów chwalebnych, jak i dramatycznych. Zarówno za jednymi,

<sup>126</sup> Patrz: AP Jelenia Góra, sprawa nr OJG.510.1.2023.

jak i drugimi stali ludzie – dobrzy i źli lub może tylko bezrozumni. Jednak pomimo różnorodnych nieszczęść, Jeleniej Górze, w przeciwieństwie do wielu miast śląskich, doświadczonych zwłaszcza ostatnią wojną, udało się zachować znaczną część najstarszej substancji archiwalnej – własne dokumenty pergaminowe. Ich przyszłość też zdaje się być dobrze zabezpieczona. Należy również patrzeć optymistycznie na los tych, które w wyniku ludzkiej nieuczciwości pozostają poza zbiorem. Zarówno bowiem przypadek odzyskania w 1998 r. części skradzionych cztery lata wcześniej dyplomów, jak i fakt bezinteresownego przekazania do zbiorów archiwalnych kolejnych, zaginionych w latach 1945–1948, dają nadzieję, że i pozostałe utracone dokumenty miejskie Jeleniej Góry powrócą z czasem na swoje prawowite miejsce, gdzie będą dostępne dla badań naukowych.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

- zespół nr 82/167 Zbiór rękopisów archiwalnych. Rep. 135, sygn. 128.
- archiwum zakładowe, dokumentacja bieżąca

Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze

- zespół nr 83/3, Akta miasta Jeleniej Góry.
- zespół nr 83/450, Archiwum Miejskie w Jeleniej Górze.
- zespół nr 83/75, Miejskie i Powiatowe Archiwum w Jeleniej Górze.
- archiwum zakładowe, dokumentacja bieżąca/

Державний архів Львівської області

- фонд 26, Университет им. Яна Казимира во Львове.

Urząd Stanu Cywilnego w Jeleniej Górze

- zespół: Stantesamt Hirschberg

## Literatura

Andrejew A., *Kronikarze Jeleniej Góry – sylwetki trzech postaci z XVIII i XIX wieku*, [w:] *Archiwistyka. Historia. Regionalizm. Czesławowi Margasowi w 50. rocznicę podjęcia pracy w Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze*, red. I. Łaborewicz, Jelenia Góra 2002, s. 51–53.

*Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Przewodnik po zasobie archiwalnym do 1945 roku*, red. A. Dereń i R. Żerelik, Wrocław 1996.

- Bassenge E., *Hirschberg im XVII. und im Anfange des XVIII. Jahrhunderts*, „Der Wanderer im Riesengebirge”, Jhg. 3, 1883, nr 8 (24), s. 4–6.
- Bobowski K., *Początki kancelarii miejskich na Pomorzu Zachodnim (do końca XIII w.)*, [w:] *Studia z dziejów średniowiecza polskiego i powszechnego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 979, Historia LXIX, Wrocław 1989, s. 73–106.
- Borys A., *Dzieje Miejskiego i Powiatowego Archiwum w Jeleniej Górze do 1945 roku*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 29, 1997, s. 87–93.
- Borys A., *Kronikarze i kroniki Jeleniej Góry*, [w:] *W kręgu historii i archiwistyki. Księga jubileuszowa ofiarowana Czesławowi Margasowi w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. R. Sielezin, Jelenia Góra 2015, s. 48–50.
- Chmielewski Z., *Archiwa samorządowe – historia i perspektywy*, [w:] *XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Wrocław 15–18 września 1999 roku. Pamiętnik*, t. III, cz. 1, red. K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, W. Wrześniński, Toruń 2001, s. 71–83.
- Chorowska M., Dudziak T., Jaworski K., Kwaśniewski A., *Zamki i dwory obronne w Sudetach*, t. II, *Księstwo jaworskie*, Wrocław [2009].
- Das hirschberger Stadtarchiv. Alte hirschberger Dokumente*, „Der Bote aus dem Riesengebirge”, nr 18, 22.01.1932, s. 5.
- Dereń A., *Archiwa na Dolnym Śląsku przed drugą wojną światową*, „Archeion”, t. 18, 1948, s. 131–154.
- Dersch W., *Schlesische Archivpflege nebst einer Übersicht der Archive in Schlesien*, „Schlesische Geschichtsblätter”, nr 1, 1933, s. 1–26.
- Dokumenty z 1913 r. dotyczące Jeleniej Góry*, „Gazeta Ludowa”, nr 262, 4.10.1948, s. 4.
- Dr. Kröning verstorben*, „Hirschberger Beobachter”, nr 93, z 21.04.1944, s. [3].
- Duma P., Rutka H., Wojtucki D., *Odkrycie pozostałości szubienicy w Jeleniej Górze*, „Rocznik Jeleniogórski. Pismo Regionu Karkonoszy”, t. 44, 2012, s. 49–66.
- Glafey G.E.A., *Die Familie Glafey und deren Anverwandte in Wort, Bild und Schrift. Bis Juni 1919 gesammelt und zusammengestellt von...*, Nürnberg 1920.
- GOK, *Odzyskane rękopisy*, „Nowiny Jeleniogórskie”, nr 14, 1.04.2008, s. 13.
- Hensel J.D., *Historisch-Topographische Beschreibung der Stadt Hirschberg in Schlesien seit ihrem Ursprunge bis auf das Jahr 1797 von...*, Hirschberg 1797.
- Hensel J.D., *Historyczno-topograficzny opis miasta Jeleniej Góry w Śląsku od jego czasów najdawniejszych do roku 1797 przez...*, tłumacz. T. Pryll, Jelenia Góra 2005.
- Historia Śląska*, t. I *Do roku 1763*, cz. II *od połowy XIV do trzeciej ćwierci XVI w.*, red. K. Maleczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961.
- Konieczny K., *Skradzione skarby w antykwariacie*, „Gazeta Wyborcza” Szczecin, nr 68, 20.03.2008.
- Langer A., *Die Gnadenkirche zum Kreuz Christi in Hirschberg. Zum protestantischen Kirchenbau Schlesiens im 18. Jahrhundert*, Mainz 1996.
- Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*, Teil I, Hrsgb. C. Grünhagen, H. Markgraf, Leipzig 1881.
- Lenich P., *Was Straßen erzählen... Ein Streifzug durch Alt-Hirschberg*, Hirschberg 1935.
- Lindner K.G., *Das unvergleichliche lateinische Gedichte...*, Hirschberg 1739.

- Lindner K.G., *Deutsche Gedichte und Uebersetzungen, mit vielen poetischen und historischen Anmerkungen, auch alten und höchst seltenen schriftlichen Urkunden versehen*, Breslau – Leipzig 1743.
- Lindner K.G., *Poetische Beschreibung des Landberühmten Hirschbergischen Hausberges in Schlesien entworfen von...*, Hirschberg 1738.
- Lindner K.G., *Poetische und Historische Beschreibung des unglücklichen Einfalls des Thurmes und Rathhauses zu Hirschberg in Schlesien, im Jahr 1739, den 28. Febr. Morgens drey viertel auf sechs Uhr, gefertigt von ... von Liegnitz, der Kaiserlichen Leopoldinisch-Carolinischen Academie der Naturae Curiosorum, wie auch der deutschen Gesellschaft im Leipzig Mitglieder, und Gesundheitsgelehrten in Hirschberg, Hirschberg und Schmiedeberg 1739.*
- Lorenz K., *Wege zur Ortsgeschichte. Ratschläge für schlesische Heimatforscher*, „Schlesische Geschichtsblätter”, nr 1, 1931, s. 1–26.
- Łaborewicz I., *Archiwum w Jeleniej Górze przez pryzmat swoich siedzib w latach 1928–2020*, [w:] *Na straży regionalnej pamięci. Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze – w 75-lecie działalności polskich archiwów w mieście*, red. I. Łaborewicz, Jelenia Góra 2020, s. 21–41.
- Łaborewicz I., *Doświadczenia archiwów dolnośląskich w zakresie kradzieży i zagrożenia powodziami* [w:] *Archívy v krízových situáciách. Zborník príspevkov z XIII. archívnych dní v Slovenskej republike, ktoré usporiadała Spoločnosť slovenských archivárov v spolupráci s Ministerstvom vnútra SR – odborom archívov, Štátnym archívom v Nitre – pobočka Bojnice a Sekciou archívnictva a pomocných vied historických Slovenskej historickej spoločnosti pri SAV, Bojnice 26.–28. mája 2009*, red. J. Ragačová, Bojnice 2010, s. 87–93.
- Łaborewicz I., *Eugenia Triller (4 XII 1908 – 21 IX 1996)*, „Archeion”, t. 99, 1998, s. 378–380.
- Łaborewicz I., *Max Göbel i Emil Kröning – dwaj pierwsi kierownicy jeleniogórskiego Archiwum Miejskiego*, [w:] *W kręgu historii i archiwistyki. Księga jubileuszowa ofiarowana Czesławowi Margasowi w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J.R. Sielezin, Jelenia Góra 2015, s. 36–43.
- Łaborewicz I., *Słownik ulic i innych nazw miejskich Jeleniej Góry od średniowiecza do 2000 roku*, Jelenia Góra 2001.
- Łaborewicz I., *Z dziejów budynku ratusza w Jeleniej Górze*, [w:] R. Rzeszowski, I. Łaborewicz, J.J. Tyszkiewicz, *Wokół jeleniogórskiego ratusza. Miejsca – firmy – ludzie*, Jelenia Góra 2020, s. 27–46
- Łaborewicz I., *Zanim powstało jeleniogórskie archiwum – szkic dziejów siedziby przed rokiem 1924*, [w:] *Archiwistyka. Historia. Regionalizm. Czesławowi Margasowi w 50. rocznicę podjęcia pracy w Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze*, red. I. Łaborewicz, Jelenia Góra 2002, s. 46–50.
- Łaborewicz I., *Związki i współpraca pomiędzy archiwami w Legnicy i Jeleniej Górze w okresie po 1945 roku*, [w:] *45 lat Archiwum Państwowego w Legnicy 1953–1998. Materiały z sesji naukowej*, Legnica 1998 [1999], s. 59–69.
- Łaborewicz I., *W. Szczerepa, Ratusze w cieniu Karkonoszy*, Jelenia Góra 2022.
- (mal), *Dematerializacja białych kruków*, „Nowiny Jeleniogórskie”, nr 4, 25.01.1994, s. [13].
- Margas C., *Archiwum Państwowe w Jeleniej Górze. Przewodnik po zasobie*, Jelenia Góra 1984.

- Margas C., *Inwentarz akt zespołu Miejskie i Powiatowe Archiwum w Jeleniej Górze [1855–1928] 1928–1945*, [w:] *Archiwistyka. Historia. Regionalizm. Czesławowi Margasowi w 50. rocznicę podjęcia pracy w Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze*, red. I. Łaborewicz, Jelenia Góra 2002, s. 13–24.
- Margas C., *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Jeleniej Górze*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 17, 1979, s. 157–179.
- Michniewicz Z., *Herb jeleniogórski w świetle dziejów i zabytków kultury*, ŚKH „Sobótka”, t. 30, 1975, nr 1, s. 41–58.
- Nowosielska-Sobel J., *Od ziemi rodzinnej ku ojczyźnie ideologicznej. Ruch ochrony stron ojczystych (Heimatschutz) ze szczególnym uwzględnieniem Śląska (1871–1933)*, Wrocław 2013.
- Odnaleziono pergaminy z królewskimi pieczęciami*, „Polska The Times – Gazeta Wrocławska”, 21.03.2008, s. 13.
- Rehorowski M., *Gotycka szafa archiwalna Jana Paszkowica z roku 1455*, „Archeion”, t. 31, 1959, s. 83–86.
- Różycka E., Rozpędowski J., *Jelenia Góra*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975.
- Sachs R., *Skrzynia cechu garncarzy z początku XVIII w. – „powrót” do Jeleniej Góry*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 37, 2005, s. 157–160.
- Schätze aus der Vergangenheit. Das neue hirschberger Stadtarchiv*, „Schlesische Gebirgs-Zeitung”, nr 18, 22.01.1932, s. [3].
- Schiller G., *Cmentarz i kaplice przy Kościele Łaski w Jeleniej Górze. Pamięć o jego historii i spoczywających tu*, Jelenia Góra 2013.
- Schlesisches Urkunden*, t. 5, 1282–1290, Bearb. W. Irgang, Köln-Weimar-Wien 1993.
- Schlesisches Urkundenbuch*, t. 3, 1251–1266, Bearb. W. Irgang, Köln-Wien 1984.
- Stadtarchiv Hirschberg*, [w:] *Minerva-Handbücher*, 2. Abteilung: *Die Archive*, Bd. 1, Hrsg. P. Wentzcke, G. Lüdtke, Berlin-Leipzig 1932, s. 165–166.
- Stare akta odkryto w Matejkowicach*, „Jeleniogórskie Słowo Polskie”, 5.10.1948.
- Stelmach R., *Archiwum dokumentów miasta Jeleniej Góry*, „Rocznik Jeleniogórski. Pismo Regionu Karkonoszy”, t. 40, 2008, s. 75–100.
- Stelmach R., *Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska*, t. 2, 1301–1327, Wrocław 1991.
- Stelmach R., *Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska*, t. 4, 1351–1365, Wrocław 1991.
- Stelmach R., *Najstarsze dokumenty do dziejów Jeleniej Góry*, [w:] *Archiwistyka, historia, regionalizm: Czesławowi Margasowi w 50. rocznicę podjęcia pracy w Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze*, red. I. Łaborewicz, Jelenia Góra 2002, s. 27–30.
- Stelmach R., *Straty w dokumentach i aktach dawnych depozytów w świetle inwentarzy i repertoriów archiwalnych Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Archeion”, t. 110, 2007–2008, s. 83–102.
- Stelmach R., *Zasób dokumentowy Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne”, t. 1, 1999, s. 204–213.
- Szczepański E., *Najstarsze dokumenty Jeleniej Góry*, „Karkonosze”, nr 1, 1986, s. 2–4.
- Tautz K., *Die Preussische Staatsbibliothek in Hirschberg im Riesengebirge zur Zeit des Zweiten Großen Krieges 1944–1945. Blätter der Erinnerung für die Mitglieder der Dienststelle Hirschberg*, von..., Opladen [1950].

- TEJO, *Cesarski rękopis z Hirschbergu znaleziony na Pomorzu*, „Jelonka.com”, środa, 19.03.2008, online: <https://www.jelonka.com/cesarski-rekopis-z-hirschbergu-znaleziony-na-pomorz-14080> (dostęp: 4.06.2024).
- Teksty źródłowe do historii Jeleniej Góry*, oprac. Z. Kwaśny, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964.
- V.L. [V. Löwe], *Ein hirschberger Stadtarchiv*, „Der Wanderer im Riesengebirge”, Jg. 43, 1923, nr 11 (483), s. 119.
- Vogt M., *Illustrierte Chronik der Stadt Hirschberg in Schlesien enthaltend eine historisch-topographische Beschreibung derselben seit ihrem muthmaßlichen Ursprung bis auf die gegenwärtige Zeit*, Hirschberg 1876.
- Vogt M., *Ilustrowana kronika miasta Jelenia Góra na Śląsku*, tłum. T. Pryll, Jelenia Góra 2008.
- Wereszczyński W., *Dzieje Jeleniej Góry od średniowiecza do końca XVI wieku w dotychczasowych badaniach historycznych. Postulaty badawcze*, [w:] *Jelenia Góra i jeleniogórzanie – 900 lat tradycji. Materiały z sesji naukowej, Jelenia Góra 19–20 czerwca 2008 r.*, red. M. Zawila. I. Łaborewicz („Rocznik Jeleniogórski”, t. 40, 2008, Supplement), Jelenia Góra 2008, s. 19–84.
- Wereszczyński W., *Powstanie i lokacja Jeleniej Góry na prawie miejskim*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 40, 2008, s. 33–75.
- Wiklik C., *Garnizonowy Kościół Łaski pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Świątynia symboli i tajemnic*, Jelenia Góra 2010.
- Wilk S., *Archeologiczne badania piwnic ratusza w Jeleniej Górze (styczeń – maj 2000)*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 34, 2002, s. 29–48.
- Wojciechowski P., *Ochrona i konserwacja zasobu w archiwach państwowych w Polsce*, Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. I. Mamczak-Gadkowskiej w Instytucie Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2014, s. 212, online: <file:///C:/Users/ilaborewicz/Downloads/P.Wojciechowski%20-%20OCHRONA%20I%20KONSERWACJA%20ZASOBU%20W%20ARCHIWACH%20PA%20C5%83STWOWYCH%20W%20POLSCE.pdf> (dostęp: 5.5.2024).
- Zeller D., *Dritter Theil der Hirschbergischen Merckwürdigkeiten, darinnen von dem so genannten Hirschbergischen Warmen-Bade gehandelt wird aus dem besten Autoribus gesamlet und zur Verbesserung des I. Theils mitgetheilet von...*, Hirschberg 1726.
- Zeller D., *Hirschbergischer Merckwürdigkeiten, Erster Theil, Darinnen überhaupt von der Stadt Erbauung Situatio und Beschaffenheit auch was sich sonst bey der biß auf das Jahr 1648. da der Westphälische Friede geschlossen worden, begeben. Insonderheit aber von denen alten Hirschbergischen Gelehrten gehandelt und mitgetheilet von M. ...*, Coll. II an der Evangel. Schule vor Hirschberg, Hirschberg 1720.
- Zeller D., *Jeleniogórskie ciekawostki*, Jelenia Góra 2008.
- Zeller D., *Zweyter Theil der Hirschbergischen Merckwürdigkeiten, Darinnen von dem hierum-liegenden Riesen-Gebürge und dessen beschrienen Gespenste dem Rüben-Zahl gehandelt wird; Aus den besten Autoribus gesamlet und zur Verbesserung des. I. Theils mitgetheilt von...*, Hirschberg 1724.
- Znalazły się rękopisy „Fakt”*, nr 68, 20.03.2008 r., s. 1.



Dokument księcia Bolka  
z dnia 3.06.1348 r.  
nadający przywileje  
miastu Jelenia Góra,  
AP Oddział Jelenia Góra,  
Akta miasta Jeleniej Góry,  
Dokumenty, sygn. 9



Pieczęcie Rady Miejskiej Jeleniej Góry z XIV w.

### Abstract

The article presents – in chronological order – the history of the oldest documents of the city of Jelenia Góra (German: Hirschberg), from the 14th century, when they began to be collected in the vault of the city hall, where they shared the fate of this building (fires in the 16th and 17th centuries, wartime looting, building disaster in 1739), through their deposition in the years 1866–1933 in the State Archives in Wrocław (Staatsarchiv Breslau), and finally their return to Jelenia Góra, thanks to the creation here of a city historical archive of real significance. Also the further turbulent history, i.e. the deportation and concealment in sub-Karkonosze towns in 1944, the post-war search for and return to the Jelenia Góra Archive, the theft of more than 30 diplomas in 1993 and the subsequent recovery of seven of them in 1998, as well as the recovery of six more, lost just after 1945. All known means of recording these materials, from the 18th century to the present day, are also discussed.

### Shrnutí

Príspevok predstavuje – v chronologickém pořadí – historii nejstarších listin města Jelení Hora (polsky Jelenia Góra, německy Hirschberg) od 14. století, kdy se začaly shromažďovat v pokladnici městské radnice, kde sdílely osud této budovy (požáry v 16. a 17. století, válečné drancování, stavební katastrofa v roce 1739), přes jejich uložení v letech 1866–1933 ve Státním archivu ve Vratislavi (Staatsarchiv Breslau) a nakonec jejich návrat do Jelení Hory díky tomu, že zde vznikl opravdový městský historický archiv. Také další pohnutá historie, to jest odvezení a ukrytí v podkrkonošských obcích v roce 1944, poválečné hledání a návrat do jelenohorského archivu, krádež více než 30 diplomů v roce 1993 a následné získání zpět sedmi z nich v roce 1998, a také získání zpět dalších šesti, ztracených těsně po roce 1945. Pojednáno je také o všech známých způsobech evidence těchto materiálů od 18. století do současnosti.

### Zusammenfassung

Im Artikel wird – in chronologischer Reihenfolge – die Geschichte der ältesten Dokumente der Stadt Hirschberg (heute Jelenia Góra) beschrieben, und zwar vom 14. Jahrhundert an, als man diese im Armarium des städtischen Rathauses zu sammeln begann, wo sie auch das Schicksal dieses Gebäudes teilten (Brände im 16. und 17. Jahrhundert, Kriegsplünderungen, Baukatastrophe von 1739), über ihre Deponierung im damaligen Staatsarchiv Breslau in den Jahren 1866–1933, bis hin zu ihrer Rückgabe nach Hirschberg, wo ein „richtiges“ Stadtarchiv eingerichtet wurde. Auch weitere bewegte Geschichte wird dargestellt: Nachdem man die Dokumente im Jahr 1944 abtransportiert und in den Ortschaften im Riesengebirge versteckt hatte, wurden diese nach dem Krieg ausfindig gemacht und kehrten dann in das Archiv in Jelenia Góra zurück. Beschrieben wird zudem auch der Diebstahl von mehr als dreißig Urkunden im Jahr 1993, dann die Wiederbeschaffung von sieben dieser Urkunden im Jahr 1998 und die Wiederbeschaffung von sechs weiteren, die kurz nach 1945 verloren gegangen waren. Behandelt werden auch alle vorhandenen Mittel zur Verzeichnung von diesem Archivgut vom 18. Jahrhundert bis heute.

to the  
islet of  
de and  
entab  
Mure  
hoen



Meski  
Tulsi  
tut ad  
Prede  
ootter  
Kasse  
←

Paweł Babij

Nr ORCID: 0000-0003-0667-5570

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

# Średniowieczne pieczęcie rodziny rycerskiej von Haugwitz w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu

---

Głównym celem niniejszej publikacji jest zaprezentowanie interesującego wycinka zbiorów sfragistycznych Archiwum Państwowego we Wrocławiu (dalej cyt.: AP Wrocław). Przedmiotem moich rozważań, skierowanych zarówno do środowiska naukowego, jak też i szerszej publiczności pasjonatów dawnej historii Śląska, są średniowieczne pieczęcie rycerzy von Haugwitz. Przeprowadzono tu próbę zebrania i analizy należących do jej przedstawicieli *sigillów*, zarówno w zakresie ich formy, typu oraz ikonografii przedstawień napieczętnych, jak również materiału wykonania, sposobu przywieszenia, a także charakteru pieczętowanych dokumentów. Tekst poświęcony jest pamięci Doktora Romana Stelmacha, który przez długie lata zajmował się pracą ze stanowiącymi najcenniejszą część zasobu Archiwum dokumentami pergaminowymi. Z rezultatów tej pracy miałem również okazję sam wielokrotnie korzystać, nie tylko podczas pisania tego artykułu.

## Rodzina von Haugwitz na średniowiecznym Śląsku

Rodzina von Haugwitz przybyła na Śląsk<sup>1</sup> pod koniec XIII w. z Miśni<sup>2</sup>. Tamtejsi przedstawiciele rodu byli prawdopodobnie ministeriałami

---

<sup>1</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Poznań 1996, s. 233, 235, przyp. 1; M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982, s. 68, nr C. 26 za protoplastę rodu na Śląsku uznał kluczownika Andrzeja, który zdaniem Tomasz Jurka, *Obce rycerstwo na Śląsku...*, s. 235 był „bez wątpienia wielkopolskim możnym z rodu Łodziów”; por.: U. Schmilewski, *Der schlesische Adel bis zum Ende des 13. Jahrhunderts. Herkunft, Zusammensetzung und politisch-gesellschaftliche Rolle*, Würzburg 2001, s. 79, 448–449, przyp. 123.

<sup>2</sup> Na temat marchii miśnieńskiej zob.: G. Labuda, *Marchia*, w: *Słownik Starożytności Słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, t. 3: L–O, red. W. Kowalenko, G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław 1967–1968, s. 170–177; A. Wędzki, *Miśnia*, tamże, s. 264–265.

Rzeszy<sup>3</sup>, pochodzącymi z dzisiejszego Haubitz koło Borna. Jako tacy, pełnili pierwotnie służbę w ramach organizacji militarnej marchii miśnieńskiej<sup>4</sup>. Za protoplastę śląskich Haugwitzów uznaje się Rudigera I, który wyruszył na Śląsk wraz z synami, po raz pierwszy pojawiając się w źródłach w 1289 r. Prócz synów, Rudiger I sprowadził na Śląsk również swoich braci, Jana (Jenchina) i Merbota<sup>5</sup>. Omówienie genealogii tej znacznej i rozrodzonej rodziny rycerskiej dla potrzeb tego artykułu najlepiej ograniczyć do dysponentów zachowanych w naszym Archiwum pieczęci oraz ewentualnie ich najbliższych krewnych<sup>6</sup>.

Od Rudigera I wywodzi się najbardziej znacząca, świdnicka linia Haugwitzów. Dysponentem ich pierwszej pieczęci zachowanej w zasobie AP Wrocław przy dokumencie z 1309 r. był jego syn, Kilian I<sup>7</sup>. Kilian miał również brata imieniem Rudiger II, od którego mieli wywodzić się założyciele

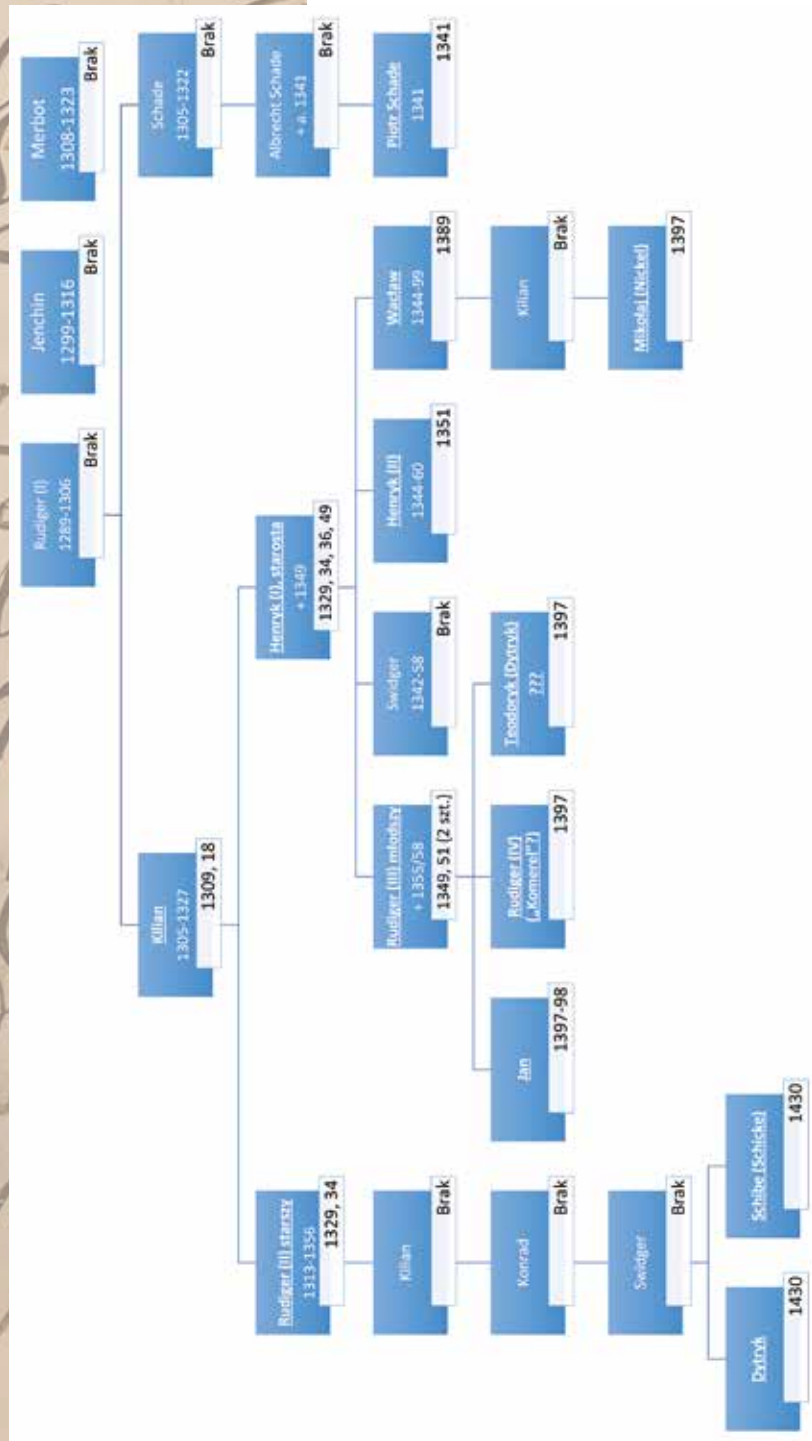
<sup>3</sup> A zatem rycerstwem służebnym należącym pierwotnie do kategorii ludności zależnej: K. Schulz, *Ministerialen*, [w:] *Lexikon des Mittelalters*, 10 vols (Stuttgart: Metzler, [1977]–1999), vol. 6, col. 636–639; w kontekście reform obronnych Henryka I zob.: J. Fleckenstein, *Zum Problem der agrarii milites bei Widukind von Corvey*, [w:] *Ordnungen und formende Kräfte des Mittelalters. Ausgewählte Beiträge*, Göttingen 1989, s. 315–332; tenże, *Die Entstehung des niederen Adels und das Rittertum*, *ibidem*, s. 334–356.

<sup>4</sup> Dla genezy i funkcjonowania tego systemu obrony pogranicza zob. D. S. Bachrach, *Warfare in Tenth-Century Germany*, Woodbridge 2012, s. 95–101; W. Schlesinger, *Burgen und Burgbezirke. Beobachtungen im mitteldeutschen Osten*, w: *Von Land und Kultur: Beiträge zur Geschichte des mitteldeutschen Ostens, zum 70. Geburtstag Rudolf Kötzschkes*, red. w. Emmrich, Leipzig 1937, s. 90–98, 102–105; A. Stieldorf, *Marken und Markgrafen. Studien zur Grenzsicherung durch die Fränkisch-Deutschen Herrscher*, Hannover 2012, s. 582–586, 594–587.

<sup>5</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 233; M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy...*, s. 175, nr C. 711. Czwartym z braci pierwszego pokolenia Haugwitzów obecnych na Śląsku był prawdopodobnie wspomniany w późniejszej kopii dokumentu z 1300 r. Wittegon.

<sup>6</sup> Dla okresu do końca XIV w. opierałem się na ustaleniach T. Jurka, *Obce rycerstwo...*, s. 233–235, 341 i U. Schmilewskiego, *Der schlesische Adel bis zum Ende des 13. Jahrhunderts...*, s. 448–449. W odniesieniu do późniejszej genealogii rodu wykorzystałem opracowanie E., grafa von Haugwitz, *Die Geschichte der Familie von Haugwitz: nach der Urkunden und Regesten aus der Archiven von Dresden, Naumburg, Breslau, Prag, Brün und Wien bearbeitet*, t. 1, Leipzig 1910, oraz oparty na nim fragment pracy R. Sękowskiego, *Herbarz szlachty śląskiej. Informator genealogiczno-heraldyczny*, t. 2, Katowice 2003, s. 41–63. Należy odnotować, że monografia autorstwa Eberharda von Haugwiza jest pracą dziś przestarzałą i do zawartych w niej ustaleń należy podchodzić z dystansem, we wszelkich wątpliwych przypadkach oddając pierwszeństwo współczesnym opracowaniom i przekazom źródłowym.

<sup>7</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej: AP Wrocław], zesp. nr 51, *Klasztor cystersów w Henrykowie, powiat ząbkowicki*, Rep. 84 [dalej: rep 84], nr 13 (46); T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 233–234; U. Schmilewski, *Der schlesische Adel bis zum Ende des 13. Jahrhunderts...*, s. 449.



Rysunek 1.  
 Drzewo genealogiczne przedstawicieli rodziny von Haugwitz, których średniowieczne pieczęcie zachowały się w zasobie AP Wrocław (wytłuszczeni, z podkreśleniem) oraz wybranych krewnych

linii z Piskowic i Biskupic oraz czesko-morawskiej<sup>8</sup>. Z kolei synami Kiliana<sup>9</sup> byli m.in. Rudiger III zwany starszym<sup>10</sup> i Henryk, w latach 1337–1339 starosta wrocławski, później zaś ząbkowicki<sup>11</sup>. Synami Henryka I byli m.in. Rudiger IV młodszy<sup>12</sup>, Henryk II<sup>13</sup> i Wacław<sup>14</sup>, których pieczęcie przetrwały do dzisiaj przy dokumentach przechowywanych w AP Wrocław, a także czwarty z braci, Swidger<sup>15</sup>.

Z 1398 r. pochodzi, zachowany dziś jedynie w szczątkowej postaci, odciśnięcie pieczęci Jana, który zapewne był synem Rudigera IV młodszego, a zatem jednym z prawnuków Kiliana I<sup>16</sup>. Zgodnie z drzewem genealogicznym rodziny, zrekonstruowanym przez Tomasza Jurka, istnieje również możliwość zidentyfikowania tej ostatniej postaci z innym przedstawicielem tego samego pokolenia, a mianowicie z pochodzącym z linii kłodzkiej Janem

<sup>8</sup> Wedle poglądu E. von Haugwitz, *Die Geschichte der Familie von Haugwitz...*, Stammtafel 1–3 oraz R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej...*, s. 42–43. Zgodnie z informacjami przedstawionymi na bardziej miarodajnym drzewie genealogicznym opracowanym przez T. Jurka, *Obce rycerstwo...*, s. 314, bezpośrednie pochodzenie Ottona z Piskowic oraz jego braci, Rudigera, Kiliana i Swidgera od Rudigera II nie jest tak oczywiste.

<sup>9</sup> AP Wrocław, Rep. 84, nr 13 (46), 53 (83).

<sup>10</sup> AP Wrocław, zesp. nr 26, *Akta miasta Świdnicy*, seria 18 [dalej: Dm Św.], U 51; Rep. 84, nr 53 (83).

<sup>11</sup> AP Wrocław, Dm Św., U 51; Rep. 84, nr 53 (83); zesp. nr 53, *Klasztor cystersów w Kamieńcu Ząbkowickim, powiat ząbkowicki*, Rep. 88 [dalej: rep 88], nr 95 (107d), 133 (134).

<sup>12</sup> AP Wrocław, Rep. 88, nr 140 (138a), 146 (142a), 147 (143).

<sup>13</sup> AP Wrocław, Rep. 88, nr 146 (142a).

<sup>14</sup> AP Wrocław, Rep. 84, nr 106 (133).

<sup>15</sup> Należy go odróżnić od jego kuzyna noszącego to samo imię, a będącego synem Rudigera III starszego, oraz od jednego z trzech braci Ottona z Piskowic. Pieczęcie Swidgera, komtura Joannitów w Oleśnicy Małej z lat 1374 i 1382 zachowały się w zasobie Archiwum Narodowego (Národní archiv) w Pradze: M. Wójcik, *Pieczęcie rycerstwa śląskiego w dobie przedhusyckiej*, t. 1, Wrocław 2018, s. 338–339, nr 288–289. E. von Haugwitz, *Die Geschichte der Familie von Haugwitz...*, Stammtafel 1, 3, podaje że Swidger, syn Henryka I, w 1358 r. i właściciel Waldau (Lesia) w księstwie nyskim zmarł w 1378 r. Komturem joannickim mógł zatem być nie Swidger Henrykowic, a jego kuzyn o tym samym imieniu, syn Rudigera III starszego. Por.: R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej...*, s. 43. Jest to jednak tylko luźne przypuszczenie, i należałoby powtórzyć wątpliwości wyrażone przez T. Jurka, *Obce rycerstwo...*, s. 235, co do zaszerogowania joannity Swidgera w genealogii rodziny; Zgodnie z informacjami podanymi przez M. Starńską, *Między Jerozolimą a Łukowem. Zakony krzyżowe na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 1999, s. 347, 352, 373, Swidger był komturem Joannitów w Oleśnicy Małej w 1374 r., w latach 1374–1392 w Zawadnie, a w latach 1378–1384 sprawował funkcję namiestnika przeora czeskiego na Śląsk i Polskę. Wcześniej, w latach 1369–1370, komturem w Tyńcu i Zawadnie był zagadkowy przedstawiciel rodziny o imieniu Benuszko. Odnosi się aktywności Haugwitzów w tym zakonie, zob.: R. Heś, *Joannicy na Śląsku w średniowieczu*, Kraków 2007, s. 70, 110, 130–131, 145, 161–163, 261, 271–272, 278, 495 (Swidger).

<sup>16</sup> AP Wrocław, Rep. 84, nr 113 (141).

(Henilem<sup>17</sup>), bratem Rudigera<sup>18</sup> i Tomasza. Byli to synowie Ottona i Gertrudy von Pannewitz, a równocześnie kuzyni Kiliana i Dytryka<sup>19</sup>.

Z kolei opisujący destrukcję pieczęci Jana z 1398 r. Marek Wójcik wskazał, iż bratem Jana był Kilian<sup>20</sup>. Warto zauważyć, że w drzewie genealogicznym i opisie podanym przez Tomasza Jurka<sup>21</sup> nie figuruje ani wspomniany przez Marka Wójcika Jan, brat Kiliana, ani też przedstawiciel linii kłodzkiej Henil (Jan)<sup>22</sup>. Wydaje się zatem, że w takim układzie należałoby odróżnić postaci pochodzące z linii kłodzkiej Henila (Jana), syna Ottona von Haugwitz i Gertrudy von Pannewitz, od Jana, syna Rudigera IV młodszego oraz jego małżonki z domu Samborowiców.

Prawdopodobnie również wspomniany tu Jan, syn Rudigera IV młodszego, był dysponentem pieczęci przywieszanej do dokumentu z 1397 r. Znajduje się przy nim jeszcze odcisk typariusza wystawcy, Rudigera o nazwisku „Komerel”<sup>23</sup>. Być może był to Rudiger V (?), jeden z dwóch braci Jana<sup>24</sup>. Drugi z dokumentów wystawionych przez Rudigera Komerela pochodzi z tego samego roku, a figuruje w nim brat wystawcy imieniem Teodoryk (*Thitherich Komerel*)<sup>25</sup>, postać jeszcze trudniejsza do zidentyfikowania i jednoznacznego umiejscowienia w znanej genealogii rodziny<sup>26</sup>. Możliwe, że jest on tożsamy z Dytrykiem, widniejącym na drzewie genealogicznym opracowanym przez Tomasza Jurka<sup>27</sup> w piątym (tam: ostatnim) pokoleniu jako brat Kiliana. U Eberharda von Haugwitz<sup>28</sup> w kolejnych

<sup>17</sup> M. Wójcik, *Pieczęcie...*, s. 342–345, nr 296–299.

<sup>18</sup> Nie chodzi tu o żadnego z Rudigerów wspomnianych powyżej, a tylko przedstawiciela ostatniego z pokoleń rodziny uwzględnionych przez T. Jurka, *Obce rycerstwo...*, s. 341.

<sup>19</sup> Jak wyżej; wspomnianego Kiliana nie należy utożsamiać z synem śląskiego protoplasty rodziny, Kilianem I.

<sup>20</sup> M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, Wrocław 2018, s. 343–345, nr 296.

<sup>21</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 234, 341.

<sup>22</sup> Zob.: M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 344, nr 297: „Właściciel pieczęci [Henil] był synem Ottona, bratem Rudigera i Tomasza”. Trzeba więc rozgraniczyć obie te postaci.

<sup>23</sup> AP Wrocław, zesp. nr 1040, *Depozyt miasta Lwówka Śląskiego* [dalej: DepLwŚl.], nr 10 (75).

<sup>24</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 341. Drugim był Henryk, lecz jako trzeci brat Jana nie figuruje tu Teodoryk (Dytryk), a wspomniany Rudiger.

<sup>25</sup> DepLwŚl., nr 9 (74), wiersz 3–4.

<sup>26</sup> DepLwŚl., nr 9 (74), dokument z 18.12.1397 r.; R. Stelmach, *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Racibórz 2014, s. 284, nr 5151, gdzie rzeczony Rudiger Komerel „zobowiązuje się w imieniu swoim, brata Teodoryka [...] do zachowania pokoju z miastem Lwówkiem Śląskim”. Przy dokumencie przywieszane na paskach 2 czarne pieczęcie z identycznym godłem na tarczy w postaci głowy barana na wprost, jedna (lewa, Rudigera) z prawie całkowicie, a druga z częściowo obtłuczoną legendą.

<sup>27</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 341.

<sup>28</sup> E. von Haugwitz, *Die Geschichte der Familie von Haugwitz...*, Stammtafel 1.

pokoleniach potomków Kiliana figuruje natomiast trzech różnych „Dittrichów”, których próżno szukać w pracy Tomasza Jurka. Nie znajdziemy tam jednak zstępnych Rudigera młodszego IV, którymi zgodnie ze stanowiskiem wspomnianego badacza byli Jan, Henryk i Rudiger.

Zagadkowa jest również postać Mikołaja, dysponenta trzeciej z pieczęci Haugwitzów przy tym dokumencie. Samo imię Mikołaj lub „Nickel”, która to forma widnieje w treści dyplomu, nie figuruje w najbardziej dziś miarodajnym opracowaniu Tomasza Jurka. Z tego powodu jesteśmy całkowicie zdani na wyniki badań genealogicznych przeprowadzonych ponad 100 lat temu przez jednego z bezpośrednio zainteresowanych – Eberharda, grafa von Haugwitz. Zgodnie z ustaleniami tego autora, imię Mikołaj nosił wnuk wspomnianego już wcześniej przedstawiciela linii świdnickiej, Wacława, pana Kątów Wrocławskich i pobliskiej Piławy (*Peylau und Kanth*)<sup>29</sup>. Boczne odgałęzienie świdnickiej linii Haugwitzów reprezentuje z kolei pochodzący z 1341 r. odcisk *sigillum* Piotra zwanego Schade. Był on wnukiem jednego z czterech braci Kiliana, również zwanego Schade, a synem Albrechta o tym samym przydomku<sup>30</sup>.

Z głogowskiej linii Merbota wywodzi się natomiast bratanek jego syna Poppona, osiadły w księstwie wrocławskim Gelfrad<sup>31</sup>, jak również zaliczający się do wnuków Merbota Paweł Krieg spod Uraza<sup>32</sup>, którego zachowana pieczęć pochodzi z 1369 r. Synem Pawła Kriega był Mulich, którego pieczęć została przywieszona do tego samego dokumentu z 1430 r. co pieczęcie wywodzących się z gałęzi Rudigera III starszego braci – Dytryka i Schibe (tak w dokumencie) Haugwitzów<sup>33</sup>.

Zgodnie z informacjami podanymi przez Eberharda von Haugwitz, imię Dytryk było w jego rodzinie dosyć popularne, dlatego nie jest łatwo jednoznacznie zidentyfikować dysponenta pieczęci. Może tu chodzić o wywodzącego się z linii Rudigera III starszego Dytryka I, pana Zwróco-

<sup>29</sup> Tamże; R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej...*, s. 49.

<sup>30</sup> AP Wrocław, zesp. nr 91, *Klasztor św. Macieja we Wrocławiu*, Rep. 66 [dalej: rep 66], nr 123 (129); T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 233–234, 341.

<sup>31</sup> AP Wrocław, zesp. nr 28, *Akta miasta Wrocławia*, seria 107, *Dokumenty miasta Wrocławia* [dalej: DmWr.], nr 461; T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 234–235, 341, przyp. 29.

<sup>32</sup> AP Wrocław, DmWr., nr 497; T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 234–235, 341, przyp. 28; Paweł Krieg (1341–1376), ojciec Jana Kranza, Henryka, Mulicha, Kriega i Kretzinga. Według E. von Haugwitz, *Die Geschichte der Familie von Haugwitz...*, Stammtafel 7; R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej...*, s. 53.

<sup>33</sup> AP Wrocław, zesp. nr 163, *Zbiór dokumentów osobistych, rodzinnych i publicznych*, Rep. 9 [dalej: Rep. 9], nr 136 (215), patrzac od lewej: Mulich, Schibe, Ditterich (pisownia w dokumencie: wiersz 1–2).

nej („Erbherr Gerichts Protzen”, wł. Protzan<sup>34</sup>), jego bratanka Dytryka II, lub też przedstawiciela ostatniego pokolenia tej gałęzi rodu, Dytryka III. Zdaniem Eberharda von Haugwitz i powielającego jego ustalenia Romana Sękowskiego, wraz z bratem „Schicke” sprzedali oni w 1443 r. wieś Mościsko<sup>35</sup>.

Postaci Dytryka, brata Schibego, nie można raczej utożsamić z wspomnianym wyżej Teodorykiem (Dytrykiem), bratem Rudigera Komerela. Na niekorzyść takiej interpretacji przemawiają sprzeczne informacje o bracie Dytryka, w dokumencie z 1397 r. figurującym jako Rudiger, a w 1430 r. jako „Schibe” oraz okoliczność, że chodzi o dwie różne gałęzie rodu. Z drugiej strony, gdyby zignorować te zastrzeżenia i przyjąć, że ów Dytryk był jedną osobą, to odległość czasowa pomiędzy oboma dokumentami mieściłaby się w granicach prawdopodobieństwa<sup>36</sup>. Pieczęcie obu Dytryków zostały jednak odbite z zupełnie różnych tłoków<sup>37</sup>.

Niełatwa do zidentyfikowania jest również postać dysponenta zachowanej w stanie szczątkowym pieczęci papierowej z 1431 r., przechowywanej dziś w Oddziale Archiwum Państwowego w Bolesławcu, a należącej do Henryka z Sienic<sup>38</sup> (Senitz). Biorąc pod uwagę ustalenia Eberharda von Haugwitz można przypuszczać, że chodzi o jednego z dwóch wnuków Pawła Kriega noszących to samo imię, tj. albo syna Jana (Hansa), albo syna Henryka o tym samym imieniu<sup>39</sup>. Z drugiej strony samo położenie Sienic sugerowałoby raczej jego przynależność do linii świdnickiej, w ramach której jednak trudno go umiejscowić<sup>40</sup>.

<sup>34</sup> S. Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej*, Część 2, niemiecko-polska, uzupełnienia, Wrocław 1951, s. 658.

<sup>35</sup> E. von Haugwitz, *Die Geschichte der Familie von Haugwitz...*, Stammtafel 1; Roman Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej...*, s. 49.

<sup>36</sup> M. Cetwiński, *Wstęp do teorii pokoleń. Kryterium chronologiczne i zagadnienia pokrewne w genealogii*, [w:] *Śląski tygiel. Studia z dziejów polskiego średniowiecza*, Częstochowa 2001, s. 29–32.

<sup>37</sup> Pomimo słabego stanu zachowania obu odcisków, widać wyraźne różnice w rysunku głowy barana, a nawet tarczy herbowej: AP Wrocław, DepLwŚl., nr 9 (74: szósta od lewej); Rep. 9, nr 136 (215: środkowa).

<sup>38</sup> *Schlesisches Ortschaftsverzeichnis. Alphabetisches Verzeichnis samtllicher Städte, Flecken, Dörfer und sonstiger Ortschaften und Wohnplätze der Provinzen Nieder- und Oberschlesien. II. Aufl.*, Breslau 1928, s. 244; s. Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej...*, s. 701.

<sup>39</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Bolesławcu [dalej: AP Bol.], zesp. nr 150, *Akta miasta Lubania*, seria: *Dokumenty miasta Lubania* [dalej: DmLub.], nr 2. E. von Haugwitz, *Die Geschichte der Familie von Haugwitz...*, Stammtafel 8; R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej...*, s. 53–54.

<sup>40</sup> E. von Haugwitz, *Die Geschichte der Familie von Haugwitz...*, Stammtafel 1; R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej...*, s. 42–43; T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 341.

Podobnych wątpliwości nie nastrocza już postać Krzysztofa, wnuka Pawła Kriega i jednocześnie bratanek Mulicha<sup>41</sup>, którego pieczęć zachowała się przy dokumencie z 1457 r. Z linii Pawła Kriega wywodzi się także protoplasta gałęzi Haugwitzów z Obiszówka (*Klein-Obisch*) – Maciej<sup>42</sup>, do którego to najprawdopodobniej należała pieczęć zachowana przy dokumencie z 1483 r.

W zasobie wrocławskiego Archiwum Państwowego zachowało się również 8 odcisków pieczęci kłodzkiej linii Haugwitzów. Są to synowie ożenionego z Gertrudą von Pannewitz Ottona: Rudiger<sup>43</sup> i Jan (Henil<sup>44</sup>) oraz ich bratanek, Kilian<sup>45</sup>. Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim przechowuje też jeden odcisk tego samego tłoka pieczęci Rudigera<sup>46</sup> z linii kłodzkiej oraz 3 jego brata Jana (Henila, typ B<sup>47</sup>).

W porządku chronologicznym należy wymienić pozostałe zachowane z drugiej połowy XV w. pieczęcie. Pierwsza z nich należy do Hynkego z Piskowic<sup>48</sup>, dysponenta pieczęci<sup>49</sup> przy dokumencie z 1456 r. Zgodnie z informacjami pochodzącymi z pracy Eberharda von Haugwitz, był on aktywnym w latach 1438–1493 prawnikiem Ottona i jego małżonki, Gertrudy von Pannewitz<sup>50</sup>. Z kolei od noszącego imię Swidger brata Ottona wywodził się właściciel dwóch pieczęci<sup>51</sup> zachowanych z 1456 i 1475 r., pan

<sup>41</sup> AP Wrocław, zesp. nr 2, *Księstwo Brzesko-Legnicko-Wołoskie*, Rep. 3 [dalej: Rep. 3], nr 231 (205); E. von Haugwitz, *Die Geschichte der Familie von Haugwitz...*, Stammtafel 8; R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej...*, s. 53–54.

<sup>42</sup> AP Wrocław, zesp. nr 45, *Klasztor Augustianów we Wrocławiu*, Rep. 55 [dalej: Rep. 55], nr 99 (160); E. von Haugwitz, *Die Geschichte der Familie von Haugwitz...*, Stammtafel 8–9; R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej...*, s. 53.

<sup>43</sup> AP Wrocław, zesp. nr 13, *Hrabstwo Kłodzkie, dokumenty*, Rep. 4a [dalej: Rep. 4a], nr 79 (54c); zesp. nr 1233, *Akta majątku Gorzanów, powiat Bystrzyca Kłodzka, dokumenty* [dalej: DmajG.], nr 1 (6).

<sup>44</sup> AP Wrocław, Rep. 4a, nr 79 (54c); zesp. nr 21, *Akta miasta Kłodzka*, seria 24, *Dokumenty miasta Kłodzka* [dalej: DmKł.], nr 10–11, 15 (B 23–24, 31); DmajG., nr 1 (6).

<sup>45</sup> AP Wrocław, Rep. 84, nr 113 (141).

<sup>46</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim [dalej: AP KZ], zesp. nr 1237, *Akta miasta Radkowa* [dalej: AmR.], dok. 3.

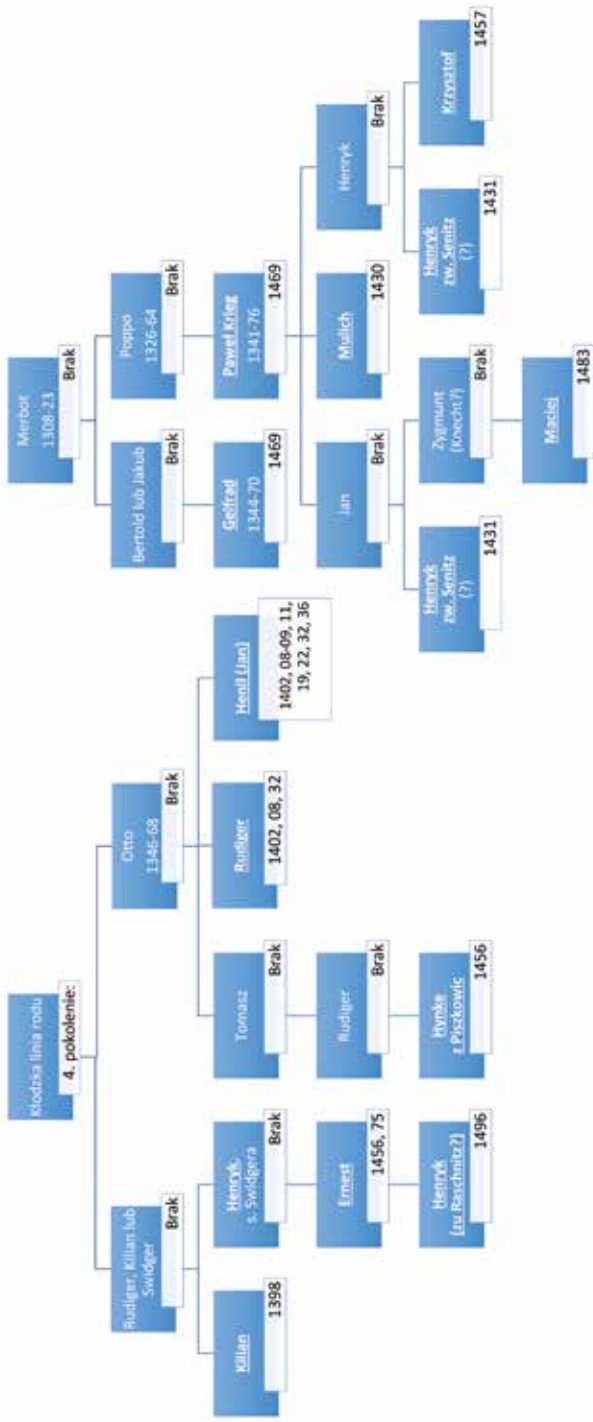
<sup>47</sup> AP KZ, AmR., dok. 3, 4, 6. M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 344, nr 298.

<sup>48</sup> AP Wrocław, Rep. 123c, nr 25 (245). Tak u R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej...*, s. 49; zob.: E. von Haugwitz, *Die Geschichte der Familie von Haugwitz...*, Stammtafel 2–3, gdzie pisownia „Pischkowitz“. Por.: K. Błażek, *Die Wappen des schlesischen Adels*, Neustadt 1977, s. 24–25, gdzie mowa o „Pischkowitz“ w hrabstwie kłodzkim. Piskorowice, użyte w regeście R. Stelmacha, *Katalog...*, s. 604, nr 11813, to zapewne pomyłka. Pisownia w tekście dokumentu minuskułą gotycką (czwarta i trzecia linia od dołu) brzmi: „hynke haugwicz von pischkowitz“.

<sup>49</sup> AP Wrocław, zesp. nr 1064, *Depozyty archiwów książęcych i stanowych*, Rep. 132c [dalej: Rep. 132c], nr 25 (245).

<sup>50</sup> E. von Haugwitz, *Die Geschichte der Familie von Haugwitz...*, Stammtafel 2.

<sup>51</sup> AP Wrocław, Rep. 132c, nr 29 (239), 100 (319).



Rysunek 2.

Drzewo geneologiczne przedstawicieli rodziny von Haugwitz, jw., linia kłódzka i głogowska.

Biskupic (Biskupitz) – Ernest<sup>52</sup>. Trudności sprawia odszukanie na drzewie genealogicznym Henryka von Haugwitz zu Roschwitz<sup>53</sup>, do którego należy pieczęć zachowana przy dokumencie z 1496 r. Być może był on tożsamy z synem Ernesta, Henrykiem (Hynkiem), pierwszym przedstawicielem czeskiej linii rodu<sup>54</sup>.

## Herb i pieczęć rodziny von Haugwitz

Godłem widniejącym na tarczy herbowej Haugwitzów jest głowa barana z okazałymi, zakręconymi rogami. Według uwzględniającego barwy heraldyczne opisu Konrada Błażka: „w polu czerwonym zwrócony w prawo czarny łeb barani z wywalonym językiem i złotymi, zakręconymi rogami”<sup>55</sup>. Wiąże się z nim legenda herbowa, zgodnie z którą podczas długotrwałego oblężenia jeden z broniących grodu rycerzy wyrzucił poza obręb fortyfikacji właśnie łeb barana. Oblegający, których podobnie jak obrońców już od dłuższego czasu dręczył straszliwy głód, uznali to za dowód na posiadanie przez załogę znacznych zapasów żywności i odstąpili spod twierdzy<sup>56</sup>. W ten sposób owiany legendą protoplasta rodu zasłużył na swój herb,

<sup>52</sup> K. Błażek, *Die Wappen...*, s. 24. E. von Haugwitz, *Die Geschichte der Familie von Haugwitz...*, Stammtafel 3; A. Malczewska, *Posesjonaci z rodu von Haugwitz w późnośredniowiecznym Kłodzku – przyczynek do badań nad rycerstwem w miastach XIV- i XV-wiecznego Śląska*, [w:] *Rody na Śląsku, Rusi Czerwonej i w Małopolsce: średniowiecze i czasy nowożytność*, red. W. Zawitkowska, A. Pobóg-Lenartowicz, Rzeszów 2010, s. 208–210, przyp. 10, 22. Był on synem Henryka z Biskupic. Autorka identyfikuje go jako posiadacza nieruchomości położonej *unter der Thume* w Kłodzku; R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej...*, s. 51.

<sup>53</sup> AP Wrocław, DmKł., 53 (B 79); Zob. R. Stelmach, *Katalog...*, s. 821, nr 16503, gdzie pisownia: „Henryk Haugwitz von Raschwitz”. Z kolei R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej...*, s. 43, pisząc o linii „z Piszkowic vel Biskupic”, podaje nazwę Ruszowice (Rauschwitz). Zgodnie ze słownikiem S. Rosponda, *Słownik...*, s. 663–664, 671, może tu chodzić o Roszkowice w pow. brzeskim (Raschwitz) lub Roszyce i Ruszowice w pow. kłodzkim. Z uwagi na szczególnie częste występowanie imienia Henryk w południowych odgałęzieniach rodu, jako najprawdopodobniejsze należy przyjąć dwie ostatnie możliwości.

<sup>54</sup> A. Malczewska, *Posesjonaci z rodu von Haug...*, s. 209–210, przyp. 20–21, 23. Ze względu na duży rozrzut czasowy pomiędzy wiadomościami dot. tej osoby, Autorka przytacza hipotezę Josepha Köglera, zgodnie z którą istnieli dwaj potomkowie Ernesta o tym samym imieniu, ojciec i syn. Syn Ernesta, Hinko (Hynke, Heinrich?), został określony przez E. von Haugwitz, *Die Geschichte der Familie von Haugwitz...*, Stammtafel 3, jako „Standesherr auf Herrnsstadt” w 1493 r.; R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej...*, s. 51.

<sup>55</sup> K. Błażek, *Die Wappen...*, s. 25: „In Roth ein rechts gekehrter Widderkopf mit ausgeschlagener Zunge und goldenen gekrümmten Hörner”. Podobnie w *Wappen- und Handbuch in Schlesien (einschließlich der Oberlausitz) landgesessenen Adels*, wyd. A. von Krane, Görlitz 1901–1904, s. 40, tabl. 45.

<sup>56</sup> M. Koćwin, *Rodzina von Haugwitz w Rogowie i Krapkowicach. Podróż w przeszłość. Wydanie pamiątkowe z okazji ponownego pochówku w grobowcu rodzinnym 19 listopada 210 roku*, Opole 2010, s. 1–2.

a jego spryt i przemyślność zostały upamiętnione w opowieści przekazywanej kolejnym pokoleniom. Na płaszczyźnie symbolicznej głowa rogatego barana oznacza niekwestionowany autorytet przewodnika stada, a także jego wrodzony upór i waleczność<sup>57</sup>.

W zasobie AP Wr zachowało się łącznie 39 (44<sup>58</sup>) odcisków pieczęci należących do 23 osób i wykonanych z 29 różnych stempli. Warto dodać, że Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim dysponuje uwzględnionymi w poprzednio podanych liczbach 5 odciskami pieczęci 3 osób, przy czym wszystkie zostały odbite z tłoków, których odciski znajdują się też we Wrocławiu. Szczątki jednej pieczęci papierowej zachowały się również w Oddziale w Bolesławcu<sup>59</sup>.

## Typy pieczęci

Pieczęcie rycerskie, zwane też herbowymi, zostały zaliczone przez Mariana Haisiga do typu III. Dzieli się on na 4 podstawowe podtypy: a) pieczęcie z herbem umieszczonym w polu pieczęci, b) z herbem na tarczy lub w proporcu, c) tylko z hełmem lub klejnotem herbu (cymerem), d) z pełnym ujęciem herbu<sup>60</sup>. To ostatnie oznacza zaopatrzenie wizerunku napieczętego we wszystkie podstawowe elementy heraldyczne: godło, tarczę herbową i hełm z klejnotem (cymerem)<sup>61</sup>.

## Z pełnym herbem

W zasobie APWr. zachowało się **5 odcisków** pieczęci z pełnym herbem, odbitych z **3 tłoków** i należących do **3 różnych osób** z rodziny von Haugwitz.

Dwa najstarsze odciski tego samego tłoka należą do Kiliana<sup>62</sup> i pochodzą z lat 1309, 1318. Oba uwierzytelniały dokumenty, w których Kilian von Haugwitz potwierdzał wykonanie czynności prawnych przez osoby trzecie, w obu przypadkach chodziło o nabywanie posiadłości przez klasztor

<sup>57</sup> P. Dudziński, *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997, s. 65; S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 59–61; A. Znamierowski, *Heraldyka i weksylologia*, Warszawa 2017, s. 35.

<sup>58</sup> Wliczając w to odciski przechowywane w AP KZ oraz w AP Bol.

<sup>59</sup> Zob.: R. Stelmach, *Katalog...*, s. 472, nr 9029.

<sup>60</sup> M. Gumowski, M. Haisig, s. Mikucki, *Sfragistyka*, Warszawa 1960, s. 156.

<sup>61</sup> Paweł Dudziński, *op. cit.*, s. 15–20, 25–28; A. Znamierowski, *Heraldyka i weksylologia...*, s. 143–146.

<sup>62</sup> AP Wrocław, Rep. 84, nr 13 (46), 34 (66). Ø 38 mm: M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 329–331, nr 275.

cystersów w Henrykowie<sup>63</sup>. Pierwsza pieczęć została podwieszona do karty dokumentu na niebarwionym sznurze, druga natomiast, podobnie jak prawie wszystkie omówione tu sigilla Haugwitzów<sup>64</sup>, na pasku pergaminowym. Obie wykonano z niebarwionego wosku, a ich średnica wynosi 38 mm. Napis w legendzie otokowej: + · S · KILIANI · DE · HVGWITZ /<sup>65</sup>. W centrum pieczęci widnieje tarcza gotycka pochylona w prawo, a na niej przedstawiona en face głowa barana w pas. Tarczę wieńczy płytki hełm garnczkowy o płaskim szczycie i lekko zaokrąglonej krawędzi dolnej części ostony twarzy<sup>66</sup>, z klejnotem w postaci dwóch skręconych baranich rogów zwróconych do wewnątrz i z umieszczonymi po bokach hełmu wstęgami.

Kolejne dwa odciski z lat 1329 i 1334 pochodzą od jednego typariusza pieczęci Rudigera III zwanego starszym<sup>67</sup>, syna Kiliana von Haugwitz i pana na zamku Kaldenstein w ziemi nyskiej<sup>68</sup>. W pierwszym dokumencie Rudiger III razem z innymi członkami rodziny potwierdza nadanie poczynione przez zmarłego Kiliana na rzecz klasztoru w Henrykowie<sup>69</sup>. Drugi odcisk pieczęci Rudigera III starszego poświadcza przekazanie uwolnionego od podatku rocznego czynszu, dokonane przez miejscowy konwent dominikanów na rzecz miasta Świdnicy<sup>70</sup>. Oba są wykonane z czerwonego wosku i oba uszkodzone, przy czym do naszych czasów w lepszym stanie zacho-

<sup>63</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 75, 90, nr 1036, 1342.

<sup>64</sup> Z tego powodu o sposobie mocowania pieczęci do karty dokumentu informuję jedynie w tych przypadkach, gdy nie jest to zwykły pasek pergaminowy.

<sup>65</sup> Legendy napieczęte przywołuję zgodnie z zapisem zastosowanym w monografii M. Wójcika, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 36–37, przyp. 75–76. Autor zmodyfikował zasady ustalone w *Vocabularium internationale sigillographicum*, red. K. Müller, L. Vrtel, Bratislava 2016, s. 79–81, w zgodzie z polską praktyką stosując wielkie litery dla majuskuły, a małe dla minuskuły oraz zapisując w kwadratowych nawiasach swoje propozycje uzupełnienia ubytków w tekście. W przypadkach, gdy autor nie może zaproponować uzupełnienia brakującej części napisu, w kwadratowym nawiasie stawia zawsze trzy kropki. Większość odczytów legend przytaczam za cytowaną tu monografią. Dla pieczęci Kiliana zob.: M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 329–331, nr 275.

<sup>66</sup> Jeśli wziąć pod uwagę jedynie cechy formalne, może on należeć do typu IV, VI lub VII według J. Pierzaka, *Średniowieczne hełmy garnczkowe na ziemiach polskich na tle zachodnioeuropejskim*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, Archeologia” 16, Bytom 2005, s. 206–212, 224, tabl. 15. Ze względu na datowanie poszczególnych typów, wypadaloby go zaliczyć do ostatniego z nich, zdaniem Autora występującego w źródłach w okresie 1294–1398. Jest to oczywiście kwestia dyskusyjna, przy rozważaniu której należy wziąć pod uwagę z jednej strony schematyzm przedstawień napieczętych, a z drugiej dystans dzielący aspiracje rodów rycerskich od rzeczywistego obrazu średniowiecznego pola bitwy, na którym równoległe z najnowszymi zdobyczami techniki płatnerskiej występowały również hełmy i broń starszych typów.

<sup>67</sup> AP Wrocław, DmŚw., U 51 (ze szczątkami woskowej miseczki ochronnej); Rep. 84, nr 53 (83). Ø 38 mm: M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 332–333, nr 278.

<sup>68</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 234.

<sup>69</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 106, nr 1684.

<sup>70</sup> Tamże, s. 116, nr 1871.



Fot. 1.  
Pieczęć z Kiliana von Haugwitz  
z pełnym herbem.  
Fot. Marcin Szala

wał się odcisk starszy. O ile tarcza i godło nie odbiega od wzoru znanego z pieczęci Kiliana, o tyle odmienny wydaje się umieszczony nad tarczą hełm garnczkowy. Posiada on płaski szczyt i silnie wyodrębnioną przednią listwę wzmacniającą, biegnącą z samej góry aż do dolnej krawędzi. Mocno zaznaczone zostały też otwory wentylacyjne w skośnie ściętej dolnej partii osłony twarzy<sup>71</sup>. Podobnie jak na pieczęci Kiliana, hełm zdobią spływające w dół wstęgi, a wieńczy go klejnot w postaci okalającego go z trzech stron pióropusza. Legenda majuskułą gotycką: **+ S · RVDGERI · DE · HVGVVITZ**<sup>72</sup>.

Ostatni odcisk pieczęci z pełnym herbem Haugwitzów należy do Piotra Schade<sup>73</sup>, który był wnukiem brata Kiliana von Haugwitz. Zachował się on przy dokumencie z 1341 r., potwierdzającym dokonaną przez niego transakcję sprzedaży<sup>74</sup>. Pieczęć wykonano z jasnego, naturalnego wosku. Nie zachowała się do naszych czasów w najlepszym stanie, ma obtłuczone krawędzie i jest trudno czytelna. Godło i tarcza wydają się powielać wzór opisany wcześniej, a przedstawienie hełmu jest nieco odmiennie od tego, które znamy z pieczęci Rudigera III starszego. Widoczny jest tylko jego zarys, z lekko wysklepionym szczytem i obustronnie skośnie ściętą

<sup>71</sup> Można zaryzykować zaliczenie tego hełmu do typu VIII według J. Pierzaka, *Średniowieczne hełmy garnczkowe...*, s. 212–214, datowanego na lata 1307–1343.

<sup>72</sup> M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 332–333, nr 278.

<sup>73</sup> AP Wrocław, Rep. 66, nr 123 (129). Ø 41 mm: M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 333, nr 279.

<sup>74</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 128, nr 2104.

dolną ostoną twarzy<sup>75</sup>. Zgodnie z opisem Marka Wójcika, hełm wieńczy klejnot „w postaci okalającego go drobnego pióropusza i zatkniętych weń po bokach pękach dużych piór (po trzy z każdej strony) [...] Napis majuskułą gotycką: + S [...] HVGEWI[...]”<sup>76</sup>.

## Z herbem na tarczy

Najpopularniejszym typem sigillum używanym przez rodzinę von Haugwitz, występującym przy dokumentach przechowywanych w AP Wrocław, jest pieczęć z herbem na tarczy. Występuje ona w liczbie najprawdopodobniej 26 (30<sup>77</sup>) odcisków z 19 różnych tłoków należących łącznie do 14 osób.

Najstarsze 3 odciski pieczęci tego typu należą do Rudigera IV młodszego, wnuka Kiliana oraz syna starosty wrocławskiego i ząbkowickiego, Henryka von Haugwitz. Zachowały się one z lat 1349, 1351, i należą do wyróżnionego przez Marka Wójcika typu B<sup>78</sup>. W pierwszym z uwierzytelnionych nią dokumentów Rudiger IV młodszego jako starosta ząbkowicki potwierdzał czynność prawną dokonaną przez osoby trzecie<sup>79</sup>, w drugim występował jako strona transakcji sprzedaży<sup>80</sup>, a w trzecim, razem z bratem Henrykiem zrzekał się roszczeń majątkowych<sup>81</sup>. Pierwsze dwa odciski przywieszono do kart na paskach pergaminowych, natomiast ostatni – zaopatrzony w wyjątkowo szeroką miskę ochronną z wosku naturalnego – na złoto-czerwonym sznurze. Uwagę zwraca również wykonanie trzeciego odcisku z czarnego wosku, natomiast dwóch poprzednich – z wosku naturalnego. W polu pieczęci znajduje się ukazana na wprost gotycka tarcza herbowa, na której skosem od lewej umieszczono głowę barana z zakręconymi rogami i wpółotwartym pyskiem<sup>82</sup>. Podobne przedstawienie widnieje na pieczęci brata Rudigera IV młodszego, Wacława von Haugwitz<sup>83</sup>,

<sup>75</sup> Cechy te mogą wskazywać na typ IX według J. Pierzaka, *Średniowieczne hełmy garnckowe...*, s. 213–215, w ramach przebadanego przez autora materiału źródłowego występujący w latach 1321–1350.

<sup>76</sup> M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 333, nr 279.

<sup>77</sup> O ile zachowana w postaci szczątkowej pieczęć Jana, syna Rudigera IV młodszego, z 1398 r., AP Wrocław, Rep. 84, nr 113 (141), została odbita z tego samego typariusza co jego pieczęć zachowana przy o rok starszym dokumencie, AP Wrocław, DepLwŚl., nr 10 (75) – byłoby to razem 26 odcisków, co łącznie z 4 szt. zachowanymi w AP KZ, AmR, dok. 3 (2 szt.), 4, 6, daje 30.

<sup>78</sup> AP Wrocław, Rep. 88, nr 140 (138a – woskowa misa ochronna), 146 (142a), 147 (143). Ø 25 mm: M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 334–335, nr 281.

<sup>79</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 147, nr 2487.

<sup>80</sup> Tamże, s. 153, nr 2593.

<sup>81</sup> Tamże, s. 153, nr 2594.

<sup>82</sup> Legenda majuskułą gotycką: +S · RVDIGERI · DE · HVGEWICZ: M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 334–335, nr 281.

<sup>83</sup> AP Wrocław, Rep. 84, nr 106 (133). Ø 26 mm.: M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 341, nr 294.

wykonanej z ciemnego naturalnego wosku. Została ona przywieszona na czerwonym sznurze do dokumentu z 1389 r., w którym Wacław był stroną transakcji sprzedaży ziemi<sup>84</sup>. Z 1397 r. pochodzą pieczęcie wnuka Wacława, Mikołaja oraz Jana, syna Rudigera IV młodszego<sup>85</sup>. Figurują oni jako świadkowie przekazania dóbr na rzecz burmistrza i rady miasta Lwówka Śląskiego<sup>86</sup>. Pieczęcie wykonano z wosku zabarwionego na czarno, bez miasek ochronnych. Na obu widnieje głowa barana ze skręconymi rogami, z tym że na pieczęci Jana jest ona ustawiona w słup, a Mikołaja w pas, pyskiem w prawo. Trzecią pieczęcią z herbem Haugwitzów przy tym dokumencie jest prawdopodobnie pieczęć wystawcy i brata Jana, Rudigera V, określonego w treści dyplomu mianem „Rudeger Komerel”, a przywieszona do niego jako pierwsza od lewej<sup>87</sup>. Ta ostatnia postać może się jawić jako zagadkowa. Inna pieczęć Rudigera Komerela, odbita najprawdopodobniej z tego samego tłoka, wraz z kolejną, należącą do jego brata Teodoryka, widnieje przy dokumencie z 18.12.1397 r. Rudiger w imieniu m.in. swoim i brata zobowiązał się w nim do zachowania pokoju z miastem Lwówkiem Śląskim<sup>88</sup>. Forma godła, którym jest głowa barana w słup, jak też dający się odczytać fragment legendy wskazują, że obaj należeli do rodziny Haugwitzów. Taką interpretację uprawdopodobniałoby również użycie typowego dla jej przedstawicieli imienia Rudiger<sup>89</sup>. Nie da się też całkiem wykluczyć możliwości, że Komerelowie byli inną, zupełnie niespokrewnioną i chyba

<sup>84</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 256, nr 4583.

<sup>85</sup> AP Wrocław, DepLwŚl., nr 10 (75). Ø 27 mm (Mikołaj, czwarta od lewej), napis jak wyżej: + S NIC[K] IL · DE + HVGEIVIS; Ø 23 mm (Jan, piąta od lewej), legenda otokowa majuskułą gotycką: + S · IOHANNIS · HA[U]WHWIZ. Powyższy odczyt koresponduje z treścią dokumentu, gdzie na liście świadków (czwarty wiersz od dołu): „nicklos von hugewicz zu Budissyn [...] hannus von hugewicz zum luban”.

<sup>86</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 284, nr 5150.

<sup>87</sup> AP Wrocław, DepLwŚl., nr 10 (75). *Sigillum* o trudnej do odczytania, częściowo niezachowanej legendzie: + S : UO HVGO [...]II. Pieczęć ma obtłuczoną lewą krawędź wraz z częścią napisu i, w przeciwieństwie do reszty odcisków przy tym dokumencie, została zawieszona górną do dołu. Ø 23 mm. Zarówno w tekście dokumentu jak i regeście Romana Stelmacha figurują świadkowie: Henryk Wegeste i dwóch panów von Redern, przy czym pieczęci przy karcie łącznie było 7, a jedna (druga od lewej, według Romana Stelmacha, należąca do Jana von Redern) nie zachowała się. Można zatem wysunąć przypuszczenie, że pierwsza pieczęć od lewej z głową barana w herbie należała do wystawcy, „Rudegera Komerel” (pierwszy wiersz dokumentu).

<sup>88</sup> AP Wr, DepLwŚl., nr 9 (74), dokument z 18.12.1397 r. 2 pieczęcie: Rudigera i Teodoryka Komerelów; Pieczęć Teodoryka (*Thitherich*) również z herbem Haugwitzów na tarczy – głową barana w słup. R. Stelmach, *Katalog...*, s. 284, nr 5151

<sup>89</sup> J. G. Worbs, *Denkwürdigkeiten aus der Geschichte des Geschlechtes der von Haugwitz und besonders aus dem Leben des am 9. Febr. d. J. zu Venedig verst. Kgl. Preuß. Staats- und Kabinetts- Ministers Herrn Grafen von Haugwitz*, „Schlesische Provinzialblätter“, 95, 1832, s. 412, wymienił Rudigera i Hansa von Haugwitz, figurujących w bliżej nieokreślonym dokumencie z 1397 r. Pomimo warteo odnotowania braku uwzględnienia Mikołaja, korespondowałyby to z treścią dokumentu zachowanego w zasobie AP Wr, DepLwŚl., nr 10 (75).

pomniejszą rodziną<sup>90</sup>, która z trudnych obecnie do określenia powodów przyjęła herb używany przez panów von Haugwitz. Zgodnie z wynikami badań Tomasza Jurka, przypadki zmiany herbu dotyczyły ok. ¼ spośród rodzin rycerskich przybyłych z Niemiec na Śląsk<sup>91</sup>. Zdaniem tego badacza, jej przyczyn należy szukać w inwencji heraldycznej migrujących rycerzy lub chęci odcięcia się przez nich od skromnej często przeszłości. Przyjęcie tego samego herbu przez różne rodziny rycerskie można natomiast tłumaczyć, oprócz oczywiście niezamierzonych i przypadkowych zbieżności, przez zawiązanie pokrewieństwa lub przyjaźń sąsiedzką, czy też stosunek zależności klienta od patrona. Według Tomasza Jurka nieporozumieniem byłoby jednak wiązanie ich z obecną w polskiej nauce hipotezą quasi-rodzinnych związków rycerstwa, tzw. rodów heraldycznych<sup>92</sup>.

Pieczeniami z herbem na tarczy pieczętowała się konsekwentnie kłódzka linia rodu. Pierwszym znanym, dziś jednak całkowicie zniszczonym odciskiem, jest pieczęć jej przedstawiciela, Kiliana<sup>93</sup>, z 1398 r. Uwierzytelniono nią dokument, w którym Kilian i inni członkowie rodziny odstępowali część swoich dochodów klasztorowi w Henrykowie<sup>94</sup>. Wygląd tej pieczęci można odtworzyć dzięki drugiemu jej odciskowi zachowanemu w Archiwum Narodowym (*Národní archiv*) w Pradze. Zatarty dziś w znacznym stopniu wizerunek, wpisany w umieszczoną na wprost gotycką tarczę, wydaje się przedstawiać głowę barana w skos, zwróconą pyskiem w prawo<sup>95</sup>.

<sup>90</sup> W indeksie pieczęci R. Stelmacha, *Katalog...*, s. 862, uwzględniono omówione tu *sigilla* Rudigera (nr 5150–5151) i Teodoryka (nr 5151) Komerelów oraz „Agnieszki de Komere(r)n”, ksieni klasztoru klarysek w Strzelinie (nr 3648, AP Wrocław, zesp. nr 155, *Rep. 132 d. Depozyt rodziny von Seidlitz – Sandreczki z Bielawy*, nr 7(8)). Figuruje ona również jako „Agnieszka de Komereł” w regestach nr 3409 i 3814: AP Wrocław, zesp. nr 1026, *Klasztor Klarysek w Strzelinie*, Rep. 121 [dalej: Rep. 121], nr 36 (35), 40 (39).

<sup>91</sup> Zob.: T. Jurek, *Zmienność herbów rycerzy niemieckich na Śląsku*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” (series nova), 2, 1995, który podaje przykłady na s. 41–51; Por.: M. Wójcik, *Herby, hełmy i klejnoty. Uniwersalne i swoiste treści obrazowe pieczęci rycerstwa śląskiego*, [w:] *Wokół znaków i symboli. Herby, pieczęcie i monety na Pomorzu, Śląsku i Ziemi Lubuskiej do 1945 roku*, red. A. Chlebowska, A. Gut, Warszawa 2008, s. 56.

<sup>92</sup> T. Jurek, *Zmienność...*, s. 51. Innego zdania był M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Pochodzenie – gospodarka – polityka*, Wrocław 1980, s. 33: „Wylania się pytanie, czy quasi-rodzinne wspólnoty obcego rycerstwa były naśladownictwem polskich rodów, czy też może odwrotnie, te ostatnie były obcym importem”. Na temat genezy herbu, wspólnoty herbowej i związków quasi-krewniczych o hierarchicznej strukturze zob. także: tamże, s. 38–39, 48–50, 55–58. Być może zachodzi tu podwójny przypadek tzw. karencji pieczęci, czyli sytuacji, gdy dana osoba z różnych względów pieczętowała się, używając cudzego tłoka.

<sup>93</sup> AP Wr, Rep. 84, nr 113 (141) [destruk].

<sup>94</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 287, nr 5214.

<sup>95</sup> Por.: M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 340, nr 292, który określił ją jako „głowę barana na długiej szyi w prawo”. Wydaje się, że ten zatarty fragment to raczej pysk a nie szyja barana, podobnie jak na pieczęciach Rudigera IV młodszego (s. 334, nr 281), Swidgera (s. 338–339, nr 288–289), Knechta (s. 341, nr 293) i Waclawa (s. 341, nr 294). Legenda otokowa majuskułą gotycką: [...]LI[...]H[EGIWICZ]: tamże, s. 340.

Przy tym samym dokumencie zachował się również destrukcyjnie sporządzonej z naturalnego wosku pieczęci Jana, syna Rudigera IV młodszego<sup>96</sup>, którego typu nie da się dzisiaj ustalić.

Pięć odcisków z trzech różnych tłoków<sup>97</sup> z lat 1398, 1402 i 1436 należy z całą pewnością do pochodzącego z kłodzkiej linii rodu Henila (Jana). Wszystkie trzy warianty przedstawiają tarczę gotycką na wprost, na której głowa barana *en face* ustawiona w słupek. Różnice da się dostrzec w samym rysunku godła. Na pieczęciach typu A, w przeciwieństwie do większości przedstawień godła rodziny von Haugwitz, głowa barana posiada rogi wyrastające prosto do góry i umieszczone nad głową zwierzęcia, a nie po jej bokach<sup>98</sup>. Wizerunek odbity z typariusza typu B<sup>99</sup> jest bardzo wyrazisty, głowa barana szeroka i masywna, z zagiętymi na zewnątrz i skręconymi rogami. Najwęższe, dość schematyczne i wręcz filigranowe, przedstawienie godła reprezentuje z kolei typ C<sup>100</sup>. Ważną różnicą między poszczególnymi typami pieczęci Henila (Jana) jest umieszczenie tarczy herbowej wewnątrz pola ograniczonego linią otokową (typ A–B), podczas gdy wizerunek napieczony typu C odznacza się tarczą wpisaną dodatkowo w trójkątną rozetę. Różnią się też między sobą legendy trzech typów pieczęci<sup>101</sup>. Wszystkie powyższe odciski pieczęci Henila (Jana) von Haugwitz zostały wykonane z ciemnego naturalnego wosku, bez miseczek ochronnych. Z pięciu dyplomów uwierzytelnionych jego pieczęciami i przechowywanych we wrocławskiej siedzibie Archiwum, wszystkie dotyczyły czynności prawnej zawieranej przez osoby trzecie, której dysponent pieczęci był świadkiem. Tak samo jest w przypadku trzech innych opatrzonych nimi dokumentów z zasobu Oddziału w Kamieńcu Ząbkowickim<sup>102</sup>.

<sup>96</sup> AP Wr, Rep. 84, nr 113 (141) [destrukcyjnie]; M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 342–343, nr 296.

<sup>97</sup> AP Wrocław, DmajG., nr 1 (6) [typ C, Ø 27 mm]; DmKł., 10 (B 23) [typ B, Ø 24 mm], 11 (B 24) [typ B], 15 (B 31) [typ B, destrukcyjnie]; Rep. 4a, nr 79 (54c) [typ A, Ø 25 mm]. Dodatkowo 3 odciski pieczęci Henila (Jana) typu B z lat 1408–1409, 1411 przechowywane są w AP KZ, AmR., dok. 3–4, 6. Wszystkie są wykonane z ciemnego naturalnego wosku, wizerunki mniej lub bardziej zatarte. Zob. też: M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 343–345, nr 297–299.

<sup>98</sup> AP Wrocław Rep. 4a, nr 79 (54c); M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 343–344, nr 297.

<sup>99</sup> AP Wrocław, DmKł., 10–11 (B 23–24), 15 (B 31); APKZ AmR, dok. 3–4, 6; M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 344, nr 298.

<sup>100</sup> AP Wrocław, DmajG., nr 1 (6); M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 344–345, nr 299.

<sup>101</sup> Tamże, s. 343–345, nr 297–299. Legenda typu A majuskułą gotycką: + S HANNOS · VON · HAVG-WICZ; typ B (minuskułą): + + sigillum + henlein + de + haugwicz; typ C (minuskułą): + sigillum + johannis + [...].

<sup>102</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 305, 407, 476 nr 5526, 7675, 7974, 9107, 9513. W przypadku 3 dokumentów z AP KZ z odciskami pieczęci Henila (Jana) typu B, figuruje on jako świadek: *ibidem*, s. 336, 342, 359, nr 6169, 6291, 6652. W ostatnim z wymienionych regestrów autor omyłkowo nie uwzględnił pieczęci Henila (Jana) von Haugwitz.

Bardzo podobna do wizerunku z pieczęci Henila typu A jest głowa barana widniejąca na sigillum jego brata, Rudigera (linia kłódzka). Do naszych czasów zachowały się w AP Wrocław jedynie dwa jego odciski, w tym jeden w stanie szczątkowym. Nieco lepiej zachowany trzeci znajduje się natomiast w Oddziale w Kamieńcu Ząbkowickim<sup>103</sup>. Wszystkie 3 pieczęcie, z lat 1402, 1408 i 1432, były wykonane z ciemnego wosku naturalnego, bez miseczek pieczętnych. We wszystkich przypadkach dysponent pieczęci był świadkiem transakcji kupna-sprzedaży<sup>104</sup>. Legenda spisana majuskułą gotycką została odtworzona przez Marka Wójcika na podstawie ośmiu zachowanych w różnym stanie odcisków: **+ S RVDGER x VON x HAVGWICZ x**<sup>105</sup>.

Zbliżone do powyższego są również wizerunki na pieczęciach **3** innych członków rodziny, Mulicha, Schibe i Dytryka<sup>106</sup>, uwierzytelniających dokument z 1430 r., w którym razem z innymi rycerzami zobowiązują się zgodnie z wcześniejszą umową odstawić konwojowanego do więzienia w Lubinie. Są to wykonane z jasnego naturalnego wosku okrągłe pieczęcie z głową barana wpisaną w tarczę gotycką na wprost. Uwagę zwraca tarcza herbowa na pieczęci Mulicha, której podstawa w przeciwieństwie do ostro zakończonych podstaw tarcz gotyckich<sup>107</sup>, widniejących na pieczęciach Schibe i Dytryka oraz reszty *sigillów* opisanych powyżej, jest łagodnie i półkolistnie zaokrąglona wzorem charakterystycznej dla XV w. tarczy, określanej w heraldyce jako hiszpańska<sup>108</sup>.

<sup>103</sup> AP Wrocław, DmajG., nr 1 (6) [destrukt]; Rep. 4a, nr 79 (54c); por. APKZ, AmR., dok. 3; Ø 27 mm; M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 341–342, nr 295.

<sup>104</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 305, 336, 476, nr 5526, 6169, 9107.

<sup>105</sup> M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 341–342, nr 295.

<sup>106</sup> AP Wrocław, Rep. 9, nr 136 (215); Taką pisownię imion podaje R. Stelmach, *Katalog...*, s. 305, 466, nr 5526, 8911, przy czym różni się ona od legendy pieczęci. Zgodnie z odczytem Janusza Kokoszy, zamieszczonym w katalogu kartkowym przechowywanym w AP Wrocław, legendy na pieczęciach napisane minuskułą gotycką brzmią następująco (od lewej w kolejności przywieszenia): **+ s ·hinillicz ° haw[...].cz** (Ø 23 mm), **+ s ·hinrich ·aw[...].cz** (Ø 21 mm), **· [...]. [...].cz** (Ø 23 mm). Jedynie pierwsza pieczęć posiada obecnie zachowany w średnim stanie wizerunek i legendę, dwie pozostałe są w znacznym stopniu zatarte, jednak po bliższej weryfikacji wydaje się, że zapis legend otokowych zbliżony jest do figurujących w treści spisanego minuskułą gotycką dokumentu (pierwszy i drugi wiersz): „mulich haugbbitz | schibe haugbbitz ditterich haugbbitz”.

<sup>107</sup> Kształt ten pochodzi od tarcz używanych na polu bitwy jeszcze w XIII w.: R. Heś, *Uzbrojenie rycerskie na Śląsku w XIV w.*, Wrocław–Racibórz 2007, s. 69–75; L. Kajzer, *Uzbrojenie i ubiór rycerski w średniowiecznej Małopolsce w świetle źródeł ikonograficznych*, Wrocław 1976, s. 132; A. Nowakowski, *Uzbrojenie średniowieczne w Polsce (na tle europejskim)*, Toruń 1991, s. 114–117; Z. Wawrzonowska, *Uzbrojenie i ubiór rycerski Piastów śląskich od XII do XIV wieku*, Łódź 1976, s. 22–23, 38–39.

<sup>108</sup> A. Znamierowski, *Heraldyka i weksylologia...*, s. 416–417.

Z drugiej połowy XV w. pochodzi seria zazwyczaj nie najlepiej zachowanych pieczęci z godłem w postaci głowy barana w słup, umieszczonym w polu tarczy herbowej. Pierwsza należy do Hynkego z Piszkowic<sup>109</sup> i została odcisnięta w czarnym wosku oraz zaopatrzona w miseczkę ochronną z wosku naturalnego i przywieszona do karty dokumentu z 1456 r. W treści dyplomu Hynke figuruje jako jeden ze świadków<sup>110</sup>. Tarcza herbowa w polu pieczęci posiada wyraźnie zaokrągloną podstawę. Uwagę zwraca masywne godło zajmujące prawie całą szerokość tarczy, podobnie jak głowa barana na pieczęci Henila (Jana) typu B<sup>111</sup>.

Z tego samego roku pochodzi odcisk pieczęci Ernesta von Haugwitz<sup>112</sup>, nawiązujący swą formą do wcześniejszego typu C pieczęci Henila (Jana) z wpisaną w trójlistną rozetę gotycką tarczą herbową, na której znajduje się bardzo wąska i schematycznie przedstawiona głowa barana *en face*. Również tę pieczęć wykonano z czarnego wosku i umieszczono w misce ochronnej z wosku niebarwionego. Dokument dotyczy darowizny ziemi na rzecz klasztoru, której Ernest był świadkiem<sup>113</sup>.

Z 1457 r. zachowała się wyciśnięta bezpośrednio na papierowej karcie dokumentu pieczęć papierowa na podkładzie z czarnego wosku, przedstawiająca bardzo podobną do opisanej powyżej, wąską głowę barana ukazaną na wprost. Jediną różnicą jest brak trójlistnej rozety okalającej hiszpańską tarczę herbową. Pieczęć należy do Krzysztofa von Haugwitz<sup>114</sup>. Zachowała się w złym stanie, a zarys przedstawionego na niej wizerunku widoczny jest wyłącznie w odbiciu powstałym na wewnętrznej stronie rozklejonej dziś „pliki”<sup>115</sup> dokumentu. Dotyczy on pokoju zawartego m.in. przez Krzysztofa i innych rycerzy z księżną Jadwigą legnicką i jej synem Fryderykiem<sup>116</sup>.

<sup>109</sup> AP Wrocław, Rep. 132c, nr 25 (245). Ø 25 mm. Legenda majuskułą gotycką, w większości pozacierana: + [...] [...] [...]WIC.

<sup>110</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 604, nr 11813.

<sup>111</sup> AP Wrocław, DmKł., 10–11 (B 23–24), 15 (B 31); AP KZ AmR., dok. 3–4, 6; M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 344, nr 298.

<sup>112</sup> AP Wrocław, Rep. 132c, nr 29 (249). Ø 25 mm. Legenda majuskułą, mocno przybrudzona i częściowo zatarta: S [...] [...]GVI[...].

<sup>113</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 607, nr 11870.

<sup>114</sup> AP Wrocław, Rep. 3, nr 231 (205). Ø 25 mm. Legenda zabrudzona i pozacierana.

<sup>115</sup> Papierowa karta dokumentu została zgięta na dole, podobnie jak w przypadku dokumentów pergaminowych, tworząc tzw. „plikę” przeznaczoną do mocowania pieczęci. W przeciwieństwie do omawianych pergaminów tutaj wylano wosk na kartę, przykryto go zgięciem „pliki” i po zewnętrznej stronie odcisnięto w nim pieczęć na papierze.

<sup>116</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 612, nr 11983. O tym konflikcie zob.: M. Woźny, *Rycerstwo opolskie do połowy XV wieku*, Katowice 2020, s. 162.

W bardzo złym stanie zachowała się druga pieczęć Ernesta von Haugwitz<sup>117</sup> przechowywana przez AP Wrocław Podobnie jak pierwsza, została odcisnięta w czarnym wosku i zabezpieczona miską z wosku naturalnego. Powierzchnia odcisku uległa degradacji, tak że na przedstawieniu napieczętym daje się rozpoznać jedynie niezbyt wyraźny zarys tarczy herbowej umieszczonej bezpośrednio w polu pieczęci, bez trójlistnej rozety. Widać też linię otoku, legenda i dalsze szczegóły są całkowicie zatarte. Dokument z 1475 r. dotyczył transakcji kupna-sprzedaży ziemi, której Ernest był świadkiem<sup>118</sup>.

Podobną formę miała pieczęć Macieja von Haugwitz z 1483 r., która dotrwała do naszych czasów w nieco lepszym stanie. W stopniu dostatecznym zachowała się tarcza herbowa z przedstawieniem głowy barana na wprost, o zakręconych i zgiętych ku dołowi rogach po obu stronach pyska. Pole z tarczą herbową o lekko zaokrąglonej podstawie oddziela od legendy linia perełkowa. Napis jest zatarty i trudny do odczytania<sup>119</sup>. Zgodnie z treścią dyplomu Maciej był świadkiem darowizny na rzecz klasztoru NMP na Piasku<sup>120</sup>.

Ostatnim odciskiem pieczęci z herbem na tarczy należącym do rodziny von Haugwitz jest pieczęć papierowa wyciśnięta na podkładzie z bardzo ciemnego wosku, należąca do Heinricha von Roschwitz<sup>121</sup>. O ile szczegóły przedstawienia napieczętnego nie zachowały się na papierze, o tyle część z nich można zaobserwować na znajdującej się pod nim warstwie wosku. Widoczna jest hiszpańska tarcza herbowa z wizerunkiem głowy barana na wprost, natomiast tekst legendy pozostaje nieczytelny. Heryk Haugwitz von Roschwitz był wystawcą opieczętowanego w ten sposób dokumentu, którego treść dotyczy przekazania 2 kramów Jadwidze von Warnsdorf za pośrednictwem rady miasta Kłodzka<sup>122</sup>.

<sup>117</sup> AP Wrocław, Rep. 132c, nr 100 (319), druga od lewej. Ø 24 mm. Legenda pozacierana i nieczytelna.

<sup>118</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 696, nr 13799.

<sup>119</sup> AP Wrocław, Rep. 55, nr 99 (160; woskowa miska ochronna). Ø 25 mm. Pasek pergaminowy mocujący pieczęć podpisany: „math hawgwicz”. Częściowo zachowana legenda otokowa minuskułą gotycką: + s + matis · hougw[...]. Za pomoc w jej odczytaniu serdeczne podziękowania składam dr Mieczysławie Chmielewskiej z AP Wrocław

<sup>120</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 744, nr 14805.

<sup>121</sup> AP Wrocław, DmKł., nr 53. Ø 23 mm. Legenda woskowego odcisku spod rozklejonej obecnie pieczęci papierowej niezachowana w stanie umożliwiającym odczyt.

<sup>122</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 821, nr 16503.



Fot. 2.

Pieczęcie Rudigera IV młodszego i Macieja von Haugwitz z herbem na tarczy.

Fot. Joanna Niwińska.

### Z godłem w polu pieczęci

Najrzadszym, bo występującym w jednym egzemplarzu, typem pieczęci Haugwitzów zachowanym w zbiorach wrocławskiego Archiwum Państwowego jest *sigillum* z godłem umieszczonym bezpośrednio w centralnym polu pieczęci. Dysponujemy zaledwie jednym egzemplarzem tego typu, reprezentowanym przez pieczęć z 1351 r. należącą do pochodzącego z linii świdnickiej Henryka II. Był on synem Henryka I von Haugwitz – starosty wrocławskiego (1337–1339) i ząbkowickiego. Odcisk wykonano z ciemnego naturalnego wosku. Zatarty i trudny obecnie do odczytania wizerunek przedstawia głowę barana zwróconą w prawo. Legenda majuskułna w otoku: **+ S · HENRICI · HVGEWICZ**<sup>123</sup>. Henryk II był jednym z wystawców dokumentu, w którym on i jego brat Rudiger IV młodszy rzekli się roszczeń do sprzedanych uprzednio opatowi klasztoru w Henrykowie dochodów uzyskiwanych z tytułu posiadania wsi<sup>124</sup>.

<sup>123</sup> AP Wrocław, Rep. 88, nr 146 (142a, druga od lewej). Ø 20mm: M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 336, nr 284.

<sup>124</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 153, nr 2594.



Fot. 3.  
*Pieczęć Henryka,  
 syna Henryka von Haugwitz,  
 z godłem w okrągłym polu, uszkodzona.*  
 Fot. Joanna Niwińska

## Hełmowa

Zdecydowanie rzadziej spotykane są pieczęcie hełmowe, których występowanie w ramach omawianego zbioru ogranicza się wyłącznie do XIV w. W zasobie AP Wrocław zachowało się do dzisiaj ich **6** odcisków z **4** różnych typariuszy należących do **3** osób.

Najstarsza z nich pochodzi z 1329 r. Jest to należąca do Henryka I von Haugwitz<sup>125</sup> okrągła pieczęć z czerwonego wosku w miseczce ochronnej z wosku naturalnego. W uwierzytelnionym nią dokumencie członkowie rodziny potwierdzili nadania na rzecz klasztoru w Henrykowie, które poczynił za życia zmarły nestor rodu i ojciec Henryka I, Kilian<sup>126</sup>. Sam dysponent pieczęci był postacią wybitną, właścicielem znacznych majątków ziemskich i kopalni, a także przez 2 lata starostą wrocławskim, od 1346 r. natomiast ząbkowickim. To ostatnie starostwo Henryk przekazał synowi, Rudigerowi IV młodszemu<sup>127</sup>. W zdobnym „romboidalną dekoracją typu plakietowego z motywem peretki pośrodku każdego pola”<sup>128</sup>, okrągłym polu pieczęci ukazano hełm garnczkowy zwrócony w lewo, którego wizerunek jest dziś niestety zatarty i trudno czytelny. Z tyłu, po prawej stronie, spływają z hełmu labry. Dobrze widoczny jest za to wieńczący go klejnot w postaci głowy barana z zakręconymi rogami i otwartym pyskiem, ukazanej z profilu<sup>129</sup>.

<sup>125</sup> AP Wrocław, Rep. 84, nr 53 (83). Ø 28 mm: M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 331–332, nr 276.

<sup>126</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 106, nr 1684.

<sup>127</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 234.

<sup>128</sup> M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 331, nr 276.

<sup>129</sup> Tamże, s. 329, 331–332, nr 276: Ø 28 mm, legenda majuskułna w otoku pieczęci: + S · HENRICI · DE · HVGEWITZ.

Drugi odcisk tego samego stempla zachował się przy dokumencie z 1334 r., w którym Henryk figuruje na liście świadków<sup>130</sup>. Pieczęć wykonano z białej masy woskowej<sup>131</sup>. Widać tu lepiej szczegóły budowy hełmu garnczkowego z płaskim szczytem oraz wyraźnym załamaniem grani przedniej na wysokości dwudzielnej szpary wzrokowej<sup>132</sup>. Można również dostrzec skośnie ściętą krawędź dolnej osłony twarzy oraz opadające ze szczytu na tył hełmu labry.

Stabiej zachowany jest kolejny odcisk z tego samego tłoka, wykonany z naturalnego wosku i przywieszony do dokumentu z 1351 r., w którym Henryk von Haugwitz wraz z innymi poręczycielami potwierdza darowiznę przekazaną przez osobę trzecią na rzecz klasztoru cystersów w Kamieńcu Żąbkowickim<sup>133</sup>.

Zgoła inaczej prezentuje się kolejna pieczęć Henryka, określona przez Marka Wójcika jako typ B<sup>134</sup>, której odcisk z zielonego wosku, zaopatrzony w szeroką miskę ochronną z matowego wosku naturalnego zachował się przy dokumencie z 1349 r. Jest on niewielki (Ø 19 mm) i siłą rzeczy schematyczny, przedstawiając zwrócony w prawo hełm garnczkowy z klejnotem w postaci głowy barana na długiej szyi i spływającymi z tyłu hełmu labrami. W dokumencie uwierzytelnionym powyższą pieczęcią Henryk jako starosta żąbkowicki potwierdza czynności prawne osób trzecich, tj. zrzczenie się praw landwójtowskich przez Kunada z Rybnicza na rzecz cystersów z Kamieńca w dobrach tego konwentu<sup>135</sup>.

Kolejna pieczęć hełmowa należała do przedstawiciela bocznej linii Haugwitzów, Gelfrada<sup>136</sup>. Dobrze zachowany odcisk z zielonego wosku, chroniony miseczką pieczętną z wosku naturalnego, przywieszono do karty dokumentu z 1369 r., w którym przedstawiciele rycerstwa i władze miejskie Wrocławia wydały orzeczenie nt. kompetencji sądowniczej na terenie miasta<sup>137</sup>. Legenda majuskułą gotycką: **+ S · GELFRIDY · D(e) · HOVGWICZ**<sup>138</sup>. W polu pieczęci

<sup>130</sup> AP Wrocław, DmŚw., U 51; R. Stelmach, *Katalog...*, s. 116, nr 1871.

<sup>131</sup> Być może jego barwa wynika z dodania jakiejś białej domieszki, takiej jak kreda lub mąka. Może też ona wynikać z degradacji masy woskowej; zob.: M. Gumowski, M. Haisig, s. Mikucki, *Sfragistyka...*, s. 137, przyp. 246, 248. Por.: E. Jabłońska, *Metody wykonywania pieczęci woskowych*, „Ochrona zabytków”, t. 2, 1998, s. 147–148. W podsumowaniu odcisk ten został zaliczony do wykonanych z naturalnego jasnego wosku.

<sup>132</sup> Zgodnie z tymi cechami, hełm może odpowiadać typowi VIII według J. Pierzaka, *Średniowieczne hełmy garnczkowe...*, s. 212–214.

<sup>133</sup> AP Wrocław, Rep. 88, nr 95 (107d); R. Stelmach, *Katalog...*, s. 119, nr 1940.

<sup>134</sup> AP Wrocław, Rep. 88, nr 133 (134). Ø 19 mm: M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 332, nr 277.

<sup>135</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 146, nr 2469.

<sup>136</sup> AP Wrocław, DmWr. 461. Ø 27 mm: M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 337–338, nr 286.

<sup>137</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 199, nr 3452.

<sup>138</sup> M. Wójcik, *Pieczęcie...*, s. 337–338, nr 286.

widoczny hełm garnczkowy z profilu, zwrócony w prawo, z głową barana o długiej szyi w klejnocie. Hełm posiada płaski i lekko nachylony ku tyłowi szczyt oraz dobrze widoczne załamanie przedniej grani na wysokości prostokątnej, dwudzielnej szpary wzrokowej. Z tyłu widoczne labry<sup>139</sup>.

Ostatni odcisk pieczęci hełmowej Haugwitzów również pochodzi z 1369 r. i należy do wywodzącego się z czwartego pokolenia bocznej linii rodu rycerza imieniem (Paweł) Krieg<sup>140</sup>. Odcisk wykonany z czarnego wosku zabezpieczono miską pieczętną z wosku naturalnego i podwieszono do dokumentu wystawionego w sprawie podobnej jak omówiona poprzednio<sup>141</sup>. Pieczęć nie zachowała się w najlepszym stanie, widoczny jest jednak zwrócony w prawo hełm garnczkowy zwieńczony głową barana. Powyższy wizerunek jest mocno przesunięty w kierunku prawej krawędzi, ale poza tym podobny do znacznie mniejszego przedstawienia widniejącego na omówionej już wcześniej pieczęci hełmowej typu B należącej do Henryka I von Haugwitz, starosty wrocławskiego i ząbkowickiego<sup>142</sup>.



Fot. 4.  
Pieczęć hełmowa  
Gefrada von Haugwitz.  
Fot. Joanna Niwińska

<sup>139</sup> Być może właściwe byłoby zaliczenie tego hełmu do typu X według J. Pierzaka, *Średniowieczne hełmy garnczkowe...*, s. 215–216.

<sup>140</sup> AP Wrocław, DmWr. 497. Ø 32 mm: M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 338, nr 287.

<sup>141</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 203, nr 3528.

<sup>142</sup> Ø 32 mm w porównaniu do 19 mm.

## Typ nieznanym

Dwóch pieczęci należących do dwóch różnych osób nie da się przyporządkować do żadnego typu. Pierwszą z nich przywieszono do przechowywanego we wrocławskim Archiwum Państwowym i wymienionego już wyżej dokumentu Kiliana<sup>143</sup> z 1398 r. Jest to destrukta wykonanej z naturalnego wosku pieczęci Jana (Henila?) z zachowanym fragmentem legendy: [...] **OHA**[...] <sup>144</sup>. Niemożliwe jest dzisiaj określenie jej typu, chociaż sądząc po pozostałych pieczęciach tego rycerza, a szerzej – pieczęciach Haugwitzów z tego okresu – można domyślać się, że było to *sigillum* z herbem na tarczy. Do nieokreślonego typu należy zaliczyć również pieczęć Henryka von Haugwitz z Sienic (Senitz) 1431 r., zachowaną w zasobie Oddziału w Bolestawcu<sup>145</sup>. Zgodnie z opisem Romana Stelmacha jest to jedynie „fragment pieczęci opłatkowej”<sup>146</sup> na dokumencie dotyczącym pożyczki zaciągniętej od miasta Lubania przez wystawcę.

## Podsumowanie

Omówiono tu łącznie **44 odciski** średniowiecznych pieczęci przedstawicieli rycerskiej rodziny von Haugwitz zachowanych w zasobie AP Wrocław<sup>147</sup> z lat 1309–1496. Oceniając ich stan zachowania pod kątem czytelności legendy i wizerunku napieczętnego, można stwierdzić, iż **7** odcisków zachowało się w stanie bardzo dobrym<sup>148</sup>, **4** w dobrym<sup>149</sup>, **10** w dostatecznym<sup>150</sup>, **15** w słabym<sup>151</sup>, a **8** w bardzo słabym oraz w postaci destrukta o różnym stopniu zniszczenia<sup>152</sup>.

<sup>143</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 287, nr 5214.

<sup>144</sup> AP Wrocław, Rep. 84, nr 113 (141) [destrukta]; M. Wójcik, *Pieczęcie...*, t. 1, s. 342–343, nr 296.

<sup>145</sup> AP Bol., DmLub., nr 2.

<sup>146</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 472, nr 9029.

<sup>147</sup> W tym 4 egzemplarze przechowywane w zasobie AP KZ i 1 w AP Bol.

<sup>148</sup> AP Wrocław, DmWr., nr 461; Rep. 55, nr 99 (160); Rep. 84, nr 34 (66), 53 (83 – 2 szt.); Rep. 88, nr 133 (134), 147 (143). Jest to całkowicie subiektywna ocena wizualna, dokonana w skali od 0–10, gdzie pieczęcie zachowane bardzo dobrze ocenione zostały na 7–8 punktów, dobrze na 6, dostatecznie na 4–5, słabo na 3–2, a bardzo słabo i jako destrukta, w zależności od stopnia zniszczenia, na 0–1. Pieczęci zachowanych w idealnym stanie (9–10/10) brak.

<sup>149</sup> AP Wrocław, DmŚw., U 51 (2 szt.); Rep. 88, nr 146 (142a); DepLwŚł., nr 10 (75 – 1 szt.).

<sup>150</sup> AP Wrocław, DmKł., nr 10 (B 23); DmWr., nr 497; DepLwŚł., nr 10 (75 – 2 szt.); Rep. 4a, nr 79 (54c – 1 szt.); Rep. 9, nr 136 (215 – 1 szt.); Rep. 84, nr 13 (46); Rep. 88, nr 95 (107d); Rep. 132c, nr 25 (245), 29 (249).

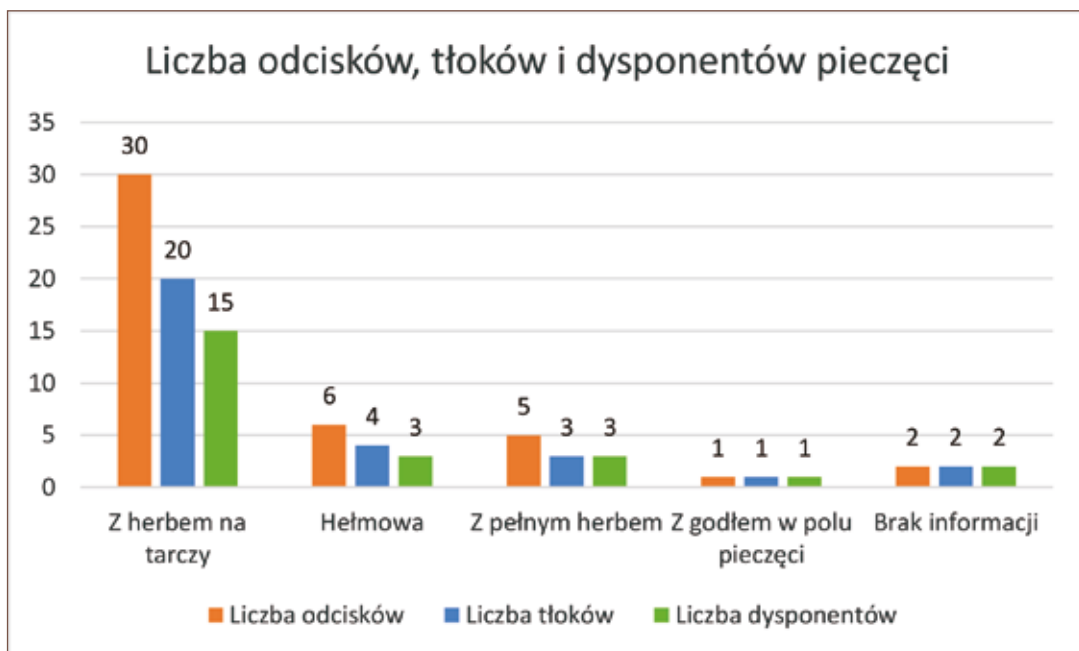
<sup>151</sup> AP KZ, AmR, dok. 3 (2 szt.), 4, 6; AP Wrocław, DmajG., 1 (6 – 1 szt.); DmKł., 11 (B 24); DepLwŚł., nr 9 (74 – 2 szt.); Rep. 4a, nr 79 (54c – 1 szt.); Rep. 9, nr 136 (215 – 2 szt.); Rep. 66, nr 123 (129); Rep. 84, nr 106 (133); Rep. 88, nr 140 (138a), 146 (142a – 1 szt.).

<sup>152</sup> AP Wrocław, DmajG., nr 1 (6 – 1 szt.); DmKł., nr 15 (B 31), 53 (B 79); DmLub., nr 2; Rep. 3, nr 231 (205); Rep. 84, nr 113 (141 – 2 szt.); Rep. 132c, nr 100 (319).



Wykres 1:  
stan zachowania pieczęci

Zebrany materiał można pogrupować **zgodnie z typem** pieczęci, określonym przez rodzaj przedstawienia napieczętnego. **30** odcisków z **20** tłoków należących do **15** różnych osób to **pieczęć z herbem na tarczy**. Następne w kolejności są **pieczęcie hełmowe**, których zachowało się łącznie **6**, odbitych z **4** tłoków w posiadaniu **3** rycerzy. Minimalnie niższa jest liczba **5** odcisków **pieczęci z pełnym herbem**, które pochodzą z **3** typariuszy należących do **3** różnych przedstawicieli rodziny. Wyjątkowa jest za to pieczęć Henryka, syna starosty wrocławskiego i ząbkowickiego o tym samym imieniu, przedstawiająca rodowe **godło** umieszczone bezpośrednio **w centralnym polu**. W przypadku **2** całkowicie **zniszczonych** odcisków nie zachowały się przedstawienia napieczętna ani nie posiadamy informacji o typie, do jakiego mogły one należeć.



Wykres 2:  
stosunek liczby odcisków do tłoków i dysponentów

Do połowy XIV w. w materiale sfragistycznym dominują pieczęcie z pełnym herbem oraz hełmowe. W 1349 r. pojawia się pierwszy odcisk typariusza zaopatrzonego w herb na tarczy<sup>153</sup>, który to typ pieczęci w kolejnych dziesięcioleciach szybko i całkowicie zdominował zachowany materiał. Ostatnimi wyjątkami były pochodzący z 1351 r. odcisk *sigillum* Henryka II z godłem w polu pieczęci<sup>154</sup> oraz dwie pieczęcie hełmowe<sup>155</sup> z 1369 r. Należały one do przedstawicieli głównej (świdnickiej) oraz bocznej, głogowskiej linii rodu wywodzącej się od Merbota.

<sup>153</sup> AP Wrocław, Rep. 88, nr 140 (138a).

<sup>154</sup> AP Wrocław, Rep. 88, nr 146 (142a).

<sup>155</sup> AP Wrocław, DmWr., nr 461, 497.



Wykres 3:  
*chronologia poszczególnych typów pieczęci*

Od tego czasu spotykamy wyłącznie pieczęcie z herbem na tarczy. Wizerunki te uległy w XV w. standaryzacji i zostały zasadniczo zredukowane do ukazanej na wprost głowy barana w słup. Z reguły wyrastały z niej po bokach okazałe, zagięte i skręcone rogi, a poszczególne przedstawienia różnią się jedynie szerokością głowy zwierzęcia i drobnymi szczegółami rysunku<sup>156</sup>. Wyjątkowo występującym urozmaiceniem tej formy było dodanie trójlistnej rozety obejmującej tarczę herbową z ukazaną tak samo jak na pozostałych pieczęciach głową barana, tyle że bardzo wąską<sup>157</sup>.

<sup>156</sup> Warto zwrócić uwagę na wyjątki od tej reguły, tj. pieczęć Henila (Jana) typu A oraz jego brata Rudigera, gdzie rogi barana wyrastają do góry, a nie po bokach głowy: AP Wrocław Rep. 4a, nr 79 (54c – 2 szt.); AP KZ, AmR., nr 3 (Rudiger).

<sup>157</sup> AP Wrocław, DmajG., nr 1 (6 – 1 szt.); Rep. 132c, nr 29 (249).



Fot. 5.

*Rysunek godła przedstawiony na pieczęciach Henila, Ernesta,  
Mikołaja i Rudigera Komerela (bez zachowania skali).*

*Fot. i rys. Paweł Babij*

Pod koniec omawianego okresu tarcza herbowa Haugwitzów przeobraziła się z wzorowanej na używanym jeszcze w XIII w. uzbrojeniu ochronnym tarczy gotyckiej o ostro zakończonych podstawie w tarczę zwaną hiszpańską<sup>158</sup>. Posiada ona charakterystyczną półkolistą, łagodnie zaokrągloną dolną krawędź. Innowacją zapowiadającą już nową epokę była pieczęć papierowa na woskowym podkładzie, która pojawiła się po raz pierwszy w 1457 r. i również reprezentowała typ z herbem na tarczy<sup>159</sup>.

Na marginesie warto zastanowić się nad motywacją dla używania konkretnych typów pieczęci przez różne gałęzie rodziny. W XIV w. nie istniały sztywne i powszechnie obowiązujące zasady regulujące te kwestie, a wiele zależało od inwencji heraldycznej poszczególnych osób<sup>160</sup>. Zanim *sigilla*

<sup>158</sup> AP Wrocław, DmKł., nr 53; Rep. 3, nr 231 (205); Rep. 9, nr 136 (215 – 1 szt.). W związku z tym, że Henil (Jan) i Ernest używali zarówno pieczęci z rozetą jak bez, jej znaczenie nie wykraczało prawdopodobnie poza estetykę oraz symboliczną wymowę liczby 3, zob.: D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 43–44; W. Kopaliniński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 433–435.

<sup>159</sup> AP Wrocław, DmKł., nr 53 (B 79); Rep. 3, nr 231 (205); AP Bol., DmLub., nr 2.

<sup>160</sup> M. Wójcik, *Od helmu do herbu – przyczynek do badań nad heraldyzacją znaku rycerstwa śląskiego*, [w:] *Pieczęcie herbowe – herby na pieczęciach*, red. W. Drelicharz, Z. Piech, Warszawa 2011, s. 260, 268–271.

Haugwitzów zostały absolutnie zdominowane przez wizerunek z herbem na tarczy, przedstawiciele rodziny używali pieczęci należących do rozmaitych typów. Tak było w przypadku Kiliana postępującego się pieczęcią z pełnym herbem, którego używał również jego starszy syn Rudiger III. Młodszy brat Rudigera, Henryk I, pieczętował się za to *sigillum* hełmowym. Użycie pieczęci innej niż z pełnym herbem mogło zatem służyć podkreśleniu różnicy pokoleń, co sugeruje Marek Wójcik, pisząc na temat pieczęci hełmowych Gelfrada i Pawła Kriega, którzy wywodzili się z bocznej i młodszej linii. Zgodnie z tym zwyczajem, przyjętym jeszcze w Niemczech, starszym generacjom rycerstwa przystępował pełny herb, a młodszym – hełm z klejnotem<sup>161</sup>.

Warto też zauważyć, że syn starosty Henryka o tym samym imieniu używał pieczęci z godłem bezpośrednio w polu, a jego bracia, Rudiger IV młodszy i Wacław postępowali się pieczęciami z herbem na tarczy. Trudno powiedzieć, czy godło w polu pieczęci miało odróżniać Henryka II jako najstarszego lub najmłodszego z braci, czy może imiennika ojca. Wiadomo, że Rudiger IV przejął po ojcu starostwo ząbkowickie, co mogłoby wskazywać, iż był on najstarszym z rodzeństwa. Przy imionach poszczególnych synów Henryka I Tomasz Jurek podaje następujące daty, z jednym wyjątkiem odnoszące się do ich występowania w źródłach: „Rudiger młodszy (zmarł 1355–1358) [...] Swidger (1342–1358), Henryk (1344–1360) oraz Wacław (1344–1399)”<sup>162</sup>. Ta chronologia oraz kolejność wymienienia braci sugerują, że Henryk II nie był najstarszy ani zapewne najmłodszy, z drugiej jednak strony oddają one jedynie uchwytność imion poszczególnych braci w dokumentach z epoki. Świadczy ona o czasie ich aktywności publicznej przypadającym zasadniczo na okres pomiędzy osiągnięciem przez rycerza wieku sprawnego a jego wejściem w wiek uznawany w średniowieczu za starczy (ok. 50–60 lat) i trudno na jej podstawie wyciągać szersze wnioski<sup>163</sup>.

Warto przyjrzeć się materiałom, z których wykonano zachowane pieczęcie, zastosowanym środkom zabezpieczającym oraz sposobom mocowania odcisku do karty dokumentu. Powyższe cechy niejednokrotnie były decydujące dla obecnego stanu zachowania pieczęci, a zależały głównie od materiałów i umiejętności, którymi dysponowały ówczesne kancelarie,

<sup>161</sup> M. Wójcik, *Od hełmu...*, s. 269, przyp. 114. Autor podał przykłady używania pieczęci hełmowych przez inne, skądinąd posiadające swe herby, rodziny rycerskie na Śląsku: Pannewitzów, Wezenborgów i panów z Byczonia – tamże, s. 270–271.

<sup>162</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 234–235, 241. R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej...*, s. 42, za Eberhardem Haugwitzem, przy imieniu Swidgera umieszcza datę jego śmierci w 1378 r.

<sup>163</sup> Szerzej na ten temat zob.: M. Cetwiński, *Wstęp...*, s. 13–32.

które przygotowywały dokumenty na zlecenie wystawcy<sup>164</sup>. W tej sprawie rycerze mogli skorzystać z usług posiadającego odpowiedni personel odbiorcy, zwłaszcza gdy była nim instytucja kościelna, jak również zwrócić się do najbliższego plebana, pisarza miejskiego lub kancelarii książęcej<sup>165</sup>.

Najwięcej, bo 14 odcisków pieczęci Haugwitzów zachowanych w zasobie AP Wrocław, wykonano z jasnego, niebarwionego wosku pszczelego. Nie wiele mniej (10 szt.) powstało z naturalnego wosku o ciemnej lub bardzo ciemnej barwie. Niebarwiony wosk pszczeli, zwłaszcza ciemny, był używany od początku do końca omawianego okresu.



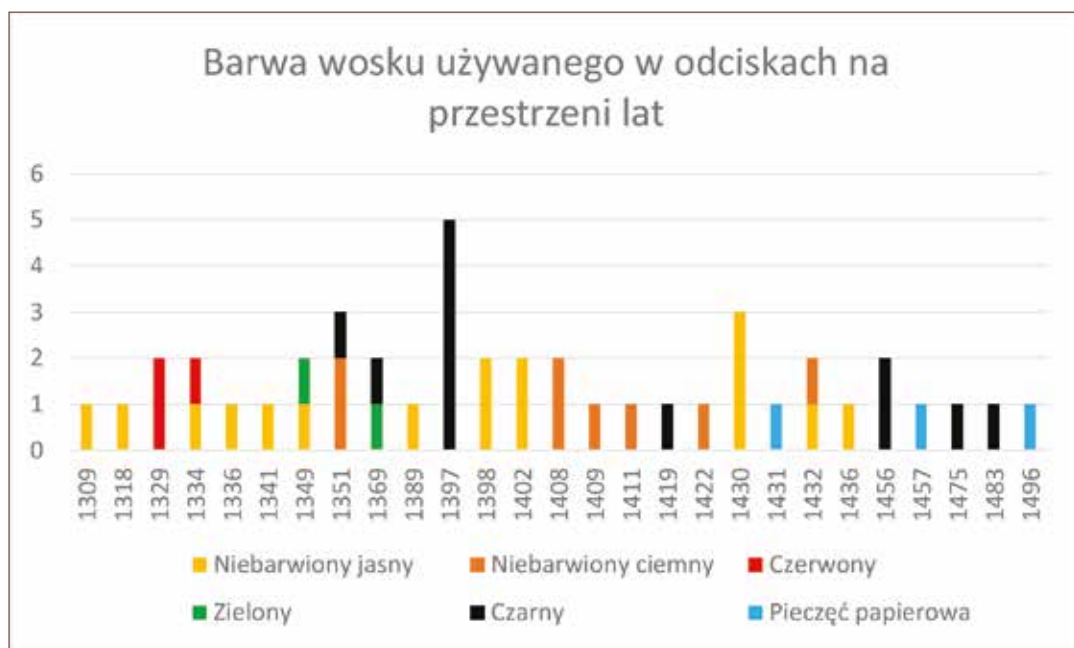
Wykres 4: materiał wykonania odcisków

W pierwszej połowie XIV w. zdarzały się odciski wykonywane z wosku zabarwionego na czerwono. Odciski z zielonego wosku występowały z kolei w drugiej połowie wspomnianego stulecia, z którego zachowało się łącznie odpowiednio po **3** i **2** egzemplarze jednej i drugiej barwy. Od drugiej połowy XIV w. w zebranych materiale można napotkać pieczęcie z wosku zabarwionego na czarno, których dotrwało do dzisiaj łącznie **12** szt. Prócz

<sup>164</sup> Zob.: s. Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, Poznań 2008, s. 229–243.

<sup>165</sup> T. Jurek, *Rozwój dokumentu polskiego w XIII w.*, [w:] *Dyplomatyka staropolska*, red. T. Jurek, Warszawa 2015, s. 141–144. Tylko najmożniejszych panów stać było na utrzymywanie swojego pisarza.

nich pod koniec omawianego okresu pojawiają się pieczęcie papierowe na podkładzie woskowym, łącznie **3** słabo zachowane egzemplarze. Nietrudno zauważyć, że w rozmaitych kancelariach, z których usług korzystali przedstawiciele rodziny von Haugwitz, najczęściej używano niebarwionego wosku naturalnego – przeważnie w jasnym odcieniu. W późniejszym okresie jeśli w ogóle barwiono pieczęcie Haugwitzów, przynajmniej te zachowane w zasobie AP Wrocław, to już tylko na czarno.



Wykres 5: barwa odcisków pieczęci, chronologia

Prawie wszystkie spośród omówionych pieczęci przywieszono do karty dokumentu na pasku pergaminowym. Jako wyjątki od reguły można potraktować **3** ograniczone czasowo do XIV w. przypadki, w których użyto plecionego sznura o barwie żółto-czerwonej, czerwonej lub niebarwionego<sup>166</sup>. Dodatkowo, **11** odcisków zaopatrzone w miseczkę ochronną z wosku naturalnego<sup>167</sup>. Wypada zauważyć, że posiadają ją zwłaszcza najlepiej zachowane pieczęcie i jest to niewątpliwy dowód ich przydatności.

<sup>166</sup> AP Wrocław, Rep. 84, nr 13 (46), 106 (133); Rep. 88, nr 147 (143).

<sup>167</sup> AP Wrocław, DmŚw., nr U 51 (Rudiger III starszy); DmWr., nr 461, 497; Rep. 55, nr 99 (160) Rep. 84, nr 53 (83 – Henryk I); Rep. 88, nr 133 (134 – Henryk I), 140 (138a), 147 (143); Rep. 132c, nr 25 (245), 29 (249), 100 (319).



Wykres 6: sposób przywieszenia i zabezpieczenia

Spośród 15 zespołów archiwalnych<sup>168</sup>, w których zachowały się pieczęcie Haugwitzów, jedynie w ramach pięciu dysponujemy materiałem pochodzącym z więcej niż jednego roku. 7 odcisków zachowało się przy 5 dokumentach pochodzących z dawnego archiwum klasztoru cystersów w Henrykowie<sup>169</sup> (Rep. 84, lata 1309–1398), tyle samo dyplomów i 6 odcisków pochodzi ze zbiorów cysterskiego opactwa w Kamieńcu Ząbkowickim<sup>170</sup> (Rep. 88, 1336–1351). Po 4 odciski zachowały się przy dokumentach z akt miasta Radkowa<sup>171</sup> (AP KZ, AmR., 3 dyplomy, 1408–1411) i Kłodzka<sup>172</sup> (DmKł., 4 dokumenty, 1419–1496). 3 pieczęcie znajdują się również przy 3 dokumentach z lat 1456–1475, pochodzących ze zróżnicowanego zespołu o nazwie *Depozyty archiwów książęcych i stanowych*<sup>173</sup>

<sup>168</sup> *Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Przewodnik po zasobie archiwalnym do 1945 roku*, red. A. Dereń i R. Żerelik, Wrocław 1996, s. 8–12.

<sup>169</sup> *Archiwum Państwowe...*, s. 278.

<sup>170</sup> Tamże, s. 280.

<sup>171</sup> Patrz online: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/zespole/-/zespole/85208>, [dostęp: 02.12.2022].

<sup>172</sup> *Archiwum Państwowe...*, s. 134.

<sup>173</sup> Tamże, s. 47–48.

(Rep. 132c, depozyt archiwum księstwa oleśnickiego<sup>174</sup>). Prócz tego zachowały się po 2 dyplomy opatrzone pieczęciami Haugwitzów wystawione w tym samym roku, a pochodzące z dokumentów miasta Wrocławia<sup>175</sup> (DmWr., 1369 r., 2 odciski) i *Depozytu miasta Lwówka Śląskiego*<sup>176</sup> (1397 r., 5 odcisków). Reszta to pojedyncze dokumenty, zachowane po jednym w ramach pozostałych repertoriów (łącznie 8 szt.) skupiających zasób dawnych archiwów miejskich<sup>177</sup>, książęcych<sup>178</sup>, rodzinno-majątkowych<sup>179</sup> oraz poklasztornych<sup>180</sup>.

Tabela nr 1

Zespół	Liczba odcisków	Liczba dokumentów	Daty skrajne
Rep. 84	7	5	1309–1398
DmŚw.	2	1	1334
Rep. 88	6	5	1336–1351
Rep. 66	1	1	1341
DmWr.	2	2	1369
DepLwŚl.	5	2	1397
Rep. 4a	2	1	1402
AmR.	4	3	1408–1411
DmKł.	4	4	1419–1496
Rep. 9	3	1	1430
DmLub.	1	1	1431
DmajG.	2	1	1432
Rep. 132c	3	3	1456–1475
Rep. 3	1	1	1457
Rep. 55	1	1	1483

*Liczba odcisków pieczęci oraz dokumentów i ich daty skrajne  
wg zespołów archiwalnych*

<sup>174</sup> AP Wrocław, zesp. nr 167, *Zbiór rękopisów archiwalnych*, Rep. 135, sygn. 136, *Repertor der Schlesien betreffend Originalurkunden des vormaligen Herzoglichen Archives zu Oels übergeführt nach Breslau*, s. 116–119, 148–149.

<sup>175</sup> *Archiwum Państwowe...*, s. 163–164. Oba dokumenty powstały najprawdopodobniej w kancelarii miejskiej: R. Stelmach, *Katalog...*, s. 199, 203, nr 3452, 3528.

<sup>176</sup> *Archiwum Państwowe...*, s. 140–141.

<sup>177</sup> Tamże, s. 138 (DmLub.), 152 (DmŚw.).

<sup>178</sup> Tamże, s. 31–32 (Rep. 3), 42–43 (Rep. 4a).

<sup>179</sup> Tamże, s. 320 (Rep. 9); patrz online: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/zespolel/zespolel/89845>, [dostęp: 02.12.2022] (DmajG.).

<sup>180</sup> *Archiwum Państwowe...*, s. 299 (Rep. 55), 302 (Rep. 66).

W odniesieniu do materiału wykonania jednolity charakter posiadają pieczęcie zachowane przy dokumentach z *Akt miasta Radkowa*, co wiąże się zapewne z niewielkim rozrzutem chronologicznym i pochodzeniem dyplomów z jednej kancelarii należącej do starosty kłodzkiego, księcia raciborskiego Jana II<sup>181</sup>. Podobnie jest z pieczęciami przy dokumentach z *Depozytu miasta Lwówka Śląskiego, Hrabstwa Kłodzkiego* (Rep. 4a<sup>182</sup>). Pojedynczy dokument z trzema pieczęciami z naturalnego wosku o takim samym, jasnym odcieniu zachował się w zespole Rep. 9 (*Zbiór dokumentów osobistych, rodzinnych i publicznych*)<sup>183</sup>. Przy dokumencie pochodzącym z zespołu zachowanym po majątku Gorzanów oba odciski wykonano z naturalnego wosku, jeden z ciemnego a drugi z jasnego<sup>184</sup>. Nieco bardziej zróżnicowany jest skład masy, z której wykonano pieczęcie z klasztoru cystersów w Henrykowie, gdzie 2 odciski przywieszono do tego samego dokumentu wykonano z czerwonego wosku, a 5 pozostałych z jasnego naturalnego<sup>185</sup>. O wiele różnorodniejszy jest materiał odcisków zachowanych w zespole poklasztornym z Kamieńca Żąbkowickiego, przy czym zdecydowanie dominuje ciemny i jasny wosk naturalny<sup>186</sup>. Zróżnicowane są również pieczęcie z dokumentów miasta Kłodzka, Świdnicy i Wrocławia, w łącznym obrębie których zachowały się odciski we wszystkich wymienionych barwach.

Na podstawie zebranego materiału trudno doszukać się jasnych reguł stosowania takiej a nie innej barwy wosku, sposobu przywieszenia pieczęci do dokumentu czy ewentualnego jej zabezpieczenia<sup>187</sup>. Jedyna dająca się

<sup>181</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 336, 342, 359, nr 6169, 6291, 6652.

<sup>182</sup> Tamże, s. 305, nr 5526, 1 dokument również wystawiony przez księcia raciborskiego Jana II.

<sup>183</sup> Tamże, s. 466, nr 8910, tj. zobowiązanie grupy rycerzy wobec księcia lubińskiego Ruperta II, w którego kancelarii najpewniej spisano dokument.

<sup>184</sup> Tamże, s. 476, nr 9107, dokument wystawiony przez starostę kłodzkiego Potę z Častolovic.

<sup>185</sup> Tamże, s. 75, 90, 106, 256, 287, nr 1036, 1342, 1684, 4583, 5214. W pierwszych trzech dokumentach członkowie rodziny poświadczają przekazanie korzyści majątkowych przez osoby trzecie na rzecz klasztoru cystersów w Henrykowie, w ostatnim sami odstępują mu czynsze. W związku z tym, pomimo różnych miejsc wystawienia, można zaryzykować przypisanie ich wykonania kancelarii klasztornej. Czwarty, wystawiony w Ziębicach, dotyczy sprzedaży ziemi przez Waclawa von Haugwitz Piotrowi i Mikołajowi Walich.

<sup>186</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 119, 146–147, 153, nr 1940, 2469, 2487, 2593–2594. Dwa pierwsze to dokumenty, w których Haugwitzowie poświadczają nabycie różnych korzyści przez klasztor w Kamieńcu Żąbkowickim, z czego drugi został wystawiony w Żąbkowicach Śląskich, a Henryk występuje jako wystawca i starosta żąbkowicki. Kolejne, podobnej treści, wystawione w Kamieńcu. Z wyjątkiem być może drugiego, miejsce i treść dokumentów jednoznacznie wskazuje na kancelarię kamienieckich cystersów.

<sup>187</sup> Por.: K. Bobowski, *Dawne pieczęcie na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 1989, s. 61–62, który przytoczył obserwacje Friedricha Lisch'a na temat barw wosku używanych na Pomorzu Zachodnim, gdzie „od siódmego dziesięciolecia XIII w. pieczęcie książąt [...] i wyższego duchowieństwa przygotowywano głównie z wosku zielonego. Do odcisków pieczęci rycerstwa zachodniopomorskiego w drugiej połowie XIII w. stosowano przeważnie wosk biały. Od pierwszych dziesięcioleci XIV w. pieczętowanie woskiem czerwonym stało się na Pomorzu Zachodnim niemal wyłącznym przywilejem książąt i możnych”.

wychwycić wewnątrz omawianego zbioru, bardzo ogólna tendencja, dotyczy stosowania pasków pergaminowych do przywieszania pieczęci. Sposób ten absolutnie dominuje zarówno w wieku XIV, w którym zdarzają się jednak od niego nieliczne wyjątki, jak i w XV w., gdy nie ma alternatywy. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w pochodzeniu przytłaczającej liczby dokumentów dotyczących Haugwitzów z kancelarii klasztornych, ewentualnie miejskich<sup>188</sup>, gdzie w przeciwieństwie do kancelarii książęcych i biskupich, przywieszanie pieczęci na ozdobnych sznurach nie było powszechną praktyką<sup>189</sup>. W związku ze skromnym przeważnie, prywatnym charakterem dokumentów pieczętowanych przez Haugwitzów, o materiale odcisku zdecydowała zapewne aktualna dostępność i cena surowca<sup>190</sup>. Pewien wpływ musiały też wywierać zwyczaje i praktyki panujące w danej kancelarii.

Tym bardziej warto przyjrzeć się wyjątkom, czyli dokumentom, do których umocowano pieczęcie na sznurach<sup>191</sup>, i te z barwnego wosku. Powyższe przypadki nie pokrywają się<sup>192</sup>. Trzy dokumenty z wiązadłem tekstylnym pochodzą z zespołów poklasztornych, a ich wystawcami byli członkowie rodziny<sup>193</sup>. Spośród dwóch dyplomów uwierzytelnionych pieczęciami z zielonego

<sup>188</sup> Zob.: uwagi J. Łosowskiego, *Dokument i księga wpisów w społecznościach małych miast okresu staropolskiego. Problem funkcji*, [w:] *Kultura piśmienna średniowiecza i czasów nowożytnych. Problemy i konteksty badawcze*, red. P. Dymmel, B. Trelińska, Lublin 1998 (Res Historica, 3), s. 151–152, 158–162, nt. wąskiego grona odbiorców dokumentacji tworzonej w kancelarii miejskiej. W związku z tą czysto utylitarną funkcją, sposób przywieszenia pieczęci nie musiał być reprezentacyjny ani efektowny.

<sup>189</sup> Również na Pomorzu Zachodnim pieczęcie rycerskie oraz pochodzące z kancelarii klasztornych, w przeciwieństwie do biskupich i książęcych, zawieszano najczęściej na paskach pergaminowych: K. Bobowski, *Dawne pieczęcie na Pomorzu Zachodnim...*, s. 62; por.: M. Wójcik, *Dokumenty i kancelarie książąt opolsko-raciborskich do początków XIV wieku*, Wrocław 1999, s. 84, 153, 202, 306–307; R. Żerelik, *Dokumenty i kancelarie książąt głogowskich w latach 1250–1331*, Wrocław 1988, s. 51–52, 84–85, 125; tenże, *Kancelaria biskupów wrocławskich do 1301 roku*, Wrocław 1991, s. 47, 99–100, 177, 232, 286. Obaj ci autorzy nie stwierdzili istnienia sztywnych reguł czy choćby ogólnych prawidłowości dotyczących barwy stosowanych wiązadeł, natomiast same odciski wykonywano przeważnie z ciemnego, niebarwionego wosku pszczelego. Ciekawym wyjątkiem wydaje się być praktyka kancelarii bpa wrocławskiego Wawrzyńca, w której używano różnych sposobów przywieszenia oraz wielu barw sznurów pieczętnych, jednak „mimo całej tej gamy barw kolorem najczęściej spotykanym była czerwień i ona wydaje się być główną barwą biskupiej kancelarii [...] przeważnie stosowano wosk ciemny i jasny. Pieczęcie o barwach czerwonej i ciemnozielonej słusznie zostały uznane za sfałszowane”: tamże, s. 99.

<sup>190</sup> Jak zauważył K. Bobowski, *Dawne pieczęcie na Pomorzu Zachodnim...*, s. 62: „...pergamin oraz odcisk pieczęci z wiązadłami stanowiły elementy najdroższe”.

<sup>191</sup> AP Wrocław, Rep. 84, nr 13 (46), 106 (133); Rep. 88, nr 147 (143).

<sup>192</sup> Za wyjątek można tu uznać zabarwioną na czarno pieczęć Rudigera IV młodszego, AP Wrocław, Rep. 88, nr 147 (143). Zdecydowałem się jednak pominąć odciski barwione na czarno z powodu łatwej dostępności barwnika, jakim była sadza, zob.: M. Gumowski, M. Haisig, S. Mikucki, *Sfragistyka...*, s. 137–138; E. Jabłońska, *Metody wykonywania pieczęci...*, s. 152, 154–155.

<sup>193</sup> R. Stelmach, *Katalog...*, s. 75, 153, 256, nr 1036, 2594, 4583. Miejskami wystawienia dokumentów były Henryków, Kamieniec Żąbkowicki i Ziębice. W drugim wystawca, tj. Rudiger IV młodszy występował w roli starosty żąbkowickiego.

wosku, pierwszy został wystawiony w Ząbkowicach Śląskich przez Henryka I von Haugwitz, występującego jako starosta ząbkowicki, a drugi przez licznych przedstawicieli rycerstwa ziemi wrocławskiej i władze miasta Wrocławia<sup>194</sup>. Dwa czerwone odciski pieczęci Rudigera III starszego przywieszono do dwóch dokumentów, z których był on wystawcą pierwszego, drugiego natomiast świadkiem. Przy pierwszym z nich znajduje się również czerwona pieczęć Henryka I von Haugwitz jako drugiego z wystawców dyplomu, którego *datum* miało miejsce w Henrykowie. Można się zatem domyślać, że został on spisany w kancelarii tamtejszych cystersów, tym bardziej że dotyczy nadania poczynionego na rzecz miejscowego klasztoru. Wystawcą kolejnego dokumentu był natomiast Henryk, przeor konwentu dominikanów w Świdnicy<sup>195</sup>. Przywieszono do niego barwne odciski pieczęci, podobnie jak te przy dokumencie pochodzącym z Wrocławia, można uznać za odzwierciedlenie miejscowych praktyk kancelaryjnych, natomiast występujący w charakterze starostów ząbkowickich Henryk I i Rudiger IV młodszy mogli korzystać z usług tamtejszego pisarza miejskiego<sup>196</sup>.

Zapewne, podobnie jak na Pomorzu Zachodnim, wykorzystywanie barwnego wosku przez niektóre kancelarie wiązało się z przenikaniem na Śląsk niemieckiej kultury prawnej. Zakorzeniła się ona wraz z napływającym rycerstwem oraz rozwojem zakonów i życia miejskiego<sup>197</sup>. W tym kontekście warto wspomnieć najwcześniejszy przywilej dotyczący używania czerwonego wosku, wydany dla czeskiej ławy w 1372 r., po którym zwłaszcza w sfragistyce miejskiej dążono do uregulowania praw pozwalających stosować odciski z barwnego wosku. W okresie wcześniejszym postępowano się kolorem w sposób bardziej dowolny, zgodnie z własnym uznaniem i przyjętym lokalnie zwyczajem<sup>198</sup>.

W związku z tym zastanawiające wydaje się ograniczenie występowania zielonych i czerwonych pieczęci Haugwitzów do końca lat 60. XIV w. Podsumowując powyższe przypadki można zauważyć, że dokumenty opatrzone

<sup>194</sup> AP Wrocław, DmWr., nr 461; Rep. 88, nr 133 (134). R. Stelmach, *Katalog...*, s. 146, 199, nr 2469, 3452.

<sup>195</sup> AP Wrocław, DmŚw., U 51; Rep. 84, nr 53 (83 – 2 szt.); R. Stelmach, *Katalog...*, s. 106, 116, nr 1684, 1871.

<sup>196</sup> Zob.: Tomasz Jurek, *Rozwój...*, s. 144.

<sup>197</sup> K. Bobowski, *Dawne pieczęcie na Pomorzu Zachodnim...*, s. 61–62. Por.: M. Gumowski, M. Haisig, s. Mikucki, *Sfragistyka...*, s. 137–138, przyp. 249–254, gdzie podano przykłady uregulowanego prawem lub zwyczajem stosowania barwionego wosku w sfragistyce zachodnioeuropejskiej. Odnośnie zakorzeniania się niemieckiej kultury prawnej na Śląsku zob.: K. Orzechowski, *Historia ustroju Śląska 1202–1740*, Wrocław 2005, s. 25–30, 58–59.

<sup>198</sup> M. Gumowski, M. Haisig, S. Mikucki, *Sfragistyka...*, s. 138.

pieczęciami z barwnego wosku wiążą się z działalnością publiczną przedstawicieli rodziny albo przynajmniej z wspieraniem przez nich klasztorów. Użycie barwnej masy pieczętnej można zatem ostrożnie zinterpretować jako sposób na podkreślenie powagi zarówno dysponentów pieczęci, jak i instytucji, których kancelarie przygotowały dyplomy.

Tabela nr 2

Zespół	Liczba odcisków	Materiał					Sposób przywieszenia		Miszeczka ochronna
		Wosk naturalny jasny	Wosk naturalny ciemny	Wosk zielony	Wosk czerwony	Wosk czarny	Sznur	Pasek	
AmR.	4	-	4	-	-	-	-	4	-
DepLwŚl.	5	-	-	-	-	5	-	5	-
DmajG.	2	1	1	-	-	-	-	2	-
DmLub.	1	-	-	-	-	-	-	-	-
DmKł.	4	1	1	-	-	1	-	3	-
DmŚw.	2	1	-	-	1	-	-	2	1
DmWr.	2	-	-	1	-	1	-	2	2
Rep. 3	1	-	-	-	-	-	-	-	-
Rep. 4a	2	-	2	-	-	-	-	2	-
Rep. 9	3	3	-	-	-	-	-	3	-
Rep. 55	1	-	-	-	-	1	-	1	1
Rep. 66	1	1	-	-	-	-	-	1	-
Rep. 84	7	5	-	-	2	-	2	5	1
Rep. 88	6	2	2	1	-	1	1	5	3
Rep. 132c	3	-	-	-	-	3	-	3	3

*Najważniejsze cechy odcisków pieczęci z poszczególnych zespółów*

Na koniec warto wspomnieć o samych dokumentach przypieczętowanych przez Haugwitzów oraz roli, jaką odgrywały przy poświadczonych w ich treści czynnościach prawnych. Ze względu na omawiany temat nie jest potrzebna klasyfikacja bardziej rozbudowana niż podział na dyplomy,

w których rycerze von Haugwitz odgrywali rolę wystawcy, świadka oraz poręczyciela<sup>199</sup>. Łącznie zachowało się ich **32**. Jak opisano to wyżej, niektóre z nich były uwierzytelnione dwiema lub trzema pieczęciami przedstawicieli rodziny. W **18** figurują oni jako świadkowie, tak samo w **18** występują jako strony udokumentowanych czynności prawnych. W roli gwaranta lub poręczyciela czynności wykonywanych przez osoby trzecie występuje natomiast **7** panów von Haugwitz.

## Wnioski

Reasumując należy zwrócić uwagę na główne cechy pieczęci rodziny von Haugwitz zachowanych w zasobie wrocławskiego Archiwum Państwowego. Są one rozproszone pomiędzy różnymi zespołami archiwalnymi, a dokumenty zgromadzone w ich ramach nie zawsze pochodzą z tych samych kancelarii. Wypada zatem odróżnić dwa aspekty: po pierwsze materiał odcisku i sposób jego przywieszenia do karty dokumentu, który zazwyczaj zależał od możliwości i aktualnej praktyki kancelarii sporządzającej dokument, a nie od kogoś z rycerzy. Drugi aspekt dotyczy wyboru typu pieczęci, rysunku i kompozycji godła, wyglądu tarczy oraz brzmienia legendy w otoku. Można go uznać za w pełni zależny od woli osoby zamawiającej typariusz oraz umiejętności wykonującego go rzemieślnika. Warto zauważyć, że w tym przypadku chodzi o wypadkową pomiędzy indywidualnymi upodobaniami poszczególnych rycerzy a tradycją rodową. Z uwagi na spadające zróżnicowanie form i typów, a nawet wyraźną unifikację form pieczęci używanych przez rodzinę von Haugwitz pod koniec omawianego okresu, można tu stwierdzić stopniowy wzrost roli tradycji. Z końcem XIV w. widoczne jest już ustalenie pewnego kanonu pieczęci, który niepodzielnie dominuje w kolejnym stuleciu. W XV w. pojawiają się również pierwsze pieczęcie papierowe, co obok ustalenia formy heraldycznej niewątpliwie jest zapowiedzią nowych trendów w rozwoju nowożytnej pieczęci szlacheckiej.

<sup>199</sup> Por. klasyfikację: W. Korta, *Studien über die Ritterurkunden in Polen bis zum Ende des XIII. Jahrhunderts*, „Folia Diplomatica“ 2, 1976, s. 39–49; R. Stelmach, *Śląski dokument rycerski w XIII w., zarys problematyki*, [w:] *Etos rycerski w Europie*, red. J. Dudek, W. Peltz, Zielona Góra 1997, s. 127–136.

## Bibliografia

### Wykaz źródeł

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

- zesp. nr 2, Księstwo Brzesko-Legnicko-Wołoskie, Rep. 3,
  - zesp. nr 13, Hrabstwo Kłodzkie, dokumenty, Rep. 4a,
  - zesp. nr 21, Akta miasta Kłodzka, seria 24, Dokumenty miasta Kłodzka,
  - zesp. nr 26, Akta miasta Świdnicy, seria 18, Dokumenty miasta Świdnicy,
  - zesp. nr 28, Akta miasta Wrocławia, seria 107, Dokumenty miasta Wrocławia,
  - zesp. nr 45, Klasztor Augustianów we Wrocławiu, Rep. 55,
  - zesp. nr 51, Klasztor Cystersów w Henrykowie, pow. ząbkowicki, Rep. 84,
  - zesp. nr 53, Klasztor Cystersów w Kamieńcu Ząbkowickim, pow. ząbkowicki, Rep. 88,
  - zesp. nr 91, Klasztor św. Macieja we Wrocławiu, Rep. 66,
  - zesp. nr 155, Rep. 132 d. Depozyt rodziny von Seidlitz – Sandreczki z Bielawy,
  - zesp. nr 163, Zbiór dokumentów osobistych, rodzinnych i publicznych, Rep. 9,
  - zesp. nr 167, Zbiór rękopisów archiwalnych, Rep. 135,
  - zesp. nr 1026, Klasztor Klarysek w Strzelinie, Rep. 121,
  - zesp. nr 1040, Depozyt miasta Lwówka Śląskiego,
  - zesp. nr 1064, Depozyty archiwów książęcych i stanowych, Rep. 132c,
  - zesp. nr 1233, Akta majątku Gorzanów, powiat Bystrzyca Kłodzka, dokumenty.
- Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Bolesławcu
- zesp. nr 150, Akta miasta Lubania, seria: Dokumenty miasta Lubania.
- Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim
- zesp. nr 1237, Akta miasta Radkowa.

### Literatura:

- Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Przewodnik po zasobie archiwalnym do 1945 roku*, red. A. Dereń, R. Żerelik, Wrocław 1996.
- Babij P., *Pieczęcie rycerstwa obcego na Śląsku do 1335 roku w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, Wrocław 2021.
- Bachrach D.S., *Warfare in Tenth-Century Germany*, Woodbridge 2012.
- Błażek K., *Die Wappen des schlesischen Adels*, Neustadt 1977.
- Bobowski K., *Dawne pieczęcie na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 1989.
- Cetwiński M., *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982.
- Cetwiński M., *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Pochodzenie – gospodarka – polityka*, Wrocław 1980.
- Cetwiński M., *Wstęp do teorii pokoleń. Kryterium chronologiczne i zagadnienia pokrewne w genealogii*, [w:] *Śląski tygiel. Studia z dziejów polskiego średniowiecza*, Częstochowa 2001, s. 13–32.
- Dudziński P., *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997.
- Fleckenstein J., *Zum Problem der agrarii milites bei Widukind von Corvey*, [w:] *Ordnungen und formende Kräfte des Mittelalters. Ausgewählte Beiträge*, Göttingen 1989, s. 315–332.

- Fleckenstein J., *Die Entstehung des niederen Adels und das Rittertum*, [w:] *Ordnungen und formende Kräfte des Mittelalters. Ausgewählte Beiträge*, Göttingen 1989, s. 334–356.
- Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990.
- Gumowski M., Haisig M., Mikucki S., *Sfragistyka*, Warszawa 1960.
- Haugwitz E. von, *Die Geschichte der Familie von Haugwitz: nach der Urkunden und Regesten aus der Archiven von Dresden, Naumburg, Breslau, Prag, Brün und Wien bearbeitet*, t. 1, Leipzig 1910.
- Heś R., *Joannici na Śląsku w średniowieczu*, Kraków 2007.
- Heś R., *Uzbrojenie rycerskie na Śląsku w XIV w.*, Wrocław-Racibórz 2007.
- Jabłońska E., *Metody wykonywania pieczęci woskowych*, „Ochrona zabytków”, nr 2, 1998, s. 147–155.
- Jurek T., *Zmienność herbów rycerzy niemieckich na Śląsku*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” (series nova), nr 2, 1995, s. 41–51.
- Jurek T., *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Poznań 1996.
- Jurek T., *Rozwój dokumentu polskiego w XIII w.*, [w:] *Dyplomatyka staropolska*, red. T. Jurek, Warszawa 2015, s. 88–144.
- Kajzer L., *Uzbrojenie i ubiór rycerski w średniowiecznej Małopolsce w świetle źródeł ikonograficznych*, Wrocław 1976.
- Kętrzyński S., *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, Poznań 2008.
- Kobielus S., *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002.
- Koćwin M., *Rodzina von Haugwitz w Rogowie i Krapkowicach. Podróż w przeszłość. Wydanie pamiątkowe z okazji ponownego pochówku w grobowcu rodzinnym 19 listopada 2010 roku*, Opole 2010.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- Korta W., *Studien über die Ritterurkunden in Polen bis zum Ende des XIII. Jahrhunderts*, „Folia Diplomatica“ t. 2, 1976, s. 39–49.
- Labuda G., *Marchia*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, t. 3: L–O, red. W. Kowalenko, G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław 1967–1968, s. 170–177.
- Łosowski J., *Dokument i księga wpisów w społecznościach małych miast okresu staropolskiego. Problem funkcji*, [w:] *Kultura piśmienna średniowiecza i czasów nowożytnych. Problemy i konteksty badawcze*, red. P. Dymmel, B. Trelińska, Lublin 1998 (= Res Historica, 3), s. 151–164.
- Malczewska A., *Posesjonaci z rodu von Haugwitz w późnośredniowiecznym Kłodzku – przyczynek do badań nad rycerstwem w miastach XIV- i XV-wiecznego Śląska*, [w:] *Rody na Śląsku, Rusi Czerwonej i w Małopolsce: średniowiecze i czasy nowożytne*, red. W. Zawitkowska, A. Pobóg-Lenartowicz, Rzeszów 2010, s. 206–218.
- Nowakowski A., *Uzbrojenie średniowieczne w Polsce (na tle europejskim)*, Toruń 1991.
- Orzechowski K., *Historia ustroju Śląska 1202–1740*, Wrocław 2005.
- Pierzak J., *Średniowieczne hełmy garnckowe na ziemiach polskich na tle zachodnioeuropejskim*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, Archeologia”, nr 16, 2005.
- Rospond S., *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej. Część 2, niemiecko-polska, uzupełnienia*, Wrocław 1951.

- Schlesinger W., *Burgen und Burgbezirke. Beobachtungen im mitteldeutschen Osten*, [w:] *Von Land und Kultur: Beiträge zur Geschichte des mitteldeutschen Ostens, zum 70. Geburtstag Rudolf Kötzschkes*, red. W. Emmerich, Leipzig 1937, s. 77–105.
- Schlesisches Ortschaftsverzeichnis. Alphabetisches Verzeichnis samtllicher Städte, Flecken, Dörfer und sonstiger Ortschaften und Wohnplätze der Provinzen Nieder- und Oberschlesien*. 11. Aufl., Breslau 1928.
- Schmilewski U., *Der schlesische Adel bis zum Ende des 13. Jahrhunderts. Herkunft, Zusammensetzung und politisch-gesellschaftliche Rolle*, Würzburg 2001.
- Schulz K., *Ministerialen*, [w:] *Lexikon des Mittelalters*, 10 vols (Stuttgart: Metzler, [1977]–1999), vol. 6, col. 636–639.
- Sękowski R., *Herbarz szlachty śląskiej. Informator genealogiczno-heraldyczny*, t. 2, Katowice 2003.
- Stelmach R., *Śląski dokument rycerski w XIII w., zarys problematyki*, [w:] *Etos rycerski w Europie*, red. J. Dudek, W. Peltz, Zielona Góra 1997, s. 127–136.
- Stelmach R., *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Racibórz 2014.
- Stieldorf A., *Marken und Markgrafen. Studien zur Grenzsicherung durch die Fränkisch-Deutschen Herrscher*, Hannover 2012.
- Starnawska M., *Między Jerozolimą a Łukowem. Zakony krzyżowe na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 1999.
- Vocabularium international sigillographicum*, red. K. Müller, L. Vrtel, Bratislava 2016.
- Wappen- und Handbuch in Schlesien (einschließlich der Oberlausitz) landgesessenen Adels*, wyd. A. von Krane, Görlitz 1901–1904.
- Wawrzonowska Z., *Uzbrojenie i ubiór rycerski Piastów śląskich od XII do XIV wieku*, Łódź 1976.
- Wędzki A., *Miśnia*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, t. 3: L–O, red. W. Kowalenko, G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław 1967–1968.
- Worbs J.–G., *Denkwürdigkeiten aus der Geschichte des Geschlechtes der von Haugwitz und besonders aus dem Leben des am 9. Febr. d. J. zu Venedig verst. Kgl. Preuß. Staats- und Kabinets- Ministers Herrn Grafen von Haugwitz*, „Schlesische Provinzialblätter“, 95, 1832, s. 408–423.
- Wójcik M., *Dokumenty i kancelarie książąt opolsko-raciborskich do początków XIV wieku*, Wrocław 1999.
- Wójcik M., *Herby, hełmy i klejnoty. Uniwersalne i swoiste treści obrazowe pieczęci rycerstwa śląskiego*, [w:] *Wokół znaków i symboli. Herby, pieczęcie i monety na Pomorzu, Śląsku i Ziemi Lubuskiej do 1945 roku*, red. A. Chlebowska, A. Gut, Warszawa 2008, s. 49–66.
- Wójcik M., *Od hełmu do herbu – przyczynek do badań nad heraldyzacją znaku rycerstwa śląskiego*, [w:] *Pieczęcie herbowe – herby na pieczęciach*, red. W. Drelicharz, Z. Piech, Warszawa 2011, s. 251–271.
- Wójcik M., *Pieczęcie rycerstwa śląskiego w dobie przedhusyckiej*, t. 1–2, Wrocław 2018.
- Woźny M., *Rycerstwo opolskie do połowy XV wieku*, Katowice 2020.
- Znamierowski A., *Heraldyka i weksylologia*, Warszawa 2017.
- Żerelik R., *Dokumenty i kancelarie książąt głogowskich w latach 1250–1331*, Wrocław 1988.
- Żerelik R., *Kancelaria biskupów wrocławskich do 1301 roku*, Wrocław 1991.

**Abstract**

This article is a presentation of a section of the rich sphragist collection held in the State Archives in Wrocław. It presents the medieval seals of the von Haugwitz knights. An attempt has been made to collect and analyse the sigils belonging to their representatives, both in terms of their form, type and iconography of seal representations, as well as the material used to make them, the way they were affixed and the nature of the documents sealed.

A total of 44 imprints of the stamps of representatives of the von Haugwitz family preserved in the holdings of the Wrocław State Archive from the years 1309–1496 were discussed. Their state of preservation was assessed in terms of the legibility of the legend and seal image and it was found that 7 imprints were preserved in very good condition, 4 in good condition, 10 in satisfactory condition, 15 in poor condition, while 8 in very poor condition and in the form of destructs with varying degrees of deterioration. This material was grouped according to the type of seal, defined by the type of seal representation: 30 impressions from 20 pistons belonging to 15 different individuals depict a coat of arms on a shield. Helmet seals have survived with 6, imprinted from 4 pistons in the possession of 3 knights. On the other hand, seals with a full coat of arms have 5 imprints, coming from 3 typars belonging to 3 different family representatives. The seal of Henryk, son of the starost of Wrocław and Ząbkowice of the same name, showing the family coat of arms placed directly in the central field, is unique. No seal depictions have survived for the 2 imprints which were completely destroyed.

It was found that the examination of the seals of the von Haugwitz family is dispersed among various archival groups of the State Archive in Wrocław, while the documents collected in them do not always come from the same chancellery. Two aspects were distinguished: firstly, the material of the imprint and the way it was affixed to the document depended on the capabilities and current practice of the chancellery producing the document, and not on the particular knight; secondly, the types of seal, the drawing and composition of the emblem, the appearance of the shield and the wording of the legend in the rim were analysed. These elements can be considered as fully dependent on the will of the person ordering the typarius and the skill of the craftsman making it. It was always a resultant between the individual tastes of individual knights and the family tradition. In view of the decreasing variety of forms and types, and even the clear unification of the seal forms used by the von Haugwitz family towards the end of the period in question, a gradual increase in the role of tradition can be seen here. By the end of the 14th century, it is already apparent that a certain canon of seals had been established, which indivisibly dominates in the following century. In the 15th century, the first paper seals also appear, which, along with the establishment of a heraldic form, undoubtedly heralds new trends in the development of the modern noble seal.

## Shrnutí

Tento článek je prezentací části bohaté sfragistické sbírky uložené ve Státním archivu ve Vratislavi. Jsou v něm představeny středověké pečeti rytířů Haugviců (německy von Haugwitz). Byla učiněna snaha shromáždit a analyzovat pečeti patřící jejich představitelům, a to jak z hlediska jejich formy, typu a ikonografie pečetních obrazů, tak i materiálu, z nichž jsou vyrobeny, způsobu přivěšení a charakteru pečetěných dokumentů.

Bylo popsáno celkem 44 otisků pečetí představitelů rodu Haugviců dochovaných ve fondech Státního archivu ve Vratislavi z let 1309–1496. Jejich dochování bylo posouzeno z hlediska čitelnosti legendy a pečetního obrazu, a bylo zjištěno, že 7 otisků se dochovalo ve velmi dobrém stavu, 4 v dobrém stavu, 10 v dostatečném stavu, 15 ve špatném stavu, kdežto 8 ve velmi špatném stavu a ve formě destruktu s různou mírou poškození. Tento materiál byl seskupen podle typu pečetí, definovaného typem pečetního obrazu: 30 otisků z 20 pečetidel patřících 15 různým osobám představuje erb na štítě. Pečetí s heraldickým helmem v pečetním poli se zachovalo 6, otisknutých ze 4 pečetidel v držení 3 rytířů. Kdežto pečetí s plným erbem máme 5 otisků, které pocházejí ze 3 typářů patřících 3 různým představitelům rodu. Výjimečná je pečeť Jindřicha, syna stejnojmenného vratislavského a frankenštejnského starosty, na níž je rodový erb umístěn přímo v centrálním poli. U dvou zcela zničených otisků se nedochovaly pečetní obrazy.

Bylo zjištěno, že zkoumané pečeti rodu Haugviců jsou rozptýleny mezi různé archivní soubory Státního archivu ve Vratislavi a dokumenty v nich shromážděné nepocházejí vždy ze stejných kancelářů. Byly rozlišeny dva aspekty: za prvé, materiál otisku a způsob jeho přivěšení k listině závisel na možnostech a aktuální praxi kanceláře, která listinu vyhotovovala, nikoli na dotyčném rytíři; za druhé, byly analyzovány typy pečetí, kresby a kompozice znaku, vzhled štítu a znění textové legendy obíhající po obvodu pečetí. Tyto prvky lze považovat za zcela závislé na vůli objednavatele typáře a na zručnosti řemeslníka, který jej vyráběl. Vždy šlo o výslednici mezi individuálním vkusem jednotlivých rytířů a rodovou tradicí. Vzhledem ke snižující se rozmanitosti forem a typů, a dokonce i ke zjevnému sjednocení forem pečetí užívaných rodem Haugviců ke konci sledovaného období, lze zde identifikovat postupný nárůst role tradice. Na konci 14. století je již viditelné, že se ustálil určitý kánon pečetí, který byl v následujícím století naprosto dominantní. V 15. století se objevují také první papírové pečeti, což kromě toho, že se již ustálila heraldická forma, nepochybně předznamenávalo nové trendy ve vývoji novověké šlechtické pečetí.

## Zusammenfassung

Im Artikel wird ein Teil der umfangreichen Siegelammlung behandelt, die sich im Staatsarchiv Wrocław befindet, nämlich die mittelalterlichen Siegel des Rittergeschlechts von Haugwitz. Es wurde hier ein Versuch gemacht, die Siegel der jeweiligen Vertreter dieser Familie zu sichten und zu analysieren im Hinblick auf die Form, den Typ, die ikonografischen Elemente sowie auf den zur Siegelherstellung verwendeten Stoff, die Befestigungsweise und den Typus der damit besiegelten Schriftstücke.

Insgesamt wurden 44 Siegelabdrücke aus dem Zeitraum zwischen 1309 und 1496 beschrieben. Ihr Erhaltungszustand wurde hinsichtlich der Siegellegende und des Siegelbildes beurteilt. Folgendes wurde festgestellt: 7 Siegelabdrücke sind in sehr gutem, 4 in gutem, 10 in genügendem, 15 in schlechtem und 8 in sehr schlechtem Zustand oder stark beschädigt (von unterschiedlichem Schadensgrad) erhalten. Die Siegelabdrücke wurden zu einem bestimmten Siegeltyp anhand von Siegelbildern geordnet: dreißig Abdrücke, mit zwanzig Petschaften angefertigt, die zu fünfzehn verschiedenen Personen gehörten, zeigen das Wappen im Schild. Es sind sechs Helmsiegel erhalten, abgedrückt mit vier sich im Besitz von drei Rittern befindlichen Petschaften. Dann gibt es fünf Abdrücke der Siegel mit vollem Wappen, mit drei Typaren angefertigt, die zu drei verschiedenen Familienvertretern gehörten. Ganz besonders ist das Siegel von Heinrich, dem Sohn des namensgleichen Landeshauptmanns zu Breslau und Frankenstein: es zeigt das Familienwappen direkt im zentralen Feld. Bei zwei völlig zerstörten Abdrücken sind keine bildhaften Darstellungen erhalten geblieben.

Es wurde festgestellt, dass die untersuchten Siegel derer von Haugwitz zerstreut in verschiedenen Beständen des Staatarchivs Wrocław aufbewahrt werden und die darin gesammelten Schriftstücke nicht immer aus den gleichen Kanzleien kommen. Dabei wurden zwei Aspekte deutlich: zum einen waren der Siegelstoff und die Befestigungsweise des Siegels an der Urkunde von den Möglichkeiten und der gängigen Praxis der Kanzlei abhängig, die die Urkunde verfasste, und nicht vom jeweiligen Ritter; zum anderen wurden die Siegeltypen, die Gestaltung und Zusammensetzung des Wappens, das Bild des Schildes und der Wortlaut der Legende in der Rundung analysiert. Man kann davon ausgehen, dass all diese Elemente ganz vom Wunsch des Auftraggebers, der das Petschaft bestellt hatte und vom handwerklichen Geschick des Siegelschneiders abhängig waren. Es war sicherlich immer ein Zusammenwirken von individuellen Vorlieben der jeweiligen Ritter und der Familientradition. Angesichts der immer geringeren Formen- und Typenvielfalt und sogar der offensichtlichen Vereinheitlichung der von der Familie von Haugwitz gegen Ende des betrachteten Zeitraums verwendeten Siegel lässt sich hier erkennen, dass die Rolle der Tradition allmählich an Bedeutung gewann. Bereits gegen Ende des 14. Jahrhunderts hatte sich ein gewisses Siegelvorbild etabliert, das das folgende Jahrhundert sichtbar prägte. Im 15. Jahrhundert tauchten auch die ersten Papiersiegel auf, was neben der Bestimmung der heraldischen Form zweifellos als eine Ankündigung der neuen Trends in der Entwicklung des neuzeitlichen Adelssiegels gilt.



Meski  
Tulsi  
tut ad  
Prede  
ootter  
Kasse  
←

## O średniowiecznych notariuszach trzebnickich oraz ich ideogramach

---

Ostatnimi czasy coraz częściej daje się zauważyć, iż historycy parający się dziejami kancelarii średniowiecznej, chętnie eksponują w swoich badaniach wątek ikonograficzny dokumentu. Dzieje się to najprawdopodobniej dlatego, iż wyobrażenia plastyczne szybciej i łatwiej trafiają do wyobraźni odbiorcy niż obraz tworzony za pomocą słowa mówionego, względnie pisanego. Dokumentami, które z racji swego charakteru oraz wymogów formalno-prawnych zaopatrywano w elementy rysunkowe, pozostają dawne dyplomy notarialne.

Przedmiotem naszych rozważań są źródła pisane będące twórcami notariuszy trzebnickich, ze szczególnym zwróceniem uwagi na sposób ich uwierzytelnienia w postaci *signum notariale*. Te małe, często niepozorne znaki, zamieszczane zwykle po prawej heraldycznej stronie dokumentu, nie tylko poświadczają jego wiarygodność, ale dzięki swoim wyobrażeniom ikonograficznym, uzupełnianym niekiedy treścią werbalną w postaci danych personalnych notariusza, sentencji filozoficznych, religijnych czy wpisanych obok formuł notarialnych, mówią wiele o ich twórcach oraz mentalności człowieka średniowiecznego. Ze względu na ograniczone ramy niniejszego artykułu, dotyczącego jedynie trzech notariuszy<sup>1</sup>, świadomie rezygnuję z dokładnego i szerokiego prezentowania literatury naukowej, odnoszącej się do rozwoju i funkcjonowania notariatu w wiekach średnich. Zainteresowanych odsyłam do prac K. Skupieńskiego<sup>2</sup> i T. Chłopeckiego<sup>3</sup>. Jeśli zaś chodzi o sam Śląsk, to na uwagę wciąż zasługują dawne opracowania niemieckie J.G.T. Büschinga<sup>4</sup> i F. Luschka<sup>5</sup> oraz wznowiona w 2011 r.,

---

<sup>1</sup> Por. tab. nr 1.

<sup>2</sup> K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Lublin 1997.

<sup>3</sup> T. Chłopecki, *Instytucja notariatu na ziemiach polskich w okresie średniowiecza*, „Folia Juridica Wratislaviensis”, 2012, vol. I, no 2, s. 9–28; t e n ż e, *Kształtowanie się notariatu na ziemiach polskich od X do XVIII wieku. Zarys problematyki historycznej i prawnej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego”, Seria Prawnicza, Zeszyt 97/2017, Prawo 21, s. 31–47.

<sup>4</sup> J. G. T. Büsching, *De signis seu signetis notariorum veterum in Silesiacis tabulis, praemissa brevi comparatione tabularum silesiacarum cum germanicis, Vratislaviae* 1820.

<sup>5</sup> F. Luschek, *Notariatsurkunde und Notariat in Schlesien von den Anfängen (1282) bis zum Ende des 16. Jahrhunderts*, Weimar 1940.

poprawiona praca J. Nuhlička<sup>6</sup>, jak i ostatnie artykuły poświęcone notariuszom oraz ich znakom z różnych miejscowości na Śląsku<sup>7</sup>. Aktualnie w Archiwum Państwowym we Wrocławiu – w oparciu o jego własny zasób dokumentowy oraz zbiory innych archiwów – opracowywany jest katalog znaków notarialnych z dokumentów na Śląsku. Stan badań na dzień dzisiejszy wskazuje, iż zdecydowanie przeważali tu notariusze pochodzenia rodzimego, ale nie brak też instrumentów notarialnych wystawionych z różnych powodów przez obcokrajowców. Trzebnickich skrybów dokumentów notarialnych znamy z dyplomów należących do zasobów Archiwum Państwowego we Wrocławiu, cytowanego dalej jako „AP Wrocław”, oraz Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, cytowanego dalej jako „AA Wrocław”.

Tabela nr 1

Notariusz	Data wydania dokumentu	Miejsce wystawienia	Archiwum przechowujące	Zespół	Sygn.
Sapiens (być może, był to przydomek) syn Mikołaja Czeldera z Trzebnicy	1399, 18 VII 1399, 26 IX 1404, 11 XII	Otmuchów Otmuchów Otmuchów	AP Wrocław	Dokumenty kolegiaty nysko-otmuchowskiej (Rep. 102)	nr 162 nr 164 nr 239
Stefan syn Jana Wolawa z Trzebnicy	1409, 9 III	Wrocław	AP Wrocław AA Wrocław	Zbiór Klozego (kopia) Zbiór dokumentów (oryginał)	nr 116, k. 30 v. – 31 v. nr 479
Józef syn Piotra Rinkenberga z Trzebnicy	1410, 15 VII	Świdnica	AP Wrocław	Dokumenty miasta Świdnicy	nr 432 (U 475)

*Dokumenty poświadczane przez notariuszy z Trzebnicy z lat 1399–1410, w zbiorach archiwów wrocławskich*

<sup>6</sup> J. Nuhliček, *Veřejní notáři v českých městech zvláště městech pražských až do husytské revoluce*, Praha 2011.

<sup>7</sup> M. Chmielewska, *Średniowieczni notariusze jeleniogórscy i lwóweccy oraz ich signa notarialia*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 33, 2001, s. 73–78; taż, *Wątek roślinny w znakach notarialnych w dokumentach śląskich*, [w:] *Między Lwowem a Wrocławiem. Księga jubileuszowa Profesora Krystyna Matwijowskiego*, red. J. Maroń i B. Rok, Toruń 2006, s. 333–346; taż, *Instrumenta et signa notarialia z dawnych archiwów franciszkańskich na Śląsku*, „Studia Franciszkańskie”, 17, Poznań 2007, s. 111–131; taż, *Zur Ikonographie der Notarszeichen auf Urkunden der Zisterzienser in Schlesien*, „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte”, Bd. 68, 2010, 269–303; taż, *O notariacie publicznym w średniowiecznej Legnicy*, „Szkice Legnickie”, t. 31, 2010, s. 29–40; taż, *Średniowieczne instrumenty notarialne notariuszy publicznych związanych z Kłodzkiem (1395–1511)*, „Zeszyty Muzeum Ziemi Kłodzkiej”, t. 11, 2011, s. 3–20; N. Kersken, *Das öffentliche Notariat in Schlesien – Lokale und regionale Bindungen und Beziehungen*, „Zeitschriften für Ostmitteleuropa-Forschung”, 56, Marburg 2007, H. 2, s. 163–201.

W dokumentach przechowywanych w zasobie AP Wrocław najwięcej notariuszy wywodziło się z Nysy – 21, Legnicy i Głogowa po 16, Grodkowa, Opola, Świdnicy i Wrocławia po 8, z Brzegu – 7, Lubina, Lwówka Śląskiego oraz Oleśnicy po 6<sup>8</sup>. Jak stwierdziłam we wcześniejszym opracowaniu: „Diecezja wrocławska przodowała w tym regionie Europy, wyprzedzając diecezje z nią sąsiadujące. Ów bujny rozwój notariatu na Śląsku pokrywa się z okresem przynależności tych ziem do Korony Czeskiej (1348–1526), w której region ów przeżywał czasy świetności kulturalnej i gospodarczej. Stąd też zapewne wyływało zapotrzebowanie na dokument. Inna sprawa to fakt, iż na Śląsku, począwszy od czasów piastowskich, zaznaczyły się silne wpływy niemieckiej kultury prawniczej, co wiązało się ze stosunkowo łatwą recepcją prawa rzymskiego”<sup>9</sup>. To właśnie na jego gruncie wyrosło pojęcie dokumentu poświadczeniowego, czyli potwierdzonego przez specjalnego urzędnika. Krzysztof Skupieński dodawał: „Podpis jego nadawał dokumentowi moc prawną, zaś znak stanowił o jego autentyczności”<sup>10</sup>.

Trzebnica w średniowieczu była na Śląsku głównie ośrodkiem pątniczym, związanym z klasztorem cysterek i kultem św. Jadwigi, ale nigdy nie uchodziła za miasto szczególnie ważne gospodarczo, z bogatym mieszczaństwem, mogącym zabiegać o dobre wykształcenie swoich synów. I zapewne dlatego nie wydała zbyt wielu notariuszy, bowiem edukacja ich była dość kosztowna. Tym bardziej, iż „wymogi intelektualne, którym mieli sprostać, wcale nie były małe. Od kandydatów na notariuszy wymagano bowiem nie tylko znajomości łaciny, ale też formularza dokumentów, gdyż musiał on odpowiadać regułom *ars notariae*. Niestety, brak ksiąg admisji diecezji wrocławskiej oraz świadectw kreacji tutejszych notariuszy, poza jednym z 1418 r. zachowanym fragmentarycznie, nie pozwala na zamieszczenie szczegółowych informacji dotyczących omawianych postaci. W swoich dokumentach określali się oni jako”<sup>11</sup>:

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej cyt.: AP Wrocław), *Katalog znaków notarialnych z dokumentów na Śląsku*, oprac. M. Chmielewska.

<sup>9</sup> M. Chmielewska, *Średniowieczni notariusze jeleniogórscy i lwóweccy...*, s. 74; Patrz też: K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce...*, s. 29.

<sup>10</sup> K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce...*, s. 73. Patrz też: K. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1983, s. 471.

<sup>11</sup> M. Chmielewska, *Średniowieczni notariusze jeleniogórscy i lwóweccy...*, s. 74. Patrz też: K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce...*, s. 96; Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (dalej cyt.: AA Wrocław), *Zbiór dokumentów*, nr 594 (1418, 1 X Wrocław).

- *Sapiens quondam Nicolai Czelder de Trebnicz clericus Wratislaviensis dioecsis publicus imperiali auctoritate notarius*<sup>12</sup>,
- *Stephanus quondam Johannis Wolaw de Trebnicz clericus Wratislaviensis dioecesis publicus imperiali auctoritate notarius*<sup>13</sup>,
- *Josephus quondam Petri Rinkenberga de Trebnicz clericus Wratislaviensis dioecesis publicus imperiali auctoritate notarius*<sup>14</sup>.

Wszyscy oni, będąc klerykami, spełniali formalne warunki prawa kanonicznego stawiane notariuszom publicznym, dotyczące nieposiadania wyższych święceń duchownych i pozostawania w stanie bezżennym. Jakkolwiek wiemy, iż niekoniecznie przepis ten stosowano w sposób rygorystyczny, a wywodzący się z wpływowej, trzebnickiej rodziny Czelderów Sapiens wystąpił ze stanu duchownego i założył rodzinę. Natomiast Józef, syn Piotra Rinkenberga, najprawdopodobniej spokrewniony z młodszym od niego Marcinem Rinkenbergiem, opatem augustianów żagańskich, co prawda ok. 1420 r. studiował w Krakowie, ale raczej nie zdobył tam jakiegoś tytułu naukowego. Najprawdopodobniej dlatego nie został prezbiterem. Jako notariusz publiczny piastował funkcję prokuratora wrocławskiej kapituły katedralnej, zmarł ok. 1450 r., będąc archidiaconem legnickim, kanonikiem wrocławskim i głogowskim, do czego jednak w tym czasie posiadanie prezbiteriatu nie było wymagane. Z pewnością obok konieczności prawnych i umiejętności sporządzania dokumentu notariusze publiczni spełniali też i inne oczekiwania, tj.: nienaganna postawa moralna, sprawność fizyczna i umysłowa, dobry słuch i wzrok oraz wiek powyżej 25 lat. Każdy z nich posiadał kreację cesarską<sup>15</sup>. Miejscowości wystawionych dokumentów świadczą, iż działali raczej poza Trzebnicą. Sapiens Czelder zamieszkiwał i pracował w Otmuchowie. Znany go z instrumentów notarialnych, należących do tamtejszej kolegiaty pod wezwaniem Św. Mikołaja. Dyplomy swe sporządzał albo w domu prepozyta kolegiaty Mikołaja Schonawa<sup>16</sup>, albo w domu kapituły kolegiackiej<sup>17</sup>. W Otmuchowie instrumenty

<sup>12</sup> AP Wrocław, *Rep. 102*, nr 162, 164, 239 (w tym dokumencie brak określenia *clericus*).

<sup>13</sup> AA Wrocław, *Zbiór dokumentów*, nr 479 (oryginał), AP Wrocław, *Zbiór Kłosego*, nr 116, k. 30 v. – 31 v. (kopia).

<sup>14</sup> AP Wrocław, *Dokumenty miasta Świdnicy*, nr 432 (U 475).

<sup>15</sup> F. Lusček, *Notariatsurkunde und Notariat in Schlesien...*, s. 198, K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce...*, s. 96; E. Wólkiewicz, *Kapituła kolegiacka w Otmuchowie. Dzieje – organizacja – skład osobowy (1386–1477)*, Opole 2004, s. 264; S. Jujecka, *Duchowni średniowiecznej Legnicy. Studium prozopograficzne nad klerem diecezjalnym*, Legnica 2006, s. 323.

<sup>16</sup> AP Wrocław, *Rep. 102*, nr 162 i 164.

<sup>17</sup> AP Wrocław, *Rep. 102*, nr 239.

notarialne wystawiał także jego brat Mikołaj. Niemniej do dnia dzisiejszego nie zachowały się ich oryginały<sup>18</sup>. Stefan, syn Jana Woława, przebywał we Wrocławiu, tu też w mieszkaniu Mikołaja z Wołowa, prepozyta kościoła Św. Idziego, wystawił jedyny jak dotąd znany nam dokument<sup>19</sup>. Józefa, syna Piotra Rinkenberga, spotykamy w Świdnicy, w domu „czcigodnego męża” Piotra Probisthayna. Być może sprowadził go tam, prawdopodobnie spokrewniony ze wspomnianym Piotrem, zleceniodawca spisania dokumentu Hieronim Probisthayn, kantor kolegiaty Św. Krzyża we Wrocławiu<sup>20</sup>. Treść wspomnianych dokumentów wskazuje, iż były to głównie poświadczenia dotyczące zapisów i nadań na rzecz kolegiaty nysko-otmuchowskiej<sup>21</sup>, szpitala Św. Ducha w Świdnicy<sup>22</sup>, a także uposażenia dla sześciu mansjonarii we wrocławskim kościele Św. Idziego<sup>23</sup>.

Jak już zostało wspomniane na początku, elementem uwierzytelniającym instrument notarialny było *signum* skryby sporządzającego dyplom. Funkcja jego dokładnie pokrywała się z rolą pieczęci. Pewną niedoskonałość stanowiło jedynie to, iż znacznie łatwiej niż *sigillum* udawało się je podrobić, natomiast doskonale pełniło funkcję swoistego ideogramu notariusza, który w raz ustalonej formie raczej towarzyszył mu przez cały okres kariery zawodowej<sup>24</sup>. „Znak notarialny najczęściej składał się ze stopy w postaci kilkustopniowej piramidy, na której opierała się szyja znaku – pionowa belka z «nodusem» w środku lub u góry o kształcie litery «S», obręczy lub krótkiej, poziomej belki. Szyję wieńczyła różnorodnych kształtów głowica. Niekiedy też notariusze uzupełniali dodatkowo swoje *signum* treścią pisaną. Niemniej wcale nie tak rzadko pojawiały się indywidualne kompozycje odbiegające od przedstawionego schematu”<sup>25</sup>. Patrząc na ideogramy notariuszy rodem z Trzebnicy, dostrzegamy w nich: krzyże<sup>26</sup>, plecionki, elementy

<sup>18</sup> E. Wólkiewicz, *Kapituła kolegiacka w Otmuchowie...*, s. 264–265.

<sup>19</sup> AA Wrocław, *Zbiór dokumentów*, nr 479; AP Wrocław, *Zbiór Klozego*, nr 116, k. 30 v. – 31 v.; F. Luscheck, *Notariatsurkunde und Notariat in Schlesien...*, s. 233.

<sup>20</sup> AP Wrocław, *Dokumenty miasta Świdnicy*, nr 432 (U 475).

<sup>21</sup> AP Wrocław, *Rep. 102*, nr 162, 164 i 239.

<sup>22</sup> AP Wrocław, *Dokumenty miasta Świdnicy*, nr 432 (U 475).

<sup>23</sup> AA Wrocław, *Zbiór dokumentów*, nr 479, AP Wrocław, *Zbiór Klozego*, nr 116, k. 30 v. – 31 v.

<sup>24</sup> M. Chmielewska, *Średniowieczni notariusze jeleniogórscy i lwóweccy...*, s. 77, K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce...*, s. 172.

<sup>25</sup> M. Chmielewska, *Średniowieczni notariusze jeleniogórscy i lwóweccy...*, s. 77.

<sup>26</sup> AP Wrocław, *Rep. 102*, nr 162, 164 i 239; *Dokumenty miasta Świdnicy*, nr 432 (U 475).

astralne<sup>27</sup> i botaniczne<sup>28</sup>. Wszystkie one, jak nietrudno się domyśleć, są wyobrażeniami o charakterze symbolicznym. Co według znawców przedmiotu było zjawiskiem typowym dla znaków naszej części Europy<sup>29</sup>. Symbolizm, dominujący wówczas w sztuce, architekturze, teologii, literaturze, a nawet w wydarzeniach politycznych<sup>30</sup>, musiał także odcisnąć swe piętno w dyplomatyce. Podstawową wykładnią do interpretacji treści zawartej w przedstawieniach symbolicznych było oczywiście Pismo Święte<sup>31</sup>. To właśnie w nim znajdowano klucz do wszystkich tajemnic. Jakkolwiek tylko nieliczni posiadali jego pełny tekst, a niektóre fragmenty pozostawały nawet nieznanne. Niemniej wydaje się, iż przynajmniej kler miał opanowane teksty potrzebne do celów liturgicznych, tj.: *Psalmy*, *Ewangelię*, *Listy św. Pawła* i *Apokalipsę*<sup>32</sup>. Zapewne nie były one obce notariuszom, zazwyczaj klerykom. Stąd też uchodzący za symbol całego chrześcijaństwa krzyż, wyrażający chwałę i tryumf Chrystusa, jest często spotykanym elementem konstrukcyjnym znaków notarialnych. Widzimy go i w *signum* Sapiensa Czeldera i w *signum* Józefa Rinkenberga. U pierwszego ma on formę swastyki wpisanej w plecionkę oraz ozdobionej na przecięciach ramion kropeczkami. W średniowieczu swastyka uchodziła za wyrażenie Najwyższego Boga, wokół którego krążyły wszystkie inne byty. Była znakiem chroniącym przed atakami szatana. Uważano ją także za symbol poznania, o czym świadczą jej ramiona załamane w połowie długości pod kątem prostym, przypominające graficznie grecką literę gamma „Γ”, pierwszą w słowie *gnosis*, oznaczającym poznanie, wtajemniczenie<sup>33</sup>. Drugi notariusz nadał swemu ideogramowi kształt najpopularniejszego wówczas krzyża kościelnego z charakterystycznym, trójlistnym zakończeniem ramion. Krzyż ów oznaczał dzieła Kościoła na polu wiary i teologii. Zaś trójlistnie, kończące jego ramiona, wzorowane na listkach koniczyny, podobnie jak inne trójdzielne formy, wyrażały Trójkę Świętą. Niektórzy traktują je jako emblemat Świętej Rodziny, obrazu-

<sup>27</sup> AP Wrocław, *Rep.* 102, nr 162, 164 i 239.

<sup>28</sup> AA Wrocław, *Zbiór dokumentów*, nr 479; AP Wrocław, *Dokumenty miasta Świdnicy*, nr 432 (U 475); *Zbiór Klozego*, nr 116, k. 30 r. – 31 v.

<sup>29</sup> K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce...*, s. 175.

<sup>30</sup> *Człowiek średniowiecza*, red. J. Le Goff, Warszawa 2001, s. 45; M. Koczerska, „De manu, signo et nomine”, czyli o krakowskich notariuszach publicznych w późnym średniowieczu, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. D. Gawinowa, Warszawa 1991, s. 206, K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce...*, s. 171.

<sup>31</sup> *Człowiek średniowiecza...*, s. 45.

<sup>32</sup> A. Vouchez, *Duchowość średniowiecza*, Gdańsk 1996, s. 144–145.

<sup>33</sup> P. Dudziński, *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997, s. 101, 105, 108.

jący majestat Chrystusa, niewinność i szczerłość Maryi, a także skromność i pracowitość św. Józefa<sup>34</sup>. Mówiąc o liściach, nie sposób pominąć tu apokaliptycznej wizji „rzeki życia” oraz rosnących po obu jej stronach „drzew życia” z liśćmi „służącymi do leczenia narodów” (Ap 22, 1 – 2). Teolodzy dopatrują się w nich uzdrawiającej mocy darów Ducha Świętego<sup>35</sup>. Fantazyjny liść, przypominający kształtem liść winnej latorośli z głowicy *signum* Stefana Wolawa, zgodnie z ideą słów wypowiedzianych przez Chrystusa: „Ja jestem krzewem winnym, wy latoroślami” (J 15, 5), mówi o jedności chrześcijan z Synem Bożym oraz jest symbolem 12 apostołów i Eucharystii<sup>36</sup>. Innym elementem, który obok krzyża znalazł się w znaku notariusza trzebnickiego Sapiensa, była plecionka zaopatrzona w trzy promienie gwiazdne, optycznie powiększające *signum*. Na pewno Sapiens znał ją też z ówczesnej architektury i kodeksów, gdzie była dość częstym elementem zdobniczym. Na gruncie chrześcijańskim plecionka uchodzi za wyraz więzi spajających ze sobą wszystko, co rzeczywiste<sup>37</sup>. Natomiast zdobiące ją promienie gwiazdne, które zaznaczył także Stephanus Wolaw w głowicy swego znaku, być może, nawiązywały do znanego porzekadła *Per aspera ad astra*, oznaczającego dążność do celu<sup>38</sup>. Dopełnieniem wymowy graficznej znaków, o czym już wspomiano, są zamieszczone w nich napisy. Dwaj notariusze nakreślili tu swoje dane personalne. Czelder między zawijasami zdobiącymi dolne wierzchołki najniższego stopnia stopy *signum* wpisał swe imię „**Sapiens**”, zaś Wolaw w dolnym stopniu stopy zaznaczył inicjały swego imienia **S[t]ephanus** i miejscowości **de T[rebnicz]**. Natomiast Rinckenberg ozdobił swój ideogram pobożną sentencją **Barbara crux santa** (Barbara święta męczennica), przyzywając w ten sposób niejako orędownictwo Św. Barbary<sup>39</sup>, dość popularnej wstawienniczki wśród notariuszy dolnośląskich<sup>40</sup>.

Informacje zawarte w znakach notarialnych oraz w treściach samych dokumentów tkwiły w atmosferze epoki, którą doskonale znali i wyczuwali,

<sup>34</sup> Tamże, s. 95–96, s. 103.

<sup>35</sup> W. Hryniewicz, *Dramat nadziei zbawienia*, Wrocław 1996, s. 90–91.

<sup>36</sup> AA Wrocław, *Zbiór dokumentów*, nr 479; AP Wrocław, *Zbiór Klosego*, nr 116, k. 30 r. – 31 v.; W. Kopalinski, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 468–469; M. Chmielewska, *Wątek roślinny...*, s. 340.

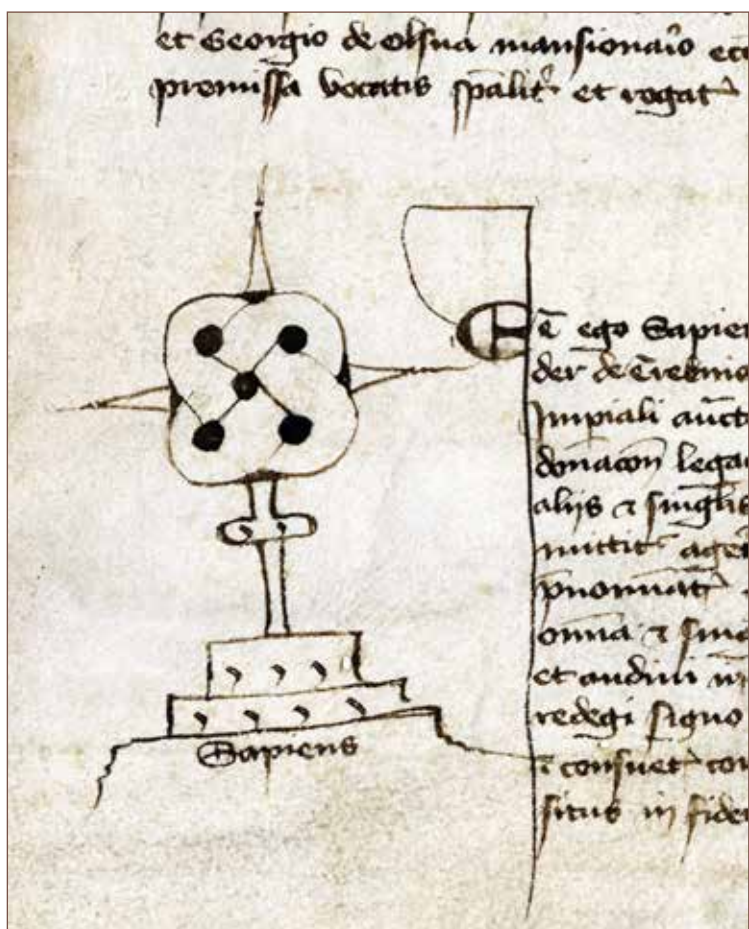
<sup>37</sup> AP Wrocław, *Rep. 102*, nr 162, 164, 239; J. Cirlot, *Słownik symboli*, Kraków 2000, s. 319.

<sup>38</sup> P. Dudziński, *Alfabet heraldyczny...*, s. 81.

<sup>39</sup> Por. tabela nr 1.

<sup>40</sup> M. Chmielewska, *Wątek roślinny...*, s. 325; K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce...*, s. 241.

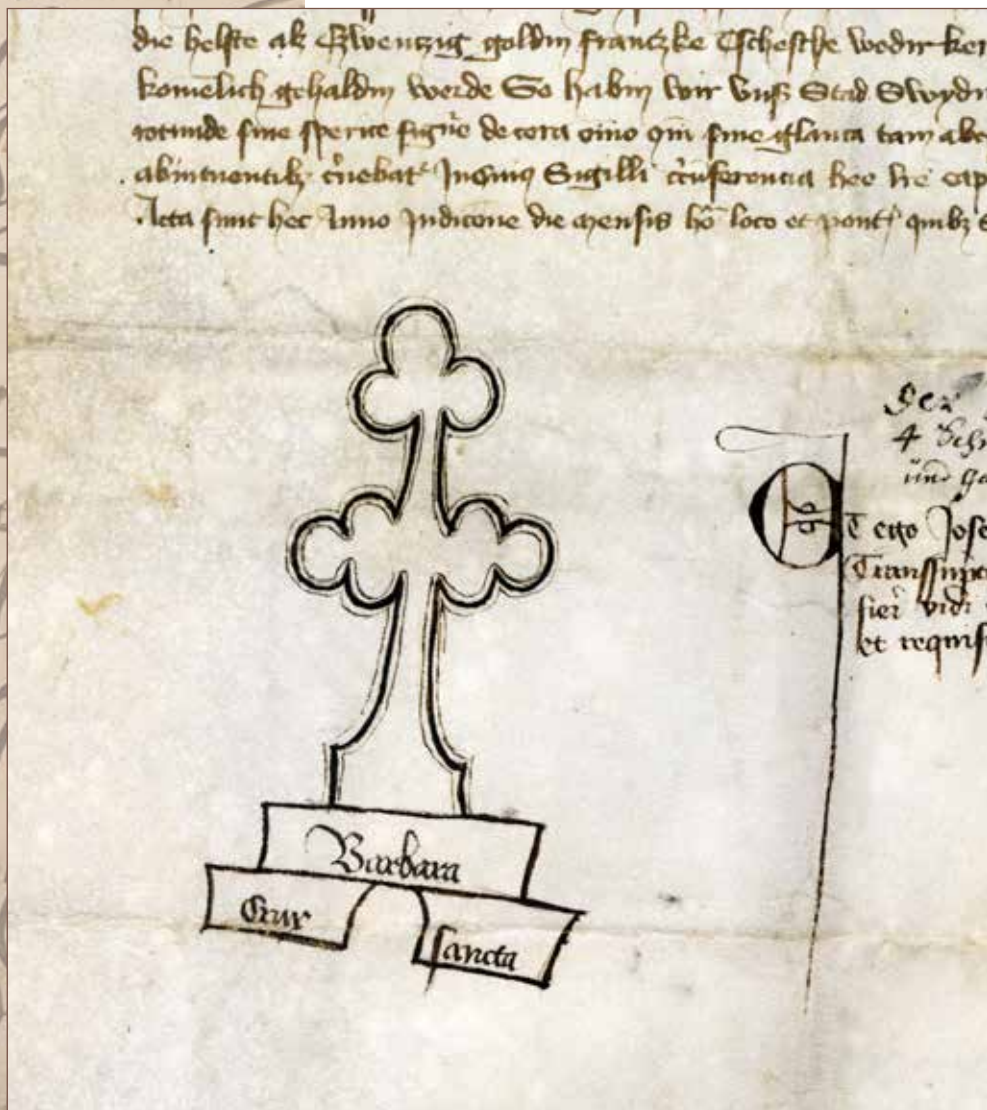
należący przecież do ówczesnej elity intelektualnej, skrybowie o uprawnieniach notariuszy publicznych. Ci pochodzący z Trzebnicy, podobnie jak szereg innych notariuszy na Śląsku, świadczyli usługi na potrzeby tutejszej ludności. Angażowano ich, jak mogliśmy przekonać się, do sporządzania dyplomów o dość ważnym znaczeniu dla odbiorców. Z racji swego wykształcenia i stanu starali się w swoich ideogramach, przynajmniej w sposób fragmentaryczny, dać wyraz osobistej pobożności. Jakkolwiek refleksy religijne ukazane w sposób obrazkowy były też znakomitym środkiem przekazu nauk moralnych i teologii Kościoła katolickiego dla ogółu wiernych.



Fot. 1.

Znak notarialny Sapiensa Czeldera z Trzebnicy, AP Wrocław, Rep. 102, nr 164 (164).

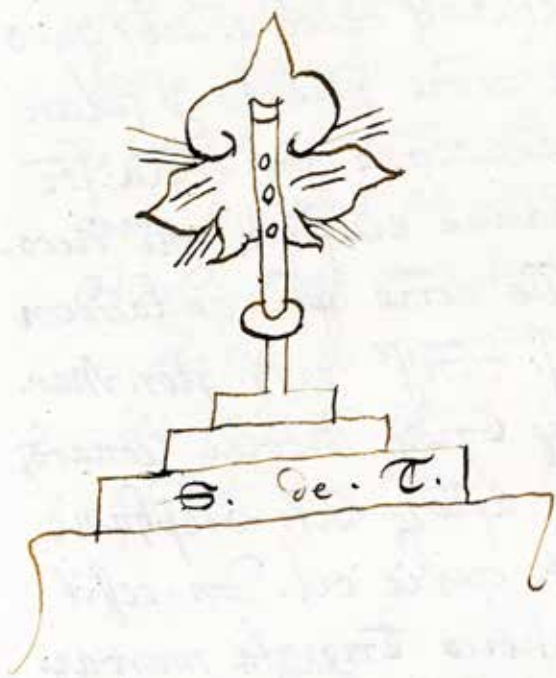
Fot. R. Bacmaga



Fot. 2.

Znak notarialny Józefa Rinkenberga z Trzebnicy, AP Wrocław,  
„Dokumenty miasta Świdnicy”, nr 432 (U 475). Fot. R. Bacmaga

Seu publica Instrum<sup>t</sup>. Instrā acta sunt hec  
videlicet discretis viris dn̄s Nicolaus Bartni  
ecclesie s̄c̄i Egidij vocatę Georgio habiang  
rogatus



Et ego Steff  
ctusq; librat  
req̄sion  
al. e. f. d.  
e. q; o. e. f.  
negocijs  
bens m.  
r. e. r. r.

Fot. 3.

Znak notarialny Stefana Wolawa z Trzebnicy; AP Wrocław, „Zbiór Klozego”,  
nr 116, s. 86–88.

Fot. R. Bacmaga

## Bibliografia

### Źródła

Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu:

– Zbiór dokumentów: nr 479, nr 594 (1418, 1 X Wrocław).

Archiwum Państwowe we Wrocławiu:

– Dokumenty miasta Świdnicy, nr 432 (U 475).

– Rep. 102, nr 162, 164, 239.

– Zbiór Kloosego, nr 116, k. 30 r. – 31 v.

### Literatura

Büsching J. G. T., *De signis seu signetis notariorum veterum in Silesiacis tabulis, praemissa brevi comparatione tabularum silesiacarum cum germanicis*, Vratislaviae 1820.

Chłopecki T., *Instytucja notariatu na ziemiach polskich w okresie średniowiecza*, „Folia Juridica Wratislaviensis”, 2012, vol. I, no 2, s. 9–28.

Chłopecki T., *Kształtowanie się notariatu na ziemiach polskich od X do XVIII wieku. Zarys problematyki historycznej i prawnej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego”, Seria Prawnicza, Zeszyt 97/2017, Prawo 21, s. 31–47.

Chmielewska M., *Instrumenta et signa notarialia z dawnych archiwów franciszkańskich na Śląsku*, „Studia Franciszkańskie”, 17, Poznań 2007, s. 111–131.

Chmielewska M., *O notariacie publicznym w średniowiecznej Legnicy*, „Szkice Legnickie”, t. 31, 2010, s. 29–40.

Chmielewska M., oprac., *Katalog znaków notarialnych z dokumentów na Śląsku*, Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

Chmielewska M., *Średniowieczne instrumenty notarialne notariuszy publicznych związanych z Kłódkiem (1395–1511)*, „Zeszyty Muzeum Ziemi Kłódzkiej”, t. 11, 2011, s. 3–20.

Chmielewska M., *Średniowieczni notariusze jeleniogórcy i lwóweccy oraz ich signa notarialia*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 33, 2001, s. 73–78.

Chmielewska M., *Wątek roślinny w znakach notarialnych w dokumentach śląskich, [w:] Między Lwowem a Wrocławiem. Księga jubileuszowa Profesora Krystyna Matwijowskiego*, red. J. Maroń i B. Rok, Toruń 2006, s. 333–346.

Chmielewska M., *Zur Ikonographie der Notarszeichen auf Urkunden der Zisterzienser in Schlesien*, „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte”, Bd. 68, 2010, 269–303.

Cirlot J., *Słownik symboli*, Kraków 2000.

*Człowiek średniowiecza*, red. J. Le Goff, Warszawa 2001.

Dudziński P., *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997.

Hryniewicz W., *Dramat nadziei zbawienia*, Wrocław 1996.

Jujeczka S., *Duchowni średniowiecznej Legnicy. Studium prozopograficzne nad klerem diecezjalnym*, Legnica 2006.

Kersken N., *Das öffentliche Notariat in Schlesien – Lokale und regionale Bindungen und Beziehungen*, „Zeitschriften für Ostmitteleuropa–Forschung”, 56, Marburg 2007, H. 2, s. 163–201.

- Koczerska M., „*De manu, signo et nomine*”, *czyli o krakowskich notariuszach publicznych w późnym średniowieczu*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. D. Gawinowa, Warszawa 1991, s. 191–206.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- Luschek F., *Notariatsurkunde und Notariat in Schlesien von den Anfängen (1282) bis zum Ende des 16. Jahrhunderts*, Weimar 1940.
- Nuhlíček J., *Veřejní notaři v českých městech zvláště městech pražských až do husytské revoluce*, Praha 2011.
- Skupieński K., *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Lublin 1997.
- Szymański K., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1983.
- Vouchez A., *Duchowość średniowiecza*, Gdańsk 1996.
- Wólkiewicz E., *Kapituła kolegiacka w Otmuchowie. Dzieje – organizacja – skład osobowy (1386–1477)*, Opole 2004.

### Abstract

The subject of this study is the written sources which were the creation of notaries from Trzebnica, with particular attention paid to the way in which they were authenticated in the form of signum notariale. The Trzebnica scribes of notarial instruments are known from diplomas belonging to the resources of the State Archive in Wrocław and the Archdiocesan Archive in Wrocław. For the surveyed years 1399–1410, 7 instruments have survived in their original form with one of them also having a copy. They were issued by Sapiens son of Mikołaj Czelder, Stefan son of Jan Wolaw and Józef son of Piotr Rinkenberga.

The contents of these documents indicate that they were mainly certificates of bequests to the collegiate church of Nysa-Ottmusa, the Holy Spirit hospital in Świdnica, and endowments to six mansions in the St Idzi church in Wrocław. Looking at the ideograms in the diplomas, we see: crosses, braids, astral and botanical elements. They are all images of a symbolic nature. Which, according to experts on the subject, was a phenomenon typical of the signs of our part of Europe.

The notaries of Trzebnica, like a number of other scribes drawing up documents in Silesia with notarial creations, rendered their services to the needs of the local population. By virtue of their education and state, they were, after all, clerics, and in addition to the substantive content of the document, they tried to express, at least in a fragmentary way, their personal piety through the graphic representations of their ideograms.

### Shrnutí

Předmětem studie jsou písemné prameny, které jsou dílem notářů z Třebnice (polsky Trzebnica), se zvláštním zaměřením na způsob jejich ověřování formou signum notariale. Třebničtí písaři notářských listin jsou známi z diplomů, které jsou součástí fondů Státního archivu ve Vratislavi a Arcidiecézního archivu ve Vratislavi. Pro sledované období 1399–

1410 se dochovalo 7 notářských instrumentů v originále a jeden z nich má i kopii. Jejich vystavovateli byli: Sapiens syn Mikuláše Czeldera, Stefan syn Jana Wolawa a Josef syn Petra Rinkenberga.

Z obsahu těchto listin vyplývá, že se jednalo především o ověření odkazů pro nisko-otmuchovský kolegiální kostel, nemocnici sv. Ducha ve Svidnici, a také platů pro šest vikářů ve vratislavském kostele sv. Jiljí. V ideogramech umístěných na diplomech je vidět: kříže, pletence, astrální a botanické prvky. Všechna tato vyobrazení mají symbolický charakter. Což byl podle odborníků na tuto problematiku jev typický pro znaky naší části Evropy.

Třebničtí notáři, obdobně jako řada dalších písařů, kteří ve Slezsku sepisovali listiny s notářskými zápisy, poskytovali své služby pro potřeby místního obyvatelstva. S ohledem na své vzdělání a stav, byli totiž kleriky, se snažili, kromě věcného obsahu dokumentu, alespoň fragmentárně vyjádřit svou osobní zbožnost prostřednictvím grafického ztvárnění svých ideogramů.

### Zusammenfassung

Der Gegenstand der Erwägung sind schriftliche Quellen, hier Produkte der Notare zu Trebnitz, mit Schwerpunkt auf die Beglaubigung der Schriftstücke mit einem signum notariale. Die Trebnitzer Schreiber der Notariatsinstrumente sind uns bekannt aus Urkunden, die sich im Staatsarchiv Wrocław und im Archiv der Erzdiözese Wrocław befinden. Aus dem berücksichtigten Zeitraum (1399–1410) sind sieben Instrumente im Original erhalten, wobei es zu einem Instrument auch eine Abschrift gibt. Ihre Verfasser waren: Sapiens, Sohn des Mikotaj Czelder, dann Stefan, Sohn des Jan Wolaw und Józef, Sohn des Piotr Rinkenberga.

Aus dem Inhalt der genannten Schriftdokumente geht hervor, dass es sich hier hauptsächlich um die Beglaubigung der Schenkungen für das Kollegiatstift zu Ottmachau, anschließend zu Neiße, für das Hospital zum heiligen Geist in Schweidnitz sowie auch um die Bestätigung über die Zahlungen an sechs Mansionare der Ägidiuskirche in Breslau handelt. Bei genauem Hinsehen auf die Notarsignete erkennt man Kreuze, Geflecht-, Astral- und Pflanzenmotive. All diese Handzeichen sind Darstellungen von symbolischem Charakter, was nach Ansicht der kundigen Kenner typisch für Zeichen in unserem Teil Europas wäre.

Die Notare zu Trebnitz, wie auch eine ganze Reihe anderer Schreiber in Schlesien, deren Urkunden einen notariellen Charakter hatten, leisteten Dienste für die örtlich ansässige Bevölkerung. Aufgrund ihrer Ausbildung und ihres Standes – sie waren schließlich Kleriker – versuchten sie, parallel zum wesentlichen Inhalt einer Urkunde, ihrer persönlichen Frömmigkeit durch die bildlichen Darstellungen ihrer Signete, zumindest zum Teil, Ausdruck zu verleihen.



Meski  
Tulsi  
tut ad  
Prede  
ootter  
Kasse  
←

## Dokumenty rycerstwa obcego na Śląsku sprzed 1335 r. – szkic i zestawienie

---

Wśród znacznej liczby dokumentów pergaminowych i papierowych, przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu, podczas przeszukiwania zajmują dokumenty rycerskie. Ta część zbioru stanowi nadal jeden z najcenniejszych zabytków dawnej kancelarii śląskiej. Ciekawa jest nie tylko treść poszczególnych dyplomów, ukazujących złożone stosunki społeczno-gospodarcze kształtującej się dopiero gospodarki feudalnej, ale i przywieszane do nich pieczęcie, które dostarczają informacji o pochodzeniu poszczególnych rodów. Powiązanie treści dokumentów między sobą, a przede wszystkim ich wystawców, często spokrewnionych, pozwala określić kręgi sąsiedzko-rodzinne<sup>1</sup>. Rodziny rycerskie przybyłe na Śląsk w XIII i XIV w. stanowiły przyszłe elity polityczne. Niektóre z nich trwały kilka pokoleń, inne dość wcześnie wymarły. Te znaczące rody wykształciły elementy wyróżniające je w środowisku kultury pisanej, a były to przede wszystkim pieczęcie rycerskie przymocowane przy dokumentach pergaminowych. Treści dokumentów możemy analizować pod wieloma względami, np. częstotliwości występowania wspomnianych rodów czy tematyki zapisu (sprzedaże, kupna, poświadczenia itp.). W niniejszym artykule zajęłam się dokumentami rycerskimi, wystawionymi do 1335 r., w których rycerstwo napływowe występowało głównie w charakterze wystawcy.

Ówczesny Śląsk odznaczał się wielością piastowskich księstw dzielnicowych, rządzonych przez cztery linie książęce: opolską, legnicką, wrocławską oraz głogowską. Od księcia wrocławskiego Henryka II Pobożnego pochodziło trzech synów, którzy zapoczątkowali trzy linie Piastów śląskich. I tak Bolesław II Rogatka stał się protoplastą linii legnickiej, Henryk III Biały wrocławskiej, a Konrad głogowski – głogowskiej.

Wydarzenia historyczne, zwiększona atrakcyjność dworu śląskiego w czasach młodości rządów Bolesława Rogatki, skutki najazdu

---

<sup>1</sup> Z ostatnich publikacji o pieczęciach śląskiego rycerstwa patrz: P. Babij, *Pieczęcie rycerstwa obcego na Śląsku do 1335 roku w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, Wrocław 2021.

mongolskiego i bitwy pod Legnicą (1241 r.), a wreszcie wybuch wojny domowej na Śląsku w 1249 r., wywołanej konfliktem Rogatki z bratem Konradem i popierającym go Henrykiem III wrocławskim, zaowocowały zwiększonym napływem obcych rycerzy na ziemię śląskie. Książę Bolesław szukał pomocy u niemieckich sojuszników (arcybiskupa magdeburgskiego, hrabiów Anhaltu), którzy zebrali żądną przygód grupę rycerstwa wschodnioeuropejskiego. Potem nastąpił spadek migracji, co należało łączyć ze stabilizacją i pacyfikacją stosunków śląskich, a jej najniższy punkt przypadł na lata 1265–1275, kiedy osłabiło się tętno życia dworskiego na Śląsku. Szczytowe natężenie napływu obcych rycerzy miało jednak miejsce ok. 1280 r., co związane było z pojawieniem się nowych ośrodków dworskich, zwłaszcza drobnych dzielnic synów Rogatki i Konrada głogowskiego, a dwór wrocławski młodego Henryka IV Probusa zabłyśł nieznanym dotąd blaskiem.

Za przykład rozbicia dzielnicowego na Śląsku niech posłużą dzieje księstwa świdnicko-jaworskiego. Od Bolesława II Rogatki wywodziło się trzech synów: Henryk V Brzuchaty, Bolko I Surowy oraz Bernard Zwinny, którzy byli panami księstwa jaworskiego. Jego początki sięgają 1274 r., kiedy książę Bolesław wydzielił najstarszemu synowi Henrykowi Brzuchatemu tę dzielnicę, zatrzymując sobie rządy w Legnicy. Dopiero po śmierci ojca w 1278 r. następcą na tronie legnickim przekazał młodszemu bratu, Bolkowi, ziemię jaworską, samemu obejmując rządy w Legnicy. Początkowo księstwo jaworskie obejmowało Bolków, Kamienną Górę, Lubawkę, Lwówek Śląski i Świerzawę. Jego obszar w 1277 r. powiększył się o okręg strzegomski. Około 1271 r. najmłodszemu bratu, Bernardowi Zwinnemu, wydzielono ziemię lwówecką, która po jego śmierci w 1281 r. powróciła do księstwa jaworskiego. W 1289 r. król czeski Wacław II odstąpił Bolkowi miasto Chełmsko Śląskie. W następstwie wymarcia głównej linii wrocławskiej teren tego księstwa został podzielony między książąt legnickich i głogowskich. W 1290 r., po bezpotomnej śmierci księcia wrocławskiego Henryka IV Probusa, wyznaczony na jego następcę kuzyn Henryk III głogowski nie spodobał się mieszczanom wrocławskim, którzy zaprosili na tron wrocławski księcia legnickiego Henryka Brzuchatego. Głogowczyk nie chciał na to przystać i doszło do wojny. W zamian za pomoc udzieloną Henrykowi legnickiemu w walce z Henrykiem głogowskim o panowanie w księstwie wrocławskim, Bolko uzyskał miasta Świdnicę, Dzierżoniów, Strzelin, Ziębice i Ząbkowice Śląskie. Po śmierci Bolka w 1301 r. jego synowie wydzielili w 1312 r. z księstwa kolejne dzielnice: Bernard uzyskał Świdnicę, Bolko II

– Ziębice, a Henryk – Jawor. Takie rozbitcie na małe państewka sprawiło, że przybywającym z zachodu i osiedlającym się w nich rycerzom, często stojącym na wysokim poziomie intelektualnym, było dość łatwo znaleźć się w kręgu zaufania i rady poszczególnych książąt.

W wyniku rozbitcia dzielnicowego i osłabienia władzy zwierzchniej wzrósł udział rycerstwa w zarządzaniu księstwami, przy czym stan rycerski był niejednorodny. W strukturze rycerstwa śląskiego dokonała się przemiana. Pierwszą warstwę rycerstwa stanowili możni dysponujący dobrami, biorący udział w zarządzaniu państwem, a także korzystający z podziału danin, drugą warstwę rzesze szeregowych wojów, odróżniających się od chłopów jedynie obowiązkiem służby wojskowej i korzystaniem z prawa rycerskiego (*ius militare*). Nie ulegało wątpliwości, że w zjawisku deklasaacji ubogich wojów udział miał napływ rycerstwa z zachodniej Europy, który systematycznie wypierali miejscowe rycerstwo z urzędów dworskich<sup>2</sup>. Kierunki osadnictwa nowych rycerzy objęły przede wszystkim Pogórze Sudeckie, słabo wówczas zasiedlone. Szczególnie silny napływ rycerstwa niemieckiego przypadł po 1278 r. Na ziemiach książąt głogowskich niemal co czwarty znany z dokumentów rycerz był imigrantem z Zachodu, najczęściej z szeroko pojętych Łużyc, a w księstwach rządzonych przez synów Bolesława Rogatki pochodzeniem takim wykazywał się co trzeci wasal. Dla porównania – wśród poddanych książąt wrocławskich tylko co dziesiąty rycerz był przybyszem zza zachodniej granicy. Głównym obszarem osadnictwa rycerzy niemieckich były na Śląsku obszary świeżo kolonizowane. Z kolei w księstwie wrocławskim przeważało stare osadnictwo i brak było miejsca na majątki dla nowych przybyszów<sup>3</sup>.

Cezurę czasową powyższego artykułu stanowi rok 1335, gdy książę wrocławski Henryk VI, stojący na czele najbogatszego księstwa śląskiego, zakończył życie. Wcześniej, dnia 4 kwietnia 1327 r., zapisał jednak swe włości Koronie Czeskiej, gwarantując sobie pozostawienie dożywotniej władzy, uzyskanie okręgu Kłodzka oraz 1000 grzywien srebra rocznie jako pensję. Książę podjął tę kontrowersyjną decyzję, gdyż nie posiadał męskiego następcy, a nie chciał przekazać księstwa swemu bratu, księciu legnickiemu Bolesławowi III Rozrzutnemu. Ten z kolei posiadał trzech synów. Jak pisał Zbigniew Boras „niebagatelny wpływ na decyzji księcia odegrali

<sup>2</sup> *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 2364, Wrocław 2002, s.65, 72–73.

<sup>3</sup> M. Cetwiński, *Śląski tygiel. Studia z polskiego średniowiecza*, Częstochowa 2001, s. 156–161.

mieszczanie wrocławscy, których sympatie kierowały się ku Niemcom, a nie ku Polsce”<sup>4</sup>.

Władysław Korta wyznaczył liczbę 240 dokumentów wystawionych na ziemiach polskich do końca XIII w. Wśród poszczególnych dzielnic przodowało w tym względzie Pomorze, dalej były w kolejności: Śląsk, Małopolska, Wielkopolska, Mazowsze i Kujawy. W I połowie XIII w. sporządzono 62 dokumenty, zaś w II połowie XIII w. 178. Możemy podzielić je pod względem treści na darowizny, lokacje i sprzedaże, poświadczenia, testamenty, umowy, zapisy praw, ciężary feudalne i zamiany dóbr<sup>5</sup>. Wśród dokumentów przeważały darowizny (43%), niższy odsetek stanowiły lokacje, poświadczenia, sprzedaże i umowy (14%), kilkuprocentowy udział zajmowały testamenty, zapisy praw, ciężary feudalne oraz zamiany dóbr (9%).

Analiza dokumentów rycerskich wykazała, że większość z nich, powstałych do połowy XIV w., została wystawiona na dworach książęcych Bolesława Rogatki oraz jego synów Bolka i Henryka. W ówczesnej sytuacji politycznej, a przede wszystkim gospodarczej w kraju, na który wpływ miały wciąż skutki najazdu mongolskiego z 1241 r., ważne stało się zakładanie nowych klasztorów, przy jednoczesnym odsuwaniu się starych zgromadzeń. Istniejące wówczas domy zakonne kanoników regularnych w Kamieńcu Żąbkowickim (1208) oraz w Nowogrodzie Bobrzańskim (1217) książę szprotawski Przemko przeniósł do Żagania. Niewiele pozostało też z dawnej świetności benedyktynów. Natomiast znakomicie rozwijały się klasztory cysterskie. Powstały w 1202 r. klasztor cysterek w Trzebnicy, po śmierci św. Jadwigi stał się miejscem pielgrzymek. W 1227 r. ufundowano klasztor w Henrykowie, Kamieńcu Żąbkowickim, wcześniej zaś (1225) w Sicinach koło Rud. Na Śląsku pojawiło się około 30 prepozytur cysterskich, np. w Osiecznicy koło Bolesławca i w Bardzie. W ten proces dotacji klasztornej włączyli się również rycerze obcy, obdarzeni przez swych mocodawców nadaniami ziemskimi czy dochodami w postaci urzędów dworskich.

Przeprowadzone w bogatym materiale źródłowym przez Tomasza Jurka badania wykazały w interesującym nas okresie 401 pobytów obcych rycerzy na Śląsku<sup>6</sup>. Najliczniejsze przypadki zaliczono do stałego osiedlenia, wówczas gdy obcy rycerz zmarł tutaj, a jego potomstwo pozostało na miej-

<sup>4</sup> Z. Boras, *Książęta piastowscy Śląska*, Katowice 1974, s. 180–181.

<sup>5</sup> W. Korta, *Studien über die Ritterurkunden in Polen bis zum Ende des XIII Jhdts.*, „Folia Diplomatica” II, Brno 1975, s. 46.

<sup>6</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku*, Poznań 1996, s. 19–22, 24–27, 33, 35, 39.

scu. Spośród 401 przybyszów aż 281 (70% całej zbiorowości) pozostało na Śląsku na stałe. Pobytów czasowych odnotowano 120, co daje niecałe 30% tej zbiorowości. Pochodzenie społeczne można potwierdzić u 210 z nich. Najmniej daje się to uczynić dla grupy przybyszów osiadłych na stałe (132 na 281), około 47%, najwięcej, w grupie przybyszów czasowych (78 na 120) 65%. Ministeriałowie stanowili 2/3 badanej próbki (142 na ogółem 210). Na 196 badanych przypadków 118 (60%) pochodziło z zamożnych rodzin, 78 (40%) z bardziej ubogich. Napływ rycerzy osiągnął swoje apogeum w latach 1287–1290, potem krzywa załamała się, ale wysoki poziom migracji utrzymywał się jeszcze przez kilka dziesięcioleci, chociaż stopniowo zmniejszający się. Krainami pochodzenia były przede wszystkim Górne Łużyce, Miśnia, Pleißenland (obszar na pograniczu Miśni i Turynгии), w mniejszym stopniu Dolne Łużyce.

Przejdźmy teraz do krótkich charakterystyk poszczególnych rodów rycerskich pochodzenia obcego wraz z wymienieniem pozostałych po nich dokumentów, znanych nam jedynie z rejestrow. Do artykułu dołączono 2 aneksy: w pierwszym wymieniono dokumenty rycerskie, zwłaszcza te opatrzone pieczęciami; drugi odzwierciedla podział znaczeniowy zebranych dokumentów.

Bez wątpienia wybitnie bogatą rodziną był ród wójtów z Ziębic (niem. *Münsterberg*). Gosko z Ziębic, tutejszy dziedziczny wójt, w dokumencie wystawionym tamże 30 sierpnia 1291 r., w imieniu swoim i brata Mikołaja, zatwierdził darowiznę jednej ławy mięsnej w intencji rodziców Konrada i jego żony „Geruschy”. Gosko dodał jeszcze drugą ławę mięsną. Zwraca uwagę wysoki poziom wykształcenia rodziny „Geruschy”, bowiem jej przedstawiciel Gozwin otrzymał tytuł magistra i był lekarzem księcia Bolesława Rogatki, a następnie Henryka III. W latach 1244–1251 został kantorem poznańskim, a potem kanonikiem wrocławskim. Jego synowie też nosili tytuły naukowe. Podczas sporu księcia Henryka IV Prawego z biskupem wrocławskim, Tomaszem II, syn Gozwina, Jakub uzyskał tytuł doktora praw<sup>7</sup>. Z księciem Henrykiem III związał się Gozwin od 1251 r., a po raz ostatni świadczył na dokumencie Władysława salzburskiego z 1266 r. Synem Gozwina był Jakub, doktor praw i świadek na dokumencie z 30 czerwca 1279 r. Jakub został poświadczony jako kustosz kościoła św. Krzyża we Wrocławiu, a od 27 stycznia 1289 r. występował jako scholastyk. Jego

<sup>7</sup> M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII: biogramy i rodowody*, Wrocław 1982, C 212, s. 104–105.

Fot. 1  
Anna (błogosławiona),  
córka króla czeskiego  
i Henryk Pobożny.  
Rycina zaczerpnięta  
z książki Z. Boras,  
„Księżęta piastowscy  
Śląska”, Katowice 1984, s. 85



Fot. 2  
Pieczęć Henryka III,  
księcia wrocławskiego,  
zwanego Białym,  
z r. 1266.  
Rycina zaczerpnięta  
z książki Z. Boras,  
„Księżęta piastowscy  
Śląska”, s. 103





Fot. 3

Bolesław Łysy Rogatka,  
książę legnicki z Zofią de Doren  
i swoim ulubionym lutnistą.  
Rycina zaczerpnięta z książki  
Z. Boras, „Książęta piastowscy  
Śląska”, s. 121



Fot. 4

Henryk VI wrocławski przekazał  
swoje księstwo królowi Czech.  
Rycina zaczerpnięta z książki  
Z. Boras, „Książęta piastowscy  
Śląska”, s. 177

pieczęć przedstawiała rzeźbę Matki Boskiej, św. Jana i czytającego mężczyznę<sup>8</sup>. Jakub był bratem Gertrudy, która poślubiła Konrada, syna wójta Ziębic Henryka i stała się matką Gozka (Goświna). Ten, będąc wójtem Ziębic, świadczył na dokumencie księcia Bolka opolskiego w Opolu dnia 13 kwietnia 1285 r., jako poseł Henryka IV księcia wrocławskiego. Następnie Goświn, nadal wójt Ziębic, a tytuł ten stał się w tym rodzie dziedziczny, świadczył na dokumencie Jana z Osiny, wystawionym w Osinie Wielkiej dnia 8 lipca 1291 r. Ponadto występował na dokumentach Bolka I świdnickiego: w Dzierżonowie 30 listopada 1292 r., Świdnicy 6 stycznia 1293 r., Strzegomiu 25 lutego 1293 r., Świerzawie 11 marca 1293 r., jako wójt w Strzegomiu 6 września 1293 r., jako rycerz w Strzelinie 22 października 1293 r. oraz na dokumencie Hildebranda komtura krzyżackiego w Ziębicach 26 grudnia 1299 r.<sup>9</sup> Jako wójt i rycerz Gozko wystawił dokumenty w Ziębicach 1 sierpnia 1293 r., 1 czerwca 1294 r. i 17 marca 1296 r.<sup>10</sup> Brat Goświna Mikołaj, sędzia dworu w Świdnicy, żonaty z Klarą, świadczył na dokumentach brata wystawionych 30 lipca 1291 r., 17 września 1292 r. w Ziębicach i 10 sierpnia 1300 r., wszystkie w Ziębicach<sup>11</sup>.

Kolejnym znacznym rodem rycerskim byli Reichenbachowie. Arnold Reichenbach, sędzia książęcy i wójt Dzierżonowa (Rychbachu) był pierwszym przedstawicielem tego rodu na Śląsku, a jednocześnie krewnym Konrada. Z kolei Konrad, sędzia dworu wrocławskiego i świdnickiego, wójt Rychbachu, był ojcem Wilhelma, Hermana i Reinolda. Biskup Tomasz II w dokumencie z 10 sierpnia 1287 r. wymieniał go jako jednego z tych, którzy zburzyli zamek biskupi w Otmuchowie, za co został przez biskupa wyklęty<sup>12</sup>. Stało się to prawdopodobnie podczas sporu biskupa Tomasza II i księcia wrocławskiego Henryka IV Prawego, podczas którego Reichenbach poparł księcia. Landwójt Konrad, za zgodą swych synów Hermana i Reinolda, nadał 1 grzywnę rocznego czynszu i wszystkie czynsze z łąnu dla szpitala w Kraszowicach koło Świdnicy. Świadczył na dokumentach Bolka I, a jako sędzia dworu świdnic-

<sup>8</sup> Tamże, s. 104–105. Autor przytacza dokumenty wymienione w wydawnictwach niemieckich: *Codex Diplomaticus Silesiae* [dalej cyt.: CDS], Bd. 7, Th. 3 *Regesten zur schlesischen Geschichte* (do 1300 r.), red. C. Grünhagen, Breslau 1886; CDS, t. 16 (1301–1315), red. C. Grünhagen, C. Wutke, Breslau 1889 – patrz: Reg. nr: 766, 1327, 1602, 2100.

<sup>9</sup> M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie...*, s. 104–105, Tab. II. Wójtowie z Ziębic; CDS, Reg. nr: 1893, 2196, 2255, 2262, 2267, 2270, 2296, 2298, 2301, 2573.

<sup>10</sup> M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie...*, s. 104–105; CDS, Reg. nr: 2290, 2419, 2461, 2606.

<sup>11</sup> M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie...*, C 532, s. 150; CDS, Reg. nr: 2198, 2243, 2606. Na końcu artykułu przedstawiono drzewo genealogiczne rodu Münsterberg oparowane w opaciu o przytoczoną przez M. Cetwińskiego Tab. II. Wójtowie z Ziębic.

<sup>12</sup> M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie...*, C 438.

kiego na umowie między Bolkiem a rycerzem Mojkiem, zawartej w kościele w Śremie dnia 12 kwietnia 1293 r. Jako wójt świdnicki świadkował na dokumencie księcia Bolka, wystawionym w Świerzawie 2 maja 1297 r. i w Rychbachu dnia 1 listopada 1298 r., gdzie dodatkowo został tytułowany panem i rycerzem<sup>13</sup>. Znane są związki rodu z klasztorami, w tym z cystersami, którzy po sporze z augustianami objęli ich domy zakonne w Bardzie i Kamieńcu Ząbkowickim, a w 1251 r. papież Innocenty IV potwierdził im wieczyste posiadanie tych ziem. Cystersi wznieśli kolejne budynki, w tym kościół. Ważną rolę w polityce duszpasterskiej klasztoru zaczęto odkrywać sanktuarium w Bardzie z cudowną figurą Matki Bożej. Wotywnie zapisy czynił w tym względzie, poza ojcem Hermanem, również syn Konrad II. Herman pojawił się jako starosta w księstwie świdnickim (z tytułem *capitaneus Silesie*), gdzie margrabia brandenburski sprawował rządy opiekuńcze po śmierci Bolka I Surowego. Jeszcze przed objęciem urzędu starosty pojawił się w Legnicy u jego boku. Ufundował kaplicę w kościele klasztornym w Henrykowie i uposażył ją kupionymi przez siebie jatkami i ławami w Strzelinie<sup>14</sup>.

Jednym z najważniejszych obcych rycerskich rodów śląskich byli Haugwitzowie, pochodzący z Miśni. W 1289 r. po raz pierwszy pojawił się na Śląsku Rudger *de Hugewicz*, a krótko później dalsi jego krewni. Haugwitzowie byli najpewniej ministeriałami Rzeszy, a ich gniazdem było prawdopodobnie obecne Haubitz koło Borna (do XVI w. zapisywano ich jako *Hugewicz*, *Haugwitz*). Rudger pozostawił piątkę synów: Kiliana, Ottona, Schade, Rudigera i Gelfrada. Zebrał też znaczne dobra w Świdnickiem: od Bolka I dostał prawa książęce w Raczycach, kilku innych wsiach oraz jatki i dochody w mieście Świdnicy. Z kolei jego syn Kilian (1305–1327) był bardzo częstym świadkiem dokumentów i wierzycielem książąt świdnickich, nabywcą dalszych dóbr (także pod Środą Śląską), dobrodziejem i opiekunem klasztoru w Henrykowie<sup>15</sup>. Ważnym obiektem nadań stał się przede wszystkim nowo fundowany klasztor cystersów w Krzeszowie, których sprowadziła w 1249 r. księżna Anna z Przemyślidów (wdowa po Henryku II Pobożnym). W tym celu jej wnuk Bolesław I Surowy, książę świdnicki i jaworski wykupił teren z rąk benedyktynów, a następnie przekazał go cystersom. W 1292 r. wydano zakonnikom akt fundacyjny klasztoru, potwierdzony przez cesarza w 1318 r. oraz papieża Jana XXII.

<sup>13</sup> Tamże, C 313, s. 120.

<sup>14</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku...*, s. 194.

<sup>15</sup> Tamże, s. 233–235.

Kolejną ważną rodziną byli Kietlicze, rodzina rycerska pochodząca z Buzdyszyna, gdzie sąsiadowała z Barutami i Wezenborgami. To tłumaczyło wspólnotę herbu wyobrażającego długorogie zwierzę (tura). W Polsce Kietlicze osiedlili się już w XII w. Henryk Kietlicz Starszy był bratem Henryka Młodszeo. Jeden z Henryków był świadkiem na dwóch dokumentach księcia wrocławskiego Henryka IV – Wrocław 2 września 1277 r., gdzie wyjątkowo występował jako Herman, oraz wystawionym w Otmuchowie 15 listopada 1281 r. Jako komes świadczył na dokumencie Henryka głogowskiego i Konrada żagańskiego w Lubiążu 29 marca 1289 r.<sup>16</sup> Nie wiadomo, który z braci wystąpił na dokumencie Henryka głogowskiego, wystawionym w Głogowie 2 marca 1291 r., zawierającym transumpt innego dokumentu<sup>17</sup>. Obaj bracia świadkowali na dokumencie Konrada żagańskiego i prepozyta katedry we Wrocławiu, wystawionym w Żaganiu 1 sierpnia 1296 r., w którym książę odstąpił patronat nad kościołem w Bożnowie opatowi klasztoru w Żaganiu<sup>18</sup>. Bracia świadkowali również na dokumencie Henryka głogowskiego w Żaganiu 23 marca 1299 r. Któryś z nich świadczył też na falsyfikacie lubiąskim z 23 maja 1299 r. Obaj byli świadkami na dokumencie Konrada żagańskiego 9 sierpnia 1299 r.<sup>19</sup>

Inną rodziną pochodzenia obcego był ród Bycen, a jego przedstawiciel Dyrsko (de) czy Dzierżko z Byczenia koło Ząbkowic Śląskich był z pochodzenia Czechem. Jego ojciec Dzierżystaw z Byczenia, kasztelan Wrocławia, Sądowli, baron, stolnik wrocławski oraz komes poślubił siostrę Bernarda z Kamenz, kanclerza Henryka IV, proboszcza, a następnie biskupa Miśni. Jego szwagrem był Bernard z Kamenz młodszy. Doczekał się trzech synów: Dzierżka, Jaśka i Mojka. Dzierżystaw lokował na prawie niemieckim wieś Czerńczyce, zwaną Frowina, a poza wsią zatrzymał 6,5 łana pól i lasów<sup>20</sup>. W dokumencie biskupa wrocławskiego Tomasza, wystawionym 14 sierpnia 1264 r. była mowa o *sanctuarii*, których książę kiedyś osadził w okolicach Henrykowa, a którzy potem przeszli do wsi Dzierżystawa. Inną wsią posiadaną przezeń był Byczeń. Świadczył na dokumentach Henryka III, w tym wystawionym w 1254 r. we Wrocławiu, zaś jako komes i baron Sądowla w dokumencie z 28 sierpnia 1265 r., ponadto na dokumencie

<sup>16</sup> M. Cetwiński, *Rycerstwo...*, C 293, s. 117–118; Reg. 1542, 1668, 2105.

<sup>17</sup> R. Stelmach, *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Wrocław-Racibórz 2014, No 724, s. 60; Reg. 2185.

<sup>18</sup> Tamże, Nr 805, s. 64; Reg. 2429.

<sup>19</sup> M. Cetwiński, *Rycerstwo...*, C 293, s. 117–118; Reg. 2543, 2548, 2549, 2561.

<sup>20</sup> Tamże, C 153.

Władystawa salzburskiego z 12 maja 1268 r. wystawionym we Wrocławiu oraz na pięciu dokumentach Henryka IV. Został zabity po 1272 r. Synowie Dzierżko i Jaśko sprzedali 25 sierpnia 1253 r. za 130 grzywien miary wrocławskiej opatowi kamienieckiemu Konradowi dobra Łękawica, położone między potokiem Nysą a potokiem „Zram”, spływającym z góry. Sprzedawcy zobowiązali się uzyskać zgodę nieobecnego brata Mojka, który nosił to imię po dziadku<sup>21</sup>. Syn Dzierżek zmarł w 1306 r. i pozostawił (z żony Benedykty) córkę, wydaną za Alberta Nankerowica z możnej rodziny śląskiej. Wedle nowszej literatury Dzierżaw z Byczenia nie musiał być przybyszem z Czech, a jego przodkowie znani byli od połowy XII w. i należeli do polskiego możnowładztwa<sup>22</sup>.

Jednym z rycerzy przybyłych na Śląsk z miejscowości Baruth koło Budziszyna był Dytryk (Teodoryk) Baruth. Pochodził z drugiego pokolenia Baruthów. Występował jako komes Kożuchowa w 1291 r. i Wąsosz w 1292 r. Jego przodkiem był Ulryk, dworzanin księcia Henryka III Wrocławskiego, syna Bolesława II Rogatki. Dytryk (Teodoryk) z bratem Henrykiem był świadkiem na dokumencie Stefana z Wierzbnej, wystawionym we Wrocławiu 9 grudnia 1283 r. Jako rycerz świadczył na dokumencie Konrada żagańskiego wystawionym w Żaganii 3 lutego 1289 r., na pięciu dokumentach Henryka głogowskiego: po 26 lutego 1289 r., Lubiąż 29 marca 1289 r., 16 lipca 1290 r., Ścinawa 22 listopada 1290 r., bez urzędu w Ścinawie 26 marca 1291 r.<sup>23</sup>.

Kolejną rodziną rycerską na Śląsku był ród Wittega Kamenz z Gryfowa, brata Bernarda Młodszeo z Kamenz i kanclerza Henryka IV Bernarda Starszego z Kamenz. Była to zapewne rodzina Vesta-Kamenz. Vittig był jednym z najemników księcia legnickiego Rogatki i świadkiem na jego czterech dokumentach, wystawionych w latach 1249–1251. Bernard Starszy poświęcił się karierze duchownej i został proboszczem w Miśni, a potem tamtejszym biskupem, które to godności łączyły się z urzędem kanclerza. Ich siostra poślubiła Dzierżystawa z Byczenia<sup>24</sup>.

Do grupy drobnych rycerzy przybyłych z Turynгии należy zaliczyć Bolzów. Wszyscy śląscy Bolzowie używali jednego herbu (trzy bełty w skos).

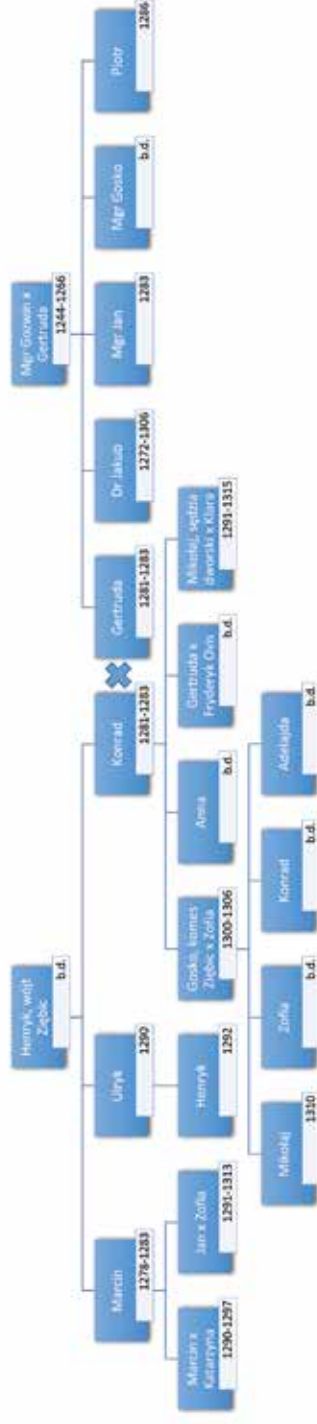
<sup>21</sup> Tamże, C 153–154, s. 93–94; Reg. 858, 1212, 1301.

<sup>22</sup> Krzelków – miejscowość w województwie dolnośląskim, w powiecie ząbkowickim, patrz: T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku...*, s. 315–316.

<sup>23</sup> M. Cetwiński, *Rycerstwo...*, C 145, s. 90; *Regesten zur schlesischen Geschichte*, [w:] CDS, t. VII (do 1300 r.), Breslau 1886; Reg. 1768, 2102, 2104, 2105, 2146, 2171, 2192.

<sup>24</sup> Tamże, C. 54, s. 72; Reg. 689 a, 696, 752 i 778.

# Wójtowie dziedziczni z Ziębic (von Münsterberg)



Drzewo genealogiczne rodu Münsterberg  
- zaczerpnięte z M. Cetwiński, „Rycerstwo śląskie do końca XIII w.: biogramy i rodowody”,  
Wrocław 1982, s. 104–105 Tab. II Wójtowie z Ziębic

Wśród nich pojawiało się dość często rzadkie imię Alexander. Pierwsi Bolzowie pojawili się na Śląsku w 1251 r. w towarzystwie księcia Rogatki, który zatwierdził oferowaną darowiznę wsi Wilczków koło Środy, przez braci Henryka i Ryperta Bolzów. Rypert, jako książęcy wicemarszałek, występował przy Rogatce i jego synu Henryku V do 1278 r. Wymieniony w dokumencie Rypert, zwany Unwogel, występował w latach 1310–1330 jako sędzia dworski świdnicki, pochodzący z miejscowości Zeiskenberg (później Zaisberg, dziś Cisów). Spotykamy go jeszcze w dokumentach w latach 1341–1343. Do niego też należała wieś Heide, wchodząca w skład dóbr tego zamku. Jego synem był Mikołaj, jeden z najbliższych dworzan i świadek setki dokumentów książąt świdnickich, odbiorca ich licznych nadań i zapisów, posiadacz kilku lenn zamkowych (Strzegom, Wleń i Świerzawa). W 1396 r. należał do rady starosty świdnickiego<sup>25</sup>.

Następną rodziną obcego pochodzenia na Śląsku był ród Buchów z Saksonii. Herman zwany Buch pojawia się na Śląsku od 1268 r. Pochodził z rodziny wasali panów von Eilenburg, używających przydomka Buch, ministeriałów klasztoru Buch (koło Leissnig nad Muldą). Występował wraz z bratem Janem w latach 1268–1281 w otoczeniu Bolesława Rogatki i jego syna Henryka Grubego, a także na dokumentach Henryka jaworskiego i Bolesława legnickiego. Nabył wójtostwo w Lubinie<sup>26</sup>.

Kolejnym rodem byli Lobilowie. Konrad Lobil (Löben), syn Fryczka, pochodzący z „Loben” koło Środy Śląskiej, występował bez urzędu na dokumencie Henryka legnickiego, wystawionym 30 czerwca 1280 r., zaś jako komes Środy na dokumencie tegoż księcia w Legnicy z 23 czerwca 1286 r. Bez urzędu świadczył na dokumencie Henryka głogowskiego wystawionym w Bytomiu Odrzańskim 15 września 1296 r.<sup>27</sup> Kolejny ród to Barboy wywodzący się z Barby nad Łabą. Walter von Barboy był krewnym Hermana i świadkiem na dokumencie Rogatki z 1249 r. Herman von Barby był być może potomkiem Waltera. Świadczył na dokumencie Bolka I wystawionym w Legnicy 25 marca 1298 r.<sup>28</sup>

W 2. połowie XIII i 1. połowie XIV w. odnotowano obecność 44 przedstawicieli rycerskich rodów obcych na Śląsku. Opierając się na analizie 78 dokumentów rycerskich zachowanych do 1335 r. w zasobach Archiwum Państwowego we Wrocławiu, można skonstatować, że większość rodów

<sup>25</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku...*, s. 204–206.

<sup>26</sup> Tamże, s. 209–210.

<sup>27</sup> M. Cetwiński, *Rycerstwo...*, C 188, s. 99; Reg. 1634, 1966, 2434.

<sup>28</sup> Tamże, C. 310, 859, s. 120, 196; SUB, t. II, No 382, No 368; Reg. 2502.

wystawiła po jednym dokumencie. Pozostałe dokumenty przypadały na rodziny, które sporządziły więcej niż jeden dyplom. Rodzina Münsterberg wystawiła 10 dokumentów (12,8%), Reichenbach 9 (11,5%), pięć rodów po trzy dokumenty: Haugwitz, Barby, Kittlitz, Byczeń, Wüsthube (19,2%), oraz siedem rodów po dwa dokumenty, Baruth, Leusen (Löwenstein), Riemberg, Oberglogau (Głogówek), brat Michał, Jan, wójt świdnicki oraz Kamenz (17,9%). Inne rody: Buntensee, Kiseling, Leobschütz (Głubczyce), Buch, Hacke, Jakub Clavieri, klucznik nyski, Löben, Dyhrn, Bolz, Hain (Hagen), Gerlachsheim, Quas, Mikołaj z Trzebnicy, Kurzbach, Schassow (Skassow), Kreuzburg (Kluczbork), Teppliwode (Zecko, Secil), Glaubitz (Głuboza, Głębiec), Peschen, Doberschütz, Streit, Seidlitz (Sidlic), Walde (Werde), Tsire (Ysir), Pack, Czirn, Juwenis, Schenk, Lorendorf, Landeskrona, Streit – po jednym dokumencie (38,6%).

Wśród dokumentów rycerskich rozpatrywanych pod kątem ich typu, znalazło się 79 dyplomów (jeden dokument policzono podwójnie z uwagi na występowanie w nim dwóch rodów rycerskich). Wśród nich przeważają darowizny na rzecz Kościoła i szpitala (27 dokumentów – 34,1%), poświadczenia czynności prawnych (24 dokumenty – 30,3%), sprzedaże (18 dokumentów – 22,7%). Ponadto rycerze występują na dokumentach, wzajemnie sobie potwierdzając jako świadkowie na liście (6 dokumentów – 7,5%). Częste też są umowy w sprawach podziałów dóbr itp. (3 dokumenty – 3,7%) oraz lokacje (1 dokument – 1,7%). Znaczenie rodu można poznać po ilości wystawionych przez nich dokumentów oraz ich obecności jako świadków na innych dokumentach rycerskich. Natomiast obecność rycerzy na dokumentach książęcych świadczy o zaufaniu do nich i przebywaniu w gronie dworu rycerskiego książąt. Ponadto należy zwrócić uwagę na fakt, że również wcześniej członkowie tych rodów uczestniczyli w życiu kancelarii dworu, świadkując bądź wystawiając około 49 dokumentów, znanych z regestów.

Zgodnie z opinią Jerzego Mularczyka świadkowie stanowili manifestację zgody i władzy:

występowanie świadków na dokumencie posiadało ważne znaczenie. Dobór świadków w dokumentach zależał od odbiorców. Bardzo ważna była również przywieszona przy dokumencie pieczęć, która nadawała mu cech wiarygodności. Dokument zalegalizowany (uwierzytelniony) stanowił legalizację czynności prawnych. Dokument uwierzytelniony nie stanowił dostatecznej legalizacji treści prawnych, jeśli zabrakło zgody od-

powiednich czynników. Świadkowie byli więc czynnikiem równorzędnym, a nawet wyręczającym i uwierzytelniającym słowo pisane. Lista świadków stanowiła formę rejestracji udziału poszczególnych klas i warstw społeczeństwa feudalnego w rządach albo tylko w pojedynczych czynnościach, jak również, zresztą jedno z drugim ściśle się wiąże, miejsce manifestowania woli i zgody<sup>29</sup>.

## Aneks I

*Tabela nr 1*  
*Podział śląskich dokumentów z lat 1295–1332 ze względu na obecność*  
*rodów rycerskich, zestawionych na podstawie Katalogu<sup>30</sup>*

<b>Liczba dokumentów / nazwa rodu</b>	<b>data wystawienia dokumentu</b>	<b>nazwa zespołu i sygnatura</b>	<b>publikacje</b>
<b>I. Münsterberg</b>			
1/ Goświn (Gosko), wójt dziedziczny Ziębic	<b>1295, 30. IX</b>	Rep.88, sygn. 22 (50)	Katalog, No 790, s. 63, na paskach pergaminowych pieczęcie Goświna wójta dziedzicznego Ziębic i miasta Ziębic
2/ Goświn	<b>1301, 12. V</b>	Rep. 84, sygn. 3 (35)	Katalog, No 880, s. 68, na pasku pergaminowym pieczęć kasztelana Goświna z Ziębic
3/ Jan, sędzia dziedziczny w Ziębicach	<b>1302, 9. X</b>	Rep. 84, sygn. 5 (38)	Katalog, No 906, s. 69, na paskach pergaminowych pieczęcie Jana sędziego dziedzicznego w Ziębicach i miasta Henrykowa
4/ Jan	<b>Ziębice, 1303, 6. X</b>	Rep. 84, sygn. 6 (39)	Katalog, No 927, s. 70, na paskach pergaminowych pieczęcie opata i miasta Ziębic
5/ Mikołaj, sędzia dworski z Ziębic	<b>Ziębice, 1310, 23. VIII</b>	Rep. 84, sygn. 18 (51)	Katalog, No 1092, s. 77, na paskach pergaminowych pieczęcie Mikołaja, sędziego dziedzicznego z Ziębic i wystawcy Czciwora z Czestawic

<sup>29</sup> J. Mularczyk, *Jeszcze o świadkach w dokumentach XIII w.*, ŚKH „Sobótka”, r. 39, 1984, nr 1, s. 53 passim.

<sup>30</sup> R. Stelmach, *Katalog średniowiecznych dokumentów...*, ss. 874.

6/ Gosko	<b>Świdnica, 1311, 19. V</b>	Rep.66, sygn. 39 (47)	Katalog, No 1111, s. 78, na pasku pergaminowym pieczęć rycerza Goska z Ziębic
7/ Mikołaj	<b>Ziębice, 1311, 14. IX</b>	Rep. 84, sygn. 19 (52)	Katalog, No 1120, s. 79, na paskach pergaminowych pieczęć Mikołaja, sędziego dworskiego z Ziębic, miasta Ziębic i Czcibora, siostrzeńca Alberta z Czestawic
8/ Jan, sędzia dziedziczny z Ziębic	<b>1313, 1. IV</b>	Rep. 84, sygn. 23 (56)	Katalog, No 1178, s. 82, na paskach pergaminowych pieczęć Jana, sędziego dziedzicznego z Ziębic i miasta Ziębic
9/ Mikołaj	<b>1315, 22. III</b>	Rep. 66, sygn. 55 (62)	Katalog, No 1223, s. 84, na paskach pergaminowych pieczęć Jana, sędziego dziedzicznego z Ziębic oraz miasta Ziębic
10/ Goświn	<b>1319, 21. I</b>	Rep. 84, sygn. 29 (62)	Katalog, No 1319, s. 88, na paskach pergaminowych pieczęć miasta Ziębic i Jaśka, syna Czcibora
<b>II. Reichenbach</b>			
11/ Herman I, wójt dziedziczny w Dzierżonowie i Ząbkowicach Śląskich	<b>Ząbkowice Śląskie, 1299, 26. XI</b>	Rep. 88, sygn. 30 (58)	Katalog, No 859, s. 67, dokument uznawany za fałszykat, na pasku pergaminowym pieczęć Hermana, wójta dziedzicznego z Dzierżonowa i Ząbkowic Śląskich
12/ Herman I	<b>Ziębice, 1318, 24. VI</b>	Rep. 84, sygn. 34 (66)	Katalog, No 1342, s. 90, na paskach pergaminowych pieczęć Kiliana Haugwitz i Hermana, wójta dziedzicznego z Dzierżonowa i Ząbkowic Śląskich
13/ Herman I	<b>1322, 14. III</b>	Rep. 88, sygn. 71 (92a)	Katalog, No 1474, s. 96, pasek pergaminowy po pieczęci

14/ Herman I	<b>Dzierżoniów, 1322, 14. III</b>	Dm. Św., No 15 (U 30)	Katalog, No 1475, s. 96, na pasku pergaminowym pieczęć Hermana z Dzierżoniowa, sędziego dziedzicznego
15/ Herman I	<b>Dzierżoniów, 1322, 14. III</b>	Rep. 84, sygn. 45 (76 b)	Katalog, No 1476, s. 96, na pasku pergaminowym pieczęć Hermana z Dzierżoniowa, sędziego dziedzicznego
16/ Konrad II, syn Hermana I, wójt dziedziczny w Dzierżoniowie i Ząbkowicach Śląskich	<b>Ziębice, 1322, 26. VII</b>	Rep. 66, sygn. 68 (75)	Katalog, No 1487, s. 96, na paskach pergaminowych pieczęcią Konrada i miasta Ziębic, pasek pergaminów po pieczęci Hermana
17/ Herman I	<b>Dzierżoniów, 1322, 12. I</b>	Rep. 84, sygn. 44 (76 a)	Katalog, No 1472, s. 96, na pasku pergaminowym pieczęć Hermana, sędziego dziedzicznego w Dzierżoniowie
18/ Herman I	<b>Ząbkowice Śląskie, 1324, 10. III</b>	Rep. 88, sygn. 74 (95)	Katalog, No 1521, s. 98, na paskach pergaminowych pieczęcie miasta Ziębicach i Hermana Streit
19/ Herman I	<b>1324, 13. XI</b>	Rep. 88, sygn. 76 (97 a)	Katalog, No 1544, s. 99, na paskach pergaminowych pieczęcie Arnolda z Pieszyc i Hermana, sędziego dziedzicznego w Dzierżoniowie
<b>III. Haugwitz</b>			
20/ Kilian	<b>Kąty Wrocławskie, 1309, 14. I</b>	Rep. 84, sygn. 13 (46)	Katalog, Nr 1036, s. 75, na żółtych sznurach pieczęć rycerza Kiliana Haugwitz
21/ Kilian	<b>Ziębice, 1318, 24. VI</b>	Rep. 84, sygn. 34 (66)	Katalog, Nr 1342, s. 90, na paskach pergaminowych pieczęcie rycerza Kiliana i Hermana I z Dzierżoniowa, wójta dziedzicznego

22/ Henryk	<b>Henryków, 1329, 6. III</b>	Rep. 84, sygn. 53 (83)	Katalog, Nr 1684, s. 106, pa paskach per- gaminowych pieczęcie Rudigera i Henryka, synów zmarłego Kiliana
<b>IV. Kittlitz</b>			
23/ Henryk Starszy	<b>Żagań, 1290, 28. X</b>	Rep. 116, sygn. 21	Katalog, Nr 713, s. 60, na pasku pergamino- wym pieczęć rycerza Henryka Starszego Kietlicza
24/ Henryk Młodszy	<b>Żagań, 1310, 7. XII</b>	Rep. 116, sygn. 41 (42)	Katalog, Nr 1100, s. 78, na pasku pergamino- wym pieczęć rycerza Henryka Młodszego Kietlicza
25/ Jan	<b>1324, 11. II</b>	Rep. 116, sygn. 52 (53)	Katalog, Nr 1519, s. 98, na pasku pergamino- wym pieczęć rycerza Jana Kietlicza
<b>V. Byczeń</b>			
26/ Mojek	<b>1295</b>	Rep. 88, sygn. 23 (51)	Katalog, Nr 791, s. 63, na czerwonych sznu- rach pieczęć rycerza Mojka z Byczenia, do- kument jako transumpt wystawiony Zygfryda, protonotariusza księcia Bołka I (Katalog, No 756, s. 62)
27/ Dzierstaw	<b>Byczeń, 1306, 1. II</b>	Rep. 88, sygn. 41 (68)	Katalog, Nr 966, s. 72, na pasku pergamino- wym pieczęć rycerza Dzierstawia z Byczenia
28/ Dzierstaw	<b>Byczeń, 1306, 1. II</b>	Rep. 88, sygn. 40 (67)	Katalog, Nr 966, s. 72, na pasku pergamino- wym pieczęć rycerza Dzierstawia z Byczenia
<b>VI. Barby</b>			
29/ Herman, starosta śląski	<b>Muchów, 1302, 6. VII</b>	Rep. 88, sygn. 34 (61 a)	Katalog, Nr 902, s. 69, na pasku pergami- nowym pieczęć Herma- na starosty śląskiego

30/ Herman	<b>Ziębice, 1303, 15. IV</b>	Rep. 88, sygn. 37 (64)	Katalog, Nr 920, s. 69–70, na czerwonych sznurach pieczęć Hermana starosty śląskiego
31/ Herman	<b>Ziębice, 1303, 15. IV</b>	Rep. 88, sygn. 36 (63)	Katalog, Nr 920, s. 69–70, na czerwonych sznurach pieczęć Hermana starosty śląskiego
<b>VII. Wüstehube</b>			
32/ Jan	<b>Zlate Hory, 1325, 3. V</b>	Rep. 88, sygn. 79 (99)	Katalog, Nr 1563, s. 100, na zielonych sznurach pieczęć rycerza Jana Wustehube
33/ Jan	<b>Zlate Hory, 1325, 3. V</b>	Rep. 88, sygn. 80 (100)	Katalog, Nr 1563, s. 100 na zielonych sznurach pieczęć rycerza Jana Wustehube
34/ Jan	<b>Zlate Hory, 1325, 3. V</b>	Rep. 88, sygn. 81 (100 a)	Katalog, Nr 1563, s. 100 na zielonych sznurach pieczęć rycerza Jana Wustehube
<b>VIII. Baruth</b>			
35/ Dytryk (Teodoryk), kasztelan w Wąsoszu	<b>Wąsosz, 1292, 4. XII</b>	Rep. 91, sygn. 104 (115)	Katalog, Nr 748, nr 61–62, na czerwonych sznurach pieczęć Dytryka, kasztelana w Wąsoszu
36/ Zygfried	<b>Osiek, 1315, 27. I</b>	Rep. 91, sygn. 171 (181)	Katalog, Nr 1219, s. 84, na brązowych sznurach pieczęć Zygfrieda von Baruth, pana na Osieku
<b>IX. Leusen (Löwenstein)</b>			
37/ Herman, wójt ząbkowicki	<b>1292</b>	Rep. 88, sygn. 11 (43)	Katalog, Nr 736, s. 61, na paskach pergaminowych pieczęć Hermana Leusen wójta Ząbkowic i miasta Ząbkowic
38/ Herman	<b>1292</b>	Rep. 88, sygn. 12 (44)	Katalog, Nr 736, s. 61. na paskach pergaminowych pieczęć Hermana Leusen wójta Ząbkowic i miasta Ząbkowic

<b>X. Oberglogau (Głogówek)</b>			
39/ Konrad, książęcy wójt dziedziczny w Głogówku	<b>Głogówek, 1298, 2. II</b>	Rep. 91, sygn. 116 (127)	Katalog, Nr 831, s. 65, na paskach pergaminowych pieczęcie Konrada, wójta dziedzicznego w Głogówku i miasta Głogówka
40/ Arnold, sędzia z Głogówka	<b>Głogówek, 1319, 28. III</b>	Rep. 91, sygn. 190 (200)	Katalog, Nr 1375, s. 91, na pasku pergaminowym pieczęcie Arnolda, sędziego z Głogówka i miasta Głogówka
<b>XI. Riemberg</b>			
41/ Jan, sędzia dworski z Legnicy	<b>Legnica, 1321, 29. V - 6. VII</b>	Rep. 91, sygn. 196 (206)	Katalog, Nr 1453, s. 95, na paskach pergaminowych pieczęcie Stefana z Prochowic i Jana z Rzymówki (Rimberg)
42/ Jan	<b>Legnica, 1322, 18. IV</b>	Rep. 66, sygn. 67 (74)	Katalog, Nr 1477, s. 96, na pasku pergaminowym pieczęć Jana, sędziego dworskiego z Rzymówki (Rimberg)
<b>XII. N.N.</b>			
43/ Brat Michał, komtur joannitów w Tyńcu nad Ślężą	<b>Głubczyce, 1327, 7. XII</b>	Rep. 91, sygn. 226 (236)	Katalog, No 1653, s. 104, na pasku pergaminowym pieczęć brata Michała komtura joannitów w Tyńcu nad Ślężą
44/ Brat Michał	<b>Tyniec nad Ślężą, 1332, 29. IV</b>	Rep. 91, sygn. 251 (261)	Katalog, No 1795, s. 112, na pasku pergaminowym pieczęć wystawcy brata Michała, komtura joannitów w Tyńcu nad Ślężą
<b>XIII. Jan, wójt Świdnicy</b>			
45/ Jan	<b>Świdnica, 1334, 25. VII</b>	Dm. Św., sygn. 25 (U 51)	Katalog, No 1871, s. 116, na paskach pergaminowych pieczęcie Henryka, przeora konwentu i Rudigera i Hugona Haugewitzów oraz wójta Hankona

46/ Jan	<b>Świdnica, 1335, po 25. I</b>	Rep. 66, sygn. 105 (111)	Katalog, No 1886, s. 116, na paskach per- gaminowych pieczęcie Jana wójta i ławy mia- sta Świdnica
<b>XIV. Buntensee</b>			
47/ Fryderyk	<b>Świdnica, 1307, 9. II</b>	Rep. 76, sygn. 10 (23)	Katalog, No 989, s. 73, na paskach pergamino- wych pieczęć rycerza Fryderyka Buntense, nacięcie po pieczęci plebana Jana
<b>XV. Kamenz</b>			
48/ Wittego	<b>Lubań, 1254, 25. X</b>	Rep. 98, sygn. 8	Katalog, No 344, s. 44, na czerwonych sznu- rach pieczęć rycerza Wittego Kamenz
49/ Wittego	<b>Nowogrodziec nad Kwisą, 1254, 6. XI</b>	Rep. 98, sygn. 9	Katalog, No 348, s. 44, czerwone sznury po pieczęci wystawcy
<b>XVI. Kising</b>			
50/ Fryderyk	<b>Głubczyce, 1296, 9. XII</b>	Rep. 103, sygn. 23	Katalog, No 813, s. 65, na pasku pergamino- wym szczątki pieczęci rycerza Fryderyka Ki- siling
<b>XVII. Leobschütz (Głubczyce)</b>			
51/ Teodoryk, wójt w Głubczycach	<b>1272, 31. VIII</b>	Rep. 114, sygn. 6	Katalog, No 547, s. 52, na pasku pergamino- wym połowa pieczęci wójta Teodoryka
<b>XVIII. Buch</b>			
52/ Jan	<b>1298, 13. XI</b>	Rep. 91, sygn. 118 (129)	Katalog, No 842, s. 66, na pieczęciach perga- minowych pieczęcie Sulistawa, syna Kesso- na z Kawic, Jana Buch oraz Piotra Royn

<b>XIX. Hacke</b>			
53/ Henryk	<b>1310</b>	Rep. 125, sygn. 127 (143)	Katalog, No 874, s. 67, na pasku pergaminowym pieczęć rycerza Henryka Hacke, Guntera, dziekana Zeska i kustosza Jakuba
<b>XX. Jakub Clavieri, klucznik nyski</b>			
54/ Jakub	<b>Otmuchów 1312, 12. VII</b>	Rep. 84, sygn. 21 (53)	Katalog, No 1155, s. 81, na pasku pergaminowym pieczęć Jakuba Clavieri, kluczownika nyskiego
<b>XXI. Löben</b>			
55/ Konrad	<b>Lgiń, 1312, po 8. V</b>	Rep. 125, sygn. 136 (152)	Katalog, No 1152, s. 80, na pasku pergaminowym pieczęć Konrada Löben, syna Fryczka
<b>XXII. Dyhrn</b>			
56/ Syban	<b>1310</b>	Rep. 125, sygn. 127 (143)	Katalog, No 874, s. 67, na pasku pergaminowym pieczęć rycerza Henryka Hacke, Guntera, dziekana Zeska i kustosza Jakuba
<b>XXIII. Bolz</b>			
57/ Rypert, sędzia dworski w Świdnicy	<b>Ziębice, 1318</b>	Rep. 84, sygn. 32 (64)	Katalog, No 1366, s. 91, na pasku pergaminowym pieczęć Ryperta, sędziego dworskiego w Świdnicy
<b>XXIV. Hain (Hagen)</b>			
58/ Merbot	<b>Ziębice, 1318, 10. X</b>	Rep. 84, sygn. 31 (63)	Katalog, No 1353, s. 90, na pasku pergaminowym pieczęć Merbota Hain, marszałka nadwornego księcia świdnickiego Bernarda

<b>XXV. Gerlachsheim</b>			
59/ Zygfryd	<b>Namystów, 1320, 20. V</b>	Dm. Wr., sygn. 155	Katalog, No 1420, s. 93, na pasku pergaminowym pieczęć Zygfryda Gerlachsheim i miasta Namysłowa
<b>XXVI. Quas</b>			
60/ Reinhold	<b>Namystów, 1320, 29. I</b>	Dm. Wr., sygn. 154	Katalog, No 1414, s. 93, na zielono-czerwonych sznurach pieczęć Reinolda Quaz, a na zielonych miasta Namy- słowa
<b>XXVII. Mikołaj z Trzebnicy, wójt dziedziczny Trzebnicy</b>			
61/ Mikołaj	<b>1321, 1. III</b>	Rep. 125, sygn. 145 (161 a)	Katalog, No 1441, s. 94, na paskach pergaminowych pieczęć Mikołaja z Trzebnicy, wójta dzie- dzicznego Trzebnicy i miasta Trzebnicy
<b>XXVIII. Kurzbach</b>			
62/ Jan	<b>Wrocław, 1322, 13. VI</b>	Rep. 91, sygn. 200 (210)	Katalog, No 1486, s. 96, na paskach pergaminowych pieczęć Bolka, księcia Śląska i pana Wrocławia oraz rycerza Jana Kurzbacha
<b>XXIX. Schassow (Skassow)</b>			
63/ Fryczko	<b>Strzelin, 1323, 5. XII</b>	Dm. Wr., sygn. 170	Katalog, No 1515, s. 98, na pasku pergaminowym pieczęć rycerza Fryczko Schassow
<b>XXX. Kreuzburg (Kluczbork)</b>			
64/ Konrad, sędzia z Kluczborka	<b>Kluczbork, 1323, 7. XII</b>	Rep. 66, sygn. 71 (78)	Katalog, No 1516, s. 98, na pasku pergaminowych pieczęć Poncjana, plebana z Kluczborka, pasek pergaminowy po pieczęci Konrada, sę- dziego z Kluczborka

<b>XXXI. Tepliwode</b>			
65/ Jan (Zecko, Seckil)	<b>Ząbkowice Śląskie, 1323, 20. V</b>	Rep. 88, sygn. 73 (94)	Katalog, No 1499, s. 97, na pasku pergaminowym pieczęć Jana Zecko, dziedzica Ciepłowodów
<b>XXXII. Glaubitz (Globoza, Głębiec)</b>			
66/ Otto	<b>Kamieniec Ząbkowicki, 1323, 21. II</b>	Rep. 88, sygn. 72 (93)	Katalog, No 1493, s. 97, na żółtych sznurach pieczęć Otto z Głębca, pana na Międzyzlesiu i Goleniowie Śląskim
<b>XXXIII. Peschen</b>			
67/ Jenchin	<b>Świdnica, 1324, 7. V</b>	Rep. 83, sygn. 32 (51)	Katalog, No 1530, s. 98, na pasku pergaminowym pieczęć rycerza Jenchina de Pechan
<b>XXXIV. Doberschütz</b>			
68/ Rudiger, sędzia dziedziczny w Oleśnicy	<b>Oleśnica, 1324, 10. V</b>	Rep. 125, sygn. 148 (163)	Katalog, No 1531, s. 98, na pasku pergaminowym pieczęć Rudigera Doberschütz, sędziego dziedzicznego w Oleśnicy
<b>XXXV. Streit</b>			
69/ Ludwik	<b>Ząbkowice Śląskie, 1324, 24. III</b>	Rep. 88, sygn. 74 (95)	Katalog, No 1521, s. 98, Katalog, No 1521, s. 98, na paskach pergaminowych pieczęć miasta Ziębice i Hermana Streit
<b>XXXVI. Seidlitz (Sidlic)</b>			
70/ Mikołaj	<b>Lubiąż, 1325, 13. XII</b>	Rep. 91, sygn. 214 (224)	Katalog, No 1583, s. 101, na pasku pergaminowym pieczęć Mikołaja de Seidlitz
<b>XXXVII. Walde (Werde)</b>			
71/ Tsire (Ysir, Isir, Iser)	<b>1326, 29. VIII</b>	Dm. Wr., sygn. 184	Katalog, No 1604, s. 102, na pasku pergaminowym pieczęć miasta Wrocławia oraz rycerza Tsire de Walde

<b>XXXVIII. Predel</b>			
72/ Heidenreich	<b>Kamienna Góra, 1327, 4. VII</b>	Rep. 83, sygn. 43 (61 b)	Katalog, No 1642, s. 104, na pasku pergaminowym pieczęć rycerza Heidenreicha de Predel
<b>XXXIX. Pack</b>			
73/ Albert	<b>Wrocław, 1329, 16. X</b>	Rep. 67, sygn. 165 (197 a)	Katalog, No 1707, s. 107, na pasku pergaminowym pieczęć rycerza Alberta de Pack
<b>XL. Czirn</b>			
74/ Juwenis	<b>Bolków, 1329, 6. VII</b>	Rep. 83, sygn. 45 (63)	Katalog, No 1698, s. 107, na czerwono-zielonych sznurach pieczęć rycerza Juwenisa z Czernej
<b>XLI. Schenk</b>			
75/Utryk	<b>Oława, 1332, 27. IX</b>	Rep. 67, sygn. 185 (213)	Katalog, No 1815, s. 113, na czerwonych sznurach pieczęć Imbrama z Wawrzeńczyc
<b>XLII. Lorenzdorf (Wawrzeńce)</b>			
76/ Imbram	<b>Oława, 1332, 27. IX</b>	Rep. 67, sygn. 185 (213)	Katalog, No 1815, s. 113, na czerwonych sznurach pieczęć Imbrama z Wawrzeńczyc
<b>XLIII. Landeskroné</b>			
77/ Fryczko	<b>Nowogrodziec nad Kwisą, 1310, 18. X</b>	Rep. 98, sygn. 27 (28)	Katalog, No 1097, s. 78, na pasku pergaminowym pieczęć rycerza Fryczo Landeskroné, druga pieczęć niezachowana
<b>XLIV. Royn</b>			
78/ Piotr Royn, wójt	<b>Głogówek, 1298, 2. II</b>	Rep. 91, sygn. 116 (127)	Katalog, Nr 831, s. 65, na paskach pergaminowych pieczęć Konrada, wójta dziedzicznego w Głogówku i miasta Głogówka

Tabela nr 2  
Podział dokumentów rycerskich wystawionych w latach 1295–1332

Lp.	nazwa rodu	liczba wystawionych dokumentów / forma znaczeniowa udziału rodu w treści dokumentu średniowiecznego					
		poświadczenia	spzedaże	darowizny	lokacje	umowy	jako świadek czynności prawnych
1	Münsterberg	6	3				1
2	Reichenbach	3	2	4			
3	Haugwitz	2		2			
4	Kittlitz	1	2				
5	Byczeń			2	1		
6	Barby		2	1			
7	Wustehube			3			
8	Baruth	2					
9	Leusen (Löwenstein)			2			
10	Oberglogau (Głogówek)	1	1				
11	Riemeberg			1		1	
12	N. N.	2					
13	Jan, wójt Świdnicy			2			
14	Buntensee			1			
15	Kamenz			2			
16	Kiseling			1			
17	Leobschutz (Głubczyce)	1					
18	Buch						1
19	Hacke						1
20	Jakub Clavieri, klucznik nyski						1
21	Löben			1			

22	Dyhrn					1	
23	Bolz						1
24	Hain (Hagen)	1					
25	Gerlachshain		1				
26	Quas		1				
27	Mikołaj z Trzebnicy, wójt dziedziczny Trzebnicy	1					
28	Kurzbach		1				
29	Schassow (skassow)		1				
30	Kreuzburg (Kluczborck)						1
31	Teppliwode		1				
32	Glaubitz (Gluboza)	1					
33	Peschen			1			
34	Doberschütz	1					
35	Streit		1				
36	Seidlitz (Sidlic)			1			
37	Walde (Werde)			1			
38	Predel					1	
39	Pack			1			
40	Czirn			1			
41	Schenk		1				
42	Lorenzdorf (Wawrzęcice)	1					
43	Landeskrona		1				
44	Royn	1					
	suma	24	18	26	1	3	6

## Bibliografia

- Babij P., *Pieczczę rycerstwa obcego na Śląsku do 1335 roku w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, Wrocław 2021.
- Boras Z., *Książęta piastowscy Śląska*, Katowice 1974.
- Cetwiński M., *Rycerstwo śląskie do końca XIII: biogramy i rodowody*, Wrocław 1982.
- Cetwiński M., *Śląski tygiel. Studia z polskiego średniowiecza*, Częstochowa 2001.
- Historia Śląska*, red. M. Czapliński, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 2364, Wrocław 2002.
- Jurek T., *Obce rycerstwo na Śląsku*, Poznań 1996.
- Korta W., *Studien über die Ritterurkunden in Polen bis zum Ende des XIII Jhdts.*, „Folia Diplomatica”, II, Brno 1975, s. 39–53.
- Mularczyk J., *Jeszcze o świadkach w dokumentach XIII w.*, ŚKH „Sobótka”, r. 39, 1984, nr 1, s. 53–60.
- Regesten zur schlesischen Geschichte*, [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. VII (do 1300 r.), Breslau 1886.
- Regesten zur schlesischen Geschichte*, [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. XVI (1301–1315), Breslau 1889.
- Stelmach r., *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Wrocław-Racibórz 2014.

## Abstract

This paper presents (also in tabular form) known medieval documents issued by foreign knights up to 1335, who arrived in Silesia during colonisation. 44 such families have been identified. Among them are the families of Münsterberg – hereditary aldermen of Ziębice, Reichenbach – judges and aldermen of Dzierżoniów and Ząbkowice Śląskie, Haugwitz and others. The surviving knightly documents number 78. Among them: 26 were donations, 24 certificates, 18 sales, 6 legal actions, 3 agreements and 1 location. An important factor raising the legal status of the document was the knightly seal attached, containing the symbolic sign of the family – the coat of arms. It was observed that a particular intensity of the influx of foreign knights and the issuing of documents by them referred to the presence of knights at the courts of the Duke of Legnica Bolesław II Rogatka (d. 1278) and his sons: Henryk V Brzuchaty (d. 1296) and Bolko I Surowy (1252–1301).

## Shrnutí

Článek představuje (i v tabulkové podobě) známé středověké listiny vydané cizokrajnými rytíři do roku 1335, kteří přišli do Slezska v průběhu kolonizace. Bylo identifikováno 44 takových rodů. Patřili mezi ně Münsterbergové – dědiční rychtáři z Minstrberku (polsky Ziębice), Reichenbachové – soudci a rychtáři Reichenbachu (polsky Dzierżoniów) a Frankenštejnu (polsky Ząbkowice Śląskie), Haugvicové a další. Dochovaných rytířských listin je 78. Mezi nimi: 26 bylo darů, 24 potvrzení, 18 prodejí, 6 právních úkonů, 3 smlouvy

a 1 lokace. Významným faktorem pro zvýšení právního významu listiny byla přivěšená rytířská pečeť, která obsahovala symbolický znak rodu – erb. Bylo zjištěno, že větší intenzita přílivu cizokrajných rytířů a vydávání listin z jejich strany souvisely s přítomností rytířů na dvorech lehnického knížete Boleslava II. Lysého zvaného Rogatka († 1278) a jeho synů: Jindřicha V. Tlustého († 1296) a Boleslava I. Surového (1252–1301).

### **Zusammenfassung**

Im Artikel werden bekannte mittelalterliche Urkunden bis 1335 dargestellt (auch tabellarisch), die von fremden nach Schlesien während der Kolonisation eingewanderten Rittern ausgestellt wurden. Es sind vierundvierzig solche Familien ausgesondert worden, darunter Familie Münsterberg – Erbvögte zu Münsterberg, Familie Reichenbach – Richter und Vögte zu Rychbach und Frankenstein, Familie Haugwitz und andere. 78 Ritterurkunden sind erhalten, darunter: 26 Schenkungen, 24 Bescheinigungen, 18 Verkäufe, 6 Rechtsgeschäfte, 3 Verträge und 1 Lokation. Die rechtliche Bedeutung der Urkunden betonte das daran angebrachte Hängesiegel mit dem zum Symbol der Familie gewordenen Wappen. Der markante Zustrom ausländischer Ritter und die damit verbundenen Urkunden sind mit den Höfen des Herzogs von Liegnitz Boleslaus II. († 1278) und seiner Söhne Heinrich V. († 1296) und Bolko I. von Schweidnitz (\* 1252, † 1301) in Zusammenhang zu bringen.



Meski  
Tulsi  
tut ad  
Prede  
ootter  
Kasse  
←

Jolanta Szczepańska

ORCID: 0000-0002-5703-2658

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

## Urbarze akt majątku Stillfriedów-Mettich w Żelowicach-Strachowie

---

Akta majątku Stillfriedów-Mettich w Żelowicach-Strachowie”, przechowywane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, stanowią zespół archiwalny obejmujący 655 jednostek, pochodzących z okresu od ostatniej dekady XVI w. do 1945 r. Znajdziemy tu materiały dotyczące poszczególnych przedstawicieli rodów Mettich i Stillfried, jak również informacje na temat rodów z nimi spokrewnionych lub spowinowaconych – szczególnie bogate są tu dane genealogiczne – oraz materiały związane z rozwojem i zarządzaniem majątkiem.

Celem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia procesu kształtowania się urbarza jako dokumentu na przykładzie trzech urbarzy z końca XVI w. dotyczących wsi położonych w okolicach Prudnika, mianowicie: Niemystowic, Łąki Prudnickiej, Chocimia, Mieszkowic Dolnych i Górnych, Rudziczek i Włókna oraz urbarza z 1787 r. wsi Żelowice, wchodzących w skład wymienionego zespołu archiwalnego. Postaramy się przybliżyć formę i treść przedmiotowych urbarzy ze szczególnym uwzględnieniem przemian, którym podlegały one na przestrzeni wieków oraz czynników, którymi przemiany te były uwarunkowane.

Słowo urbarz wywodzi się z języka staroniemieckiego, gdzie funkcjonowało określenie *urbar machen*, oznaczające przystosowanie jakiegoś obszaru pod uprawę roli<sup>1</sup>.

„Urbarze stanowiły wykazy dochodów i pożytków majątków feudalnych sporządzone przez właściciela dóbr lub przez specjalnie w tym celu powołane komisje”<sup>2</sup>. Ta definicja urbarza została poddana krytyce jako nieprecyzyjna i niepełna<sup>3</sup>. Przez dochód należy w mojej ocenie rozumieć świadczenia pobierane przez feudała od chłopów w pieniądzu i naturze. Pożytkiem zaś była praca, którą obowiązani byli wykonywać chłopcy na rzecz pana

<sup>1</sup> Z. Jedynek, *Urbarze górnośląskie i ich znaczenie dla badań regionalnych*, „Archeion”, t. 97, 1997, s.147.

<sup>2</sup> *Urbarze śląskie*, red. J. Gierowski, t. 1: *Urbarze dóbr zamkowych opolsko-raciborskich z lat 1566 i 1567*, oprac. R. Heck, J. Leszczyński, Wrocław 1956, s. VII.

<sup>3</sup> J. Topolski, [rec. z:] *Urbarze dóbr zamkowych opolsko-raciborskich z lat 1566 i 1567*, ŚKH „Sobótka”, r. 13, 1958, nr 1, s. 132–133.

w konkretnym wymiarze, która często była w urbarzach wyceniana. Trudno sformułować pełniejszą definicję, będącą zarazem uniwersalną dla tego dokumentu, który na przestrzeni około 250 lat uległ znacznym przeobrażeniom pod względem formy i treści.

Wedle instrukcji z początku XVIII w. urbarz miał być ściśle powiązany z rachunkowością folwarczną, która winna być prowadzona na jego podstawie i w ramach przez urbarz nakreślonych oraz stanowić podstawę przy sprzedaży majątków lub przekazywaniu ich drogą dziedziczenia. Winien zawierać opis budynków mieszkalnych i gospodarczych, zestawienie wszystkich dochodów właściciela z folwarków, lasów, sadów, stawów, karczem i innych dóbr, wykaz czynszów chłopskich, robocizn, a także wysokość i rodzaj świadczeń pańskich na rzecz chłopów odrabiających pańszczyznę<sup>4</sup>.

Powstanie wymienionych we wstępie trzech XVI-wiecznych urbarzy wsi z okolic Prudnika związane jest z przemianami społeczno-ekonomicznymi, zachodzącymi wówczas na Śląsku, jakie doprowadziły do przekazania majątków zamkowych w ręce właścicieli ziemskich. W ramach przygotowań majątków ziemskich do sprzedaży sporządzano urbarze, mające przede wszystkim dawać obraz stanu majątności i rozmiar przynoszonych przez nią korzyści, odgrywając tym samym istotną rolę przy jej wycenie. Sprzedaż majątków zamkowych dała ekonomiczne podstawy dla tworzącej się grupy wielkich panów i właścicieli ziemskich<sup>5</sup>. W wyniku tych procesów powstała elita właścicieli ziemskich, którzy z czasem otrzymywali od cesarza tytuły baronów (Freiherr) i hrabiów (Graf). W tę tworzącą się elitę wpisuje się postać Joachima starszego von Tschetschau und Mettich, który na przełomie XVI i XVII w. położył ekonomiczne podwaliny świetności tego rodu. Joachim zwany jest starszym dla odróżnienia od swego bratanka i spadkobiercy o tym samym imieniu, którego działalność i relacje z dworem cesarskim zaowocowały w 1633 r. nadaniem tej linii Mettichów tytułu hrabiów<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> S. Ingot, *Z dziejów administracji folwarku na Dolnym Śląsku na podstawie instruktarza ekonomicznego z początków XVIII wieku*, ŚKH „Sobótka”, r. 11, 1956, nr 2, s. 265–268.

<sup>5</sup> O. Kniejski, R. Sękowski, *Uchwały sejmiku powszechnego księstw opolskiego i raciborskiego w latach 1564–1678. Studia i teksty źródłowe z dziejów księstw opolskiego i raciborskiego*, Zeszyt 5, Opole – Lubliniec 2015, s. 27.

<sup>6</sup> O relacjach Joachima młodszego z dworem cesarskim świadczy zachowana w oryginałach korespondencja, są to listy Macieja Habsburga do Joachima z lat 1612, 1615–1616, patrz: Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej cyt.: AP Wrocław), zespół nr 82/156, *Akta majątku Stillfriedów-Mettich w Żelowicach-Strachowie* (dalej cyt.: *Akta Stillfriedów*), sygn. 13, s. 1–7; oraz listy Ferdynanda II I Ferdynanda III Habsburga do Joachima z lat 1623 i 1629, tamże, s. 10, 18–21; *Grafen Diplom des Joachim Freyherrn von Mettich genannt Tschetschau d.d. Wien 12 November 1633*, tekst: tamże, sygn. 13, s. 23–28. Oryginał zaginiony, wedle opisu z 1744 r. oprawiony był w czarną skórę, ze złotym sznurem, na którym wisiała pieczęć cesarska, *Consignation deren intern 12ten Juny 1744 inventirten Schrifften, so in einem Eysernen Kasten depositirt gewesen und wieder dahin Fasciculirter depositirt worden*, patrz: tamże, sygn. 124, s. 35.

W 1591 r. Joachim starszy kupił od Albrechta, Ignacego i Stefana, braci von Würben, dwie wsie wraz ze znajdującymi się w nich siedzibami rycerskimi, mianowicie Łąkę Prudnicką i Niemysłowice oraz okoliczny niewielki folwark Chocim<sup>7</sup>.

W 1597 r. Joachim powiększył swój majątek, kupując od burmistrza i rady miasta Prudnika trzy wsie: Mieszkowice, Rudziczki i Włókno<sup>8</sup>. Trzy lata później Joachim nabył wieś Moszczankę od Botto Kaspra von Dohna<sup>9</sup>. Z wszystkich wymienionych wyżej dóbr, na mocy testamentu sporządzonego przez Joachima, utworzona została ordynacja majątkowa na prawie majoratu, co zostało zatwierdzone dokumentem cesarza Rudolfa II Habsburga<sup>10</sup>. Główną rezydencją rodziny stał się zamek w Łące Prudnickiej, który, kilkakrotnie przebudowany, przetrwał do naszych czasów.

Po śmierci Joachima starszego, co nastąpiło w Łące Prudnickiej dnia 16 października 1612 r., majątek przechodził kolejno z rąk do rąk dziewięciu ordynatów, będących przedstawicielami rodu von Mettich. Dziewiąty ordynat, Franciszek, zmarł 21 czerwca 1819 r.<sup>11</sup> Jego synowie, Karl, Jan Nepomucen i Henryk, zawarli ugodę dotyczącą dziedziczenia, w myśl której dobra dawnej ordynacji objął Karl<sup>12</sup>. Córki tego ostatniego, Anna i Maria, wydane za panów von Larisch, pozbyły się zadłużonych dóbr rodowych<sup>13</sup>. Brat Karla, Henryk wszedł w posiadanie Żelowic i Strachowa po swej żonie Mariannie z domu von Saurma-Jeltsch, zmarłej w 1836 r.<sup>14</sup> W 1847 r.

<sup>7</sup> Tekst konfirmacji transakcji przez Rudolfa II Habsburga, Praga 1591 r., patrz: AP Wrocław, *Akta Stillfriedów*, sygn. 12, s. 248–260.

<sup>8</sup> Umowa kupna sprzedaży, oryginał, Prudnik, 6.10.1597, patrz: AP Wrocław, *Akta Stillfriedów*, sygn.12, s. 266–270. Burmistrz i rada miasta kwitują otrzymanie zapłaty, oryginał, Prudnik, 6.10.1598, patrz: tamże, sygn. 12, s. 271.

<sup>9</sup> Botto Caspar von Dohna kwituje otrzymanie zapłaty zgodnie z zawartą rok wcześniej umową, oryginał, Branice 1600, patrz: AP Wrocław, *Akta Stillfriedów*, sygn. 12, s. 273.

<sup>10</sup> Testament, oryginał, Łąka Prudnicka 20.11.1606, patrz: AP Wrocław, *Akta Stillfriedów*, sygn. 12, s. 295–302; tekst konfirmacji przez Rudolfa II Habsburga, Praga 1.03.1607, tamże, s. 323–332.

<sup>11</sup> AP Wrocław, *Akta Stillfriedów*, sygn. 7, s. 35.

<sup>12</sup> Umowa z 31.05.1815 r., zatwierdzona przez Wyższy Sąd Krajowy Górnego Śląska, dnia 21.03.1820 r., patrz: AP Wrocław, *Akta Stillfriedów*, sygn. 26, s. 121–180.

<sup>13</sup> Kolejnymi właścicielami byli: generałowa von Colomb, księżna Blücher von Wahlstadt (występuje jako właścicielka Łąki Prudnickiej pozwana przed Wyższym Sądem Krajowym Górnego Śląska przez kuratora fundacji rodowej Mettichów, Prudnik 20.01.1837, patrz: Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Raciborzu, zespół nr 18/9, *Królewski Sąd Apelacyjny w Raciborzu*, sygn. 65, s. 2–5; w umowie sprzedaży Mieszkowic, zawartej 16.12.1837 r. w Łące Prudnickiej z Augustem Christen, odpis, Prudnik 1.02.1838, tamże, s. 21–31); Jan Karol hrabia von Sedlnitzky (jako właściciel Łąki Prudnickiej zawarł ugodę z Mettichami w sprawie wypłaty odszkodowania tym ostatnim w związku z ich rodową fundacją, 26.09.1846, Boborów, patrz: AP Wrocław, *Akta Stillfriedów*, sygn. 26, s. 100–109).

<sup>14</sup> AP Wrocław, *Akta Stillfriedów*, sygn. 10, s. 1.

siedemdziesięcioletni Henryk, będąc od lat wdowcem i zarazem ostatnim pozostałym przy życiu męskim przedstawicielem rodu von Mettich, adoptował córkę swej siostry Józefy, 32-letnią Karolinę z domu von Mohr, żonę Gideona von Wimmersberg<sup>15</sup>. Henryk zmarł 11 kwietnia 1853 r. Zgodnie z testamentem jego zmarłej żony Marianny majątek przypadł Karolinie. Ta, w 1855 r. owdowiawszy, dnia 11 czerwca 1859 r. wyszła za mąż za Rudolfa von Stillfried-Rattonitz<sup>16</sup>. W 1865 r., na mocy testamentu Karoliny, z majątków w Żelowicach i Strachowie utworzona została ordynacja majątkowa na prawie primogenitury<sup>17</sup>.

Ponieważ splotły się losy obu rodów, Mettich i Stillfriedów, połączone zostały także ich archiwa rodowe. Tym samym materiały archiwalne dotyczące dość odległych od siebie majątności, jednej położonej w okolicach Prudnika, a drugiej w powiecie strzelińskim, stanowią obecnie jeden zespół archiwalny.

Trzy urbarze, z których jeden dotyczy Niemysłowic, Łąki Prudnickiej i folwarku Chocimia, drugi Mieszkowic Górnych, a trzeci Mieszkowic Dolnych, Rudziczek i Włókna, stanowią część jednostki archiwalnej grupującej materiały dotyczące Joachima starszego<sup>18</sup>. Jednostka posiada miękką okładkę, na której widnieje tytuł: *Ites Heft Schriften betreffend: Joachim den Aeltern von Tschetschau Mettich genannt; Stifter des Seniorats Wiese u Iten Besitzer*. Oprócz urbarzy w skład jednostki wchodzi przede wszystkim oryginalne dokumenty dotyczące zakupu dóbr ziemskich przez Joachima starszego oraz jego testament wraz z załączonym inwentarzem dóbr ruchomych, w tym także kosztowności.

Urbarz Niemysłowic, Łąki Prudnickiej i folwarku Chocim stanowi załącznik umowy kupna – sprzedaży tych wsi, zawartej przez panów von Würben i Joachima starszego von Tschetschau Mettich. Posiada on 71 spaginowanych stron formatu A-4<sup>19</sup>. Na stronie tytułowej naklejona jest kartka z tytułem: *Urbarien und Taxa der Dörffer Buchelsdorff unnd Wiesen*

<sup>15</sup> Umowa adopcyjna zawarta w Niemczy 24.11.1847, zatwierdzona 29.11.1847 przez Wyższy Sąd Krajowy we Wrocławiu, patrz: AP Wrocław, *Akta Stillfriedów*, sygn. 35, s. 47–49.

<sup>16</sup> Henryk von Mettich, ur. 13.09.1778 w Głogówku, zm. 11.04.1853 w Żelowicach; Gideon Michael von Wimmersberg ur. 23.09.1790, zm. 3.12.1855. Daty z płyt nagrobnych znajdujących się w kościele Podwyższenia Krzyża Św. w Żelowicach. Akt ślubu Karoliny z Rudolfem von Stillfried Rattonitz sporządzony we Wrocławiu 26.04.1860, patrz: AP Wrocław, *Akta Stillfriedów*, sygn. 35, s. 50. Ślubu udzielił biskup wrocławski Heinrich Förster w kaplicy pałacu biskupiego we Wrocławiu.

<sup>17</sup> Tekst aktu fundacji fideikomisu, patrz: AP Wrocław, *Akta Stillfriedów*, sygn.135, s. 6–27.

<sup>18</sup> Tamże, sygn. 12

<sup>19</sup> Tamże, sygn. 12, s. 1–71. Jednostka zawiera także kopię tego urbarza, s. 72–142.

*sambt dem zugehörigem Forwerge Koczem im Fürstenthumb Oppeln und Neustättischen Weichbielde zu exbaigenen Rechtenn. Belegen 1590.* Na końcu dokumentu znajdują się podpisy i pieczęcie panów von Würben, Albröchta młodszego, Hincko młodszego i Stefana starszego. Mimo że urbarz powstał pod koniec XVI stulecia, jego forma i treść odpowiada wymienionej wyżej XVIII-wiecznej instrukcji.

Opisy każdej z wymienionych miejscowości, tj. Niemysłowic, Łąki Prudnickiej i folwarku Chocim, znajdują kolejno swe miejsce w urbarzu, a utworzone zostały wedle jednolitego schematu. W ramach każdego z opisów wymienionych miejscowości wyodrębnione zostały części, przedstawiające kolejno: dochody i pożytki płynące dla pana gruntowego, wycenę nieruchomości, obciążenia nieruchomości, wykazy chłopów wraz z wymiarem uiszczanych przez nich należności.

Dochody i pożytki płynące z dóbr dla pana gruntowego obejmowały czynsz gruntowy w pieniądzu, daniny w postaci naturaliów oraz pańszczyznę. W poświęconej im części urbarza podane są jedynie łączne wartości poszczególnych rodzajów danin (czynsz gruntowy, podatek od warty, ekwiwalent pieniężny za jaja, szynkę, kury), płynące od wszystkich gospodarstw w ręce pana gruntowego, jedynie z zachowaniem podziału na kmieci i zagrodników. Wartość naturaliów i pańszczyzny przeliczona jest na konkretne kwoty pieniężne. Dokładnie opisany jest rodzaj, wymiar i wartość każdej pracy, do której zobowiązani są kmiecie i zagrodnicy. Na dole każdej strony widnieje łączna wartość w pieniądzu wyszczególnionych na niej danin bądź pańszczyzny. Na końcu tej części urbarza podana suma pieniężna wszystkich dochodów.

Wycena nieruchomości dokonana jest na podstawie wyszczególnionych wyżej dochodów i pożytków, a także wielkości folwarcznej ziemi uprawnej przeznaczonej pod siewy, ilości zwierząt hodowlanych, stawów rybnych, karczmy, młyna, domu mieszkalnego, budynków gospodarczych, ogrodów i lasu.

Do obciążeń majątności należały między innymi podatek z dóbr rycerskich oraz opłata przeznaczona dla duchownego.

W końcowej części urbarza znajdują się wykazy kmieci i zagrodników każdej z przedmiotowych wsi z wyszczególnieniem ciążących na nich danin w pieniądzu i naturze. Wymienieni są z imienia i nazwiska tylko mężczyźni, stanowiący głowę gospodarstwa. Niżej wykazów ludności każdej wsi znajdują się zbiorcze zestawienia uiszczanych przez nią danin w pieniądzu i naturze.

Urbarz został sporządzony prawdopodobnie na okoliczność sprzedaży tych dóbr ziemskich przez panów von Würben Joachimowi von Tschetschau Mettich. Forma dokumentu została podyktowana potrzebą wyceny wiosek będących przedmiotem transakcji. Stąd pieczętowanie oszacowana została wartość wszystkich czynszów, danin i pańszczyzny, a konkretne kwoty niezwykle przejrzysto wyeksponowane i podsumowane.

Urbarz Mieszkowic Dolnych, Rudziczek i Włókna powstał w 1597 r. na podstawie wcześniejszego urbarza prudnickiego sporządzonego w 1596 r.<sup>20</sup> Składają się nań 34 spaginowane strony<sup>21</sup>. Nie posiada on strony tytułowej. W górnej części pierwszej strony zamieszczony jest tytuł dokumentu: *Urbarium desz Dorffes Dittmanszдорff*.

Nieco niżej znajdujemy krótki, bardzo ogólny opis miejscowości, zawierający liczbę zamieszkujących ją chłopów (w większości kmieci), powierzchnię uprawianych przez nich pól oraz wymiar uiszczanego przez nich czynszu, naliczanego w oparciu o wartość należną z jednego łana ziemi. Po tym krótkim wstępie następuje wykaz kmieci, przy każdym z nich, wymienionym z imienia i nazwiska, figuruje powierzchnia użytkowanego gospodarstwa i wysokość należnego czynszu w pieniądzu. Następnie określona jest zbiorcza ilość danin w naturze (zboże, szynka, kury, jaja) uiszczanych przez chłopów z całej wioski, naliczana w oparciu o należność płynącą z jednego łana ziemi. Dalej podane są opłaty związane z wartą, sądami i utrzymaniem kościoła, licząc rocznie od całej wioski. Kolejna część urbarza wymienia rodzaje prac, do których zobowiązani są chłopcy bez podania ich wyceny. Wreszcie następuje zestawienie dla całej wsi, obejmujące: liczbę kmieci i zagrodników, powierzchnię uprawianych przez nich pól, liczbę łanów wolnych, sumę uiszczanych przez nich rocznie czynszów w pieniądzu oraz danin w naturze z podaniem ich wartości w pieniądzu. Tutaj podana jest także łączna wartość pracy kmieci bez oszacowania wartości poszczególnych jej rodzajów.

W ten sam sposób przedstawione są dalej kolejno: Rudziczki i Włókno. W końcowej części dokumentu wymienione są obciążenia trzech wsi oraz zamieszczona jest ich wycena, dokonana na podstawie powierzchni pól uprawnych (liczonych w łanach) i ogrodów. Na końcu znajduje się pieczęć miasta Prudnika, data 6 października 1597 r. oraz informacja o sporządze-

<sup>20</sup> Rękopis urbarza z 1596 r., patrz: AP Wrocław, zespół nr 82/164, Księstwo Opolsko-Raciborskie, seria 1, sygn. 16, s. 93–135; drukowany: *Urbarze dóbr zamkowych Górnego Śląska z lat 1571–1640*, oprac. R. Heck i J. Leszczyński, J. Petráň, Wrocław 1963, s. 222–228.

<sup>21</sup> AP Wrocław, *Akta Stillfriedów*, sygn. 12, s. 177–210. Kopia, s. 211–245.

niu dokumentu dla Joachima von Mettich w związku z przekazaniem mu tych majątności.

Urbarz Mieszkowic Górnych ma niewielki format, mierzy ok. 20,5 cm wysokości i 16,5 cm szerokości. Liczy 34 spaginowane strony<sup>22</sup>. Na stronie tytułowej widnieje zapis: *Urbarium unndt Genuesz Zettell auff mein Antheill des Guettss Dittmanssdorff*. Na początku urbarza znajduje się krótki opis posiadłości, budynków, ogrodów warzywnych i owocowych, pól uprawnych, ilości trzymanyh zwierząt hodowlanych. Następnie zamieszczony jest wykaz kmieci, rozpoczynając od karczmarza i sołtysa, oraz zagrodników z podaniem ich imion, nazwisk i wysokości uiszczanych przez każdego z nich czynszów w pieniądzu i naturze. Na dole każdej strony podana jest łączna wartość wyszczególnionych na niej danin w pieniądzu i naturze. W tym miejscu daniny w naturze, jajka i kury nie są przeliczane na kwoty pieniężne, lecz ich ilość określana jest w sztukach. Kolejny rozdział wymienia prace, do których zobowiązani są kmiecie i zagrodnicy, bez podania ich wyceny. Znajdujemy ją dopiero w kolejnym rozdziale *Summa dieses Guettss*. W tym miejscu ponownie wymienione zostały budynki i ogrody (bez wyceny), ilość zboża, którym można obsiać pola uprawne, ilość zwierząt hodowlanych oraz sumy rocznego czynszu gruntowego, jak również i danin w naturze z podaniem ich wartości pieniężnej. Tutaj także określono ogólnie wartość pańszczyzny kmiecej i zagrodniczej oraz karczmy. W dalszej części wymienione są obciążenia majątności. Następnie znajdujemy ponownie krótki opis majątności z podaniem wyceny poszczególnych jej elementów składowych, siedziby, zabudowań gospodarczych, ogrodów, chmielnika, stawu, zboża i zwierząt hodowlanych. Na końcu dokumentu znajduje się podpis i pieczęć właściciela Kaspra Strzelas.

W XVI i XVII w. panowała znaczna dowolność w sporządzaniu urbarzy. Powstanie urbarza zależało od woli właściciela konkretnej majątności. On też decydował o formie i treści dokumentu. Stąd urbarze z tych czasów różnią się między sobą wyglądem, formą i treścią, co widać na podstawie opisanych wyżej. Każdy z nich jest na swój sposób unikatowy. Chłopi nie mieli wpływu na ich powstanie i treść.

W ostatniej ćwierci XVIII w. w procesie sporządzania urbarzy dokonały się wielkie przemiany, spowodowane polityką króla pruskiego Fryderyka II Hohenzollerna, dążącego do stabilizacji sytuacji chłopstwa. 12 grudnia 1784 r. Fryderyk II wydał zarządzenie, na mocy którego urbarze miały

<sup>22</sup> AP Wrocław, *Akta Stillfriedów*, sygn. 12, s. 143–176.

zostać spisane we wszystkich wsiach na terenie Śląska. Zadanie to powierzone zostało dwóm Głównym Komisjom Urbarialnym (*Haupt Urbarien Kommission*) z siedzibami we Wrocławiu i Głogowie, pod którymi działały Powiatowe Komisje Urbarialne (*Kreis Urbarien Kommission*). Urbarz mógł być spisany przez powiatową komisję lub przez sąd patrymonialny danej wsi w wyniku ugody między feudalnym właścicielem a jego poddanymi. W obu przypadkach dokument musiał zostać zatwierdzony przez Główną Komisję Urbarialną.

Forma i treść urbarzy została szczegółowo określona w instrukcji z 20 stycznia 1785 r.<sup>23</sup> Odtąd urbarze musiały powstawać wedle jednolitego schematu, skomponowane z następujących rozdziałów: I – daniny poddanych w pieniądzu i naturze, II – służba pańszczyźniana, III – obowiązki poddanych względem dóbr publicznych wsi, IV – służba dworska poddanych, V – specjalne obowiązki poddanych, VI – prawa dworu, VII – kompensaty dworu względem poddanych.

Wedle przedstawionego wyżej schematu sporządzony został urbarz majątku Żelowice. Stanowi on odrębną jednostkę archiwalną o formacie A-4<sup>24</sup>. Zawiera ona 36 spaginowanych stron oraz strony 1a, 1b i 1c. Urbarz oprawiony jest w twardą tekturową okładkę, na której naklejona jest fantazyjnych kształtów kartka z opisem: *Urbarium für das Ritter Guth Silbitz im Nimptschschen Kreisse*. Na początku znajduje się konfirmacja urbarza, datowana we Wrocławiu 20 września 1787 r. i opatrzona pieczęcią o treści: *Königl. Preuss. Schlesisch. General Finanz* oraz podpisami obu ministrów Śląska: Hoyma i Danckelmana. Następnie zamieszczone jest *Urbarium errichtet zwischen dem Dominio und der Gemeinde Silbitz Nimptschischen Kreisses durch das dahige Gerichts u. Amt*. Po tym następuje wykaz wszystkich chłopów z podziałem na kmieci (*Bauer*), zagrodników (*Freigärtner*) i zagrodników zobowiązanych do młócki (*Dreschgärtner*). Podane jest imię i nazwisko mężczyzny, stanowiącego głowę gospodarstwa oraz numer domu. W tym miejscu dowiadujemy się, że w całej wiosce był tylko jeden kmięć. Zagrodników było ośmiu, a zagrodników zobowiązanych do młócki dziesięciu. Poszczególne rozdziały oznaczone są cyframi rzymskimi od I do VII, a ich tytuły odpowiadają schematowi określoneemu w wymienionej instrukcji z 1785 r. Niektóre z rozdziałów podzielone są na

<sup>23</sup> *Urbarze śląskie*, t. 2, *Urbarze śląskie z końca XVIII wieku*, oprac. K. Orzechowski, Z. Szuklatowski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1961, s. IX.

<sup>24</sup> AP Wrocław, *Akta Stillfriedów*, sygn. 123.

podrozdziały oznaczone wielkimi literami. Urbarz zawiera 106 paragrafów o numeracji ciągłej.

Rozdział pierwszy dotyczy czynszów uiszczanych przez mieszkańców wsi do dworu pańskiego w pieniądzu i naturze. Czynsze w pieniądzu i naturze dostarczane były na dzień św. Marcina (11 listopada). Kury i gęsi musiały być dostarczane w naturze, jaja można zaś było zamienić na ekwiwalent pieniężny, pod warunkiem uprzedniego zgłoszenia co najmniej na 2 tygodnie przed planowaną zbiórką. Podobna możliwość zamiany naturaliów na czynsz pieniężny dotyczyła dostarczania na dwór przędzy.

Rozdział drugi mówi o postugach poddanych względem dworu z podziałem na kmieci, wolnych zagrodników, zagrodników zobowiązanych do młócki, chałupników (*Hausleute*) i wycuźników (*Auszügler*). Jedynym obowiązkiem kmiecia był transport wełny dwa razy w roku do Strzelina. Pięciu zagrodników musiało pracować przy pańskich stawach bez wynagrodzenia. Poza tym każdy z ośmiu zamieszkujących wieś zagrodników zobowiązany był do konkretnych prac, za które otrzymywał wynagrodzenie. Były to prace w okresie żniw przy ścinaniu zboża, jego załadunku, transporcie i rozładunku w pańskiej stodole. Nadto kowal musiał dbać o stan narzędzi na obu folwarkach, w Żelowicach i Strachowie, młynarz dostarczyć określoną ilość zboża do dworu. 10 zagrodników zobowiązanych do młócenia zboża pracowało przez cały rok, codziennie od świtu do zmierzchu, z 2- lub 3-godzinną przerwą w zależności od pory roku. Oprócz młócenia zboża wykonywali także wszelkie inne prace zlecone im we dworze, jak wożenie kamienia czy zajęcia związane z należyтым utrzymaniem pańskich stawów i sadzawek rybnych, za co otrzymywali określone wynagrodzenie. Chałupnicy i wycuźnicy pracowali przy ścinaniu i wiązaniu zboża w czasie żniw, przy sianokosach oraz przędli wełnę.

Trzeci rozdział traktuje o wspólnej pracy chłopów dla dobra całej wspólnoty wiejskiej. Należały do nich prace przy wznoszeniu i naprawie zabudowań dworskich, młynów oraz utrzymaniu dróg. Obowiązkiem chłopów był także udział w polowaniach. Określono stawkę przystugującą za upolowane zwierzę, np. zająca lub lisa. Mowa tu także o obowiązku pilnowania więźniów i wyłapywania włóczęgów, o ochronie przed pożarami, powodzią, zarazą oraz o pracach porządkowych.

Czwarty rozdział określa dokładnie wynagrodzenie i wyżywienie dworskiej czeladzi. Otrzymywała ona trzy posiłki dziennie. Dania mięsne spożywane były raz w tygodniu w niedzielę w postaci zupy oraz mięsa z kluskami.

Poza tym dieta była bardzo monotonna. Składały się na nią wyłącznie potrawy z mąki, kaszy, mleka, kapusty i grochu. Były to: zupa mączna z mlekiem, kasza z mlekiem, zupa chlebowa, zupa kluszczana. Dokładnie określona została ilość i rodzaj produktów oraz surowców, jakie miały być zużyte na sporządzenie konkretnej potrawy oraz ilość osób, które miały ją spożyć. Ponadto czeladź otrzymywała rocznie określoną ilość zboża, fasoli i mięsa. Specjalne racje żywnościowe przysługiwały w dni świąteczne.

Piąty rozdział określa szczególne powinności poddanych względem dworu. Należała do nich opłata, którą poddany musiał uiścić panu w przypadku uzyskania wolności. Określone zostały także opłaty należne dworowi przy zmianie właścicieli poszczególnych nieruchomości. Ich wysokość różniła się w zależności od numeru posesji. Sprecyzowano także opłaty sądowe. W tym rozdziale jest też zawarty nakaz kupowania przez chłopów wódki i piwa wyłącznie w dworskiej karczmie.

Szósty rozdział przedstawia szczególne prawa dworu względem poddanych. Chłopi musieli dostarczać do dworu owoce z drzew znajdujących się na użytkowanych przez nich działkach, zaś rzeźnik udziec wołowy o wartości 27 srebrnych groszy.

Rozdział siódmy mówi o kompensatach dworu względem poddanych. Należało do nich prawo poddanych do bezpłatnego korzystania z dróg oraz odpłatnego używania pańskiego sprzężaju.

Urbarz sporządzono 24 lutego 1787 r. i opatrzone pieczęciami właściciela dóbr – hrabiego Friedricha Wilhelma Ferdynanda Gottlob von Sandretzky, pieczęcią sądową Żelowic<sup>25</sup>.

Przy pieczęciach widnieją podpisy hrabiego von Sandretzky, urzędnika sądowego Schloegela, sołtysa Gottlieba Franke oraz osiemnastu chłopów, z których ośmiu przy swym imieniu i nazwisku postawiło krzyżyki. Następnie podana została tabela czynszów, datowana także na 24 lutego 1787 r. Pod nią podpisy swe złożyli hrabia von Sandretzky i Schloegel, sołtys Gottlieb Franke i osiemnastu chłopów, z których ośmiu w postaci krzyżyków umieszczonych przy swym imieniu i nazwisku. Przy podpisach sołtysa i chłopów umieszczono pieczęć sądową Żelowic. Tabela złożona jest z pięciu kolumn, zawierających kolejno: imiona i nazwiska chłopów (najpierw kmiecie, potem zagrodnicy i na końcu zagrodnicy zobowiązani do młócki)

<sup>25</sup> W 1769 r. Friedrich Wilhelm Ferdinand Gottlob von Sandretzky kupił Żelowice i pobliski Strachów od Karla Leopolda von Netz. W 1794 r. dobra te nabył Józef von Saurma-Jeltsch. W 1818 r. wdowa po nim Antonia przekazała je córce Marianne, wydanej za Henryka von Mettich, patrz: AP Wrocław, *Akta Stillfriedów*, sygn. 10, s. 1.

wraz z podaniem numerów ich działek, wymiaru czynszu, naturaliów (kur, gęsi i w odrębnej kolumnie przędzy) oraz pańszczyzny.

Po tabeli następuje cennik kowalski, podpisany przez hrabiego von Sandretzky, Schloegela i sołtysa Franke, który był zarazem kowalem.

Na końcu znajdujemy uwagi i uzupełnienia do poszczególnych rozdziałów urbarza z podpisami urzędników, sołtysa i 16 chłopów (siedem z nich w postaci krzyżyków). Uwagi te zamieszczone zostały w formie odpisu sporządzonego 26 lipca 1787 r. z adnotacją, że jest to odpis protokołu sporządzonego 10 lipca 1787 r.

Całość zatwierdzona 26 lipca 1787 r. i opatrzona pieczęcią przez Królewską Pruską Wrocławską Główną Komisję Urbarialną.

Na przestrzeni dziejów zmieniały się powody sporządzania urbarzy, a co za tym idzie, także forma, treść i rozmiary tego dokumentu. W starszych urbarzach z XVI w. dominującym elementem są wykazy przedstawicieli gospodarstw wraz z wymiarem ciężącego na nich czynszu i danin w pieniądzu i naturze. Urbarze te pomocne były przede wszystkim w egzekwowaniu tych należności i prowadzeniu związanej z tym rachunkowości. Opis prac pańszczyźnianych ma często charakter ogólny. W urbarzu Niemysłowic, Łąki Prudnickiej i Chocimia pańszczyzna jest dokładnie opisana wraz z podaniem jej wymiaru i wyceny. Z czasem rozbudowie uległa część opisowa urbarzy, dotycząca wyglądu majątności, znajdujących się w jej obrębie budynków, ogrodów, stawów oraz innych elementów ważnych dla oszacowania jej wartości. W XVI w. urbarze były sporządzane przez właścicieli dóbr często w związku z ich sprzedażą i związaną z tym potrzebą ich wyceny. Urbarze dawały właścicielom bądź nabywcom obraz stanu majątności, ich dochodów, zysków i obciążeń. Do czasu reform wprowadzonych przez Fryderyka II chłopci nie brali udziału w spisywaniu urbarzy ani też nie powoływali się na nie w sporach z panami gruntowymi. W 1648 r. chłopci Niemysłowic, Łąki Prudnickiej, Mieszkowic i Włókna złożyli skargę na Niklasa Wolf von Tschetschau und Mettich, która została zarejestrowana w kancelarii opolskiej<sup>26</sup>. Powodem był wzrost czynszu gruntowego oraz wymiaru pańszczyzny, a także więzienie członków społeczności i zabór bydła gospodarzom niewywiązującym się z wymienionych należności. Chłopci powoływali się jedynie na zwyczajowe, uiszczane dotąd kwoty czynszu i wymiar prac.

<sup>26</sup> AP Wrocławia, *Akta Stillfriedów*, sygn. 14, s. 10–11, 34–35.

W okresie fryderycjańskim, w wyniku powziętych regulacji prawnych, forma urbarza uległa ujednoczeniu i zarazem znacznej rozbudowie. Jednym z motywów wydanego w 1784 r. przez Fryderyka II zarządzenia spisywania urbarzy we wszystkich wsiach śląskich była stabilizacja sytuacji chłopstwa. Stąd urbarze miały odtąd niezwykle dokładnie i drobiazgowo określać powinności chłopca, ilość, rodzaj i sposób wykonywanych przez niego prac, podając wysokość wynagrodzenia i sposób wyżywienia czeladzi dworskiej. Sporządzanie urbarzy stało się obowiązkiem właścicieli ziemskich, a mieszkańcy wsi brali udział w procesie ich powstawania.

### Bibliografia:

#### Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe we Wrocławiu:

- zespół nr 82/156, *Akta majątku Stillfriedów-Mettich w Żelowicach-Strachowie*;
- zespół nr 82/164, *Księstwo Opolsko-Raciborskie*.

Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Raciborzu:

- zespół nr 18/9, *Królewski Sąd Apelacyjny w Raciborzu*.

#### Literatura:

Błaszczyc W., Horwat J., Jedynek Z., *Urbarze gliwickie 1534 i 1580/1596*, Gliwice 1988.

*Historia chłopów śląskich*, red. S. Inglot, Warszawa 1979.

*Historia Śląska*, t. 1, cz. 3, red. K. Maleczyński, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963.

Inglot S., *Wież i rolnictwo na Śląsku od końca XVI wieku do 1763 roku*, Nadbitka z „Historii Śląska”, t. 1, cz. 3, Wrocław 1963.

Inglot S., *Z dziejów administracji folwarku na Dolnym Śląsku na podstawie instruktarza ekonomicznego z początków XVIII w.*, ŚKH „Sobótka” r. 11, 1956, nr 2, s. 227–268.

Jedynek Z., *Urbarze górnośląskie i ich znaczenie dla badań regionalnych*, „Archeion”, t. 97, 1997, s. 147.

Klotz E., *Die schlesische Gutsherrschaft des ausgehenden 18. Jahrhunderts. Auf Grund der friederzianischen Urbare und mit besonderer Berücksichtigung der alten Kreise Breslau und Bolkenhain-Landeshut*, Breslau 1932.

Pawłowski K., *Obraz życia chłopstwa śląskiego na przykładzie urbarza wsi Ciepłowodny z 1788 roku*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym”, t. 50, 2019, nr 3, s. 19–34.

*Stosunki społeczne na wsiach księstw opolskiego i raciborskiego w epoce Habsburgów (XVI–XVII wiek) w świetle aktów prawnych i akt sądowych. Materiały*, oprac. R. Sękowski, Chorzów 2016.

Topolski J. [rec. z:] *Urbarze dóbr zamkowych opolsko-raciborskich z lat 1566 i 1567*, ŚKH „Sobótka”, r. 13, 1958, nr 1, s. 132–136.

*Urbarze dóbr zamkowych Górnego Śląska z lat 1571–1640*, oprac. R. Heck, J. Leszczyński, J. Petráň, Wrocław 1963.

*Urbarze śląskie*, red. J. Gierowski, t. 1: *Urbarze dóbr zamkowych opolsko-raciborskich z lat 1566 i 1567*, oprac. R. Heck, J. Leszczyński, Wrocław 1956.

*Urbarze śląskie*, t. 2, *Urbarze śląskie z końca XVIII wieku*, oprac. K. Orzechowski, Z. Szkurłatowski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1961.

Wądołowski M., *Urbarz wsi Siemianowice z 1789 roku jako źródło do badań powinności chłopów wobec górnośląskich właścicieli ziemskich*, „Rocznik Muzeum Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, nr 4, 2016, s. 87–98.

### Abstract

This article presents the process of the formation of the urbarry as a document on the example of the urbaries of the records of the Stillfried-Mettich estate in Żelowice-Strachów. It discusses three urbaries from the end of the 16th century concerning villages located in the vicinity of Prudnik, namely Niemysłowice, Łąka Prudnicka, Chocim, Mieszkowice Dolne and Górne, Rudziczki and Włókno, as well as an urbarry from 1787 of the village of Żelowice, which are part of the above-mentioned archival complex. The article discusses the form and content of the urbarry in question with particular emphasis on the transformations they underwent over the centuries and the factors which determined these transformations.

### Shrnutí

Tento článek představuje proces vývoje urbáře jako dokumentu na příkladu urbářů spisů panství Stillfried-Mettichů v Želowicích-Strachově. Jedná se o tři urbáře z konce 16. století, které se týkají vesnic v okolí Prudniku, a to Niemysłowice, Łąka Prudnicka (česky Lúka), Chocim (česky Kočim), Mieszkowice Dolne a Górne, Rudziczka (česky Rudička) a Włókna, a urbář vesnice Żelowice z roku 1787, které jsou součástí výše uvedeného archivního souboru. Příspěvek popisuje formu a obsah těchto urbářů se zvláštním zaměřením na proměny, kterými procházely v průběhu staletí, a na faktory, které tyto proměny způsobovaly.

### Zusammenfassung

Im Artikel wird die Entwicklung und Gestaltung eines Urbars als Dokument am Beispiel von Urbaren der Gutsakten der Familie Stillfried-Mettich in Silbitz und Strachau erläutert. Die Rede ist hier von drei Urbaren vom Ende des 16. Jahrhunderts betreffend Dörfer in der Nähe von Neustadt, d.h. Buchelsdorf, Gräflich Wiese, Kotzem, Nieder und Ober Dittmannsdorf, Riegersdorf und Siebenhuben sowie vom Urbar von 1787 des Dorfs Silbitz, die dem erwähnten Archivbestand gehören. Der Artikel befasst sich mit Form und Inhalt der genannten Urbare, wobei der Schwerpunkt auf den Veränderungen liegt, die sie im Laufe der Jahrhunderte erfahren haben, sowie auf den Faktoren, die diesen Veränderungen zugrunde liegen.



Meski  
Tulsi  
tatt ad  
Prede  
Dooter  
Kaus  
←

## Karkonosze, ich mieszkańcy i „goście” na początku XIX wieku w obrazie słownym Josepha Karla Eduarda Hosera

---

„Przecudna i zachwycająca sceno natury! Przemięte Karkonosze! [...] Nie widziałem tutaj nic ponad piękne kształty i dobroczynne dzieła stwórcy na ziemi, których człowiek nie może wspominać bardziej błogo i szczęśliwie aniżeli tak, iż pochodzą one z ręki wszechwspaniałego Boga [...]”<sup>1</sup>. Niezwykłość miejsca, jakim są Karkonosze, będąca natchnieniem dla wielu, wśród nich i dla autora powyższych słów, XVIII-wiecznego ewangelickiego pastora i geografę Johanna Tobiasa Volkmar, wielokrotnie opisywana bywała zarówno na kartach książek, jak też w malarstwie, poezji czy muzyce. Od stuleci pociągała uroda, swoista pierwotność i tajemniczość gór, stąd też bardzo wcześnie stały się ówczesne Góry Olbrzymie bodaj najlepiej i najczęściej opisywanym obszarem śląskiej ziemi<sup>2</sup>. Postrzegane z czasem jako miejsce wysmakowanych doznań estetycznych, zasobne w cuda i osobliwości – grotty, wodospady i niespotykaną roślinność, w aktualne – w epoce nauki i racjonalizmu – hasła „powrotu do natury” wpasowywały się z całą powagą swego nieśpiesznie odkrywanego majestatu. Opisywane przez innych XVIII-wiecznych fascynatów – Jakoba Eliasa Troschella, Johanna Friedricha Zöllnera, Johanna Josepha Kauscha, wresz-

<sup>1</sup> J.T. Volkmar, *Reisen nach dem Riesengebirge*, Bunzlau 1777, s. 153. Obok działalności kościelnej (przez wiele lat piastował Volkmar m.in. urząd proboszcza parafii w Piechowicach) zasłynął on także swymi badaniami geograficznymi. Publikacja poświęcona Karkonoszom jest jednym z pierwszych naukowych opisów podróży po Górach Olbrzymich.

<sup>2</sup> A. Zawada, *Dolny Śląsk: ziemia, spotkania*, Wrocław 2002, s. 249. Górami Olbrzymimi zwano niegdyś de facto Karkonosze i Góry Izerskie.

cie Christiana Gottfrieda Friedricha Assmanna czy Christiana Weissa zachęcały do bliskiego z nimi kontaktu<sup>3</sup>. Oswajaniu ich powściągliwego dostojeństwa sprzyjały relacje kreślone ręką Johanna Josepha Dittricha, Friedricha Wilhelma Martiny'ego czy Johanna Christiana Gottlieba Berndta<sup>4</sup>. Odgrywając, w początkach XIX stulecia, rolę niezastąpionych naukowych i krajoznawczych przewodników, służyć miały, z racji swego przeznaczenia, życzliwą poradą wszystkim poszukującym godziwego wypoczynku i wzmocnienia sił witalnych oraz wskazywać, „jak bezpiecznie wędrować, które trasy obierać i czego godnego uwagi poszukiwać”<sup>5</sup>. Ale pośród malowniczych lasów, strumieni i skał tętniło przecież życie, surowe, pracowite, pozbawione wygód, wszakże wolne i jakże naturze bliskie. Chociaż świadomość jego trudów nieobca była i innym piewcom uroków karkonoskiego krajobrazu, admiratorem wyjątkowości bytowania ludzi gór okazał się, urodzony w 1770 r. w miejscowości Ploškovice nieopodal Litomierzyc jako syn kasjera poborcy, późniejszy lekarz, przyrodnik, kolekcjoner i mecenas sztuki, Joseph Karl Eduard Hoser.

Tenże dworski medyk, piastujący od 1800 r. funkcję osobistego lekarza arcyksięcia austriackiego Karola Ludwika Habsburga (1771–1847), odbywający wiele podróży po różnych zakątkach Europy<sup>6</sup>, naukową pracę swego życia poświęcił właśnie Górom Olbrzymim. Pierwszą, samotną wy-

<sup>3</sup> Zob.: J.E. Troschel, *Reise von Berlin über Breslau nach dem schlesischen Gebirge im Sommer 1783*, Berlin 1784; J.F. Zöllner, *Briefe über Schlesien, Krakau, Wieliczka und die Grafschaft Glatz auf einer Reise im Jahr 1791*, Bd. 2, Berlin 1793; J.J. Kausch, *Ausführliche Nachrichten über Schlesien*, Salzburg 1794; Ch.G.F. Assmann, *Reise im Riesengebirge: ein geologischer Versuch*, Leipzig 1798; Ch. Weiss, *Wanderungen in Sachsen, Schlesien, Glatz und Böhmen*, Leipzig 1796.

<sup>4</sup> Zob.: J.J. Dittrich, *Bemerkungen auf einer Reise durch Niederschlesiens schönste Gegenden*, Schwednitz 1815; F.W. Martiny, *Handbuch für Reisende nach dem schlesischen Riesengebirge und der Grafschaft Glatz oder Wegweiser durch die interessantesten Parthien dieser Gegenden*, Breslau-Leipzig 1818; J.Ch.G. Berndt, *Wegweiser durch das Sudeten-Gebirge*, Breslau 1827. Według opinii Krzysztofa R. Mazurskiego liczące ponad 700 stron opracowanie Berndta, z uwagi na zawarte w nim bogactwo informacji praktycznych dla turystów i podróżnych, uznać można za pierwszą encyklopedię sudecką (K.R. Mazurski, *Historia turystyki sudeckiej*, Kraków 2012, s. 92).

<sup>5</sup> J.Ch.G. Berndt, *Wegweiser...*, s. 2.

<sup>6</sup> Po oficjalnej rezygnacji z funkcji w 1824 r. *de facto* pozostawał Hoser w służbie rodziny arcyksiężęcej jeszcze przez kolejnych dwadzieścia lat. Wolny czas, jaki zapewniał mu zawód lekarza, wykorzystywał na badania geologiczne, przyrodnicze, etnograficzne oraz na liczne podróże, jakie odbył m.in. do Szwajcarii, Belgii, Holandii, Włoch, Francji, krajów Europy Północnej, a także do Rosji i Anglii, publikując następnie relacje z tychże wypraw. Jako mecenas sztuki, zebraną przez siebie bogatą kolekcję malowideł podarował zaś w 1844 r. do zbiorów Gesellschaft Patriotischer Kunstfreunde w Pradze (Österreichisches Biographisches Lexicon 1815–1950. Bd. 2, bearb. von E. Obermayer-Marnach, Graz 1959, s. 432–433).

prawę w góry podjął jeszcze jako student jesienią 1793 r. gotów, jak sam przyznawał, „ponieść każdą niewygodę, by zadośćuczynić gorącej żądzy i wewnętrznemu imperatywowi ich ujrzenia”<sup>7</sup>. Przedsiębrane w kolejnych latach, 1794–1796, górskie wyprawy, zaznajamiające w sposób dogłębny z osobliwościami najwyższego pasma Czech i ówczesnych Prus, poza umocnieniem uczucia fascynacji, zaowocowały również ideą opracowania monografii Gór Olbrzymich. Stanowiący podstawę źródłową niniejszego artykułu, opublikowany w 1804 r. przez Hosera – dla którego region ten stał się miłością i zainteresowaniem życia – pierwszy, nietracący po dziś dzień na wartości i należący do najcenniejszych opisów gór kompleksowy przegląd Karkonoszy, pod wymownym tytułem – *Das Riesengebirge in einer statistisch-topographischen und pittoresken Uebersicht mit erläuternden Anmerkungen und einer Anleitung dieses Gebirge auf die zweckmässigste Art zu bereisen* (Bd. 1–2, wyd. Wien-Baden-Triest 1804) to pod względem historycznym dzieło monumentalne i przełomowe, przenoszące jednocześnie czytelnika, dzięki wnikliwości zawartych w nim relacji, w niezwykle dziś dla nas realia sprzed dwóch stuleci<sup>8</sup>. Optyka Hosera, zafascynowanego nie tylko aspektami krajobrazu, ale i – w stopniu rzadko spotykanym – etnologii, umożliwia odbycie wyjątkowej podróży w ówczesną „inność” tak bliskiej mieszkańcom Śląska karkonoskiej krainy, pozwala na spotkanie z dawnym człowiekiem gór i jego kulturą „w świecie, jakim on był, zanim postęp technologiczny, wstrząsy dziejowe, a też bezduszne barbarzyństwo nie uczyniły go takim, jakim jest”<sup>9</sup>.

Stanowiące istotną część dzieła Hosera obrazowe opisy życia mieszkańców gór, wyrażające oświecony dla niego podziw, to rozwinięcie zasadniczej autorskiej tezy, jakoby „spośród osobliwości Karkonoszy jedną z największych są być może sami ich mieszkańcy, którzy w rozmaitych

<sup>7</sup> J.K.E. Hoser, *Das Riesengebirge in einer statistisch-topographischen und pittoresken Uebersicht mit erläuternden Anmerkungen und einer Anleitung dieses Gebirge auf die zweckmässigste Art zu bereisen*. Bd. 1, Abth. 1, Wien-Baden-Triest 1804, s. 7.

<sup>8</sup> Praca Hosera, z uwagi na zawartość informacji statystycznych i etnograficznych, stała się najlepszym i najobszerniejszym źródłem dla kolejnych autorów podejmujących tematykę gór. Opis wcześniejszych wypraw górskich, opublikowany w 1794 r., zob.: J.K.E. Hoser, *Bemerkungen auf einer Reise nach dem Isergebirge und einige andere Gebirgsgegenden des Bunzlauer Kreises, im Frühling 1794*, [w:] *Sammlung physikalischer Aufsätze, besonders die Böhmische Naturgeschichte betreffend, von einer Gesellschaft Böhmischer Naturforscher*. Bd. 4, hrsg. von J. Mayer, Dresden 1794, s. 205–312. Hoser uznawany jest także za autora pierwszej szczegółowej mapy Karkonoszy.

<sup>9</sup> H. Waniek, *Kolumbowie w Górach Olbrzymów*, [w:] *Podróżnicy w Górach Olbrzymich. Antologia tekstów źródłowych z XVII–XX wieku*. [Oprac.] M. Wawrzyńczak, Chromiec-Görlitz 2020, s. 14.

# Das Riesengebirge

von

Dr. J. K. E. Hoser

Neubearbeitet von

C. L. Harald Friedrich



Heckners Verlag, Wolfenbüttel  
1908

Strona tytułowa wydania książki Hosera „Das Riesengebirge” z 1908 r.



**MED. DOCTOR HOSER**

K.k. Hofarzt, Hofrath und Leib-Ärzt. Wail. Sr. Kaiserl. Hoheit des  
Erzherzogs Karl, Ritter der eisernen Krone 3<sup>ter</sup> Klasse.

*Litografia portretowa Josepha Karla Eduarda Hosera z 1848 r., autorstwa Františka Šíra*

przejawach swego życia, a może jeszcze bardziej ze względu na swe indywidualne właściwości nastroczają szerokiego pola do obserwacji. Ich wychowanie, sposób odżywiania, stosunki społeczne [...] są aspektami, które dostarczyć mogą obserwatorowi szereg bardzo interesujących i pouczających widoków"<sup>10</sup>. Jakkolwiek konstatacje Hosera nie pozostają pozbawione właściwej tego typu relacjom dozy subiektywizmu, nie zniekształca to w istocie i nie przerysowuje ówczesnego wizerunku mieszkańców Gór Olbrzymich. Zbliżone w swej wymowie opinie przemierzających górskie ścieżki i innych wędrowców – obserwatorów, by wymienić chociażby Johanna Friedricha Zöllnera, Johanna Christopha Friedricha GutsMuthsa czy Xavera Augusta Veitha, aczkolwiek bez właściwego Hoserowi sentymentu, podkreślały szczerą prostotę, serdeczność i zacność tychże „znakomitych dzieci natury”<sup>11</sup>. Niech więc owo swoiste Hoserowskie *credo* stanowi punkt wyjścia dla – sugerowanych spostrzeżeniami i słowami tegoż autora – poniższych treści niniejszego artykułu, przenosząc w atmosferę karkonoskiej chaty początków XIX stulecia, gdzie „zwyczajność życia i umiarkowanie w zaspokajaniu potrzeb najpełniej zbliżało do ideału szczęśliwości”<sup>12</sup>.

Nieuciążliwy to byt, gdy ciężar i znój życia równoważy spokój, cisza i uroki natury. Przywiązany do ziemi, pięknej raczej aniżeli łagodnej, dawny mieszkaniec Karkonoszy od najmłodszych lat przyzwyczajany był do mozołu i wysiłku dorosłego życia, do walki z zimnem, surowością klimatu, do cierpliwości względem wybryków aury, do braku zwyczajnej bez troski wieku dziecięcego. A jednak – jak zauważało bystre oko Hosera – rzadko kto bywał podobnie jemu szczęśliwy. Świadom swych niewielkich potrzeb i ograniczonych możliwości intelektualnego rozwoju, przeżywał swe dorosłe życie niczym przedłużenie dzieciństwa. Zarówno klimat, jak i sposób żywienia upodobiały nieco zwyczaje mieszkańca Karkonoszy do stylu życia nomadów. Lato, niekiedy cały rok, przez kilka miesięcy „zasypany” śniegiem, spędzał częstokroć w oddaleniu od sąsiedztwa i reszty

<sup>10</sup> J.K.E. Hoser, *Das Riesengebirge...* Bd. 1, Abth. 2, s. 105.

<sup>11</sup> Zob.: J.F. Zöllner, *Briefe über Schlesien...*; J.Ch.F. G u t s M u t h s, *Meine Reise im deutschen Vaterlande, aus Thüringen ins Riesengebürg zu Elbquellen und durch Böhmen ins Erzgebürge [...]*, Breslau-Hirschberg-Lissa 1799; X.A. Veith, *Schlesien wie es ist. Von einem Österreicher*. Bd. 3, Berlin 1806. Jak dobitnie stwierdzał, pisząc o mieszkańcach gór, X.A. Veith: „[...] to najkulturalniejsi, najzacniejsi i najserdeczniejsi ludzie w państwie pruskim i o wiele bardziej wolę ich od chłopskiej ludności nizinnych obszarów Dolnego Śląska, której pieniądze zdążyły już przewrócić w głowie i uczyniły ją zarozumiałą [...]” (cyt. za: *Podróżnicy w Górach Olbrzymich. 2, Antologia tekstów źródłowych*. [Oprac.] M. Wawrzyńczak, Chromiec-Görlitz 2022, s. 195).

<sup>12</sup> J.K.E. Hoser, *Das Riesengebirge...* Bd. 1, Abth. 2, s. 107. Myśl ta stanowi oczywiste nawiązanie do oświeceniowego ideału „szczęśliwego człowieka”, głoszonego przez J.J. Rousseau.

świata, rozrzucony wraz ze swym inwentarzem w górach. Z natury pogodny, otwarty i żwawy przywykał wówczas do samotności, doceniając cichy spokój ducha i umysłu, które – pod naporem potęgi otaczającej go natury – „uzdalniały do wzniosłych uczuć i czyniły zeń raczej dobrodusznego pasterza niżli dzikiego myśliwego i butnego wojownika”<sup>13</sup>. Urodzony w klimacie zmiennym, w swym trybie życia sukcesywnie hartowany wobec jego niespodzianek, cieszył się mieszkaniem wyższych partii Sudetów zdrowiem na ogół doskonałym. Jakkolwiek w efekcie mozolnej, od wczesnych lat życia i naprężającej żyły pracy, swój kwitnący wygląd wczesnego dzieciństwa tracił już w wieku chłopięcym, mężczyzna – zwykle ciemnowłosa i o śniadej cerze, obdarowany przez naturę wzrostem średnim, ale silną i przysadziłą budową ciała, mocnymi kośćmi, zdrowymi nerwami i mocnością mięśni, przy zachowaniu dobrego humoru i krzepy dożywał zwyczajowo lat, bez mała, siedemdziesięciu i osiemdziesięciu, a i osobnika bardziej wiekowego spotykano tutaj niejednokrotnie. Chociaż i płeć piękna ponosić miała niekiedy skutki ciężkiej, od wczesnych dziecięcych lat, pracy<sup>14</sup>, w żaden sposób nie umniejszało to – w opinii Hosera – autentycznej urody i nie zaprzeczało kształtnej zazwyczaj budowie ciała obu płci. Jak z satysfakcją odnotowywał – „nie widziałem w Karkonoszach nigdy człowieka otyłego”<sup>15</sup>.

Ubiór, sposób odżywiania czy konstrukcja własnego domostwa najpełniej wyrażały charakterystyczną skromność mieszkańca wyższych Sudetów. Zamieszkały w utrzymywanej w przykładowej czystości i porządku, wzniesionej na trawiastych zboczach gór, suchej i ciepłej, drewnianej chacie, wybudowanej na kamiennym fundamencie, w której większą część wnętrza zajmowała zagroda dla krów i kóz, mniejszą zaś izba mieszkalna, dawał wymowne świadectwo prawdzie, jak dalece – właśnie tutaj – przetrwanie istoty ludzkiej uzależnione było od zwierząt. Nakarmiony zwyczajową strawą, skromnie, acz typowo odziany, niezmordowany w skrętności i pracowitości, każdy podarowany sobie dzień trawił człowiek gór na mozolnych czynnościach nie tylko *stricte* gospodarskich: obrządku, pracach

<sup>13</sup> Tamże, s. 146–147. Niektórzy żyli w górach jedynie w lecie, niemniej wielu mieszkańców decydowało się na przebywanie w wyższych partiach przez cały rok, będąc przez cztery ciepłe miesiące pastierzami, a przez pozostałe osiem tkaczami.

<sup>14</sup> Jak wnioskował Hoser, skutkiem wysiłku ciężkiej pracy kobiety zamieszkujące wyższe tereny górskie charakteryzowały się często np. mniejszym biustem aniżeli mieszkanki wiosek niżej położonych (Tamże, s. 117).

<sup>15</sup> Tamże.

domowych, przędzeniu, tkaniu<sup>16</sup>. Zajęcie obu płci stanowiło dojenie krów i ubijanie masła, a obowiązkiem przewidzianym wyłącznie dla mężczyzn był, w niektórych okolicach, także wypiek chleba<sup>17</sup>. Na codzienny posiłek mieszkańca Karkonoszy składały się też: mleko, ser i odrobina masła, kiszona kapusta, rzepa i ziemniaki, niezwykle popularny, przygotowywany na kwaśno tzw. *Sauerkübel*<sup>18</sup>, rzadziej – warzywa strączkowe, groch oraz proso. Pragnienie gasił zimną, czystą niczym płynny kryształ, źródlaną wodą, wypijając czasami szklanicę maślanki lub mleka<sup>19</sup>. Po swym obejściu krzątał się karkonoski gospodarz odziany chłodniejszymi porami roku w skromny, sięgający zazwyczaj połowy uda płócienny surdut koloru granatowego, zielonego bądź szarego, kamizelkę, krótkie, zwykle czarne bądź żółtawe skórzane spodnie, wełniane pończochy barwy niebieskiej, szarej lub białej i trójkątny filcowy kapelusz. Towarzyszyła mu równie „barwna” gospodyni, przyodziana w długą prawie do kostek, szarą lub kolorową wełnianą spódnicę, także pończochy, koszulę o rękawach sięgających połowy ramienia oraz tkany, w przedniej części sztywny, zakrywający biust gorset. Jej głowę okrywał biały lub wzorzysty lniany czepiec bądź, zakładana przy pracach domowych, farbowana lniana lub bawełniana chusta. Szyję i dekolt zakrywała wzorzysta chusta z lnianego płótna. Strój codzienny uzupełniała fałdowana z tyłu, czarna lub kolorowa jakła<sup>20</sup>.

Gdy wraz z nastaniem jesiennych dni, wieczorami, po trudach codziennego dnia zgromadzona przy świetle i ciepłe ogniska gwarna i liczna zazwyczaj karkonoska rodzina zamieniała się przy mruczącym miarowo kółtowrotku w wesoło trajkoczącą kompanię, atmosfera górskiej baudi jawi się Hoserowi jako szczególnie urzekająca. Sąsiedzkim odwiedzinom młodzieży towarzyszyła radość, swobodne pogawędki i niewinne przekoma-

<sup>16</sup> Sprzedaż nabiału i tkanin utkanych głównie jesienią i zimą stanowiła dla mieszkańca wyższych partii Gór Olbrzymich źródło utrzymania. Najbliższymi zaś placami targowymi, gdzie mogli zbywać swoje wyroby i gdzie, w zamian, mieli możliwość nabycia potrzebnych sobie towarów, były Kamienna Góra (Landeshut) na Śląsku i Trutnov (Trautenau) w Czechach (Tamże, Bd. 1, Abth. 2, s. 199).

<sup>17</sup> Jako wymowny przykład tej prawidłowości przytacza Hoser osobę przewodzącego jednej z gmin górskich starszego i pocziwego Ignaza Brauna, który w trakcie odwiedzin autora zajęty był akurat wypiekaniem chleba, podczas gdy żeńska część domowników z powodzeniem doglądała zwierząt na górskim pastwisku (Tamże, Bd. 1, Abth. 3, s. 55).

<sup>18</sup> Potrawa przygotowywana z kwaśnej serwatki, mąki lub zaczynu ciasta, masła oraz soli.

<sup>19</sup> J.K.E. Hoser, *Das Riesengebirge...* Bd. 1, Abth. 2, s. 109–111, 116; tamże, Bd. 1, Abth. 3, s. 55. Obserwację tę można uzupełnić uwagą J.J. Kauscha, według którego w wysokich górach szczególnie mało spożywało się mięsa, zieleniny oraz kaszy (tenże, *Ausführliche Nachrichten...*, s. 418).

<sup>20</sup> J.K.E. Hoser, *Das Riesengebirge...* Bd. 1, Abth. 2, s. 111–112. Jakłą zwano luźny kaftan, opadający poniżej stanu i nieco dłuższy z tyłu, będący częścią śląskiego stroju regionalnego.

rzania. Przypadkiem nocujący niekiedy w chacie mieszkańiec doliny przynosił wieści o znajomych i krewnych. Tak, wśród rozmaitych opowieści, wzajemnych figli, żartów i śpiewu upływały długie godziny, a gdy późną nocą do samotnej ciszy baud przenikały z oddali odgłosy szczekania psów i jednostajny szmer leśnego strumyka, „dla tych szczęśliwych dzieci natury był to, w ich górskich chatach, czas zasłużonego odpoczynku, aby nadchodzącego poranka zebrać do pracy, poprzez zdrowy sen, nowe siły i nową radość”<sup>21</sup>. Praca i aktywność były w takiej rodzinie prawem powszechnym, powołaniem, zgodnie z którym życie uprawniało każdego jej członka do udziału w wypracowanych wspólnie korzyściach. Wielodzietność, nie stanowiąc dla rodziców żadnego obciążenia, pomnażała – co warunkował życiowy pragmatyzm – ilość pracowitych rąk do pracy, zwiększając perspektywę uwielokrotnienia dorobku, w czym partycypować miały już, obdarzone zdrowiem, dzieci trzy- i czteroletnie<sup>22</sup>. Ciężarem dla pracującej rodziny nie był też i zaawansowany wiek najstarszych jej członków. Dobre zdrowie i siła stanowiły bowiem, w ogólności, zwyczajowy przywilej podeszłego wieku ludzi gór. Osłabieni wiekiem starcy angażowali wreszcie swe ostatnie moce, stając się piastunami wnuków i prawnuków, gdy na poły dziecienniali, ale dobroduszni i łagodni, potrafili jeszcze trzymanym na kolanach malcom prezentować rozmaite kuglarskie sztuczki<sup>23</sup>.

Cechująca mieszkańców Gór Olbrzymich zdrowa fizyczna kondycja, uroda i wysoka dzietność były też efektem zawierania małżeństw w młodym wieku, co w tej krainie niezafałszowanej natury uchodziło za swoją normę. Różnice w zamożności tutejszej ludności, równie niewielkie jak zakres ich potrzeb, prostolinijność i wychowanie w świecie, gdzie nie utrudniały życia wyimaginowane problemy ucywilizowanego mieszcza, sprzyjały wstępowaniu w stan małżeński w pełni młodzieńczych sił, z wolą stworzenia zgodnego stadła, w którym „sympatia mężczyzny do kobiety i małżonki do męża okazywała się być nie tylko skłonnością zmysłów i zwyczajnym przywiązaniem, ale wdzięcznym szczerym uczuciem”<sup>24</sup>. Mężczyzna, osiągnąwszy wiek zwykle pomiędzy dwudziestym a dwudziestym czwartym rokiem życia – z perspektywą życia na własny rachunek tudzież

<sup>21</sup> Tamże, s. 117.

<sup>22</sup> Przy niezwyklej płodności miejscowych małżeństw dwanaście, a nawet szesnaście pólógów stanowiło powszedniość, wysoka śmiertelność noworodków pozwalała wszakże na utrzymanie przy życiu często zaledwie kilkorga dzieci w rodzinie (Tamże, s. 148).

<sup>23</sup> Tamże, s. 145.

<sup>24</sup> Tamże, s. 150.

odziedziczenia ojcowskiego fachu<sup>25</sup> i roli głowy rodziny – żenił się z dziewczęciem, które w obowiązki żony wkraczało licząc sobie wiosen siedemnaście, osiemnaście, najwyżej zaś dwadzieścia jeden. Coraz bardziej powszechną praktyką stawało się też zawieranie związków jeszcze przed ukończeniem lat dwudziestu. Międzypokoleniowa miłość i zgoda, szacunek dla starości były obyczajem codzienności, „w sercach bowiem tego górskiego ludu prawa natury przemawiały równie dobitnie, jak gdzie indziej byłoby to możliwe jedynie w krainie prawem przepisanych rozporządzeń<sup>26</sup>”.

Ale wyłaniający się z powyższego, kreślony ręką Hosera i, wydawałoby się, nieco idylliczny wizerunek codzienności mieszkańca Gór Olbrzymich, jakkolwiek – w obliczu opinii mu współczesnych – nieprzekłamany, to nie tylko podległe rytmom natury bytowanie naznaczone sielankowością i przewidywalnością, to także życie niepozbawione przypadłości i stałości wynikłych niekiedy ze szczerzej prostoty własnego istnienia i ufnej otwartości na nowe i nieznanne. Chociaż nie stało się jeszcze udziałem tychże szczęśliwych „dzieci natury” całe mnóstwo fizycznych dolegliwości, niezliczonych i powikłanych schorzeń nękających już, jak określał Hoser, stulecie XIX „nasz ulepszony, wysmakowany i wydelikacowany wiek”<sup>27</sup>, nie umknęło uwagi autora, iż trapiące człowieka górze choroby bywały zazwyczaj następstwem typowych dlań dolegliwości cielesnych, wynikających – pomimo wrodzonego hartu ducha i ciała – z ciągłego bytowania w szorstkim i ostrym klimacie i z uciążliwości codziennego trybu życia. Powszechne nawyki, takie jak praca w „podszytym wiatrem” odzieniu przy przenikliwych wichurach i w zimnie, mozolne i wyczerpujące siły wspinanie się wraz z ciężarami po „wielopiętrowych” zboczach gór, a nawet właściwe wszystkim pasterzom i ludom zamieszkującym obszary górskie wytężone śpiewy i wydawanie żwawych okrzyków, wreszcie spożywanie twardej wody źródlanej, zwłaszcza żelaznej, leżały u podstaw rozwijania się schorzeń o podłożu reumatycznym, spośród których do najpospolitszych należało tzw. łamanie w kościach, dalej były to – zapalenie gardła i płuc, kaszel, kolka jelitowa czy zapalenie kiszek. Niemniej powszechne stawały się dolegliwości wynikłe ze spożywania nieodpowiednich, często tłustych, mlecznych i mącznych potraw i napojów, niedojrzałych owoców i ziemniaków, świeżo upieczonego, ciepłego ciasta

<sup>25</sup> Mieszkańcy gór, z wyjątkiem tych, którzy trudnili się jedynie hodowlą bydła, znajdowali utrzymanie w kopalniach, kuźnicach, hutach szkła lub pracowali przy drewnie, wyrabiając z podziwu godną zręcznością rozmaite skrzynie, łopaty, zabawki, sprzęty kuchenne, a także instrumenty muzyczne.

<sup>26</sup> J.K.E. Hoser, *Das Riesengebirge...* Bd. 1, Abth. 2, s. 149.

<sup>27</sup> Tamże, s. 119.

chlebowego, „wspomagane” niefortunnym leczeniem domowymi środkami, czego przykrym następstwem bywała tzw. „czerwona boleść” (*rotes Weh*) czyli krwawa biegunka. Jakkolwiek choroby o charakterze chronicznym bywały osobiwością trapiącą zazwyczaj ludność górskich dolin i przedgór, także i wśród mieszkańców wyższych partii gór diagnozowano nieraz przewlekłe schorzenia gruczołów, objawiające się wzdęciem szyi, wolem, w tym występującą zwłaszcza u dzieci skrofulozę<sup>28</sup>, prowadzące częstokroć do poważnego wycieńczenia organizmu. Spostrzegawczości Hosera – lekarza nie uszły rozliczne przypadłości będące przykrymi konsekwencjami zwyczajów wrosłych w codzienność mieszkańców Gór Olbrzymich, do których zaliczał w szczególności: zbyt częste przesiadywanie przy kotowrotku, tracenie śliny wskutek nawyku ciągłego zwilżania nitki przędzy, noszenie przez kobiety wysokich i sztywnych gorsetów, jak też narażanie stóp na wilgoć i zimno oraz liczne u kobiet porody<sup>29</sup>.

Wynikłe z dużej wnikliwości czułego obserwatora medyczne konstatacje Hosera wchodziły niekiedy w konfrontację z opiniami medyków miejscowych, zwyczajowo identyfikujących przyczyny zgonów ludzi gór z ogólnym wyniszczeniem organizmu, galopującymi suchotami oraz przypadkowymi, acz poważnymi i nazbyt często występującymi uszkodzeniami ciała powstałymi wskutek wykonywania ciężkich prac. Niemniej, wspólny punkt widzenia przyjmowano, biorąc pod rozwagę kwestię stosunku mieszkańca Karkonoszy do medycyny racjonalnej. Nie będąc w żaden sposób jej przyjacielem i zwolennikiem, pokładając ślepą ufność w powszechnych praktykach wszelkich pseudolekarzy i szarlatanów, bardziej zawierzał ów człowiek wyroczniom „każdego obdartusa, z Bożej łaski adepta pseudolekarskiej sztuki, wędrownego wyrwizęba lub starej czerwonoookiej sąsiadki, niżli rozumnej radzie doświadczonego w swoim fachu doktora. Panacea tych pierwszych przyjmował ze spokojem i ufnym samozaparciem [...] pełen nadziei, iż za ostatni grosz [...] kupi sobie największe dobro – zdrowie”<sup>30</sup>. Stąd też, jak reasumował Hoser nie bez poczucia pewnej bezradności,

<sup>28</sup> Skrofulozą zwano rzadko obecnie spotykaną gruźlicę węzłów chłonnych. Zmiany chorobowe, powodując efekt opuchlizny, umiejscawiały się w węzłach chłonnych szyi, powodowały też przewlekły nieżyt nosa i zmiany zapalne spojówek. Choroba, występująca głównie u niektórych dzieci, uaktywniała się często na skutek bytowania w gorszych warunkach higienicznych i dotykała w szczególności rodziny wielodzietne.

<sup>29</sup> J.K.E. Hoser, *Das Riesengebirge...* Bd. 1, Abth. 2, s. 119–121.

<sup>30</sup> Tamże, s. 122; zob. też: *Podróżnicy w Górach Olbrzymich. Antologia...*, s. 197–198. Jako przykład opisywanej postawy wobec fachowych praktyk lekarskich przytacza Hoser zagorzały opór, z jakim spotkały się ze strony mieszkańców Gór Olbrzymich próby przeprowadzenia na tym terenie szczepień ochronnych przeciwko ospie.

„stawały się Karkonosze w tym względzie prawdziwie drugą ojczyzną Paracelsusa i Michaela Schüppacha”<sup>31</sup>.

Zauroczony prostotą, ale i swoistym kolorytem życia mieszkańców karkonoskiej krainy, dzięki zaangażowaniu i wnikliwości spojrzenia, Hoser pozostaje wszakże świadom postępujących, wskutek przenikania w ich codzienność, „światowych” zwyczajów, przełomowych zmian w świadomości ludzi gór. Ukształtowanie się w Górach Olbrzymich w wiekach XVIII i XIX nowej formy spędzania czasu wolnego, zwanej turystyką, nie tylko wabi perspektywą zarobku<sup>32</sup>, przybliżyła też kres dotychczasowej „hermetyczności” tutejszego bytowania. Wyzwała także kolejne zagrożenia, gdy za szczerą gościnność „odpłaca się” zgubnymi nawykami cywilizacji. Kontakty z przyjezdnymi stwarzają okazję zakosztowania szkodliwych dla zdrowia i obyczajności tutejszych „dzieci natury” używek, za jakie uznaje się gorzałkę i kawę. Jak zauważał Hoser – „w wielu chatach gorzałka już od dawna, a i kawa, od kilku lat, nie są już żadną rzadkością”<sup>33</sup>. A przecież, jak zaledwie dekadę wcześniej relacjonował J.J. Kausch – „piwa i gorzałki spożywa się tu o wiele mniej niż gdzie indziej”<sup>34</sup>. Propagowane początkowo przez obcych przybyszów – podróżników, szczerze częstujących nimi gospodarzy odwiedzanych przez siebie baud, stawały się wkrótce regularnie sprowadzanym przez tych ostatnich towarem, oferowanym z kolei, w ramach życzliwej gościny, kolejnym wędrowcom nawiedzającym ich skromne i przyjazne chaty. Jako obserwator nie szczędzi Hoser słów dezaprobaty, skoro „dziś zupełnie już dobrowolnie niektórzy gospodarze sami degustują, według li tylko własnego upodobania, kawę i likier wrocławski, zamiast – jak onegdaj – oszczędzać je na potrzeby gości”<sup>35</sup>. Do zagrażających zdrowiu i dobrostanowi niektórych rodzin słusznie za-

<sup>31</sup> J.K.E. Hoser, *Das Riesengebirge...* Bd. 1, Abth. 2, s. 121. Ujmując rzecz hipotetycznie, Hoser mógł mieć na myśli Paracelsusa – propagatora zjawiska znanego w późniejszym czasie jako hormeza, bazującego na przekonaniu, iż występujący w przyrodzie czynnik szkodliwy dla organizmu w większych dawkach, w dawkach małych może działać na niego korzystnie. Już w XVI w. twierdził bowiem Paracelsus, że truciznę czyni nie sama substancja, ale jej dawka. Znany zaś jako „cudowny doktor” XVIII-wieczny lekarz i aptekarz szwajcarski Michael Schüppach praktykował m.in. uroskopię.

<sup>32</sup> Przybywający w Karkonosze turyści stanowili dla części biednej, lokalnej społeczności całkiem przyzwyczajonym źródłem dochodów. Na wizytach „gości” korzystali wszyscy oferujący noclegi, wyżywienie, ale też przewodnicy i tragarze lektyk, którzy towarzyszyli wędrowcom, niosąc nie tylko ich bagaże, ale niejednokrotnie i ich samych.

<sup>33</sup> J.K.E. Hoser, *Das Riesengebirge...* Bd. 1, Abth. 2, s. 132.

<sup>34</sup> J.J. Kausch, *Ausführliche Nachrichten...*, loc. cit.

<sup>35</sup> J.K.E. Hoser, *Das Riesengebirge...* Bd. 1, Abth. 2, loc. cit. Wzmiankowanym alkoholowym przysmakiem był prawdopodobnie likier o delikatnym korzenno-ziółowym smaku, produkowany we Wrocławiu z najlepszych ziół zbieranych u podnóża Karkonoszy.

liczał też kolejną „przyjemność”, czyli nieumiarkowane palenie tytoniu, pomnażające odtąd w wielu górskich chatach liczbę wyimaginowanych potrzeb ich mieszkańców. Nader poruszał Hosera widok wałęsających się po górskich okolicach, z fajką w ustach, chłopców nawet ośmio- czy dziesięcioletnich<sup>36</sup>.

Emanujące jednakowoż magicznym urokiem spokój, jednostajność i staceczność pasterskiego życia, mocno zakorzenione w tradycji mieszkańca Karkonoszy, przegrywają jednak niekiedy wobec pokusy doświadczenia dobrodziejstw sugerowanych ze strony szerszego świata. Stopniowy rozwój podgórskich wiosek i miast, coraz liczniejsze w nich fabryki – tkalnie i mechaniczne przędzalnie, papiernie czy przetwórnice wabiły perspektywą większego i łatwiejszego zarobku oraz dogodniejszych warunków życia „na dole”. Ceną pogoni za „nowym”, w części ogarniętych nią rodzin, stawał się wówczas – wedle spostrzeżeń Hosera – zauważalny spadek ogólnego poziomu obyczajów, poczucia zadowolenia i wewnętrznego dobrostanu. Nowe życie, nowe potrzeby i nowa perspektywa bywały dla owładniętego i rozdrażnionego „duchem kupieckości” człowieka gór, „katowanego” odtąd myślami o ciągłym zysku i wciąż rozbudzanych nowych pragnieniach, fundamentem kolejnych życiowych roszczeń i rodzącego się w duszy poczucia permanentnego niespełnienia, rekompensowanego mało godną rozrywką, biesiadami i tanimi uciechami<sup>37</sup>. Niepozabawiony niepokojów o trwałość i niezniszczalność dotychczasowych reguł górskiego bytowania, rejestrował Hoser fakt, iż „odkąd mieszkanięc Sudetów [...] przeniósł się do klasy rękodzielników, poznał obce wioski, obce miasta, obce przymioty, ale i cudzą głupotę, cudze przywary i choroby, częściowo >>przeszczepił je<< także i do swojego *heimatu*. Podczas gdy dawniej ograniczony krąg jego starań stanowił własny dom, własna obora i łąka, teraz >>areną walki<< jego trosk stać się może nawet Europa”<sup>38</sup>. Nie bagatelizuje nękających go obaw, iż – co prawda – tej wabiącej zgoła innym kolorytem reszty świata wciąż jeszcze karkonoski lud nie potrzebuje wiele, w przeszłość odchodzić może epoka, gdy nie potrzebował jej prawie wcale.

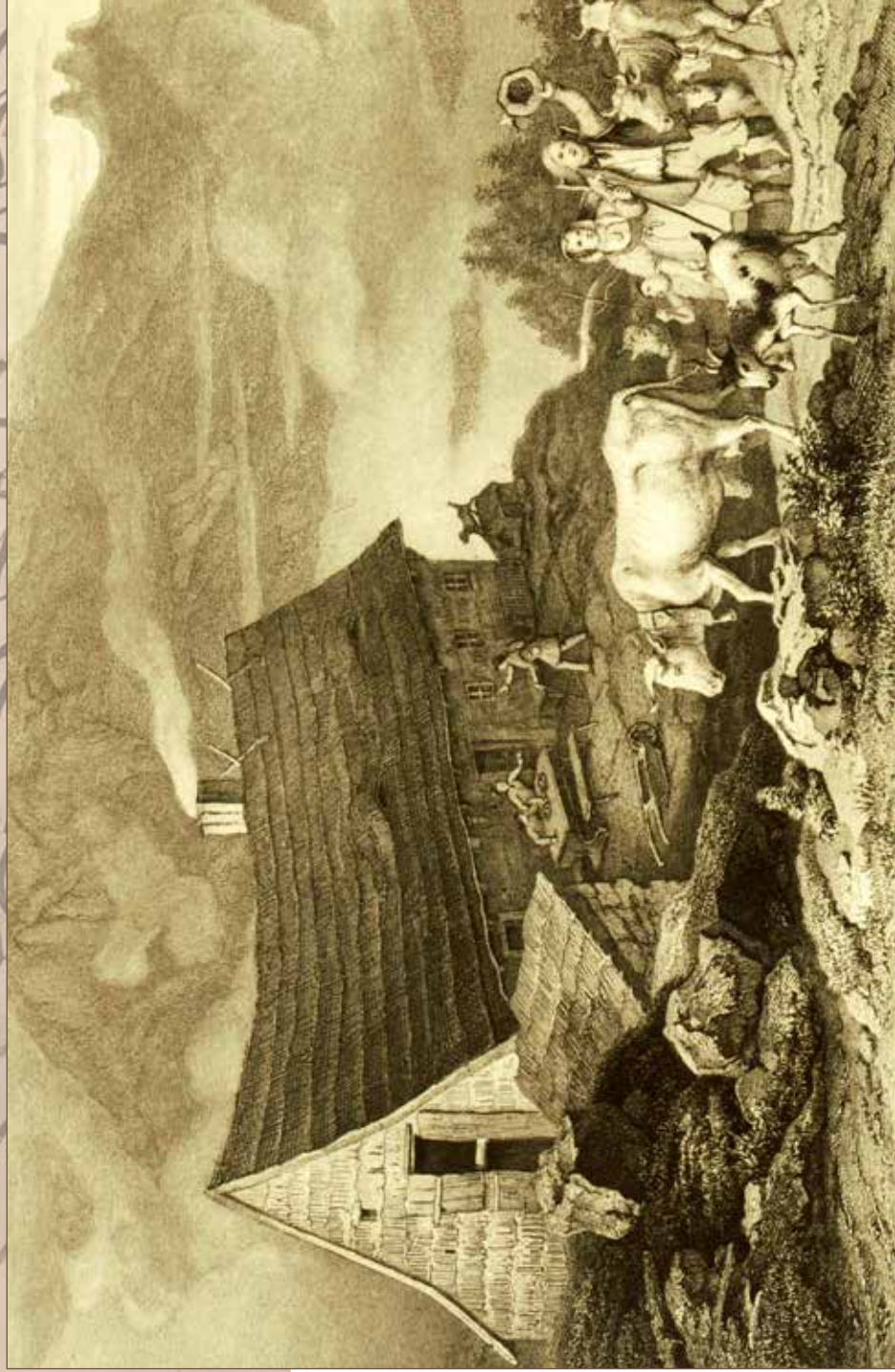
<sup>36</sup> Tamże; zob. też: *Podróżnicy w Górach Olbrzymich. Antologia...*, s. 198–199. Jak zauważał z kolei dwadzieścia lat później J.Ch.G. Berndt, palaczami tytoniu bywali już malcy pięcio-, a nawet czteroletni (tenże, *Wegweiser...*, s. 225).

<sup>37</sup> J.K.E. Hoser, *Das Riesengebirge...* Bd. 1, Abth. 2, s. 133–134. Jeszcze na początku lat 40. XIX w. K. Herlosssohn pisząc o mieszkańcach Gór Olbrzymich zauważał, iż „najszcześniejsi żyją tam z rolnictwa i hodowli bydła” (tenże, *Wanderungen durch das Riesengebirge und die Grafschaft Glatz*, Leipzig [ok. 1840], s. 11).

<sup>38</sup> J.K.E. Hoser, *Das Riesengebirge...* Bd. 1, Abth. 2, s. 135.



Odświętne stroje mieszkańców czeskich Karkonoszy  
(źródło: J.K.E. Hoser, Das Riesengebirge..., Bd. 1, Abth. 1, Wien-Baden-Triest 1804)



Buda Hampla (Hampelbaude), I połowa XIX w.

(źródło: K. Herlossohn, *Wanderungen durch das Riesengebirge...*, Leipzig [ok. 1840])

Ale z niepokojem akcentowane przez Hosera u zarania XIX stulecia zjawiska, niespiesznie jeszcze przenikające w obszar dotychczasowej mentalności człowieka gór, to wówczas zaledwie zapowiedź zmian, jakie kilkadziesiąt lat później wkroczą na dobre w rzeczywistość karkonoskiej krainy<sup>39</sup>. Do końca życia Hosera<sup>40</sup> nie zmienili wszakże w sposób kategoryczny swych priorytetów ówcześni mieszkańcy Gór Olbrzymich, skoro jeszcze w latach 40. XIX w. zwiedzający je pisarz i encyklopedysta K. Herlossohn konstatował, iż „pomimo tak wielu niedostatków i uciążliwości z niezachwianą, dziecięcą wręcz miłością przywiązują się oni do swoich Karkonoszy i z rzadka jedynie zamieniają je na wygodniejsze i lepsze mieszkania, ciesząc się, gdy obcy przybysz przybędzie do nich z odległego świata, by podziwiać ich góry i rwące potoki wód”<sup>41</sup>.

Tymczasem do intensywnego zagospodarowania turystycznego Sudetów, które wraz z komercjalizacją turystyki rozwinie się na dobre w czwartej ćwierci XIX w., także jeszcze daleko<sup>42</sup>. Wypady w „oswojone” już Karkonosze to nadal, w czasach Hosera, przyjemnościowe spacerunki i terapeutyczne wycieczki, aplikowane kuracjom przez lokalnych uzdrowiskowych lekarzy, pragnących odciągnąć ich uwagę od dolegliwości, ale i – coraz częściej praktykowane – wyjazdy indywidualne tych miłośników natury, którym niestraszne tutejsze trudy i niedostatki, a wręcz czują się tu w swoim żywiole, „znajdując akurat tyle wygod, ile potrzebować może znużony wędrowiec”<sup>43</sup>. W czasach sukcesywnego wzrostu apetytu na podróżowanie stawały się góry, w cieplejszych miesiącach roku, magnesem dla coraz liczniej przybywających w te okolice z bliższych i dalszych stron obieżyświatów, łaknących poobcowania z ich fascynującym urokiem. Zarówno Karkonosze ze swą Śnieżką – najbardziej pożądanym celem wypraw, jak i cała Kotlina Jeleniogórska awansują odtąd na ulubione miejsce wakacyjnego wypoczynku nie tylko arystokracji, szlachty, dobrze sytuowanego mieszczaństwa czy artystów. Wśród wydeptujących

<sup>39</sup> Proces odpływu ludzi z gór, w szczególności z najwyższych ich partii, w poszukiwaniu pracy i dogodniejszych warunków życia nasilił się od połowy XIX w. Wiele opuszczonych budowli ulegnie wówczas zapomnieniu i zniszczeniu.

<sup>40</sup> J.K.E. Hoser zmarł w Pradze w 1848 r., będąc już wówczas doktorem-jubilatem Uniwersytetu Praskiego w zakresie medycyny oraz członkiem kilku towarzystw humanistycznych i naukowych we Wiedniu, Pradze i Wrocławiu (*Ergänzungs-Conversationslexicon*. Bd. 5, hrsg. von Fr. Steger, Leipzig und Meissen 1850, s. 438–441).

<sup>41</sup> K. Herlossohn, *Wanderungen...*, s. 12.

<sup>42</sup> K.R. Mazurski, *Historia turystyki...*, s. 21.

<sup>43</sup> K. Herlossohn, *Wanderungen...*, loc. cit.; J. Janczak, *Z kufierkiem i chlebakiem*. Wyd. 2, Warszawa-Kraków 1988, s. 13.

górskie ścieżki znajdują się też mniej zamożni amatorzy gór, studenci czy przedstawiciele wolnych zawodów<sup>44</sup>.

W epoce mentalnego przełomu, gdy celem przestało być poszukiwanie ukrytych w górach skarbów, gdy już nikt gwoli pomocy w ich odnalezieniu nie „zaklinał diabła”, przyświecały wędrującym po wyniosłych szczytach i pięknych dolinach zgoła inne motywy, jak oceniał Hoser – „w zupełności przecież rozumniejsze”<sup>45</sup>. Znużonemu kupcowi przypadła do gustu wypoczynek na świeżym powietrzu i wszechobecna w górach, uspokajająca myśli cisza. Gnuśny spacerowicz poszukiwał urozmaicenia w nudzie i jednostajności swego dotychczasowego życia. Hipochondryk i osobnik znerwicowany upatrywał zaś w wędrowkach szansy powrotu do zdrowia i dobrego nastroju. Wielu podróżowało w celach *stricte* towarzyskich, hołdując ówczesnej modzie spędzania kilku letnich tygodni „u wód” bądź zwiedzając godne uwagi, osobliwe góry. Jak zauważał Hoser, o ile mieszkańcy Saksonii, Westfalii i pozostali „Dolni Niemcy” wybierali Góry Harzu lub inne, bliżej położone wzniesienia, o tyle Czesi, Ślązacy, Łużycanie, Prusacy i Polacy odwiedzali starą krainę Liczyrzepy. Li tylko przyjemność była dążeniem takiego podróżnika, któremu „dzień mijał, kolejno, na beztroskich spacerach i rozkoszowaniu się skromnymi posiłkami, słońce widziało go radującego się w poczuciu własnej witalności i zdrowia, księżyc zaś głęboko drzemiącego na pośłaniu z pachnącego siana”<sup>46</sup>.

Niemniej, wśród obcych i rodzimych „gości”, jacy – według szacunków Hosera – w liczbie bez mała 1500 do 2000 wędrowców przemierzali każdego roku Góry Olbrzymie<sup>47</sup> wyróżniał i tych, dla których wyższego rzędu motywację podjęcia wyprawy stanowiła zwykle chęć poszerzenia wiedzy. Dokonując w tej mierze swoistej klasyfikacji, na pierwszym miejscu umieszczał Hoser podróżnika – przyjaciela natury, zbierającego eksponaty – minerały, rośliny lub owady do swego prywatnego „gabinetu naturalistów” i odnajdującego w oferowanym przez góry bogactwie pouczającą rozrywkę. Wędrowiec – ekonom wykazywał szczególne baczenie na sposób hodowli i pielęgnacji bydła oraz angażujące mieszkańca gór zajęcia gospodarskie.

<sup>44</sup> K.R. Mazurski, *Historia turystyki...*, s. 61.

<sup>45</sup> J.K.E. Hoser, *Das Riesengebirge...* Bd. 1, Abth. 1, s. 4. Zapewne nawiązuje tu Hoser do prapoczątków bytności człowieka w górach, które – jakkolwiek nikną w pomroce dziejów – wiązać można z poszukiwaczami skarbów, zielarzami i wszelkiej maści awanturnikami. Jak podkreślał autor, owe „nie-dorzeczne” cele przyświecały jednak niektórym górskim wędrowcom jeszcze w początkach drugiej połowy XVIII w.

<sup>46</sup> Tamże, s. 5.

<sup>47</sup> Tamże, Bd. 2, s. 1.

Różne uzdolnienia, talenty, predyspozycje i szeroko pojęta obyczajowość tego ostatniego były z kolei przedmiotem zainteresowania wojażera – badacza ludzkiej natury. Wędrowiec – artysta „oddawał” precudny krajobraz, wreszcie filozof i przyrodnik obserwował tutejsze dzieła natury i ich ciche, pełne tajemnicy trwanie<sup>48</sup>.

Spośród bez mała dwóch i pół tysiąca rozsianych po górach u zarania XIX w. pasterskich chat niemal wszystkie, aczkolwiek w stopniu różnym, czyniły zadość wymaganiom osób poszukujących tymczasowego noclegu. Oferowały strudzonemu wędrowcowi skromny posiłek i możliwość nocnego wypoczynku przed dalszą drogą<sup>49</sup>. Postanie na sianie w izbie bądź umoszczone przez samego „gościa” podobne legowisko na stryszku to łożo, na jakie liczyć mógł zazwyczaj zarówno podróżnik najzamożniejszy, jak i najuboższy. Wszystkim bez wyjątku wędrowcom zalecał Hoser – w obcowaniu z mieszkańcami gór, którzy „w człowieku szanują zawsze samego człowieka” – bezwzględne wyzbycie się rzeczywistej czy też domniemanej „wysokości” swojego stanu, bowiem „dumna i nieprzystępna wielkopańskość niczemu w Górach Olbrzymich nie służy, za to wzmaga uciążliwość podróży, a i serdeczność od siebie oddala”<sup>50</sup>.

Właściwa górcom zmienność klimatu warunkowała, nawet w środku lata, dostosowanie ubioru podróżnika do wymogów pogodowych. W malowniczość górskiego pejzażu wpisywał się zatem – będący dla stałego mieszkańca Karkonoszy, w rzeczy samej, mile widzianym przybyszem – wędrowiec przyodziały w lekki kaftan, spencerek bądź też sukienny surdut lub dłuższy płaszcz z rękawami. O ile lżejsze wierzchnie okrycia przewidziane były dla podróżującego po dolinach, względnie przemierzającego góry w ciepłą, bezwietrzną aurę, o tyle surdut i płaszcz stanowić miały godne zabezpieczenie przed zimnem i zagrażającym na wysokościach, nawet w czasie upalnego lata, przenikliwym wiatrem, służąc też doskonale w noclegowych „przytuliskach” do okrycia ciała w czasie snu. Istotną częścią garderoby sudeckiego wędrowca był, przydatny w deszczową pogodę, okrągły kapelusz z ceratową kapuzą, względnie zabezpieczający również

<sup>48</sup> Tamże, Bd. 1, Abth. 1, s. 5.

<sup>49</sup> Z czasem to właśnie niektóre z tychże baid zaczęły przekształcać się w górskie schroniska, w szczególności zaś te, które z uwagi na swe położenie przy głównych drogach były przez wędrowców odwiedzane częściej i w rezultacie lepiej przygotowane na przyjęcie ewentualnych gości. Znana już w XVIII w. Buda Hampla (Hampelbaude) to dzisiaj schronisko Strzecha Akademicka.

<sup>50</sup> J.K.E. Hoser, *Das Riesengebirge...* Bd. 2, s. 239.

przed silnymi podmuchami ceratowy płaszcz<sup>51</sup>, dalej – skórzana czapka z chroniącym od słońca daszkiem, jak też zaliczany do turystycznego ekwipunku, pomocny w poruszaniu się po wzniesieniach i służący do obrony przed atakującymi w wioskach psami twardy, zakończony żelaznym kolcem, sękaty kij. Przezornie zalecał Hoser, by oprócz zakładanych na siebie i najwygodniejszych w czasie górskich wędrówek spodni płóciennych zaopatrzyć swój ekwipaż w uszyte z sukna, kaszmiru bądź nankinu<sup>52</sup> spodnie „wyjściowe”, jakie „wypadałoby przywdziać, o ile podróżnik umyśliłby sobie zatrzymać się w wybranej miejscowości i zaszczyścić któregoś z mieszkańców swymi odwiedzinami”<sup>53</sup>.

Jakkolwiek forsowne wyprawy górskie długo stanowiły głównie domenę mężczyzn, ich samozaparciu i sile nie ustępowała i determinacja niektórych kobiet, dla których sposobem podróżowania nie zawsze bywała, uwalniająca od uciążliwości wspinaczki, lektyka<sup>54</sup>. Przedstawicielki płci pięknej coraz śmielej podejmowały się odbycia pieszej wędrówki przez Karkonosze, odbierając uroki górskiego nastroju i krajobrazu z właściwą sobie wrażliwością<sup>55</sup>. Niezłomnym w decyzji przewędrowania Karkonoszy wojażerkom zaznajomiony z niewygodami górskich wypraw Hoser zalecał przywdziać odzienie, które „o ile odpowiadać ma celom i okolicznościom podróży, powinno, na ile to możliwe, upodobnić się do stroju męskiego”, przy czym „najwygodniejszym byłoby, iżby kobiety wręcz w stroju męskim podróżowały”<sup>56</sup>. Jako alternatywę dla potencjalnych podróżniczek mniej przekonanych do takiej wersji górskiej garderoby doradzał Hoser fason ubioru do konnej jazdy lub też specjalnie do

<sup>51</sup> Hoser informował jednocześnie, iż ten niezwykle przydatny w czasie deszczu i wiatru element garderoby górskiego wędrowca można było nabyć w Żytawie (Zittau), Ochronowie (Herrnhut), ale też – jak niosła ówczesna wieść – w Pobiednej (Wigandstahl), Jeleniej Górze (Hirschberg), Kamiennej Górze (Landeshut) i Kowarach (Schmiedeberg) (Tamże, s. 211).

<sup>52</sup> Nankin – rodzaj płóciennej tkaniny bawełnianej o gęstym splocie, przeważnie koloru płowożółtego, z której sztyto m.in. męskie spodnie oraz inną odzież. Nazwa tkaniny pochodzi od chińskiego miasta Nankin.

<sup>53</sup> J.K.E. Hoser, *Das Riesengebirge...* Bd. 2, s. 209–211.

<sup>54</sup> Jak sam doświadczył tego podróżujący przez Karkonosze Johann Christian Gottlieb Berndt – „kobiety, włączając naturalnie także te niezamężne, bardzo często daleko przewyższają leniwych i opieszających mężczyzn w krzepkości i ruchliwości, daleko wolniej się męczą, szybciej wspinają się po górach i są doskonałymi towarzyszkami wypraw, jeżeli tylko zechcą” (tenże, *Wegweiser...*, s. 6).

<sup>55</sup> Pięknie ujmowała emocje towarzyszące wyprawie w Karkonosze pisarka i poetka pierwszej połowy XIX w. Ida Hahn-Hahn: „Tam nie rządzi ani próżność, ani arogancja, ani zazdrość, złośliwość, nienawiść czy jakakolwiek inna namiętność zatruwająca ludzkie życie. Tam człowiek doświadcza uczucia odświeżającego spokoju [...]” (cyt. za: *Podróżnicy w Górach Olbrzymich. Antologia...*, s. 316).

<sup>56</sup> J.K.E. Hoser, *Das Riesengebirge...* Bd. 2, s. 212.

tego celu wykonany kostium podróźny, w jakim miały zwyczaj „pokazywać się” w górach przedstawicielki wyższego stanu. Konieczność dopełnienia odzienia sukiennym płaszczem z rękawami, chroniącym przed deszczem i wiatrem, uzależniał zaś od „lekkości” materiału, z jakiego sporządzono by właściwy strój podróźny. Za niezbędne elementy wyposażenia każdej „pielgrzymującej” przez Karkonosze niewiasty uznawał też okrągły męski kapelusz z przeciwdeszczową kapuzą, sznurowane buty oraz, w razie konieczności, w miejsce sękatego kija – masywny przeciwdeszczowy lub przeciwstoneczny parasol wykonany z zielonej tafty<sup>57</sup>.

I tak, otuleni niczym niezmaconą ciszą, w której po górskich zboczach wiał jedynie melancholijny wiatr, z kijem w rękę, wędrowali dawni karkonoscy podróźnicy, odwiedzając gościnne baudy i rozmiłowanych w swych górach, prostodusznych, serdecznych, pełnych werwy i otwartości ich mieszkańców. Właściwy zauroczonemu nimi Hoserowi sposób postrzegania górskiego krajobrazu i „wtopionych” weń ludzi nie pozostawia wątpliwości, iż jawiły mu się one jako góry niemal „idealne”, malowniczo piękne, gdzie żyły szczęśliwe istoty „widzące z okien własnych chat bezpieczny świat pod swoimi stopami”<sup>58</sup> i gdzie możliwe było znalezienie właściwie wszystkiego, czego oczekiwać mógł „zachwycony znawca i miłośnik natury”<sup>59</sup>. W swym naukowym, niepozabawionym dokumentacyjnej solidności i należącym do najobszerniejszych i najistotniejszych opisów Karkonoszy opracowaniu – zawierającym też sporo opowieści i ciekawostek – podarował nam Hoser, z perspektywy dzisiejszej, dawny, pełen urokliwej zwyczajności, ale i tajemnicy wizerunek Gór Olbrzymich, jeszcze trochę dziewicznych, jeszcze nieprzeinwestowanych turystycznie i jeszcze bez zbyt głęboko sięgającej ingerencji w przyrodę, ale już niemal „na przedpolu” nadchodzących zmian, których intensywności sam autor z pewnością by nie przewidział<sup>60</sup>.

Ostatnie dekady XIX stulecia stały się dla Karkonoszy definitywnym końcem teje epoki, w której ich „nieprzerobiony” jeszcze urok tak bardzo

<sup>57</sup> Tamże, s. 212–213.

<sup>58</sup> Tamże, Bd. 1, Abth. 2, s. 135.

<sup>59</sup> V. Faktorová, *Karkonosze jako idealny górski krajobraz na przełomie XVIII i XIX wieku*, przełożyła [z czes.] A. Brzezińska-Winkiel, „Góry–Literatura–Kultura” 13, 2019 (Acta Universitatis Wratislaviensis No 3974), s. 98.

<sup>60</sup> Ostateczne rezultaty swoich niezwykle skrupulatnych, ponad 50-letnich badań nad tematyką Gór Olbrzymich i ludzi je zamieszkujących przedstawił Hoser w opublikowanym w 1841 r., na zlecenie Vaterländisches Museum w Pradze, dziele pt. *Das Riesengebirge und seine Bewohner* (wyd. Prag 1841).

oddziaływał na wrażliwe zmysły ludzi gór. Nie ma już w Karkonoszach dawnych baud, z dali nie dochodzą wesołe pokrzykiwania pastuszków ani dzwonienie bydłących dzwonek, a ucywilizowanie podróżowania zniewoliło jego niepowtarzalną wyjątkowość. Są hotele, pensjonaty i świat, w którym cisza rzadziej leczy, a częściej przeraża. Głębię doznań współczesnego człowieka w kontakcie z górami „filtruje” łatwość dostępu i usportowienie turystyki, prowadzące niekiedy do strywalizowania estetycznych odczuć i zaniku postrzegania ich realnego piękna<sup>61</sup>. Ale może chociaż turysta świadomy przeszłości tym mocniej zatęskni czasem za dawną „przejmującą dreszczem górską dziczą”<sup>62</sup> i – niczym karkonoski wędrowiec sprzed dwustu lat – „porażony” z nagłą ogromem i urodą otoczenia, także i dziś, w dobie pośpiechu, wygody i niepohamowanej intensywności życia wzbudzi w sobie chwilową bodaj refleksję o czasie i nieskończoności, o odwiecznym trwaniu i przemijaniu, bez względu na epokę – tak człowieka, jak i kreowanego przez niego świata...

### Bibliografia

- Assmann Ch.G.F., *Reise im Riesengebirge: ein geologischer Versuch*, Leipzig 1798.
- Berndt J.Ch.G., *Wegweiser durch das Sudeten-Gebirge*, Breslau 1827.
- Dittrich J.J., *Bemerkungen auf einer Reise durch Niederschlesiens schönste Gegenden*, Schweidnitz 1815.
- Ergänzungs-Conversationslexicon*. Bd. 5, hrsg. von Fr. Steger, Leipzig und Meissen 1850.
- Faktorová V., *Karkonosze jako idealny górski krajobraz na przełomie XVIII i XIX wieku*, przełożyła [z czes.] A. Brzezińska-Winkiel, „Góry–Literatura–Kultura” 13, 2019 (Acta Universitatis Wratislavenensis No 3974), s. 98.
- GutsMuths J.Ch.F., *Moja podróż po ojczyźnie z Turynii w Góry Olbrzymie aż po źródła Łaby i przez Czechy w Góry Kruszcowe [...]*: Wybór, przełożył [z niem.] M. Wawrzyńczak, Chromiec-Görlitz 2021, s. 124.
- GutsMuths J.Ch.F., *Meine Reise im deutschen Vaterlande, aus Thüringen ins Riesengebirge zu Elbquellen und durch Böhmen ins Erzgebürge [...]*, Breslau-Hirschberg-Lissa 1799.
- Herlossohn K., *Wanderungen durch das Riesengebirge und die Grafschaft Glatz*, Leipzig [ok. 1840].
- Hoser J.K.E., *Bemerkungen auf einer Reise nach dem Isergebirge und einige andere Gebirgs-gegenden des Bunzlauer Kreises, im Frühling 1794*, [w:] *Sammlung physikalischer Aufsätze, besonders die Böhmisches Naturgeschichte betreffend, von einer Gesellschaft Böhmischer Naturforscher*. Bd. 4, hrsg. von J. Mayer, Dresden 1794.

<sup>61</sup> M. Staffa, *Karkonosze*, Wrocław 1996, s. 148.

<sup>62</sup> cyt. za: J.Ch.F. GutsMuths, *Moja podróż po ojczyźnie z Turynii w Góry Olbrzymie aż po źródła Łaby i przez Czechy w Góry Kruszcowe [...]*: Wybór, przełożył [z niem.] M. Wawrzyńczak, Chromiec-Görlitz 2021, s. 124.

- Hoser J.K.E., *Das Riesengebirge in einer statistisch-topographischen und pittoresken Uebersicht mit erläuternden Anmerkungen und einer Anleitung dieses Gebirge auf die zweckmässigste Art zu bereisen*. Bd. 1–2, Wien-Baden-Triest 1804.
- Hoser J.K.E., *Das Riesengebirge und seine Bewohner*, Prag 1841.
- Janczak J., *Z kuferkciem i chlebakiem*, Warszawa-Kraków 1988.
- Kausch J.J., *Ausführliche Nachrichten über Schlesien*, Salzburg 1794.
- Martiny F.W., *Handbuch für Reisende nach dem schlesischen Riesengebirge und der Grafschaft Glatz oder Wegweiser durch die interessantesten Parthieen dieser Gegenden*, Breslau-Leipzig 1818.
- Mazurski K.R., *Historia turystyki sudeckiej*, Kraków 2012.
- Österreichisches Biographisches Lexicon 1815–1950. Bd. 2, bearb. von E. Obermayer-Marnach, Graz 1959.
- Podróznicy w Górach Olbrzymich. 2, Antologia tekstów źródłowych*. [Oprac.] M. Wawrzyńczak, Chromiec-Görlitz 2022, s. 195.
- Staffa M., *Karkonosze*, Wrocław 1996.
- Troschel J.E., *Reise von Berlin über Breslau nach dem schlesischen Gebirge im Sommer 1783*, Berlin 1784.
- Veith X.A., *Schlesien wie es ist. Von einem Österreicher*. Bd. 3, Berlin 1806.
- Volkmar J.T., *Reisen nach dem Riesengebirge*, Bunzlau 1777.
- Waniek H., *Kolumbowie w Górach Olbrzymów*, [w:] *Podróznicy w Górach Olbrzymich. Antologia tekstów źródłowych z XVII–XX wieku*. [Oprac.] M. Wawrzyńczak, Chromiec-Görlitz 2020, s. 14.
- Weiss Ch., *Wanderungen in Sachsen, Schlesien, Glatz und Böhmen*, Leipzig 1796.
- Zawada A., *Dolny Śląsk: ziemia, spotkania*, Wrocław 2002.
- Zöllner J.F., *Briefe über Schlesien, Krakau, Wieliczka und die Grafschaft Glatz auf einer Reise im Jahr 1791*, Bd. 2, Berlin 1793.

### Abstract

The beauty, primordality and mysteriousness of the Karkonoshe Mountains, which were once the Giant Mountains, attracted visitors for centuries, made them perhaps the best and most frequently described area of Silesia very early on. At the beginning of the 19th century, many authors fascinated by the charm of the unusual mountain landscape, such as Ch.G.F. Assmann, J.Ch.F. GutsMuths, F.W. Martiny or J.Ch.G. Berndt, played the role of scientific and tourist guides. An admirer of the uniqueness of the everyday life of mountain people, enamoured not only of aspects of the landscape, but also – to a rare degree – of ethnology, turned out to be the physician, naturalist, collector and patron of the arts Joseph Karl Eduard Hoser (1770–1848), the author of the book published in 1804. published in 1804 and one of the most interesting descriptions of the Karkonoshe Mountains, the 2-volume work *Das Riesengebirge in einer statistisch-topographischen und pittoresken Uebersicht mit erläuternden Anmerkungen und einer Anleitung dieses Gebirge auf die zweckmässigste Art zu bereisen*. In line with his thesis that 'among the peculiarities of the Karkonoshe Mountains, one of the greatest might

be their inhabitants themselves', Hoser devotes an important part of his work to vivid descriptions of their lives – upbringing, nutrition, social relations, etc. Suggested by Hoser's numerous observations and reflections, the content of this article brings closer both the atmosphere of a Karkonosze cottage at the beginning of the 19th century, the realities of the then – pleasurable and therapeutic – excursions into the now somewhat 'tame' Karkonosze, as well as changes in the customs of the inhabitants of the Giant Mountains, which were an indirect effect of the successive 'increase in the appetite for travelling'. The extensive scientific study by Hoser, which forms the basis of the article, creates an image of almost ideal mountains, but is not devoid of documentary accuracy and is one of the most comprehensive descriptions of the Giant Mountains and the people who 'blended' into them. It presents an old image of the Giant Mountains, full of charming ordinariness and mystery, with their 'unprocessed' beauty and unique atmosphere, but almost 'in the foreground' of the coming changes, which were to begin in the last decades of the 19th century.

### Shrnutí

Krásá, jistá primordialita a tajemnost Krkonoš, kdysi známých jako Obří hory, lákala po staletí a učinila z nich snad nejlépe a nejčastěji popisovanou oblast slezského území. Úloha vědeckých a vlastivědných průvodců byla na počátku 19. století přisuzována publikacím mnoha autorů nadšených kouzlem neobyčejné horské krajiny. Jmenujme alespoň Ch. G. F. Assmanna, J.Ch.F. GutsMuthse, F.W. Martinyho nebo J.Ch.G. Berndta. Obdivovatelem jedinečnosti každodenního života lidí hor, okouzleným nejen krajinou, ale také – což je vzácné – etnologií, byl lékař, přírodovědec, sběratel a mecenáš umění Joseph Karl Eduard Hoser (1770–1848), autor vydaného v roce 1804 dvousvazkového díla, jednoho z nejzajímavějších popisů Krkonoš – *Das Riesengebirge in einer statistisch-topographischen und pittoresken Uebersicht mit erläuternden Anmerkungen und einer Anleitung dieses Gebirge auf die zweckmässigste Art zu bereisen*. V souladu s přijatou tezí, že „jednou z největších vzácností Krkonoš mohli být sami jejich obyvatelé”, věnoval Hoser značnou část své práce barvitému popisu jejich života – výchově, stravě, sociálním vztahům atd. Obsah tohoto článku, podněcený četnými Hoserovými postřehy a úvahami, přibližuje jak atmosféru krkonošské chalupy na počátku 19. století, realie tehdejších – pro potěšení i léčebných – výletů do již poněkud „ochočených” Krkonoš, tak i změny ve zvycích obyvatel Obřích hor, které jsou nepřímým důsledkem postupného „růstu chuti k cestování”. Rozsáhlá Hoserova vědecká studie, která tvoří zdrojový základ článku, vytvářející téměř ideální obraz hor, ale nepostrádající dokumentační spolehlivost a která je jedním z nejobsáhlejších popisů Krkonoš a do nich „ponořených” lidí, je prezentací dávného, ale plného půvabné obyčejnosti a tajemnosti, obrazu Obřích hor s jejich ještě „nepředělanou” krásou a výjimečnou atmosférou, ale již téměř „v předpolí” nadcházejících změn, jejichž reálným začátkem se měly stát poslední dekady 19. století.

### Zusammenfassung

Die seit Jahrhunderten anziehend wirkende Schönheit des Riesengebirges, seine gewisse Ursprünglichkeit und Rätselhaftigkeit trugen dazu bei, dass man diesen Teil Schlesiens sehr früh wohl am besten und am häufigsten beschrieben hatte. Die Rolle der wissenschaftlichen und naturkundlichen Führer wurde zu Beginn des 19. Jahrhunderts den Werken vieler Autoren zugewiesen, die vom Reiz der außergewöhnlichen Gebirgslandschaft fasziniert waren, wie etwa Ch.G.F. Assmann, J.Ch.F. GutsMuths, F.W. Martiny oder J.Ch.G. Berndt. Derjenige, der die Einzigartigkeit des alltäglichen Lebens der Gebirgsbewohner bewunderte und nicht nur von den landschaftlichen Aspekten, sondern auch – in einem selten anzutreffenden Maße – von der Volkskunde begeistert war, war Arzt, Naturforscher, Kunstsammler und Kunstmäzen Joseph Karl Eduard Hoser (\* 1770, † 1848), Autor des zweibändigen, 1804 veröffentlichten Werkes *Das Riesengebirge in einer statistisch-topographischen und pittoresken Uebersicht mit erläuternden Anmerkungen und einer Anleitung dieses Gebirge auf die zweckmässigste Art zu bereisen, das als eine der interessantesten Beschreibungen des Riesengebirges gilt*. Entsprechend der angenommenen These, dass „unter den Merkwürdigkeiten des Riesengebirges vielleicht seine Bewohner selbst die größte sind“, widmete Hoser einen wesentlichen Teil seines Werkes der bildhaften Beschreibung ihres Lebens – Erziehung, Ernährung, zwischenmenschlichen Beziehungen usw. Im vorliegenden Artikel, angeregt durch zahlreiche Beobachtungen und Überlegungen Hosers, werden sowohl die Atmosphäre einer Riesengebirgsbaude zu Beginn des 19. Jahrhunderts, die gegebenen Umstände der damaligen – unterhaltenen und therapeutischen – Ausflüge in das bereits etwas „vertraute“ Riesengebirge, als auch, bedingt durch indirekte Wirkung der allmählichen „Steigerung der Reiselust“, der Wandel von Sitten und Bräuchen der Riesengebirgsbewohner näher beleuchtet. Die umfangreiche wissenschaftliche Arbeit von Hoser, die dem Artikel als Quelle zugrunde liegt, liefert ein nahezu ideales Bild des Gebirges. Sie ist aber nicht ohne dokumentarische Genauigkeit verfasst und gilt als eine der ausführlichsten Beschreibungen des Riesengebirges und der darin „versunkenen“ Menschen. Sie stellt ein längst vergangenes Bild des Riesengebirges dar, das einerseits voll von bezaubernder Alltäglichkeit und Geheimnissen ist, mit seiner noch „unverarbeiteten“ Schönheit und einzigartigen Atmosphäre, andererseits jedoch schon fast „im Vorfeld“ der kommenden Veränderungen steht, deren eigentlicher Beginn die letzten Jahrzehnte des 19. Jahrhunderts sein sollten.

to the  
islet of  
de and  
entab  
Mure  
hoen



Meski  
Tulsi  
tut ad  
Prede  
ootter  
Kasse  
←

## Noty o autorach

---

**Paweł Babij** – dr nauk humanistycznych, historyk i archiwista, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, na którym w 2014 r. uzyskał stopień doktora za pracę pt. „Wojskowość Słowian Połabskich od końca VIII do drugiej połowy XII wieku”, autor trzech książek i kilkunastu artykułów dotyczących średniowiecza Śląska i Słowian Połabskich, jak również śląskich pieczęci rycerskich. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, ul. Pomorska 2, 50-215 Wrocław, e-mail: p.babij@wroclaw.ap.gov.pl

**Mieczysława Chmielewska** – dr nauk humanistycznych, historyk i archiwistka, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, na którym w 1997 r. uzyskała stopień doktora za pracę pt. „Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku”. Interesuje się historią nowożytną Polski oraz notariuszami śląskimi w średniowieczu i czasach nowożytnych, autorka jednej monografii książkowej oraz kilkudziesięciu artykułów. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, ul. Pomorska 2, 50-215 Wrocław, e-mail: m.chmielewska@wroclaw.ap.gov.pl

**Bogusław Czechowicz** – prof. dr hab. (i PhDr.) historyk sztuki i historyk, wykładowca uniwersytecki; absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie w 2001 r. obronił pracę doktorską pt. „Nagrobki późnogotyckie na Śląsku. Tradycja form i treści w dobie przelomu”; zaś w 2010 r. uzyskał habilitację na Uniwersytecie w Hradcu Králové (Czechy) na podstawie pracy pt. „Dvě centra v Koruně. Čechy a Slezsko na cestách integrace a rozkolu (1348–1458) v kontextu politiky, ideologie a umění”. W 2017 r. nominacja profesorska prezydenta Republiki Czeskiej. Specjalizuje się w historii Czech i Czechosłowacji, sztuki średniowiecznej i barokowej, dziejach kartografii i dziejach Śląska. Autor ponad 30 monografii autorskich oraz przeszło 200 artykułów i rozpraw naukowych. Uniwersytet Śląski w Opawie, Wydział Filozoficzno-Przyrodniczy, Instytut Nauk Historycznych / Slezská Univerzita v Opavě, Filozoficko-přírodovědecká fakulta, Ústav historických věd, Masarykova třída 343/37, 746 01 Opava, Republika Czeska; e-mail: b\_czechowicz@wp.pl

**Janusz Gołaszewski** – dr nauk humanistycznych, historyk i archiwista, dyrektor Archiwum Państwowego we Wrocławiu, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, na którym w 2003 r. uzyskał stopień doktora za pracę pt. „Powstanie Żmigrodzko – Milickiej Kolejki Powiatowej i Kolejki Wrocławsko – Trzebnicko – Prusickiej jako formy aktywizacji gospodarczej, społecznej i kulturalnej północno wschodnich powiatów rejencji wrocławskiej (1894 – 1945)”. Autor kilkudziesięciu artykułów traktujących o dziejach dolnośląskiej kolei oraz śląskiej kartografii. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, ul. Pomorska 2, 50-215 Wrocław, e-mail: j.golaszewski@wroclaw.ap.gov.pl

**Bożena Kumor-Gomułka** – dr nauk humanistycznych, bibliotekarka, historyk i archiwistka, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, na którym w 2014 r. uzyskała stopień doktora za pracę pt. „Książnica Miejska we Wrocławiu (*Stadtbibliothek Breslau*) 1865–1945. Organizacja i działalność”. Autorka monografii książkowej i kilkudziesięciu artykułów traktujących m.in. o rozwoju bibliotek śląskich i tutejszych księgozbiorów. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, ul. Pomorska 2, 50-215 Wrocław, e-mail: b.kumor@wroclaw.ap.gov.pl

**Ivo Łaborewicz** – dr nauk humanistycznych, historyk i archiwista, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, na którym w 2024 r. obronił pracę doktorską pt. „Archiwum Miejskie w Jeleniej Górze 1928–1951 i jego kierownicy”, kierownik Archiwum Państwowego we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, redaktor „Rocznika Jeleniogórskiego”, autor oraz redaktor przeszło 30 publikacji zwartych i ponad 500 artykułów naukowych i popularnonaukowych, dotyczących głównie archiwistyki, dziejów Śląska, a zwłaszcza regionu Karkonoszy, w tym historii turystyki oraz onomastyki regionalnej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, ul. płk. W. Kazimierskiego 3, 58-506 Jelenia Góra, e-mail: i.laborewicz@wroclaw.ap.gov.pl

**Władysław Stępiak** – dr hab., *profesor emeritus*, historyk i archiwista, w latach 2011–2016 Naczelnny Dyrektor Archiwów Państwowych, absolwent historii na Uniwersytecie Łódzkim, gdzie w 1977 uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych za pracę pt. „Polityka zagraniczna Jugostawii w latach 1948–1950”. W 1999 na Uniwersytecie Warszawskim uzyskał sto-

pień doktora habilitowanego. Profesor na Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczy im Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Był członkiem Międzynarodowego Komitetu Doradczego Programu UNESCO Memory of the World oraz sprawował funkcję eksperta Rady Europy do spraw oceny stanu zachowania dóbr kultury na obszarze byłej Jugostawii. Autor kilkudziesięciu książek i kilkuset artykułów.

**Jolanta Szczepańska** – mgr historii, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, pracownik Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Autorka publikacji naukowych i popularnonaukowych dotyczących historii Śląska w średniowieczu i czasach nowożytnych oraz śląskich zabytków. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, ul. Pomorska 2, 50-215 Wrocław, e-mail: j.szczepanska@wroclaw.ap.gov.pl

**Małgorzata Kysil** – mgr historii, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, pracownik Archiwum Państwowego we Wrocławiu (od 1991 r.), interesuje się średniowieczem i najnowszą historią gospodarczą oraz rodem Schaffgotschów z Cieplić Śląskich-Zdroju, autorka kilkunastu artykułów i wystaw poświęconych dokumentom archiwalnym. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, ul. Pomorska 2, 50-215 Wrocław, e-mail: m.kysil@wroclaw.ap.gov.pl

Meske  
Fulm  
stalt  
Prede  
Dootte  
Kaw  
←



Opiniowany tom studiów składa się z 13 tekstów – słowa wstępnego, pięciu artykułów poświęconych bezpośrednio postaci Romana Stelmacha i siedmiu artykułów o tematyce bliskiej zainteresowaniom badawczym lub krajoznawczym tegoż. [...] Wszystkie one warte są opublikowania czy to ze względu na walor poznawczy w zakresie historii i dyplomatyki, czy świadectwo o wybitnym przedstawicielu polskiego środowiska archiwalnego.

Roman Stelmach był postacią wybitną, rozpoznawalną w świecie archiwalnym, ale też uniwersyteckiej nauki. Upamiętnienie Go zbiorem studiów i samoświadectw jest pomysłem znakomitym. Wychodzi z nich Roman Stelmach żywy i niesztampowy, taki, jakim Go znałem i zapamiętałem. [...] Jestem przekonany, że jak we mnie, lektura [...] tomu obudzi w wielu czytelnikach pamięć o Romanie Stelmachu, spotkaniach z nim, wspólnych dokonaniach i dyskusjach.

*(z recenzji prof. dr. hab. Waldemara Chorążyczewskiego)*

